

TEGOŻ AUTORA – *W przygotowaniu:*

O SENSIE NASZEJ EPOKI (*Pamiętniki Sir Williama Turnera*)

JERZY BOREISZA

HISZPANIA

(1873 - 1936)

Z wstępem

PROF. STEFANA ZYGMUNTA CZARNOWSKIEGO

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
ZAKŁAD PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO
PUBLICZNEGO

Wydz. Bibl. Prawnicza



1806136706



NOWA BIBLIOTEKA SPOŁECZNA
WARSZAWA 1937

Wszelkie prawa zastrzeżone
Copyright by M. Boreisha New-York.

Drukarnia „Linolit” Warszawa

SŁOWO WSTĘPNE

P. Boreisza nie jest debiutantem wśród piszących o sprawach hiszpańskich. Dał on się poznać szeregiem artykułów, zamieszczonych w ostatnich czasach w różnych czasopismach, w których to artykułach omawiał zarówno niektóre zagadnienia z dziedziny historii literatury hiszpańskiej, jak poszczególne przejawy ruchów społecznych i politycznych ostatnich lat kilku na obszarze, niegdyś podległym „Królom Arcykatolickim”. Aczkolwiek jednak w artykułach wymienionych p. Boreisza zawsze — pochwała ta należy mu się — usiłował poza objawem dostrzec sens jego społeczny, były to bądź co bądź tylko dobre, ale z konieczności spostrzeżenia urywkowe, sądowania raczej przypadkowe kultury, życia politycznego i socjalnego Hiszpanii. Obecna rozprawa jest pierwszą książką p. Boreiszy, pierwszą podjętą przez niego próbą syntetycznego ujęcia całokształtu przemian głębokich, które wyraziły się ostatnio obaleniem monarchii i szeregiem następujących po sobie działań rewolucyjnych i kontrrewolucyjnych. Z tego już choćby tytułu książka ta zasługuje na uwagę, tym bardziej, że jest owocem bardzo pracowitych, w warunkach naszych szczególnie trudnych do przeprowadzenia drobiazgowych studiów. Być może, krytycy odkryją w niej niejedno niedociągnięcie, niejedno niedopatrzenie. Jestem nawet tego pewny. Zważyć jednak trzeba, że najtrudniej jest przedstawiać historię najmniej dawną: badaczowi brak najważniejszych dokumentów, tkwiących jeszcze w tajnych archiwach, brak wyników badań monograficznych, których nie sposób było przeprowadzić, brak przede wszystkim „perspektywy dziejowej”, t. zn. możliwości oceny poszczególnych ruchów, poszczególnych przebiegów, które się rozpoczęły, ale nie zakończyły i których wyniki są jeszcze nieznane. Badacz nie może

się ograniczać w tym wypadku do analizy, do wyjaśnienia tego co było. Musi zdać sobie sprawę dokładną z siły stosunkowej czynników działających w tym, co jest, oraz z kierunku niedokonanych jeszcze, a dopiero dokonywujących się przemian. Musi w pewnej mierze umieć przewidywać. Wiemy zaś jak trudną rzeczą jest przewidywać, nawet wówczas, gdy rozporządzamy naprawdę bogatą dokumentacją i gdy chodzi o zjawiska mniej złożone od zachodzących w społeczeństwie ludzkim. Dowodem meteorologia. P. Boreisza uzbroił się też w teorię socjologiczną, jedynie zdolną dostarczyć mu metodycznych sprawdzianów studiowanych zjawisk. Nie jest jego winą, że sprawdziany te nie są do tego stopnia precyzyjne, by w każdym poszczególnym wypadku okazywały się niezawodne. Teoria przemian społecznych jest bowiem daleka od pożądanego wypracowania szczegółowego. Mamy zaledwie próby ujęcia najogólniejszych teorii tej założeń natury filozoficznej. Mamy wypracowane, sprzeczne zresztą z sobą, teorie techniki rewolucyjnej, z jednej strony marksistowską, z drugiej wywodzącą się od Blanqui teorię Jerzego Sorela, którego uczniami są w tej mierze faszyści. Mamy ogólne przedstawienia zasad, którymi w działalności swej kierują się duchowi potomkowie Bakunina anarcho-syndykaliści. Ale teoria „techniczna“ t. zw. zbiór czy nawet system przepisów działania w określonym celu nie jest tym samym, co teoria czysto naukowa t. zn. usystematyzowanie praw rządzących stwierdzanymi doświadczalnie zjawiskami. Elektrotechnika nie jest tym samym, co teoria elektryczności, ani zasady budownictwa mostowego nie są tym samym co nawet odpowiadające im działy fizyki.

Rozporządzamy natomiast pewnymi metodami badania ruchów społecznych, aczkolwiek niezupełnie doskonałymi, jednakże pozwalającymi dokonać najważniejszych rozróżnień i stwierdzić najogólniejsze prawdopodobieństwa. Współdziałanie filozofów społecznych i filozofów historii oraz socjologów i historyków oduczyło nas — przynajmniej wielu z nas — od historycznego indeterminizmu. Nie zaprzeczając bynajmniej doniosłej roli granej w oznaczaniu zdarzeń społecznych przez oso-

bowości wybitnych lub mniej wybitnych, cnotliwych, czy zbrodniczych jednostek, uznajemy, że osobowość ta nie jest pierwszym początkiem zdarzeń, że sama w początku swoim, rozwoju i działaniu uwarunkowana jest społecznie, że w tym znaczeniu jest ona „wytworem zbiorowości“. Nie zaprzeczamy znaczenia Marata, Dantona, czy Robespierre'a. Ale stwierdzamy, że w warunkach podobnych pojawiają się na widowni dziejowej osobistości, aczkolwiek nie identyczne to jednak pokrewne w rolach pokrewnych. Nie identyczne, albowiem kombinacja warunków poszczególnie nawet identycznych nigdy nie jest taka sama w różnych krajach i w różnych chwilach dziejowych. Nie ma, nie było i nie będzie w doświadczeniu dziejowym rewolucji po prostu, były są i będą zawsze tylko rewolucje szczególne. Nie przeczy to bynajmniej faktowi iż we wszystkich rewolucjach działają siły podobne, że przeto można i należy się kusić nie tylko o historię poszczególnych rewolucyj, ale o teorię ogólną zjawiska zwanego rewolucją. Zjawisko to zachodzi w wyniku napięcia przeciwieństw zbiorowych, nie zaś w wyniku działania dobrej czy złej woli jednostek — „przywódców“, „reformatorów“, czy „podżegaczy“. Niemniej, by teorię taką opracować, potrzeba naprzód zbadać w sobie każdy z przebiegów rewolucyjnych zaszłych i zachodzących w znanej nam części dziejów ludzkości, pod warunkiem jednak, że w każdym takim badaniu kłaść będziemy nacisk na wyładowujące się siły społeczne oraz na kierunek tych wyładowań; a także pod warunkiem, że w badaniu stosować będziemy sprawdziany osiągnięte przez porównanie z innymi, dobrze już znanymi przebiegami podobnymi. Sprawdzianami tymi będą, w pierwszym rzędzie, tymczasowe schematy klasyfikacyjne i także wzory rozwojowe.

Książka p. Boreiszy jest utrzymana w tym właśnie duchu. Jest ona próbą historycznego wyjaśnienia wypadków, zaszłych w Hiszpanii od roku 1873 do chwili wybuchu rewolty faszystowskich generałów i wynikłej stąd wojny domowej w lipcu roku 1936. Historia Hiszpanii ujęta jest przy tym przede wszystkim jako historia społeczna i gospodarcza, nie zaś wyłącznie, jako historia polityczna. Autor ukazuje nam dojrzewa-

jące siły, powstałe w łonie poszczególnych stanów historycznych i klas społeczno-gospodarczych, jako też w grupach regionalnych, siły zmagające się w ramach zakrzepłych instytucyj publicznych, nie tylko z sobą, ale także z wpływem mocarstw obcych, mających interesy polityczne i gospodarcze w Hiszpanii. Ale studiując Hiszpanię w sobie samej, autor nie zapomina o innych rewolucjach, przede wszystkim o francuskiej i rosyjskiej. I — aczkolwiek dochodzi do wniosku, zdaniem naszym słusznego, że schemat rozwojowy rewolucji hiszpańskiej jest swoisty, że przebieg jej nie jest zupełnie taki sam, jak w krajach innych, że nawet jest bardzo różny — to jednak należy uznać książkę p. Boreiszy za coś więcej niż opis tego co poprzedziło i tego co towarzyszyło wypadkom hiszpańskim ostatniej doby. Jest ona przyczynkiem do teorii rewolucji. Poza tym jest najlepszą, zawierającą najwięcej sumiennie podanego materiału faktycznego, książką o wypadkach hiszpańskich ostatniej doby, spośród ogłoszonych dotychczas w języku polskim.

Stefan Czarnowski

Warszawa, czerwiec 1937 r.

PRZEDMOWA

Zakres pracy:

Celem niniejszej pracy jest syntetyczne zobrazowanie przekroju życia społecznego Hiszpanii w okresie lat 1873 - 1936. Poza pracami z dziedziny literatury iberyjskiej, oraz poza kilku reportażami podróźniczymi — brak jest w naszym piśmiennictwie rozprawy socjologicznej, która stanowiłaby niejako wstęp, prolegomena do wszelkich rozważań o aktualnych wypadkach w tym kraju. Zamierzeniem moim było ową lukę wypełnić. Chcąc wnieść ton rzeczowości do analizy wypadków, które roznamiętniają obecnie umysły — rozmyślnie i świadomie usunąłem wszelką ornamentykę literacką, starając się miast bar dziej lub mniej efektownych obrazów i metafor opisać rzeczowo zjawiska, fakty, mogące dać rzeczywisty obraz Hiszpanii w przededniu wojny domowej.

Bibliografia:

W licznych odsyłaczach — chcąc być rzetelnym w stosunku do źródeł z których korzystam i odgraniczyć to, co jest niejako własną supozycją — podałem bibliografię przedmiotu. Źródła, z których korzystałem tylko z drugiej ręki podaję wraz z pracą, z której je czerpałem. Przy opracowaniu poszczególnych rozdziałów starałem się dotrzeć do przeciwnych oświetleń: a więc pisząc o Gil Roblesie korzystałem zarówno z krytyki katolika-monarchisty J. Cortesa Canavillasa „Gil Robles-monarquico?” (Madrid, 1935, Libreria San Martin) z pracy roblesisty Francisco Casares p. t. „La C. E. D. A. va a gobernar” (Madrid 1934) jakoteż z głosów prasy robotniczej i katalońskiej. Rozdział o 1873 roku opracowałem na podstawie pracy prawnicowego republikanina Morayty, anarchisty Nettlaui, jakoteż Fryderyka Engelsa. Nie zawsze, rzecz jasna, zamiary zbadania i przejrzenia pewnych źródeł pokrywały się z możliwościami zdobycia ich. Toteż wołałem częstokroć pewne sprawy przemilczeć, szczególnie tam, gdzie nasuwały się wątpliwości. Wycinki prasy, z których korzystałem pośrednio, podałem wraz z tytułami książek, z których je czerpałem. Reszta zebrana przeze mnie.

T r a n s k r y p c j a:

Zachowałem hiszpańską pisownię wyrazów prócz jednego wyjątku. Drukarnie nasze nie posiadają znaku hiszpańskiego n tilde, to znaczy n, które wymawia się jak nasze ñ. Tak więc piszą u nas Azana, Aza=ny, Pestana, Pestany — podczas gdy powinno być Azania=Azanii, Pestania=Pestanii. Wobec tego, że ñ piszemy tylko przed spółgłoską, zastąpiłem n tilde przez ni, a więc piszę Azania, Pestania i. t. d.

J. Boreisza.

CZĘŚĆ PIERWSZA

HISZPANIA WRACA NA ARENĘ DZIEJÓW

I

Odkrycie Ameryki (1493), a raczej podbój jej przez konkwistadorów hiszpańskich — spowodował zniweczenie wpływów i przewagi hiszpańskiej w Europie. Utrata ostatnich kolonii amerykańskich (1898), pchnęła z konieczności Hiszpanię z powrotem na arenę europejską, i to nie tylko jako *przedmiot* kombinacyj międzynarodowych, ale również jako *podmiot*, dążący do odegrania z powrotem historycznej roli.

Podbój Ameryki nie przyczynił się do wzbogacenia Hiszpanii. Zarówno Hume, jak Monteskiusz, a po tym Engels podkreślali, że Ameryka wzbogaciła bardziej państwa, które nie brały udziału w jej kolonizacji, aniżeli konkwistadorów. Kosztem Hiszpanii, bogaciła się Anglia, Francja i Holandia.

Ustrój feudalny Hiszpanii, który zakorzenił się głęboko, szczególnie po zdławieniu pierwszej próby rewolucji mieszczańsko-demokratycznej w postaci wojny Comunidades (lata 1520-22, p. Rozdział o rozwoju kapitalizmu), wywarł wpływ i nałożył swe piętno na drogę kolonizowania podbitych krajów, drogę różniącą się zasadniczo od metody kolonizacji kupców angielskich, francuskich i holenderskich. Kolonizator kapitalistyczny zdobywał kraj, aby go przekształcić, aby inwestować swe kapitały, wywieźć surowce. Anglik zdobywał kraj, jak kupiec i przemysłowiec. Hiszpan szedł do krajów, jako poszukiwacz złota, po to, aby kraj niszczyć, obrabować, a skarby z niego wywiezione ukryć, unieruchomić. Hiszpan zdobywał kraj, jak średniowieczny rycerz. A gdy zewsząd wyparła go konkurencja bardziej nowoczesnych kolonizatorów, rozleniwio-

ny feudal niezdolny do żadnego wysiłku, odkrył po straceniu wszystkich rynków i kolonii nowe tereny swej rabunkowej kolonizacji: swój własny kraj.

Wiek XVII stał się wiekiem przełomowym dla potęgi tego kraju. Nowonarastające mocarstwa, Anglia i Francja zaczęły łamać i kruszyć podstawy jej sił. Kardynał Richelieu pisał w roku 1629 do swego króla: „Nade wszystko należy sobie jako cel wiekuisty postawić zatrzymanie rozwoju Hiszpanii.“*)

Przedewszystkiem właśnie Anglia postawiła sobie jako cel swych dążeń osłabić i unieruchomić państwo, które zajmuje kluczowe pozycje jej dróg morskich. W interesie właśnie Anglii leżało przede wszystkim nie dopuścić do rozwoju przemysłu wewnątrz tego kraju, bowiem pociągnęłoby to z konieczności za sobą dalsze roszczenia kolonialne.

Polityka Anglii będzie więc zmierzać do coraz większego osłabienia siły kolonialnej Hiszpanii. W XVIII wieku posiadała jeszcze Hiszpania 14 i pół mil. kwadr. km. posiadłości w centralnej i południowej Ameryce, w 1830 r. została tylko przy pół mil. km kw. zaś w końcu XIX w, po wojnie ze Stanami Zjedn. straciła również i to.

Jak gdyby dla lepszej kontroli swych dróg, oraz swej przewagi nad tym krajem, usadowiła się Anglia w roku 1704 w Gibraltarze, i odtąd stale dominuje nad drogami Śródziemnego morza. Nikt bodaj trafniej nie scharakteryzował polityki Anglii wobec Hiszpanii jak znakomity pisarz, poeta i dyplomata w jednej osobie, Angel Ganivet (ur. 1868 — um. 1898), pisząc:

„Nie będzie ani pomniejszeniem, ani hańbą dla nas, jeśli przyznamy przewagę wroga. Powszechnie wiadomo, że Anglia panuje nad morzami, i tylko nieliczne narody zdołały oprzeć się tej przewadze Anglii, której grę ułatwiają spory na kontynencie. Przeciw jej nadużyciom

*) Henri Hauser — *La prépondérance espagnole*. (1559 — 1660) — Alcan-Paris — 1933 — str. 306.

swej mocy najmądrzejszą polityką jest pozostać samemu silnym i wzbu-
dzić respekt...

„Gibraltar jest pozycją mocarstwową dla Anglii dopóty, dopóki
Hiszpania jest słaba, ale — obolałym miejscem bez sensu i celu, gdy
Hiszpania będzie silna...

„Anglia posiada dwa elementy przewagi: nie ma bezpośrednich sto-
sunków z lądem, a jeszcze mniej z brzegami Śródziemnego morza. Po-
za tym osiągnęła cel swych zamierzeń i dąży teraz do zapewnienia swej
polityki obronnej...

„Gibraltar jest naszą chorobą w permanencji: nie jesteśmy zresztą
bez winy, skoro nie potrafiliśmy się rządzić. Ale Gibraltar nie przesza-
kadza naszemu normalnemu rozwojowi, i nie daje dostatecznych po-
wodów, by dla niego inne cenne zdobycze poświęcać. W ostatecznym
wypadku można brać w rachubę rozstrzygnięcie w przyszłości, gdy
będzie to koniecznym skutkiem naszej odbudowy narodowej. Na
pierwszy rzut oka wydaje się to absurdem, a jednak nasze interesy są
związane z interesami jedyne go narodu, przeciw któremu mamy szereg
podstaw do żalu.“*)

Cennym w tej opinii Angela Ganivet jest przede wszyst-
kim stwierdzenie dążenia Anglii, by wszelkimi środkami osła-
bić Hiszpanię. Prawie pięćdziesiąt lat toczy się na łamach pra-
sy angielskiej dyskusja na temat Gibraltaru. Tak więc w bro-
szurze wydanej w roku 1882, kapitan marynarki F. P. Warren
stwierdza: „Jeśli uda nam się zdobyć zupełnie pewny port, dla
naszych celów równie dogodny, powinniśmy się zrzec Gibrai-
taru, jeżeli już nie dla uspokojenia sumienia, to conajmniej
dlatego, że możemy nasze pozycje ulepszyć, na przykład w Ceu-
cie“.**)

W angielskich kołach miarodajnych przeważała jednako-
woż stale opinia, że należy przeciwstawić się wszelkimi środ-
kami próbom pomniejszenia strategicznego znaczenia Gibrai-

*) Cyt. pg. Salvador de Madariaga — Spanien — Deutsche Ver-
lags — Anstalt — Berlin — 1930 r. str. 243.

**) Tamże — str. 322.

taru, i nie zezwolić, by na przeciwnym brzegu afrykańskim powstawały fortece, co w rezultacie mogłoby sparaliżować przewagę fortacy angielskiej. Toteż układ francusko-angielski, tyczący Feintu i Maroka, a zawarty w Londynie dnia 8 kwietnia 1904, głosi (p. 7)

„§ 7 By zabezpieczyć wolny przejazd w cieśninie Gibraltaru, obydwie rządy zobowiązują się nie dopuścić do wznoszenia fortyfikacji albo budowli strategicznych nad brzegami marokańskimi od Melilli aż do płaskowyżu, jaki dominuje nad prawym brzegiem Sebou łącznie.“

„Atoli układ ten nie dotyczy punktów obecnie przez Hiszpanię zajętych na brzegu marokańskim Śródziemnego morza.“

Jak wykażemy przy omawianiu sprawy Maroka, zarówno Francja, jak i Anglia, w obawie rewizji stanu posiadłości nad brzegiem Śródziemnego morza w Afryce — na korzyść Niemiec lub Włoch, — widziały w słabej Hiszpanii obrońcę swych interesów. Świadczy o tym p. 3 tajnego aktu dodatkowego do wyżej wspomnianego układu, który głosi:

„§ 3 — Obydwie rządy układają się, że część terytorium marokańskiego, granicząca między Melillą, Ceutą, oraz przylegającymi obszarami powinna z dniem, gdy sułtan przestanie sprawować nad nią władzę — znaleźć się pod sferą wpływów Hiszpanii“*)

Hiszpania ma wzamian zobowiązać się do przestrzegania p. 7, oraz: „zobowiąże się nie odstępować całości albo części swego terytorium, znajdującego się pod jej władzą, albo w sferze jej wpływów.“

Wówczas, to jest w roku 1904 Anglia upewniła się dostatecznie, że słabe państwo hiszpańskie nie ośmieli się przeciwstawić jej woli. Atoli z drugiej strony, w myśl owej tradycyjnej polityki wygrywania sprzeczności na kontynencie — nie omieszczała Anglia zabezpieczyć się na półwyspie iberyjskim

*) Tribune des Nations — II — Nr 117 — 28.I.37.

zupełnym podporządkowaniem swym wpływom Portugalii. Jeszcze w czasach napoleońskich służyła Portugalia jako baza działań Anglii — przeciw Napoleonowi. W roku 1873, gdy zwyciężyła w Hiszpanii pierwsza republika, w dniu 19 lutego 1873 wysłał lord Granville następującą dyrektywę dla angielskiego posła w Madrycie:

„Aczkolwiek rząd Anglii pilnie przestrzega zasady, by nie ingerować do spraw wewnętrznych innych mocarstw, jednakowoż umowa między Portugalią i Anglią nakłada nań obowiązek obrony Portugalii w obliczu jakiegokolwiek groźby ze strony innych państw. To też Hiszpanie nie powinni liczyć na obojętny stosunek ze strony Anglii w wypadku, gdyby zamierzali wtrącać się do spraw wewnętrznych tego kraju.“*)

W roku 1914 Portugalia, pod wpływem Anglii brała udział w wojnie światowej, zaś po wybuchu wojny domowej (1936), popierając rząd jen. Franco, stała się stróżem interesów Anglii na wypadek jego zwycięstwa, podczas gdy Anglia wolała zachować pozory neutralności.

Dzieło zniweczenia potęgi Hiszpanii, oraz sparaliżowania jej rozwoju, w którym Anglia odegrała nie poślednią rolę, zostało uwieńczone w r. 1898 utratą ostatnich kolonii zamorskich przez Hiszpanię.

W lutym 1895 wybuchło powstanie na Kubie, nie bez poparcia Stanów Zjednoczonych. Rząd liberała hiszpańskiego Sagasty, chcąc ratować wpływy swego kraju, nadaje autonomię Antylom, odwołując zniechodzonego jen. Weylera, ogłasza amnestię. Ale Stany Zjedn. decydują się ostatecznie wyprzeć Hiszpanię, chcąc sprawować niepodzielne rządy w okolicach kanału panamskiego.

Wybuchła wojna amerykańsko-hiszpańska. Opinia europejska jest po stronie Hiszpanii. Bismark wypowiada się publicznie przeciw Ameryce, rzucając pamiętne słowa — które brzmiałyby zapewne bardzo nieprzyjemnie, w naszej epoce,

*) I. Trainin — Ispania. — Moskwa — 1933 — str. 310.

w ojczyźnie wielkiego kanclerza: „Mówić w polityce o interesach rasy“ — rzekł naonczas Bismark — „to znaczy pleść głupstwa.“

Eskadra hiszpańska zostaje zniszczona przez trzykrotnie silniejszą eskadrę amerykańską. Wkrótce po tym inna eskadra hiszpańska zostaje zatopiona w zatoce Manilla. Flota amerykańska w ciągu 10 minut wyrzuca 1.066 pocisków o wadze 31.300 kg., na co Hiszpanie mogli odpowiedzieć 13 pociskami o wadze 410 kg. A tonaż walczących ze sobą flot był jednakowy!

10 grudnia 1898 roku zostaje zawarty traktat pokojowy w Paryżu, na podstawie którego: Art. 1. — Hiszpania zrzeka się swych praw suwerennych i własności Kuby. Art. II — Hiszpania zrzeka się Porto-Rico i wysp hiszpańskich w Indiach Zachodnich, oraz wyspy Guam (archipelag Marianas). Art. 3 — Za cenę 20 milionów funtów sterlingów odstępuje Filipiny Stanom Zjednoczonym.

Anglia w okresie tego konfliktu znalazła się, rzecz jasna, po stronie Ameryki. Gdy Niemcy, w nadziei, że uda im się przy tej okazji dla siebie zdobyć ląd, miały zamiar wysłać swą flotę na pomoc Hiszpanom — oświadczyła Anglia niedwuznacznie, iż przeszkodzi wszelkiemu wmieszaniu się w sprawę między Ameryką i Hiszpanią. Anglia, przejmując po Hiszpanii hegemonię na morzach, wbiła jeden z ostatnich gwoździ w trumnę, gdzie pochowana została potęga kolonialna jej potężnej ongiś rywalki.

II

Hiszpania zresztą przestała już dawno przed r. 1898 być samodzielnym podmiotem swych dziejów. Na początku ubiegłego stulecia była terenem walk i wojen *angielsko-francuskich*, wiek XIX zakończył się rozgrywką na terenie Hiszpanii wpływów *niemiecko-francuskich*.

Na początku XIX wieku popierała Anglia w Hiszpanii narodową guerillę przeciw Napoleonowi. W toku pięciu wojen domowych, jakie rozegrały się w zeszłym stuleciu na półwyspie iberyjskim, każda ze stron walczących miała oparcie w jednym z państw europejskich. Francja republikańska, szachowała króla Alfonsa XII — reakcją karlistowską. W roku 1915 ajenci kaisera Wilhelma II popierali pewne koła anarcho-syndykalistów. A w 1931 roku „ludność” Marsylii i Paryża entuzjastycznie witała wygnanego ze swego kraju Alfonsa XIII, chcąc tym samym zaszachować republikanów.

Wiek XIX zakończył się zapowiedzią coraz bliższej współpracy angielsko-francuskiej. Natomiast polityka kanclerza Bismarka zdążała ku temu, by przede wszystkim izolować Francję, po wtóre, by wzmocnić ekspansję ekonomiczną Niemiec na półwyspie iberyjskim; po trzecie, by rozszerzyć wpływy i posiadłości kolonialne w Afryce północnej.

Jeśli chodzi o ekspansję ekonomiczną, Niemcy pozostawały daleko w tyle za Francją i Anglią, jak łatwo spostrzec z poniższej tablicy: (Rok 1881).

	Wwóz.	Wywóz.
Francja	206.946.712	255.282.598
Anglia.	131.241.940	199.909.334
Niemcy.	51.343.809	8.719.940

Hiszpania pozostawała właścicielką Karolinów, o które kopie kruszył Bismark w myśl swej formuły: „Kolonie, których główny, albo jedyny handel jest w rękach Niemców, powinny należeć do Rzeszy“. Poza tym Hiszpania pozostawała właścicielką kolonii w Afryce, kolonii, o których liberalny monarchista, hrabia Romanones twierdził, że „są one jedyną kartą wstępu Hiszpanii do polityki państw europejskich.“ (Nie należy zapominać przy tym, że tenże hrabia Romanones jest jednym z głównych akcjonariuszy towarzystwa „Compania Española de los mines del Riff“).

Ale przede wszystkim kierowała Bismarkiem ambicja izo-

lowania Francji, dążenie, które przetrwało wiek XIX i tak bardzo zaciążyło na wojnie domowej 1936 roku.

Bismark postanowił wpłynąć bezpośrednio na młodego jeszcze podówczas króla Alfonsa XII. Zaproszono go na wielką paradę monarchów w Homburgu. Gabinet madrycki chwycił wędkę. Król hiszpański został w gościnie odziany w mundur niemieckiego ułana, oraz — jak potem Wilhelm I opowiadał księciu Hohenlohe, a ten z kolei w swych pamiętnikach — gorąco krwisty Alfons XII przyrzekł monarsze pomoc i interwencję na wypadek wojny z Francją. Ponoć Kaiser zlekceważył propozycję młodego króla i kazał mu namyśleć się. Tak przynajmniej w swych pamiętnikach utrzymuje Hohenlohe. Dalszy atoli bieg wypadków i ujawnienie pewnych dokumentów przez francuską dyplomację świadczyłyby o czymś zgoła innym.

Zatem, po wizycie w Niemczech wracał król hiszpański via Paryż. Został tu nader wrogo powitany przez ludność Paryża okrzykami „Precz z ułanem!“, oraz bardzo chłodno podjęty przez Prezydenta. Gdy król wrócił do swego kraju, nie omieszkałi zwolennicy progermańskiej polityki wykorzystać paryski afront. Trzeba pamiętać o tym, w Hiszpanii, „górne warstwy, świat klerykalny, większość armii i reakcyjnych polityków wypowiedała się po stronie Niemiec“, jak pisze Salvador de Madariaga, umiarkowany liberał republikanin, wielokrotny przedstawiciel Hiszpanii w Genewie. Podbechtano tłumy, i nawet w kabaretach wygwizdano francuskie piosenki, natomiast oklaskiwano antyfrancuską jotę (jota — popularny refren, odpowiadający rosyjskim czastuszkom):

*La Virgen de Pilar dice,
Que no quiere ser francesa,
Que quiere ser coronela,
De la gente aragonesa*“*)

*) Bogorodzica z Pilar powiada, że nie chce być Francuzką, pragnie być pułkownikiem ludu Aragonu.

W Kortezach doszło wówczas do burzliwej dyskusji. Słynny liberalny polityk, oraz jeden z najlepszych mówców parlamentarnych Hiszpanii, Emilio Castelar (ur. 1832 — zm. 1899), wygłosił w Kortezach płomienne przemówienie, w którym powiedział:

„Lud hiszpański był zawsze przeciwnikiem królewskich podróży. Podróż Karola V wywołała wojnę Comunidades. Podróż Ferdynanda VII do Bayonne i Valençay spowodowała wojnę o niepodległość... Francja jest dla nas czymś więcej aniżeli sąsiadem. To książka, w której kartach czytamy oddawna. To klucz naszego przemysłu, kanał naszego handlu, rynek naszych wartości...

„Oskarżam najpierwszego potentata Europy o to, że świadomie szukał kosztem naszego króla pretekstu dla obrazy innego narodu“...

Niemniej aktualną obecnie i charakterystyczną, jest ówczesna wypowiedź pisma Epoca:

„Jest rzeczą niewątpliwą, że defilada monarchów w Hombourg, której świadkami byliśmy obecnie, stała się w pewnym sensie demonstracją wielkiego wpływu, jaki posiada obecnie w Europie mocarstwo niemieckie. W jednym punkcie wszyscy się tam zgadzali: gdy chodziło o izolację Francji, przeciwko ideom radykalnym jakie tam panują...“

„My, należący do rasy łacińskiej, nie możemy nie odczuwać pewnej trwogi widząc zaślepienie Francuzów, którzy nie drżą na myśl, że znajdują się wkrótce izolowani w obliczu ewentualności, obecnych i przyszłych.“

Nastroje społeczeństwa hiszpańskiego uległy zresztą wkrótce radykalnej zmianie, gdy Niemcy (1885 r.) sięgnęły po Karoliny. Wtedy to w Bordeaux miały miejsce demonstracje kolonii hiszpańskiej przed ambasadą, demonstracje z okrzykami „Karoliny — dla Hiszpanii, Alzacja i Lotaryngia — dla Francji“.

Wobec niepopularności w społeczeństwie hiszpańskim współpracy z Niemcami, gabinet madrycki, który przystąpił do Trójprizymierza (Niemiec, Austro-Węgier i Włoch) — konspirował

swą politykę przed opinią publiczną. Hiszpania w ciągu sześciu lat (od 1887 do 1893) trwała przy Trójpřzymierzu, a jak francuska dyplomacja zdołała wyjawić, rząd madrycki *zobowiązał się do wysłania na wypadek wojny 100.00 ludzi na granicę francusko-hiszpańską celem sparaliżowania francuskich korpusów; a mianowicie: 16, 17, 18-ego.*

Okres flirtu z Trójpřzymierzem trwał w Hiszpanii tylko sześć lat. Zacieśniająca się koalicja francusko-angielska zbyt była zainteresowana sytuacją na wybrzeżu afrykańskim, by tolerować spokojnie przewagę Niemiec w Madrycie. Koalicja wyzyskiwała tu nader zręcznie sytuację Hiszpanii, która po utracie swych kolonii zamorskich — trzymała się kurczowo Maroka, jako swej ostatniej pozycji prestiżowej.

Traktat 1900 roku między Francją a Hiszpanią przyznawał tej ostatniej pełną suwerenność na obszarze 190.000 km. kw. (12.000 ludn.) w Saharze Zachodniej i 30.00 km. kw. (200. tys. ludności) w zatoce Gwinejskiej. Posiadłości te zasobne były w kauczuk, kakao i lasy.

W 1902 roku wstąpił na tron Hiszpanii młody Alfons XIII, który prowadząc nader zręczną politykę, starał się w okresie swego panowania (1902—1931) manewrować między Anglią, Francją a Niemcami i Włochami. O jedno dbał nade wszystko: nie chciał narażać się Anglii. Finansowo uzależniony od amerykańsko-angielskich towarzystw — tolerował Gibraltar, ulegał mu. Z przesadą, ale nie bez słuszności pisał Joaquín Maurín (Katalończyk, publicysta hiszpański, najpierw komunista, po tym założyciel partii opozycyjnej):

(Alfons XIII) „Był agentem Anglii. Zawsze działał w zgodzie z interesami Wielkiej Brytanii. Polityka jego, którą drobnomieszczanstwo oceniało jako arbitralną, pełną kaprysów, miała sens podstawowy: służba interesom Anglii. Był w tym stopniu poddanym Londynu, jak król Fuad albo Emir Afganistanu. Był liberałem lub konserwatystą, w zależności od tego, czym była Anglia. Polityka, jaką uprawiał w Maroku, osobiście przezeń narzucana lub kietowana, odpowiadała wska-

zówkom imperializmu angielskiego. Alfons XIII, to Gibraltar w Madrycie.“*)

Francja i Anglia pragną zabezpieczyć swe wpływy w Afryce płn. Tą troską jest podyktowany układ francusko-angielski z dnia 8 kwietnia 1904 r. w sprawie Maroka. układ, który Hiszpania uznała w dwóch kolejnych konwencjach (3 październik 1904, oraz I września 1905). Układy te zapewniły odpowiedni wpływ mocarstwom przyszłej Antanty na bieg wypadków i politykę hiszpańską.

A więc, oprócz wyżej przytoczonych ustępów tego układu, należy jeszcze wspomnieć p. 9 (aneks do układu z Hiszpanią) który głosi:

„§ 9 — Miasto Tanger zachowa swój specjalny charakter, jaki mu nadaje obecność tam korpusu dyplomatycznego, oraz jego instytucyj samorządowych i sanitarnych.

Francja wznowiła swój układ z Hiszpanią w 1912 roku.

W tym samym okresie, polityka Wilhelma II zmierza ku temu, by szeregiem demonstracyj swej siły militarnej oraz przenikaniem ekonomicznym utrwalić swe wpływy na półwyspie.

Pomijając już nie pozbawione komedianctwa przebieganie się monarchów w mundury pułków, nadawanie sobie wzajem różnych stopni wojskowych — starał się Wilhelm II przede wszystkim wykorzystać przeciwieństwa francusko-angielskie. W 1905 roku odbywa kaiser swą demonstracyjną podróż do Tangeru, by zarazem domagać się równych praw dla mocarstw w Maroku. Otrzymał formalną satysfakcję, gdy ogłoszono „niezawisłość kalifatu“.

W tej rozgrywce między Niemcami a Francją, Anglią, jak zwykle grała podwójną grę: nie mogła oczywiście dopuścić do usadowienia się Niemców na wybrzeżu — z drugiej strony nie

*) Joaquin Maurin — La revoluciòn espaniola — Cenit — 1932. — str. 89.

chciała zezwolić, by Francja porosła w pierza nad cieśniną gibraltarską. To też oparła się temu, by Tanger znalazł się pod protektoratem Francji. W trzy lata przed wojną światową, udał się demonstracyjnie niemiecki krążownik Pantera do portu w Agadir, pod pretekstem ochrony interesów firm niemieckich. W rezultacie, wzamian za uznanie protektoratu Francji w Maroku — Niemcy otrzymały część francuskiego Kongo.

Szeroko omówiliśmy tę rywalizację francusko-niemiecką, gdyż jest ona bardzo istotna dla zrozumienia wypadków, jakie potoczyły się po 1936 roku. Ekonomiczne wpływu Niemiec w Hiszpanii wzrosły przed wojną znacznie. Mousset, z pracy którego czerpaliliśmy szereg przytoczonych tu materiałów, pisze o przenikaniu ekonomicznym Niemiec co następuje:*)

„Niemcy zajęły i rozszerzyły swe stare pozycje: rynek hiszpański jest jednym z tych, które przyjmują ich z najmniejszą ostrożnością: z drugiej strony obniżenie wartości pieniądza (chodzi tu już o okres powojenny), sprzyjało ich wwozowi w tym samym czasie, gdy usuwało naszych kapitalistów ze stanowisk, zajętych od półwieku w przemyśle kraju. Walka będzie dla nas bardziej groźna, aniżeli kiedykolwiek...”

Uwagi Mousseta dotyczą również okresu powojennego. Jeśliby zaś chodzi o okres bezpośrednio przed wojną, to charakteryzując stan na rynku hiszpańskim słowa prof. ekonomii politycznej uniwersytetu w Valladolid Vicente Gay, zawarte w jego książce („Imperialismo“ R. 1914):

„Nie posiadamy z krajami Europy Centralnej styczności geograficznej i ekonomicznej, która wiąże nas z Francją i Anglią. Bilans naszych stosunków handlowych z tymi krajami przekracza wielokrotnie nasz handel z Europą Centralną. Wojna celna z jednym albo drugim z tych krajów spowodować może największą katastrofę w naszych stosunkach handlowych. Nasza gospodarka narodowa znajduje się do tego stopnia

*) Albert Mousset — *L'Espagne dans la politique mondiale* — Ros-sand — Paris — 1923 — str. 16.

pod wpływem jednego z tych krajów, że o niektórych prowincjach Hiszpanii można rzec, iż są ekonomicznymi terytoriami Anglii“.

Toteż niezwykle ciekawym będzie zestawienie wykazu handlu zagranicznego Hiszpanii z 1881 r. (p. wyżej) z wykazem podobnym 1913 r., t. j. rok przed wojną światową.

	Wwóz	Wywóz
<i>Państwa Antanty</i>		
Anglia	168.000.000	236.550.000
Francja	164.000.000	280.000.000
<i>Państwa Trójpřzymierza.</i>		
Niemcy	127.000.000	61.040.000
Austro-Węgry	9.950.000	7.660.000
Włochy	40.020.000	16.920.000

Jak widać z powyższego wykazu, w ciągu trzydziestu lat wwóz Niemiec coraz bardziej sięga cyfry wwozu Francji. Obok coraz większej penetracji ekonomicznej Niemiec — niezależnie od niej wzrasta kapitalizm rodzimy, hiszpański. (Patrz rozdział o kapitalizmie). Równoległe z tym rozwojem przemysłu hiszpańskiego, w parze z nim idzie wzrost mocarstwowego prestiżu i apetytu rządów hiszpańskich.

Hiszpania wraca na arenę czynnej europejskiej polityki. Reorganizuje swą armię, flotę wojenną, fortyfikacje. Znamienym jest posiedzenie Korteżów z dnia 27 listopada 1908 r., na którym postanowiono zmodernizować siły wojskowe Hiszpanii, wzmóc pracę arsenałów Kartageny, oraz rozbudować flotę na ogólną sumę 200. mil. peset zł.

Hiszpania zabiera odąd głos w podstawowych zagadnieniach europejskich. Tak więc, gdy ukazuje się konflikt na Bałkanach wysyła Alfons XIII swój pancernik („Reina Regente“) rzekomo celem ochrony interesów poddanych hiszpańskich. Nie są pozbawione pikanterii motywy dla których Hiszpania domaga się wówczas ogłoszenia Salonik wolnym miastem. Liberalne pismo „Heraldo de Madrid“ uzasadnia to żądanie tym,

że Saloniki zamieszkują żydzi-sefardim, mówiący po hiszpańsku, a... wygnani z Hiszpanii na początku wieku XVII-ego.

III

Wybuch wojny światowej nastąpił w chwili, gdy właśnie wzrastające interesy imperialistyczne Hiszpanii spowodowały szereg zgrzytów w stosunkach z Francją.

Już po wybuchu wojny europejskiej, ukazały się w prawicowej prasie hiszpańskiej głosy: „Francja to nasz wróg w Afryce. Wróg nigdy nie może być sojusznikiem.“ Na czoło tego prądu interwencjonistycznego, antyfrancuskiego wysunęli się przede wszystkim karliści, późniejszy trzon powstania gen. Franco. Wódz ich, Vazquez de Mella wygłosił naonczas płomienne przemówienie na zebraniu germanofilów sławiąc potężną monarchię Wilhelma II. Na zebraniu tym licznie zgromadzone arystokratki manifestowały swe sympatie, zasypując mówcę kwiatami...

Wbrew tym głosom Hiszpania zachowała swą neutralność. W sferach przemysłowych oraz w części kół obszarniczych zarysowało się silne skrzydło profrancuskie z hrabią Romanonesem na czele. Król zaś zbyt był związany z dworem i City angielską: wolał więc, mimo swych sympatii zachować pozorną neutralność, tym bardziej, że zmuszały go do tego trudności gospodarcze wewnątrz kraju.

Deficyt budżetowy w 1914 roku wynosił sumę kilkuset milionów. Armia hiszpańska, w tym stanie była zupełnie niezdolna do brania udziału w wojnie. Jeszcze w roku 1913 skład jej był następujący:

Hiszpania (półwysep):	11.358 oficerów.
	87.471 żołnierzy
Maroko :	1.249 oficerów.
	35.469 żołnierzy

Już sam skład tej armii: 12.607 oficerów i 122.940 żołnie-

rzy świadczy bodaj najlepiej, jak małą wagę mogła ona mieć na szali światowej wojny, zaś reorganizacja jej wymagała sum, przekraczających znacznie możliwości budżetu monarchii.

Natomiast, zachowując pozorną neutralność, będąc dostawcą obydwu stron walczących, zdołała monarchia w szybkim tempie rozbudować swój przemysł, pokryć w zupełności niedobór i nagromadzić zapasy złota zarówno w Banku Hiszpanii, jakoteż w różnych bankach prywatnych.

Lata wojny zastrzyły w kraju walkę stronnictw profrancuskiego i progermańskiego. Premier Romanones protestował w roku 1917 przeciw korsarstwu niemieckich łodzi podwodnych na wybrzeżu hiszpańskim. Korsarstwo to przybierało często charakter tępicielskiej ekskursji przeciw flocie handlowej Hiszpanii. Elementy proniemieckie jednakowoż zdołały wywołać ostre manifestacje przeciw premierowi, zmuszając go do demisji.

Działalność szpiegostwa niemieckiego w Hiszpanii, rozbudowa jej central została szczegółowo opowiedziana w licznych opisach i pamiętnikach szefów tajnego wywiadu. Nas ciekawi, tu rzecz inna i dla działalności agentur niemieckich podczas późniejszej wojny domowej niezwykle znamienna. I nie tylko w Hiszpanii. Jak zgodnie bowiem stwierdzają anarchista Pestania, republikanin Madariaga i pisarz Blasco Ibañez ajeńci niemieckiego szpiega barona von Koeniga starali się dotrzeć przede wszystkim do organizacji robotniczych, tu odgrywali rolę rzekomo najbardziej skrajnych elementów, organizując i opłacając wszelkiego rodzaju akta teroru i sabotażu, mające na celu dezorganizację życia w kraju.

Poza wzmagając się w czasie wojny walką między partią profrancuską a proniemiecką — zaznacza się znamienny wzrost wpływów gospodarczych *Włoch* jakoteż *Stanów Zjednoczonych*.

Włochy przed wojną konkurowały z Hiszpanią w eksporcie produktów rolniczych. Konkurencja ta nieraz warunkowała

między Państwami oziębłe stosunki: atoli Włochy wyprzedziły znacznie Hiszpanię w rozwoju swego przemysłu, jakoteż wzrost naturalny ludności szedł naprzód szybszym tempem. Toteż w roku 1916 wywóz produktów rolniczych z Hiszpanii do Włoch wzrósł *pięć razy*. Włochy szukają zarazem w Hiszpanii rynku dla swych maszyn rolniczych, aut, aeroplanów, barwników, medykamentów i chemikalii. Po wojnie ekspansja gospodarcza Włoch na półwysep iberyjski wciąż wzrasta, by zamienić się w walkę o wpływy polityczne oraz o zdobycze strategiczne. Ale do tych spraw, powrócimy.

Kapitał Stanów Zjednoczonych wsacza się do kraju najczęściej do spółki z kapitałem angielskim. Podczas wojny usadowił się w szeregu poważnych przedsiębiorstwach.

Gdy szale wojny światowej poczęły przechylać się na stronę Antanty — wpływy Niemiec na dworze katastroficznie maleją. Koniec wojny światowej przyniósł również chwilowe załamanie się stosunków handlowych Hiszpanii z tym krajem. Wywóz do Niemiec spadł w roku 1917 do sumy 590.000 pest zł. — podczas gdy wywóz do Stanów Zjednoczonych wzrósł siedmiokrotnie w stosunku do przedwojennego.

Szereg umów handlowych z Anglią, Francją, i Stanami Zjednoczonymi zacieśnia stosunek Hiszpanii ze zwycięzcami. W Hiszpanii rozlegają się wówczas coraz częściej głosy, nawołujące do porzucenia Maroka, albo też do odprzedania go Francji. Tak na przykład, nikt inny, jak późniejszy dyktator Primo de Rivera jest zwolennikiem wycofania się z Afryki, oraz zupełnego zrzeczenia się praw do Tangeru na korzyść Anglii — wzamian za wycofanie się Anglii i zrzeczenie się przez nią praw do Gibraltaru. W każdym razie Antanta wzmacnia swe wpływy gospodarcze i polityczne wewnątrz kraju. Na ogólną liczbę sum inwestowanych przez zagranicę do przedsiębiorstw w Hiszpanii, wkład procentowy poszczególnych państw, na podstawie obliczeń Arthura N. Jonga wynosił w roku 1920: Anglia — 53 procent ogółu wkładów, Fran-

cja — 34,5 procent, Belgia — 3,7 procent, Stany Zjednoczone i Płd. Ameryka po 1,4 procent, Niemcy zaś 0,8 procent. Obliczenie to bierze pod uwagę zapewne przedsiębiorstwa o jednolitym charakterze kapitału, podczas gdy pomija akcje amerykańskie w Rio-Tinto i t. d. Po roku 1920 zaznacza się ponowny wzrost wpływów gospodarczych Niemiec, zaś Stany Zjednoczone wyprzedzają inne kraje.

Lata 1923-36 przynoszą na arenie międzynarodowej zaostrenie się stosunków Włoch z Francją, szczególnie po dojściu do władzy na półwyspie Apenińskim Mussoliniego. Pierwsze lata faszyzmu, pierwszy jego rozpęd był skierowany właśnie przeciw Francji: oś Paryż-Rzym uległa złamaniu, podczas gdy stosunki Mussoliniego z Anglią pozostały jeszcze długie lata po tym poprawne: podczas gdy premier francuski Laval zgodą na wyprawę abisyńską, nie na długo zdołał związać przełamane części osi Paryż-Rzym, uległy stosunki włosko-angielskie zaostreniu, które z kolei w znacznym stopniu wpłynęło na międzynarodową sytuację w przede dniu wybuchu wojny domowej, w lipcu 1936 roku.

Nie wybiegajmy jednak naprzód. Naonczas, to jest w roku 1923, wygłaszał Mussolini swe płomienne przemówienia w Wenecji, gdy ręką wskazując na Francję, powiedział:

„Wobec narodu, który skłania się ku upadkowi, my, Włosi — naród co wzrasta w potęgę, mamy swe przywileje“ I wtedy to, mówcy faszystowscy upominali się praw Włoch do Nicei, Korsyki i Savoi. A w tym samym czasie zaostrzyły się również stosunki hiszpańsko-francuskie wskutek dążeń Francji do przeprowadzenia w Tangerze, oraz prób zmuszenia Hiszpanii do odstąpienia Maroka. Gdy do władzy, z woli króla Alfonsa XIII doszedł Primo de Rivera — wiatry antyfrancuskie w Hiszpanii nabrały nowej mocy...

Przebieg ówczesnych wypadków prowadzi już wprost do późniejszej wojny domowej. Toteż, podczas gdy niektórzy dziennikarze, których rzeczowość i znajomość wypadków zupełnie nie obowiązuje, dowolnie interpretują rezonans między-

narodowy wojny hiszpańskiej — jest rzeczą ciekawą zestawienie pewnych dokumentów:

20, 21 oraz 22 stycznia 1927 roku przed sądem w Paryżu była rozpatrywana sprawa pułkownika Macia, wodza separatystów katalońskich, jakoteż jego towarzyszy katalończyków i emigrantów włoskich, oskarżonych o to, że korzystając z gościny Republiki Francuskiej, nadużyli prawa azylu, organizując oddział uzbrojony, którego zadaniem było przekroczyć granicę hiszpańsko-francuską z bronią w ręku, by na ziemi katalońskiej wywołać zbrojne powstanie ludności przeciwko dyktaturze Primo-de-Rivery. Spisek wydał prowokator Mussoliniego, który podstępem zdobył zaufanie spiskowców, zresztą wnuk wielkiego Garibaldiego — pułkownik Ricciotti Garibaldi. Zawiadomił o wszystkim policję włoską. Stamtąd doniesienia powędrowały do Primo-de-Rivery, który z kolei protestował w Paryżu.

Adwokaci, broniący pułkownika Francesco Macia (bohatera narodowego Katalonii, zwanego „dziadkiem“) oraz jego towarzyszy, — przekształcili sprawę w akt oskarżenia przeciwko Primo-de-Riverze i Mussoliniemu, zarzucając dyktatorom wspólne knowania przeciw interesom republiki francuskiej. Stenogram tego procesu opublikowany przez Generalitat Kataloński*) stanowi niezmiernie ciekawy dokument, tym bardziej, że przewodniczący sądu, po stwierdzeniu adwokatów, że nie angażują w niczym rządu, tylko swe własne osoby — pozwolił im dać upust krasomównu i... ujawnieniu tajemnic dyplomatycznych.

Adwokat Pierre Cot, późniejszy minister lotnictwa w gabinecie Bluma, oświadczył w swym przemówieniu:

„Pragnę wykazać, przy pomocy dokumentów poważnych i nie ulegających żadnej wątpliwości, jak to, w ciągu ostatnich miesięcy w dzie-

*) „Estat Catala“ — La Catalogne rebelle — Agence Mondiale de Librairie — Paris — 27 r.

dzinie pozytywnej polityki zagranicznej, w różnych tekstach i aktach, widzimy spiszek zawarty między Rzymem a Madrytem, spiszek, który zagraża bezpośrednio Francji...

...oto panowie jeden z faktów. Chodzi o sprawę stosunku polityki włoskiej i polityki hiszpańskiej w odniesieniu do słynnego zagadnienia Tangeru.

Wiedziecie, co zaszło. W roku 1923 odbyła się konferencja w Londynie; w wyniku tej konferencji została zawarta między Hiszpanią, Anglią i Francją międzynarodowa umowa. Konwencja międzynarodowa miała na celu uregulowanie statutu Tangeru. Hiszpania bierze w tej konwencji udział, a gdy Primo de Rivera otrzymał władzę, pierwszym aktem jego w polityce międzynarodowej było podpisanie właśnie umowy, regulującej na przeciąg lat dwunastu, statut Tangeru.

A więc w ostatnim roku (rok 1926) widzieliśmy jak to, powiedziałbym z wyraźnego nakazu Włoch, Hiszpania wraca do sprawy Tangeru, lekceważąc swój podpis oraz swoje zobowiązania.

W ostatnim roku rządy były świadkami rzeczywistego spisku zawartego między Rzymem a Madrytem. Spiszek ten był kierowany przeciw nam. *I po to, by służyć śródziemnomorskim aspiracjom polityki Rzymu, Hiszpania ponownie wróciła do sprawy Tangeru; w ciągu długich miesięcy баламucіła całą Europę, by wkońcu z wielkim hukiem opuścić Ligę Narodów.*

Powiedzą niektórzy, że to sprawa błaha, że nie ma znaczenia. Tak, ale gdy dowiedziecie się, panowie, że w tym samym czasie została podpisana umowa między Madrytem a Rzymem, że klauzule wojskowe tej umowy były długo przed tym opracowane przez pułkownika Marsengo, wojskowego (włoskiego) attache w Madrycie, gdy dowiedziecie się, że umowa ta została zachowana w tajemnicy, gdy dowiedziecie się, że dla wykonania tej umowy, wyspy Balearskie będą ufortyfikowane, i że uchwalono kredyt 300 mil. peset dla zwiększenia tych zbrojeń — wtedy zrozumiecie, że mamy jednak prawo, mimo wszystko, niepokoić się nieco z powodu tych faktów i z powodu tego smutnego zbiegu wypadków, niepokoić się, czy ten związek dyktatorów Włoch i Hiszpanii nie jest zwrócony przeciw Francji i naszemu imperium...

...Nie możemy zapomnieć wobec tego o tym, że mowa jest o Tangerze, że w roku 1904 przybył tam cesarz Niemiec, uzbrojony od stóp do głowy, i wygłosił przemówienie, które wstrząsnęło pokojem

świata. Nie możemy zapominać w roku 1923, że pierwszym czynem w polityce międzynarodowej Mussoliniego było wysłanie dwóch kompanii karabinierów do Tangeru, i to na podstawie jakiegoś najmniej istotnego i najmniej rozsądnego pretekstu“^{*)})

Tyle adwokat Pierre Cot. A następnie, adwokat Henri Torres w swej mowie obrończej:

„Mój przyjaciel Pierre Cot, rozpatrując sprawy na płaszczyźnie łącznie polityki międzynarodowej, zademonstrował na faktach konkretnych w związku ze sprawą Tangeru, w związku ze zbrojeniami i ufortyfikowaniem Balearów, taktykę, polegającą na kolejnym interweniowaniu i wycofywaniu się Włoch, po tym Hiszpanii, znów po grze Hiszpanii — z powrotem atak Włoch, wciąż tym samym straszakiem dla tego samego szantażu; ta oto taktyka, oto ten sam spisek interesów przeciw Francji ze strony człowieka, który nazwał morze Śródziemne: mare nostrum...“^{**)})

Kto podówczas, w czasie procesu Macia był w Paryżu, kto znalazł się na sali sądowej — mógł zdać sobie sprawę, że ten wspólny atak szeregu najwybitniejszych adwokatów Francji nie był li tylko pokazem krasomówczości, a raczej posunięciem z wiedzą i aprobatą francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Bo zaprawdę, sytuacja Francji, jej hegemonia na półwyspie iberyjskim uległa w latach dyktatury Primo de Riveri niepokojącemu zachwianiu. Nie należy atoli przeceniać współpracy Mussoliniego z Primo-de-Riverą. Duce odnosił się do Alfonsa XIII z wielką dozą nieufności, i to pomimo dość daleko idących propozycji króla podczas jego pobytu w Rzymie... Zbyt wielkie były bowiem jeszcze koligacje i zależność Hiszpanii w stosunku do Anglii. A duce zna je...

Jednakowoż Rzym wykorzystał mocarstwowe ambicje dyktatury Primo de Riveri, by zahamować rozwój potęgi Francji w Afryce Północnej. Madryt bowiem oddawna podejrzewał

^{*)}) Tamże — str. 229.

^{**)}) Tamże — str. 241.

— a może i nie bez słuszności — że powstanie Riffenów w Maroku hiszpańskim pod wodzą Abd-El-Krima, było dziełem francuskiej polityki kolonialnej, chcącej w ten sposób wymusić na Hiszpanii wycofanie się z Afryki na jej korzyść. Dopiero wtedy, gdy powstanie riffieńskie przyjęło groźny obrót również i dla Francji, gdy Abd-El -Krim wyrósł i przeistoczył się w wodza narodowo wyzwolenczej wojny, gdy począł zagrażać również i tym, co — być może — dali mu broń dla wojny przeciw Hiszpanii, dopiero wówczas została ustalona współpraca między Francją a Hiszpanią dla wspólnego stłumienia groźnego buntu...

Po okresie 1917—1923 przewagi kursu profrancuskiego — wahadło hiszpańskiej polityki zagranicznej w następnym okresie 1923—1930 przesunęło się na przeciwległy biegun: charakteryzuje ten okres zgoła nowe zjawisko na arenie hiszpańskiej, a więc źródło nowej inspiracji antyfrancuskiej: Rzym, a nie Berlin. Ekspansja imperializmu włoskiego napotkała już opór ze strony Francji — jej interesy skrzyżują się z interesami Anglii znacznie później.

Nie oznacza to, by w owym okresie Niemcy zaniechały swych aspiracji politycznych w odniesieniu do Hiszpanii. Zadowolili się, tymczasem jeno infiltracją gospodarczą i odbudowaniem swych wpływów, straconych bezpośrednio po wojnie.

By uzupełnić obraz ścierania się wpływów międzynarodowych na terenie Hiszpanii w okresie dyktatury Primo de Riverę — należy jeszcze kilka słów poświęcić sprawom gospodarczym, a przede wszystkim walce o rynek naftowy.

Rynek hiszpański miał tym większe znaczenie dla importu nafty, że zużycie jej w tym kraju wzrastało od 15 do 20 procent rocznie. Do czasu stworzenia przez Primo-de-Riverę monopolu państwowego, t. zw. Campesy — penetracja światowych producentów nafty na rynek hiszpański wyrażała się liczbowo (w procentach):

	1926	1927
Standart Oil Company	55	47
Royal Dutch Shell	33	29
Inne	12	24

Dyktator hiszpański, po wprowadzeniu monopolu związał się z sowieckim Neftsyndykatem, wobec tego udział poszczególnych krajów o dostarczaniu nafty dla Hiszpanii wyrażał się liczbowo w roku 1930: (w. t.)

Z.S.R.R.	304.892
Stany Zjednoczone	264.004
Rumunia	49.249
Holandia	10.727
Wielka Brytania	6.842
Różne pomniejsze	36.432

	672.146

Niemniej charakterystyczną dla owego końcowego okresu dyktatury i monarchii jest tablica poniższa handlu zagranicznego Hiszpanii, którą czytelnik zechce zestawić z tablicami poprzednio podanymi: (liczby w tysiącach peset złota):

	Import			Eksport		
	1928	1929	1930	1928	1929	1930
Francja	419.441	350.745	269.974	526.868	462.351	475.433
Anglia	311.282	356.634	301.501	436.185	399.224	538.376
Stany Zj.	512.557	435.785	411.884	211.244	257.624	227.146
Niemcy	285.765	287.857	288.879	157.695	157.300	181.624
Włochy	97.904	93.615	97.886	174.851	94.061	134.898
Belgia	77.946	82.587	54.266	79.244	71.844	85.495
Z. S. R. R.	59.099	71.752	82.554	4.190	14.956	816
Portugalia	14.610	18.842	15.749	21.358	24.195	49.389

Szereg trudności wewnętrznych — do których w dalszym toku pracy wrócimy, spowodował upadek dyktatury Primo-de-Rivery. Zwycięstwo stronnictw republikańskich uwarunkowało nowe przesunięcie wahadła hiszpańskiej polityki zagranicznej.

IV

14 kwietnia 1931 narodziła się druga republika hiszpańska. Już pierwsze kroki rządu republikańskiego znamionują charakter jej nowej polityki zagranicznej. Tymczasowy rząd republiki anuluje umowę pożyczkową, zawartą przez poprzedniego ministra finansów z bankiem południowej Ameryki — zawiera natomiast nową transakcję finansową na sumę 375 milionów peset z Bankiem Francji.

Na czele ministerstwa finansów stoi Indalecio Prieto, który wkrótce zawiera umowę handlową z Francją. Gdy w Kortezach szereg posłów prawicowych krytykowało ten układ, odparł im wręcz Prieto: „Umowa ta ma wielkie znaczenie dlatego, iż współpracując z Francją na arenie międzynarodowej, możemy rozstrzygnąć nasze trudności finansowe tylko dzięki jej pomocy.“ Minister wojny, don Manuel Azania, późniejszy premier i Prezydent Rzeczypospolitej długie lata spędził we Francji. Jest autorem niezwykle ciekawej książki „*Studia nad współczesną polityką francuską*“, gdzie wiele miejsca poświęcił organizacji francuskich sił wojskowych. Swe pierwsze reformy wojska hiszpańskiego usiłował Azania oprzeć na wzorach francuskich. Po wizycie Herriot w Hiszpanii oświadczył Azania z trybuny Kortezów: „Jest rzeczą pewną, że jeśli teraz wybuchnie wojna, nie potrafimy zachować neutralności, tak jak w 1914 roku“.

Wreszcie jeśli chodzi o sprawy Maroka, pierwszy republikański minister spraw zagranicznych, Alejandro Lerroux oświadczył celem uspokojenia francuskiej opinii publicznej: „Póki ja będę ministrem spraw zagranicznych, Hiszpania nie opuści Maroka.“ Gdy zaś socjaliści wysuwali hasło ewakuacji Maroka — rozległ się na łamach organu francuskiej polityki kolonialnej „*La dépêche coloniale*“ (13 czerwca 1931) znamienny głos:

„Będzie rzeczą słuszną, gdy Francja otrzyma mandat nad hiszpań-

skiem Maroko. Czy zgodzi się jednak na takie rozstrzygnięcie sprawy Anglia? Sądźmy, że nie. Z drugiej strony trzeba liczyć się również z możliwością wysunięcia przez Włochy swej kandydatury. Czy możemy dopuścić, by Włosi usadowili się w Gibraltarze, narażając nas na ryzyko odcięcia naszych linii komunikacyjnych od Marsylii do Dakkaru, stwarzając przy tym stałe niebezpieczeństwo dla naszej łączności z Algierem i Północną Afryką?... Nie, wobec tych ewentualności o wiele bardziej wygodnym dla nas będzie zachowanie statu quo."

Tak oto oceniał sytuację miarodajny organ francuskiej polityki kolonialnej (nie w 1937 roku — a) w roku 1931.

Kurs profrancuskiej polityki zarysował się jeszcze jaśniej, gdy w listopadzie 1932 roku przybył do Madrytu ówczesny premier Francji Edouard Herriot, składając wizytę premierowi Hiszpanii, Azanii. Celem tej wizyty było zacieśnienie węzłów wspólnej polityki w Maroku. Herriot miał ponoć proponować odstąpienie Hiszpanii pewnej miejscowości w koloniach francuskich, wzamian za zrzeczenie się przez nią swych praw w Tangerze. Herriot uzgodnił również sprawę wspólnej ekspansji w Ameryce Południowej, omówiono dokładnie sytuację międzynarodową oraz wspólną politykę w Genewie. Rzecznikiem tej francusko-hiszpańskiej polityki stał się odtąd na posiedzeniach Ligi Narodów — Salvador de Madariaga.

Zmiana polityki hiszpańskiej nie odbyła się bez wywołania również echa w Anglii, jak i we Włoszech. Zarówno jedno mocarstwo jak i drugie nie obdarzało sympatią nowej republiki, ani też nie miało powodów do zadowolenia z racji wzrostu hegemonii Francji.

Włochy wykazały szczególnie silne zaniepokojenie po wizycie Herriot (Listopad 1932). Korespondent madrycki „Stampy“ faszystowskiej nie omieszkiał stwierdzić, że podróż Herriot ma bardzo „ciemne“ cele. Specjalny numer „Popolo d'Italia“ poświęcony Hiszpanii (październik — 1932) otwarcie stawia sprawę roli Balearów oraz ich znaczenia dla Francji na wypadek wojny. Pismo wykazuje, że Baleary w rękach wroga mo-

głyby sparaliżować komunikację Francji ze swą afrykańską posiadłością. Poza tymi konkretnymi sprawami, w stosunku Duce do Republiki Iberyjskiej wówczas i po tym odegrało oczywiście niepoślednią rolę niechęć, jaką żywi państwo totalne, faszystowskie do demo-liberalizmu.

Niemniej ważne były powody braku afektu Anglii do republiki hiszpańskiej. Jeśli nie odgrywały tu roli imponderabilia w postaci niechęci do demo-liberalizmu, odezwały się jednak zadawnione, inne „imponderabilia“ i troski Anglii: obawa przed wewnętrznym rozwojem tego kraju, obawa przed tym, że słaba i upokorzona Hiszpania znów podniesie głowę, że wyzwoli siły ekonomiczne, rozwinie swój przemysł i armię a tym samym stanie się *niepodległym państwem*. Bo demokracja w Hiszpanii — to reforma rolna, to likwidacja analfabetyzmu, zależności ekonomicznej od Anglii kraju, to zagrożenie Gibraltaru, to podważenie protektoratu nad Portugalią, to możliwość stworzenia iberyjskiej federacji między Hiszpanią a Portugalią, to zachwianie równowagi wpływów Francji i Anglii w Północnej Afryce na korzyść Francji. *Demokracja Hiszpanii — to jej niepodległość*. Toteż nie miała Anglia powodów do obdarzania sympatią ustroju, który przegonił potulnego, uległego Alfonsa XIII. A do tego republika hiszpańska zagrażała dyktaturze Salazara w Portugalii, wysuwając wspólnie z emigrantami portugalskimi hasło federacji iberyjskiej. Stworzenie takiej federacji zlikwidowałoby rozpołowienie sił na zachodnim krańcu Europy, które jest kamieniem podstawowym tradycyjnej polityki angielskiej. Do tego wzrosła znacznie ekspansja Hiszpanii do krajów południowej Ameryki. Odrodziły się teorie jedności łacińskiej rasy, propagowane na łamach francuskiego, oficjalnego „Temps“. Ręka w rękę z Francją rozpoczęła się ekspansja gospodarcza nowej Hiszpanii w Meksyku i Argentynie, Kubie i Chili...

O, nie! Lew brytyjski nie znosi narastających nowych potęg, dc tego gdy wyrastają mu tuż pod nosem, gdy mogą stać się

dzisiaj-jutro nową potęgą, z którą trzeba będzie się liczyć. Te oto „imponderabilia“ powiedzmy odrazu, wpływały również i na stosunek Anglii do stron walczących w późniejszej wojnie domowej. Te — obok innych.

Stosunek Rzeszy do republiki znalazł swój pełny wyraz dopiero w kilka lat po tym, po dojściu do władzy Hitlera. Republika zwyciężyła w okresie wzrostu ekspansji gospodarczej Niemiec, zajmowania przez kapitał niemiecki coraz nowych placówek, infiltracji systematycznej, uporczywej, skierowanej na najbardziej ważne punkty.

Rozwój sił wewnątrz republiki, roczarowanie mas chłopskich, narastanie walk w miastach zaogniły stosunki wewnątrz bloku republikańskiego. Podczas gdy partie robotnicze i radykalno-socjalne rozbudowały swe siły w narodzie, reakcja szukała oparcia zagranicą. Znalazła je w Niemczech hitlerowskich.

Dyktatura nazistowska w Niemczech ostrzem swoim, a ściślej — jednym ze swoich ostrzy, i to nie najmniejszym — skierowana była od pierwszej chwili swego powstania przeciw Francji. Rozpoczęły się wówczas, że użyję wyrazu zapożyczonego od p. Kazimierza Smogorzewskiego,*) pielgrzymki patriotów hiszpańskich do Rzymu i do Niemiec. I tu historia często stwarza dziwne paradoksy...

Oto prawa ręka żydowskiego spekulanta, Juana Marcha, Gil Robles utrzymuje, zapewne z wiedzą swego mocodawcy, kontakty z rasistowską centralą. Tamże udaje się po instrukcje niezwykle ciekawa zresztą postać — szef żandamerii hiszpańskiej — generał Sanjurjo. W okresie, gdy polityka francuska zbliża się coraz bardziej do koncepcji sojuszu z Sowietami — w Hiszpanii zdobywa w 1934 roku władzę szef organizacji C. E. D. A., Gil Robles, pozostający zarówno pod wpływami Londynu, jak i Berlina. W tym samym okresie, wskutek kryzysu rolnego kurczy się coraz bardziej rynek francuski dla wwozu

*) Gazeta Polska — 30. XI. 36 — Nr. 333.

hiszpańskiego wina. Wwóz win hiszpańskich do Francji zmniejszył się z trzech milionów hektolitrow w 1930, do 1.600.000 hektolitrow w 1934 r. i 1.300.000 hekt. w 1935 r. Francja, która wchłaniała do 72% produkcji win hiszpańskich, zmuszona była konsumować teraz swe wino z Algieru. Nie pozostało to bez wpływu na te koła obszarnicze hiszpańskie, które dotąd były zainteresowane w jaknajprzyjaźniejszych stosunkach ze swym wschodnim sąsiadem.

Ale mniejsza o te koła obszarników. Bieg wypadków w kraju (1933-1935) spowodował przegrupowanie wśród polityków, zgrupowanie ich wokół dwóch biegunów. Frankofile starej daty, jak Alejandro Lerroux stają się szermierzami zbliżenia z Niemcami. Wraca koncepcja Primo-de-Rivery zbliżenia z Włochami, sojuszu militarnego. Anglia rozpoczyna mączenie wód hiszpańskich, a wzrastające przeciwieństwa włosko-angielskie nie pozostają bez echa i wśród prawicowych ugrupowań hiszpańskich, paraliżując konsolidację grup faszystowskich w jeden obóz, konsolidację, którą paraliżuje zresztą również zgrupowanie stronnictw demokratycznych.

V

Zwycięstwo w styczniu 1936 roku zjednoczenia stronnictw republikańskich i robotniczych krzyżuje plany reakcji. Sparaliżowały te plany po części walki w październiku 1934 r. Wówczas to, jak twierdzi p. Kazimierz Smogorzewski, „podczas jednej z pielgrzymek patriotów hiszpańskich do Rzymu, miał im powiedzieć Mussolini: „Zmarnowaliście dobrą sposobność w październiku 1934 r., gdy marxiści urządzili powstanie w Asturii; tym razem możecie ówczesny błąd naprawić likwidując ustrój parlamentarny wiodący was do bolszewizmu i anarchii...“*) Si non e vero...

*) Gazeta Polska — 30. XI. 36 — Nr. 333.

Rzeczą najbardziej istotną na początku roku 1936 jest skrzyżowanie się przełomowych walk w Hiszpanii, układu sił społecznych z szeregiem przełomowych momentów w sytuacji międzynarodowej.

Nietylko skrzyżowanie: raczej zlanie się walki domowej w Hiszpanii z szeregiem problemów natury międzynarodowej. Rozmyślnie w dalszych rozważaniach pomijam tu jeden z najbardziej istotnych momentów, a więc ową wojnę o imponowalność, (a raczej o rzeczy bardzo uchwytnie), zmaganie się ideologii, krucjatę światopoglądów i metod szukania dróg wyjścia z chaosu europejskiego.

Problem Hiszpanii w roku 1936 zajął się o zacięłą walkę o panowanie nad drogami Śródziemnego morza, zajął się o rewizjonistyczne hasła Hitlera i Mussoliniego, o walkę wokół nowego podziału surowców i roszczeń kolonialnych, włączył się do usiłowań izolowania Francji i zmuszenia jej do zwęskowania z dotychczasowych dróg; problem Hiszpanii zajął się o sprawę układu sił w Afryce północnej po podboju Abisynii. Sprawy, które trwały w stanie powolnego jątrzenia, ogniki, które dotąd rozbłyskały słabym światłem — nabrały dynamiki, wybuchowości, ognia. Uwarunkowało to ustosunkowanie się poszczególnych mocarstw w przededniu wojny hiszpańskiej.

A więc, przede wszystkim *Anglia*: Lew brytyjski zniweczył potęgę morską Hiszpanii. Zabezpieczył się na przyszłość protektorem, zwanym delikatnie umową z Portugalią. Zwycięska republika, jak już zaznaczyłem, stworzyłaby niekontrolowaną, wzrastającą w siłę potęgę. Jeśli obóz Azania-Caballero zwycięży i utrwali demokrację, wzmocni to zdecydowanie wpływy Francji, zaś jeśli demokracja przeistoczy się w socjalistyczne państwo może to z kolei, poza stroną propagandystyczną, wzmocnić również pozycję Sowietów. Te obie ewentualności nie leżą na linii interesów nie tylko całości imperium brytyjskiego, ale także interesów gospodarczych City, tak bardzo zaangażowanej w kopalniach Rio-Tinto. Nie ulega wątpliwości, że

w interesie Wielkiej Brytanii Baldwina i Chamberlaina najbardziej pożądanym wyjściem z imbroglia hiszpańskiego byłby powrót do stanu z przed 1931 roku, to restauracja monarchii z hegemonią angielską.

Zbyt jednak realistycznie rzeczy potrafią ocenić politycy z Foreign Office, by przypuszczać, że taki powrót jest możliwy. Zbyt natomiast jest związany Franco z Włochami i Niemcami, by Anglia mogła zdecydowanie poprzeć jego akcję. Jeśli w roku 1923 zaistniał nowy element na arenie międzynarodowej: *zaostwienie do niezwykłych rozmiarów przeciwnieństw francusko-włoskich*, w roku 1936 po podboju Abisynii oś, a raczej sznur wiążący Londyn z Rzymem, łączący Anglię z Włochami jeszcze węzłami wspomnień wspólnych okopów wojny światowej — został przecięty. Już w toku wojny hiszpańskiej, zawarty układ śródziemnomorski włosko-angielski jest słabą nicią, co do wartości której Anglicy i Włosi zdają sobie sprawę. Jeśli Anglia toczy bój o to, by nie dopuścić do rozbudowania wpływów Francji w Maroku i Tangerze — tym bardziej nie ścierpi tam ani niemieckich, ani włoskich oddziałów. Ani w Tangerze, ani w Ceucie, ani na Balearach.

Albowiem po uregulowaniu spraw swych w Egipcie, po bezsprzecznym osłabieniu swych wpływów w Sudanie wskutek podboju Abisynii — Anglia nie może dopuścić osłabienia swej pozycji w Gibraltarze, który stanowi, że użyję wyrażenia „Daily Telegraph”, organu zbliżonego do Foreign Office „podstawę polityki Wielkiej Brytanii od początku jej istnienia.” Słusznie więc te sprawy oświetla w taki sposób były minister spraw zagranicznych republikańskiej Hiszpanii, Augusto Barcia (Depeche de Toulouse, z dnia 18 listopada 1936 r.):

„Czym jest Suez bez Gibraltaru? A czym jest Gibraltar, z wrogą Ceutą naprzeciw siebie, podczas gdy ze Sierra, która panuje nad miastem, można je ostrzeliwać ogniem armat? Co ostanie się z wolności dróg śródziemnomorskich w dniu, gdy Baleary będą stanowić niebezpieczną bazę? Sprawa śródziemnomorska ma niezwykle aspekt, a

Hiszpania może stać się decydującym elementem w określeniu przyszłego statutu Mare Nostrum, jeśli interesy wielkich mocarstw pozostaną w stanie konfliktu, albo zwykłego nawet antagonizmu. Należy podkreślić, że obecnie chodzi nie tylko o Anglię, Francję oraz Włochy. W sporze, który rozpoczął się, widzimy Niemcy, które pragną odzyskać wkrótce swe posiadłości w Afryce, po tym Rosję i Turcję. A zatem problem śródziemnomorski staje się węzłem gordyjskim w polityce międzynarodowej.

Jeszcze przed podbojem Abisynii usiłowano stworzyć w Anglii koncepcję wygrywania Włoch przeciw Francji w walce o panowanie nad Śródziemnym morzem. Portugalski polityk Sardinha upatrywał największe niebezpieczeństwo dla półwyspu iberyjskiego w „usadowieniu się Francji w Maroku“. Rzucano myśl o sojuszu portugalsko-hiszpańsko-włoskim. Ale te próby, które były jeszcze do pomyślenia w 1935 roku — nie będą cieszyć się obecnie popularnością w Anglii, *albowiem odbudowanie osi Rzym-Londyn było w roku 1936 rzeczą trudną do pomyślenia.*

Oto ujęta między obcگی tych dwóch ewentualności, nie mogła Anglia długi czas zdobyć się na decyzję.

Wiek XX-ty zmienił zasadniczo sytuację międzynarodową Anglii.

Od owego okresu bowiem, gdy Anglia zniweczyła potęgę morską Hiszpanii upłynęły trzy wieki. Po epoce wiktoriańskiej gdy Wielka Brytania niepodzielnie rządziła morzami, wyrósł imperializm francuski, niemiecki i Stanów Zjednoczonych. Po wojnie wzrosły apetyty Włoch, a carska Rosja przestała być krajem rolniczym, w niezwykłym tempie rozbudowując swój przemysł.

Konserwatywny polityk i publicysta, sir Arthur Wiltart w swej pracy: „Granice Anglii“ tak oto tę nową rzeczywistość określa:

„Potrzebny nam jest każdy rynek, do którego możemy dotrzeć — a nawet więcej jeszcze. Wielka Brytania jest przeludniona. Jest nią

diatego, że w ciągu XIX wieku byliśmy głównym centrum przemysłowym świata. Wszystkie kraje kupowały u nas, a w ciągu długich lat żaden kraj z nami nie konkutował. Uprzemysłowiliśmy nasz kraj, nie myśląc o dniu jutrzejszym. Ludność migrowała ze wsi do miasta gdzie rosła z niezwykłą szybkością. Prawie do końca ubiegłego stulecia wszystko szło normalnym trybem. Im bardziej wzrastała ludność — tym bardziej kraj się uprzemysławiał. Czym bardziej wzrastał przemysł kraju, tym więcej sprzedawano zagranicę. Im więcej sprzedawano zagranicę, tym więcej środków było w naszym ręku dla kupna zarówno środków konsumpcyjnych, jak i surowców dla rąk robotniczych. Ale w końcu zeszłego stulecia na arenie dziejów pojawili się nowi konkurenci: Niemcy, Japonia, Stany Zjednoczone werwały się na nasze rynki zbytu. Kraje, nie konkutowały z nami na zagranicznych rynkach — poczęły wypierać nas ze swych własnych rynków, samodzielnie produkując towary, które przed tym kupowali od nas. Zauważyłem już dawno, że jeżeli w jakimś europejskim hotelu znalazłem jeszcze angielskie rury wodociągowe, mogłem przypuszczać, że zostały one założone przed rokiem 1900. W tym roku już nigdzie nie widziałem angielskich rurociągów, aczkolwiek mówiono mi, że są są instalowane jeszcze w jakimś większym hotelu w Monte Carlo."

Sir Arthur Willert w dalszym ciągu swych wywodów wykazuje, iż eksport Anglii do krajów europejskich w ciągu lat 1928-1933 katastrofalnie spadł. Tak na przykład jeśli chodzi o Hiszpanię, wynosił on (w %) w roku 1929 1,7%, zaś w roku 1933 — 1,2%!

Sir Willert nie martwi się, rzecz jasna, tylko o rurociągi angielskie, ile o całokształt jej pozycji mocarstwowej, a szczególnie jej pozycji wobec mocarstw europejskich. Stwierdza mianowicie, że polityka zagraniczna Anglii jest dotknięta niemocą rozpołowienia, która to niemoc paraliżuje skuteczność akcji, przez nią podejmowanych. Niemniej ciekawe są wywody polityka L. S. Amery w jego pracy „The Forward View“ (Spojrzenie w przyszłość“.) Jeśli sir Willert należy do rzędu tych polityków konserwatywnych Anglii, co wypowiadają się przeciw izolacji swego kraju wobec spraw europejskich, jakoteż są przeciwnikami kompromisu z narastającą zaborczością państw total-

nych — jest L. S. Amery przeciwnie bezwzględny stronnikiem izolacji swego kraju wobec spraw europejskich. W swej pracy pisze:

„Nasza rola dziejowa polegała na tym, by rzucać nasze ważne czyny na szalę spraw europejskich tylko w takiej chwili i w takich okolicznościach, gdy obawialiśmy się przeważającego wpływu w Europie wojennego albo morskiego mocarstwa, które mogło je wykorzystać przeciw nam. Ale naszą naturalną tendencją było wyzwalać się spod europejskich zobowiązań z chwilą, gdy tylko mijało bezpośrednie niebezpieczeństwo. W ciągu prawie całego wieku po Waterloo twiliśmy zdala od spraw wewnętrznych Europy. Zachowaliśmy naszą zdecydowaną neutralność w toku szeregu wojen, które przekształciły mapę Europy, nawet w tych wypadkach, gdy naruszały one nasze traktaty... Nasza polityka streszcza się w słowach Palmerstona, które nie utraciły swej aktualności:

„Jeśli o sojusze chodzi, uważam, że Anglia jest dostatecznie silna, by kroczyć swą własną drogą, i nie związywać się z polityką jakiegoś innego rządu. Uważam, że słuszna polityka Anglii, mimo spraw które dotyczą jej istotnych politycznych i handlowych interesów, powinna polegać na tym, by opierając się na prawie i sprawiedliwości, kroczyć tą drogą rozsądnie i stopniowo, nie zamienić się w światowego Don Kichota, a skierowując całą swą siłę przeciw temu, co zdaniem jej jest niesprawiedliwością. Jest krótkowzrocznością sądzić, że ten lub ów kraj musi być zachowany jako wieczny sojusznik, lub wieczysty wróg Anglii. Nie uznajemy ani odwiecznych wrogów, ani wieczystych sojuszników. Wiekuiste są tylko nasze interesy i obowiązek ich obrotu.“

Tyle Amery i Palmerston. Przytoczyłem te opinie polityków należących do przeciwnych kierunków, by wykazać źródło zrygzków, wahań, załamywań polityki konserwatywnego rządu Baldwina, zwanego rządem narodowym. Tkwi tu jakiś dziejowy paradoks: rząd, który buduje swą politykę na sprzecznościach kontynentalnych, na stałej trosce, by nie dopuścić do hegemonii jednego z mocarstw europejskich, nawet swego sojusznika, Francji — ten sam rząd jest sparaliżowany wskutek własnych, wewnętrznych sprzeczności. Czytelnika, którego by

te sprawy bliżej obeszyły, odsyłam do pracy trzech współpracowników pisma liberalnego „New Statesman“, którzy pod pseudonimem Vigilants (Czujni) wydali w roku 1936 pracę o angielskiej polityce zagranicznej p. t. „Inquest on peace“. Podsumowując nasze wywody o polityce Anglii w przede dniu wojny hiszpańskiej znajdziemy w niej następujące elementy:

Po *pierwsze*: Anglia nie życzyła sobie rozwoju demokracji hiszpańskiej oraz jej powrotu na arenę dziejów, jako samodzielnego, uprzemysłowionego kraju. Po *wtóre*: Anglia obawiając się wzrostu hegemonii Francji usiłowała wygrywać sprzeczności francusko-włoskie, przeciwstawiając jak gdyby te kraje sobie do czasu póki: Po *trzecie*: przeciwieństwa włosko-angielskie, a nade wszystko podbój Abisynii nie zagroził najbardziej może żywotnej kwestii imperium, to znaczy drogą śródziemnomorską.

Znacznie mniej skomplikowane są poczynania Włoch na terenie Hiszpanii, poczynania, które wplotły się jak gdyby w walkę francusko-niemiecko-włoską na tym terenie, czyniąc bardziej istotną rozgrywkę *angielsko-włoską*. Jeśli w 1923-27 roku patos przemówień Duce był skierowany przeciw Francji, teraz odwrócił się swym ostrzem przeciw Anglii. Imperializm włoski systematycznie dokonywuje podboju posiadłości afrykańskich. Planowo, wytrwale, totalnie. Po Abisynii — Baleary i Tanger, Ceuta i Malaga. Aspiracje bez maski i szminki.

Walka Włoch o utrudnienie, sparaliżowanie dróg morskich Anglii i Francji — to walka, z jednej strony o rewizję podziału zdobyczy wojennych, ale też walka o nowe zdobycze. Jest dzieciniadą stawiać sprawę tylko na płaszczyźnie dyskusji, czy Franco przyrzekł odstąpienie pewnych terytoriów. Albowiem nawet odstąpienie Włochom wysp Balearskich, przy równoczesnym wzroście wpływów Francji w Katalonii, przy utrzymaniu wpływów angielsko-francuskich w Tangerze — posiada według zgodnej oceny specjalistów wojskowych — problematyczne znaczenie. Zdobyczą istotną Włoch faszystowskich byłoby zwy-

cięstwo w całej Hiszpanii systemu totalnego, który zagwarantuje Mussoliniemu swobodę używania wysp Balearskich, jako bazy morskiej i lotniczej, jakoteż zabezpieczy mu, że ta baza nie będzie stale zagrożona ze strony Katalonii. Zdobyczą istotną Włoch będzie, jeśli uda im się, mając w ręku atut hiszpański, wymusić na Anglii i Francji dalsze ustępstwa kolonialne. Zdobyczą Włoch będzie również, jeśli wzamian za swą pomoc zdołają uzyskać koncesje na szereg kopalń.

Jeśli dla zrozumienia całokształtu polityki Mussoliniego koniecznym jest uświadomienie sobie jego poczynąń za czasów dyktatury Primo-de-Rivery — tymbardziej należy sięgnąć do wytycznych ubiegłego okresu, w tym wypadku do polityki bismarkowskiej, by zrozumieć udział Niemiec w wyprawie na półwysep iberyjski. Odnajdziemy tu bowiem z powrotem główne wytyczne polityki wielkiego Kanclerza.

A więc, przede wszystkim sprawa izolacji Francji, ukorzenia kraju, który od lat dziesiątków stał się zaporą dalszej ekspansji imperializmu niemieckiego. Poza tym zagrożenie dróg Francji do jej posiadłości afrykańskich, sparaliżowanie części jej armii w wypadku wojny.

Powtóre: Wyprawa hiszpańska rozpoczęła się w chwili, gdy krok za krokiem, kartę za kartą zrywając traktat wersalski, Niemcy hitlerowskie rzuciły żądanie rewizji posiadłości kolonialnych. Tu również rzeczą nieistotną, mniej istotną jest sprawa, czy Franco naprawdę przyrzekł odstąpienie tych lub innych terytoriów. Niemcy zdają sobie znaną sprawę z oporu, jaki napotykałyby we Francji i Anglii, gdyby sięgnęły bezpośrednio po Maroko. By uprzytomnić to sobie, należy za Schwarzschildem*) przypomnieć bardzo charakterystyczny epizod z roku 1911, gdy niemiecka łódź wojenna „Pantera“ została odkomendrowana do Fezu dla obrony interesów obywateli niemieckich.

*) Das Neue Tage Buch — 5 Jahrgang — Heft 3 — 16.I.37 — Leopold Schwarzschild — Marokko — Krisis.

Powstał wtedy znany konflikt niemiecko-francuski. O co chodziło Niemcom? Czyżby gotowe były już wówczas wywołać wojnę? Dyplomacja francuska i angielska głowiły się nad tym. Wtedy to — jak pisze Andre Tardieu w swej książce „Tajemnica Agadiru“ (1912 rok):

...w dniu 7 lipca 1911 r., gdy ambasador Niemiec, Baron von Schön odwiedził ministra spraw zagranicznych Francji, de Selves, rozpoczął minister rozmowę pytaniem:

— A więc, cóż ma pan mi do powiedzenia?:

Ambasador odrzekł wymijająco. W toku jednak rozmowy przeszedł do pewnych konkretnych spraw, które dadzą się streścić w następujących zdaniach:

— Niemcy nie żywią żadnych terytorialnych pretensji, jeśli chodzi o Maroko. Natomiast mogą podjąć dyskusję, w sprawach dotyczących Kongo.

Niemcy odkryły wówczas swe karty.“

Łądowanie w toku wojny oddziałów niemieckich w Maroko, ewentualne zwycięstwo lub trwanie wojny hiszpańskiej staje się w rękach dyplomacji niemieckiej, atutem do wymuszenia ustępstw kolonialnych, rewizji stanu posiadania po traktacie wersalskim. I to jest najbardziej istotne.

Po trzecie: Głód surowców oraz głód tout court w kraju Hitlera zmusza do szukania nowych źródeł surowców i spichlerzy. Jak zaznaczyłem, powołując się na pracę Mousset-ekspan-sia gospodarcza Niemiec, posuwała się w pierwszych latach republiki lwiemi krokami naprzód. Szereg dokumentów opublikowanych przez Rząd hiszpański już w toku wojny świadczy wymownie o tym, jak sprawnie działał wywiad hitlerowski nie tylko wojskowy, ale i gospodarczy.

Po czwarte: sprawa, która zarówno ze strony Włoch, jak i Niemiec odegrała niepoślednią rolę, to kwestia prestiżu, owe imponderabilia, owa kruczata ideowa — którą ze względu na informacyjny charakter tej pracy pominiemy. Odegrała ona zapewne wielką rolę i w stosunku Sowietów do roz-

rywki hiszpańskiej i jej pomoc, która po tym szła do Hiszpanii była podyktowana sympatią dla Azanii — oraz antypatią do faszyzmu.

Obok tych elementów, stosunek Sowietów do Hiszpanii miał swe podłoże w całokształcie ówczesnej polityki tego kraju na arenie europejskiej: wróćmy się nieco wstecz i spojrźmy na politykę caratu na terenie tego kraju. Przeszła one nader ciekawe koleje.

Katarzyna II żywo interesowała się sprawami hiszpańskimi, chąc z tego kraju uczynić bazę, dla swej akcji anty-angielskiej. W dniu 24 stycznia 1794 pisze w liście do swego posła w Madrycie, Zinowiewa:

„Wzbudzić zainteresowanie dworu madryckiego do spraw francuskich, oraz pośredniczyć w nawiązaniu jego stosunków z innymi dworami dla przeciwstawienia się skutkom nieszczęśliwych wypadków (Chodzi o stworzenie bariery przeciw rewolucji francuskiej — J. B.) Jesteśmy bardzo radzi... i gotowi jesteśmy zawrzeć stosunki z królem hiszpańskim zarówno ze względu na stałą sympatię dla niego, jakoteż ze względu na obowiązek każdego monarchy troski o zupełną i bezwzględnie konieczną równowagę zarówno na lądzie jak i na morzu w Europie, potrzebnej dla zachowania jej pokoju. Pochwalamy również wolę hiszpańskiego ministerium, by powyższe zachować w bezwzględnej tajemnicy, by przed wczesnym ogłoszeniem tego nie wywołać w Anglii niebezpiecznej zawiści... Nie zważając na odległość naszych terytoriów, poczyniliśmy pierwsze kroki udzielając pomocy książętom francuskim oraz ich poddanym, uzbrojeniem silnej floty... Uważamy za rzecz konieczną utrzymać nasze siły wojskowe w pełnym uzbrojeniu, by z jednej strony powstrzymać w koniecznych granicach zło rozprzestrzeniania zarazy rozpusty i szaleństw francuskich, zaś z drugiej strony by nie dopuścić ich zwolenników i sprzymierzeńców, których liczba w niektórych krajach północy i wschodu, z dnia na dzień wzrasta, do jakiegoś kroku, który może okazać się dla nich pożyteczny...”

Na podstawie pokoju w Tylży, zawartego między Napoleonem a Rosją, wzamian za wolną rękę Rosji w stosunku do Tur-

cji — uznał carat na tronie Burbonów — Bonaparta. Oczywiście, z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-francuskiej, car stawia znów na obronę Hiszpanii przeciw Napoleonowi, starając się jednak psuć na półwyspie pirenejskim szyki Anglikom. Również gdy Ferdynand VII wrócił na tron swego kraju, starał się znaleźć oparcie w caracie przeciw Anglii.

Zaufanie jego do intencji tronu rosyjskiego poderwał poseł rosyjski Tatiszczew, który wprowadzając w błąd Hiszpanów, którym proponował sprzedaż floty wojennej, nabił ich w butelkę, dostarczając stare, podziurawione okręty. Powodowana polityką antyangielską, poparła Rosja częściowo rewolucję 1820-23. Marx pisał w związku z tym:

„Jeśli chodzi o rosyjską intrygę, nie można rzecz jasna zaprzeczyć temu, że Rosja przyczyniła się do rewolucji hiszpańskiej, że pierwsza rodmuchała rewolucję 1820, pierwsza zdradziła ją oddając w ręce Ferdynanda VII, pierwsza poparła kontrrewolucję na różnych krańcach półwyspu, pierwsza protestowała wobec Europy przeciw rewolucji i wkońcu zmusiła ją, by przeciwko niej wystąpiła z bronią w ręku.“^{*)}).

Odtąd już nie zbaczał carat z konsekwentnego popierania reakcji w Hiszpanii. Rosja nie uznała pierwszej republiki hiszpańskiej w 1873 roku — zresztą, carat zajęty innymi sprawami nie przywiązywał wagi do spraw hiszpańskich. Dyktatura Primo-de-Rivery nawiązała z Sowietami stosunki handlowe, które jednak ani w ogólnym bilansie hiszpańskim, ani sowieckim, decydującej roli nie odegrały. Republika 1931 roku długo wahała się, zanim uznała Sowiety...

Rewolucja październikowa w Rosji przecięła nić tradycji caratu w stosunku do Hiszpanii. Role odwróciły się. Główną troską Sowietów, nie posiadających na tym terenie specjalnych interesów handlowych i terytorialnych, było wciągnięcie tego kraju do systemu dyplomacji kolektywnego bezpieczeństwa.

^{*)} Dokumenty pg. cyt. książki Trainina.

Zwycięstwo faszyzmu w Hiszpanii zniweczyłoby bezwątpienia politykę pokojową, jaką Francja oraz jej sojuszniczki uprawiają od dłuższego czasu.

Pozostała *Francja*. Pozycje jej w Hiszpanii zostały zachwiane już po dojściu do władzy Gil Roblesa. Jej interesy, linia ich wytyczna pozostała jasna i niezmienna: bez względu na to, kto jest francuskim premierem i ministrem spraw zagranicznych. Generalny sztab francuski bynajmniej nie ukrywa swego niepokoju. Pomimo wykorzystywania rozgrywki hiszpańskiej do kampanii przeciw rządowi Bluma, prawicowi posłowie francuscy, którzy zwiedzili Hiszpanię rządową, zmuszeni byli stwierdzić, że panuje tam spokój. Ta racja stanu *Francji* musi bezwątpienia nakreślić i wytyczyć linię postępowania nawet tych państw, które bezpośrednio nie są w konflikcie hiszpańskim zainteresowane. Jest to bowiem również ich racja stanu. Albowiem problem hiszpański stał się kluczowym problemem pokoju w Europie.

Hiszpania walcząc o swą demokrację i niepodległość walczy o swe prawo powrotu na arenę historii, jako samodzielne, niezależne państwo. A nie tylko rozwój wypadków międzynarodowych — ale również rozwój sił socjalnych i politycznych wewnątrz tego kraju świadczy o tym, iż jesteśmy świadkami powrotu Hiszpanii do rzędu mocarstw.

Przejdźmy więc z kolei, po dokonaniu przeglądu sytuacji tego kraju od *zewnątrz* — do analizy rozwoju od *wewnątrz*. A w ciągu pięćdziesięciu lat od pierwszej do drugiej republiki dokonały się tam przemiany nielada.

C Z Ę Ś Ć D R U G A

Wiek XIX w Hiszpanii

ROZDZIAŁ PIERWSZY

OD WOJEN NAPOLEOŃSKICH DO PIERWSZEJ REPUBLIKI

I

Rok 1873 w Hiszpanii — pierwsza republika, która przetrwała jedenaście miesięcy — stanowi datę zwrotną w historii rozwoju tego kraju. Po upadku republiki i restauracji na tronie dynastii Burbonów nastąpił rozejm między siłami narastającego przemysłu a feudalizmem. Dwie wrogie siły, które zmagaly się nieustannie podczas sześciu kolejnych rewolucji hiszpańskich wieku XIX: z jednej strony antykapitalistyczna reakcja pod wodzą karlistów, pragnąca wrócić średniowiecze i zahamować wszelki rozwój kraju oraz z drugiej strony liberalizujące mieszczaństwo przyjęły arbitraż monarchii, opartej o politykujących generałów. Królowie, którzy rządili Hiszpanią od 1873 do 1931 roku, to jest od pierwszej do drugiej republiki, strzegli jak gdyby dobrowolnie uzgodnionej bazy kompromisu feudalno-kapitalistycznego: kompromis ten przetrwał do chwili, gdy w obliczu głębokiego kryzysu — 1931 roku — mieszczaństwo hiszpańskie, kapitalizm w kraju, który wyrósł i okrzepł w międzyczasie, nie został zmuszony do porzucenia arbitrażu króla i zrzucenia ciężaru kryzysu częściowo na barki feudalizmu.

Kapitalizm w Hiszpanii rozwijał się odmiennymi drogami aniżeli w sąsiadujących z nią krajach: Francji i Anglii. Tam reformacja i rewolucje utorowały drogę, poprzez ruiny średniowiecza, nowym siłom. W Hiszpanii, na półwyspie pirenejskim mieliśmy również pierwsze oznaki czasów nowożytnych. Pierwsze zespolenie państwa w Europie, pierwsze ruchy chłopskie pod wodzą rzemieślników — *las personas muy mas viles* — najbardziej prostych ludzi, zwolenników Lutra i Kalwina, kraj ten wydał Serveta... Najpierw i najwcześniej rozpoczęta, na półwyspie pirenejskim poniosła rewolucja mieszczańska najwcześniej klęskę, z której ocknęła się dopiero po trzystu latach. W innych warunkach historycznych, innymi siłami dokonała.

Wojna Miast — t. zw. *guerra de las Comunidades* w latach 1520-22, była właśnie próbą mieszczaństwa wyzwolenia się spod jarzma feudalizmu. Na czele tej wojny stał między innymi biskup miasta Zamory, Acunia — niezwykle ciekawa postać Lutra hiszpańskiego. Ale, zarówno zmiana w układzie sił międzynarodowych, jakoteż charakter feudalizmu hiszpańskiego, stworzyły warunki historyczne, w których ta *pierwsza* próba zburzenia bastionów średniowiecza poniosła klęskę. Zorganizowany terror średniowieczny, pod wodzą Filipa II i Torquemady zdołał zdusić w kraju czynniki, mogące zrodzić i rozwinąć przemysł.

Na czele hiszpańskiej floty odkrył Kolumb Amerykę. Ale Ameryka zbagaciła wszystkie kraje — prócz Hiszpanii. Joaquín Maurin,^{*)} twierdzi nawet, że „analizując dokładnie sprawy, można dojść do wniosku, że Ameryki nie odkryła Hiszpania, jeno burżuazja włoska. Odrodzenie które rozpoczęła się w Italii ukoronowało swe dzieło podróżą Kolumba“. Ta błyskotliwa uwaga Maurina zapewne podyktowana jest niezdrowym

^{*)} Joaquín Maurin — *La revolucion española* — Cenit — 1932 — str 12.

narowem współczesnych publicystów kokietowania swych czytelników sensacyjnymi uwagami. Podróż Kolumba finansowała bowiem królowa Izabella, powodowana dążeniem monarchów feudalnych do odnalezienia nowych terytoriów rabunkowych. Inni, Holendrowie i Anglicy, nawet Włosi i Francuzi szli te kraje kolonizować. Ale kolonizować kraje — to znaczy rozwijać własny przemysł, rozwijać własną produkcję, oznacza faworyzować rozwój w swym kraju mieszczaństwa i proletariatu. A tych sił feudalizm hiszpański bał się panicznie. Te siły tępił na stosach Inkwizycji, wygnaniem i wydziedziczeniem.

Podatkami, łańciami na wóz surowców, więzieniem hamowano kapitalizm, we wszelkich przejawach. W roku 1519 było w Sewilli jeszcze 16.000 warsztatów, przerabiających jedwab. W roku 1673 pozostało zaledwie 405. Miasta wyludniają się. W Walencji, która przed wygnaniem Morisków liczyła 100.000 domów — pozostało w 1787 roku zaledwie 100.000 mieszkańców*). Inne państwa europejskie czynią wszystko, by jaknajbardziej zaludnić swe miasta. Londyn liczył w roku 1377 — 35 tysięcy mieszkańców. Po zniweczeniu morskiej potęgi Hiszpanii w końcu XVIII wieku ludność Londynu wzrosła do 200.000 tysięcy, zaś w 1800 roku — do 959 tys. W Hiszpanii najbardziej przemysłowy ośrodek: Toledo liczyło w 1549 r. — 147.749 m. zaś w roku 1723 mniej aniżeli trzecią część tej liczby — wszystkiego 42.987. Sewilla — miasto, które odegrało niezwykle rolę we wszystkich wojnach kolonialnych, które zachowało monopol stosunków z Ameryką — liczyło w 1549 roku — 114.738 mieszkańców, zaś w 1723 r. — pozostało wszystkiego 81.849 m.**)

Drogi znajdują się w tak katastrofalnym stanie, że król Filip V traci 25 dni dla przejazdu z Irunu do Madrytu. Jedno-

*) Fedor Ganz — *Ensayo marxista de la historia de Espania* — Cenit — 1934 — str. 33.

**) Trainin — op. cit — str. 16 .

cznie jednak, popierają królowie hiszpańscy wwoz zagranicznych towarów, które przynoszą wielkie dochody dworom. W Hiszpanii rozwija się handel Anglików, Holendrów i Francuzów, którzy wwożą towary. Tylko w Katalonii przetrwał dzięki autonomii handel, zaś gdy delegacja katalończyków zgłosiła się do króla Filipa IV (1605 r. — 1665 r.), — twierdziła że:

„dla wyleczenia zła w kraju, Hiszpanie powinni pozostać w swym własnym kraju, zaludnić z powrotem królestwo, zaorać pola, otworzyć szeroko wrota dla handlu i odbudować fabryki. Na ten cel powinniśmy zużyć nasze skarby z Ameryki, a nie na wojny bez sensu i celu. Po co nadal prowadzić krwiożerczą wojnę w Niemczech za cenę naszej krwi i naszych skarbów? Jaki pożytek odniesiemy z wojny w Holandii, z tej nienasyconej przepaści, co pochłania nasze skarby i pożera naszych żołnierzy?“

Koniec wieku XVIII — który w Europie zaznaczył się wzrostem absolutyzmu oświeconego — przyniósł i w Hiszpanii rozwój przemysłu, który począł łamać odwieczne przeszkody. Co prawda nędza w tym kraju była tak wielka, że jak twierdzi jeden z współczesnych pisarzy: „W roku 1760 trzy miliony Hiszpanów nie nosiło koszul, bo brakło im na to środków.“

Podług spisu ludności w roku 1789 — w Hiszpanii na ogólną liczbę 10,5 milionów mieszkańców było: 481 tysięcy hidalgów, 280 tysięcy służby dworskiej, 91 tys. księży, 61 tys. mnichów, 31 tys. mniszek. Według obliczeń z 1803 roku ludność składała się z 6.650.000 mieszkańców pracujących oraz 3.617.000 nieprodukcyjnej ludności. Kler liczył 203.298 osób, zaś szlachta — 1. 440.000. Stosunek hidalgów do pracy i handlu żywo przypomina obraz odmalowany przez J. I. Kraszewskiego w powieściach o szlachcie: pogarda dla wszelkich kupców i wszelkiej pracy. 3 lata po rewolucji francuskiej widać było jeszcze często wywieszone listy dzieł zabronionych przez kościół, a więc dzieła księdza Locke'a, dzieła encyklopedystów francuskich, oraz dzieła Jovellanosa „Informacja o prawie rol-

niczym“. Na ogólną liczbę ludności niespełna 600.000 osób otrzymało regularne wykształcenie.

Na czele feudalnego kraju, broniącego się aparatem wojskowym przeciw zarazie europejskiej — stał na początku XIX w. król Karol IV, jego małżonka wraz z kochankiem swym Godoy oraz jego syn Ferdynand VII. Zarówno ojciec jak i syn bojaźliwie drżeli przed Bonapartem. Madariaga pisze: „Podurniu przyszedł lajdak. Obydwaj ukorzyli się przed korsykańskim parweniuszem.“ Aczkolwiek trudno jest sprowadzić Napoleona do rzędu „korsykańskiego parweniusza“ — łatwo zgodzić się z opinią Hiszpana Madariagi o pierwszych dwóch królach, którzy stoją u steru władzy w swym kraju na początku XIX wieku. Niemniej sympatycznie ocenia tych monarchów Katalończyk Maurin, pisząc: „Karol IV był idiotą. Ferdynand VII odziedziczył po swoim ojcu głupotę, która złała się z silnym pociągami do zła. Ferdynand VII był perwersyjny złośnik.“

Jak widzimy, wiek brzemienny w tak doniosłe skutki dla tego kraju rozpoczął się pod auspicjami monarchów, których zgodna zresztą ocena waha się między idiotą a kretynem. Otrzymali oni po swym poprzedniku, oświeconym monarchu Karolu III w spadku mocarstwo, które dokonało szeregu ustępstw w stosunku do przemysłu i rolnictwa w duchu absolutyzmu oświeconego.

Mieszczanstwo hiszpańskie było jeszcze zbyt słabe, by samodzielnie rozpocząć bunt przeciw feudalizmowi. Było jednak dość silne, by wespół z całym narodem, który ożywiło, stawiać zacieklej opór inwazji wojsk napoleońskich. Dziwny zbieg okoliczności: wojska napoleońskie natrafiły na początku wieku XIX opór w dwóch krajach nawpół feudalnych, na dwóch krańcach Europy, tam gdzie na początku wieku XX-ego wybuchną dwie wojny domowe.

Obydwaj królowie hiszpańscy, ojciec i syn ukorzyli się przed Bonapartem, który hiszpańską koronę oddał swemu bratu J6-

zefowi, wraz z nimi ukorzyła się arystokracja feudalna. W tragicznej walce, szwoleżorowie polscy walecznie giną pod Somosierrą, w nadziei zdobycia od cesarza niepodległości swego kraju. Giną w walce przeciw niepodległości Hiszpanii. A cały naród hiszpański, zorganizowany w swych juntach (związках)*) stanął do walki i porwał za broń. Napróżno Napoleon śle jeden rozkaz po drugim. Najlepsi jego generałowie: Lannes i Kellerman wciąż donoszą mu, że „Hydra hiszpańska odrasta“, że „ta wojna nie przypomina dotychczasowych wojen. Nie widziałem jeszcze takiego uporu.“

Któż stanowi ową armię, co tak bohatersko stawia opór Napoleonowi? Tworzą ją spauperyzowani hidalgowie i niezliczeni włóczędzy, nędzarze, których zawsze pełno było w Hiszpanii; tworzą ją rzemieślnicy i nieliczni robotnicy; chłopstwo które ruszyło z wiosek, z fanatyzmem broniąc swego kraju; wreszcie mieszczaństwo zamieszkałe w portach, przemysłowych miastach; wkońcu młodzież hiszpańska, która studiowała we Francji i była zarażona jakobinizmem. Toteż w licznych miejscowych juntach nie brak było prób reform, zrównania podatków, zmniejszenia pensji wyższym urzędnikom i t. d. Atoli feudalna arystokracja szybko zorientowała się, co się święci i obiegła kierownictwo ruchem, tworząc juntę centralnej. Bardzo wnikliwie zanalizował ten proces zdławienia wojny o niepodległość, przez juntę centralną, wojny, która przekształciła się w rewolucję mieszczańsko-demokratyczną, — Karol Marks:

„Junta miała możność bez dyskusji w imię dobrej sprawy obrony narodowej dokonać wszelkich reform społecznych, które przekazałyby mieszczaństwu i chłopom dobra kościoła i arystokracji. Zrodziła się pod dobrą gwiazdą, tą samą, pod którą we Francji powstał Komitet Ocalenia... Ale nie zadawałając się zahamowaniem swym aparatem rewolucji hiszpańskiej, działa właściwie jak kontrrewolucja: odbudowała

*) o juntach patrz str. 60 i dalej.

stare autorytety, wzmocniła już złamane okowy, gasiła ogień rewolucji wszędzie, gdzie się zjawiał, słowem, nic sama nie uczyniła, przeszkadzając w działaniu innym."

Junta centralna stała się igraszką w ręku Anglików, a szczególnie Wellingtona, który dyktował jej swe dezyderaty. Była tak znienawidzona przez lud, że angielski generał zmuszony był jej bronić, donosząc o tym swemu bratu:

„Wykryto prawdziwy spisek, by ich wszystkich złować i — sądzę — powiesić. Zresztą, zasłużyli sobie na to. Ale nie mogłem ścierpieć takiego gwałtu w mojej obecności. Dlatego uczyniłem wysiłek i uratowałem tych psów."

Wojna o niepodległość była pierwszą próbą mieszczaństwa w Hiszpanii przejęcia władzy w swe ręce. Pierwszą próbą od Wojny Miast. Mieszczaństwo jeszcze było zbyt słabe by przyjąć z reformami, które pociągnęłyby za sobą cały lud. Cofnęło się i uległo siłom średniowiecza. Nie dało chłopom ziemi, nie odważyło się zniweczyć odwiecznych dóbr feudalnych. Również i Napoleon, pomimo powtarzanych w modnych dziś powieściach biograficznych i w hymnach współczesnych mu poetów, jakoby niósł zarzewie wolności i swobody po Europie — obiecał coprawda Hiszpanom pewne ograniczenia władzy feudałów — jednakowoż w swym planie konstytucji dla Hiszpanii zachował większość feudalnych praw. Jak czasem historia plata kawały przesadnym poetom i powieściopisarzom! Napoleon pragnął stworzyć bazę strategiczną przeciw Anglii, oraz rynek eksportu dla kupców francuskich. Przy okazji tron dla swego brata. Nic ponadto.

19 marca 1812 roku zebrały się w Kadyksie kortezy w których przeważali przedstawiciele bardziej liberalnych prowincji a więc Katalonii i Galicji. W głosowaniu nad sprawą zniesienia inkwizycji, za zniesieniem wypowiedziało się 90 głosów, przeciw 60! Natomiast kortezy w Kadyksie przyjęły szereg ustaw, jak to zniesienie wewnątrz państwa ceł, obowiązek powszechnej służby wojskowej, zniosły szereg feudalnych fueros na

wsi. Toteż konstytucja 1812 roku stała się sztandarem wokół którego na przeciągu dalszych dziesiątków lat stoczą walki pokolenia liberalów i „liberałów“ hiszpańskich.

Gdy Ferdynand VII wrócił do Hiszpanii, po klęsce Napoleona przysiągł na wierność konstytucji 1812 roku, po to by w dwa lata po tym wrócić inkwizycję i na stosie spalić wszystkie dokumenty i książki, przepojone duchem liberalnym. Tak oto rozpoczęła się „huśtawka“ królów hiszpańskich XIX wieku: stale manewrowali między liberalizmem a reakcją, zmieniali konstytucję, idąc bądź to na rękę tych elementów, które ze zgrozą spoglądały na narastanie przemysłu, mieszczaństwa, proletariatu a wraz z tym ducha świeckiego, bądź tych, co pragnęli ustępstw dla kapitalizmu. Nie należy ludzić się, sądząc, iż mieszczaństwo hiszpańskie było wówczas świadome swych zadań i chętnie przyjmowało pomoc ludu w swej walce. Tak jak dekabryści rosyjscy szuka poomacku, a raczej szukały bardziej postępowe elementy — podczas gdy większość mieszczaństwa hiszpańskiego, stchórzona chowała się za plecy feudalizmu, skomląc jedynie jak o łaskę, o nieco ustępstw.

Wzorem zresztą dla dekabrystów rosyjskich była następna rewolucja hiszpańska, na czele której stanął generał Rafael Riego y Nunez. W armii hiszpańskiej, pod wpływem rewolucji francuskiej wyrosło szereg liberalnych wojskowych. Riego, będąc w niewoli francuskiej do której dostał się w wojnie o niepodległość, przejął się duchem jakobinizmu, aczkolwiek jego plany w stosunku do swego kraju nie szły daleko po za konstytucję 1812 roku. Gdy w roku 1819, Ferdynand VII zamierzał wysłać ekspedycję dla stłumienia powstania w Ameryce Południowej wśród żołnierzy wybuchł bunt na czoło którego wysunął się Riego: żądał, by król Ferdynand zniósł inkwizycję i wrócił konstytucję 1812 roku. Ferdynand uląkł się, albowiem w szeregu miast Galicji, Walencji, Saragossie, Barcelonie i Pampelunie powstały garnizony i ludność, by poprzeć żądanie Riego. Tchórzliwy i wykrętny król, przysiągł więc poraz drugi

wierność konstytucji 1812 roku. Tymczasem ruch rewolucyjny narastał, podczas gdy Europa „Świętego Przymierza“ reakcji na czele z carem rosyjskim z trwogą w sercu spoglądała na tę nową hydrę rewolucji. Król francuski wysłał sławetnych sto tysięcy żołnierzy pod wodzą księcia Angoulemu, tak zwanych stu tysięcy świętych synów Ludwika XVIII.

Waleczne wojsko interwencyjne zdołało stłumić ogniska powstania. Ferdynand VII skwapliwie skorzystał z nadarzającej się okazji i wyciął w pień wodzów rewolucji. Riego został uwięziony, osądzony i skazany na śmierć. Ponoć przed śmiercią kajał się, zginął jednak jak bohater. Została po nim sława bohatera, pieśni o nim długie lata po tym śpiewał lud hiszpański. Pozostał po nim hymn, który stał się marsylianką hiszpańską, hymn, który przetrwał i do wojny w roku 1936-tym:

„Ludzie wolni i dzielni“ — głosi marsylianka hiszpańska — „nie obawiają się walki! Sława wodzowi, co przełamał nasze okowy, i wysoko wzniosł sztandar wolności! Drżycie, drżycie — winowajcy! Drżycie pospołu, nędznicy — gdy tak dzielni żołnierze, ruszają do walki!“

I nieraz podczas wojen domowych w Hiszpanii rozlegał się refren hymnu Riego:

„Spokojni i weseli, waleczni i odważni, śpiewajmy żołnierze, pieśń naszej walki! Na odgłos tej pieśni, niech świat nas podziwia, niech wszyscy jesteśmy godni być synami Cyda! Żołnierze, ojczyzna nas wzywa — do walki! Dla niej sprzysiężeni, idziemy na śmierć i zwycięstwo!“.

A w dwa lata po śmierci Riego, na drugim krańcu Europy, wykryto spisek dekabrystów...

II

Któż zdołał wstrzymać strumień w biegu? Po stłumieniu powstania Riego — znów kilka lat przeszło względnego spokoju w Hiszpanii. Pod wpływem reakcji powstało stronnictwo Apostolicos, na czele którego stał brat króla Ferdynanda, Carlos.

Po śmierci Ferdynanda, który nie zostawił męskiego potomstwa — na tron Hiszpanii wstąpiła córka jego Izabella, a regentką została wdowa Christina. Stronnicy Carlosa, powołując się na prawo hiszpańskie, utrzymywali, że testament Ferdynanda jest apokryfem, i dlatego żądali jego unieważnienia: rozgorzała walka, w której Christina oparła się na t. zw. liberałach, zaś Carlos na reakcyjnych Apostolicos. Stąd i odtąd zwolenników Don-Carlosa i jego następców, którzy w Hiszpanii reprezentują najzacieklejszą reakcję, nazwano karlistami.

Tymczasem przemysł w kraju rośnie. Rośnie proletariat, do Katalonii wprowadzają w roku 1830 pierwszą maszynę parową, powstają pierwsze załóżki organizacji robotniczych.

W roku 1841 liczyła Katalonia już 1400 mniejszych i średnich przedsiębiorstw o parowej mocy 12 tysięcy koni parowych, produkujących materiały skórzane i papiernicze, z 48 tys. warsztatów oraz 1.1/4 mil. wrzecion. Coprawda większość tych przedsiębiorstw była w ręku kapitału francuskiego. W roku 1860 statystyka wykazuje w tym kraju 2.390.000 robotników rolnych (dniówkowych), 600.000 rzemieślników, 150.000 robotników fabrycznych i 26.000 górników.

Czym różni się wiek XIX od poprzedniej epoki? Strumień kapitalistycznego rozwoju nabiera takiej mocy, że monarchia nie jest zdolna zahamować go dłużej. Wielokrotne usiłowania reakcyjnych generałów przeciwstawienia się wwozowi maszyn, nakładania wszelakiego rodzaju podatków i ceł, opóźnia, ale nie niweczy rozwoju kapitalizmu. Siły średniowiecznej reakcji grupują się wokół karlisów, przedstawiając się wszelkiemu kompromisowi z mieszczaństwem. Równocześnie rośnie w kraju proletariat oraz jego organizacje. W obliczu tego nowego niebezpieczeństwa, mieszczaństwo hiszpańskie szuka *kompromisu* z feudalizmem, którego zacofane, pewne siebie elementy pragną odrzucić. Stąd liczne rewolucje, bunty, zmiany rządów. W łonie stronnictw mieszczańskich wyodrębniają się, wśród liberałów bardziej umiarkowani, moderatos i radykalniejsi nie-

co, progresiści. Ale nawet radykalni progresiści dalecy są od stanowiska francuskich jakobinów...

Wzrastający proletariatus szybko organizuje swe siły. W roku 1840 organizuje robotnik Monts „Sociedad de los Tejadores a mano” — Związek tkaczy ręcznych. W 1839 roku ukazuje się dzieło Florez Estrada pod tyt. „Sprawa społeczna”, w której domaga się nacjonalizacji ziemi. Trzeba przy tym pamiętać, że jeszcze w roku 1826 spalono na stosie inkwizycji w Walencji ostatniego heretyka! Inkwizycja została ostatecznie zniesiona w Hiszpanii dopiero w 1834 roku... 20 lat po zniesieniu inkwizycji odbyła się pierwsza konferencja stowarzyszeń robotniczych w Barcelonie na której powstało „Union de Clases” — Zjednoczenie klas, a w rok po tym, gdy gubernator Barcelony postanowił rozwiązać „Union de Clases” wybuchł pierwszy strejk powszechny w Hiszpanii, gdy czterdzieści tysięcy robotników Barcelony rzuciło pracę...

W obliczu tej narastającej potęgi robotniczej, stchórzone mieszczaństwo hiszpańskie między kowadłem feudalizmu a młotem proletariatu, szamotało się, uciekając od ostatecznych rozgrywek. Szereg kolejnych rewolucji 1834, 1854, 1868 roku noszą na sobie piętno tego szamotania się, wrywania się spod konieczności dziejowych. Naogół rewolucje te zaczynają się z inicjatywy robotników, rzemieślników, odłamu młodzieży oraz części oficerów. Wodzowie mieszczaństwa przyłączają się do tego ruchu, zamiast rzucić mu hasła, nadać ruchowi rozpęd, hamują go, cofają się. Tak oto w 1854 roku, po ośmiodniowym strejku powszechnym — Espartero, popularny wódz progresistów, oddał władzę w ręce reakcyjnego generała O'Donella, który na szereg lat zahamował ruch rewolucyjny, rozpętawszy wojnę przeciw Marokańczykom.

Walki chłopskie, strejki robotnicze i niezadowolenie mieszczaństwa wywołało nowy wybuch powstania w roku 1868, królowa Izabella została wygnana z kraju — ale Kortezy postanowiły przywrócić monarchię. Niemcy usiłowały wpłynąć na

wybór kandydata na tron, proponując swego księcia Leopolda Hohenzolerna — Napoleon III przeciwstawiał się tej kandydaturze: stąd powód do wojny francusko-pruskiej. W poszukiwaniu króla wojskowi, na czele z generałem Primem znaleźli nareszcie kandydata w osobie księcia włoskiego Amadeusza.

Nowy król Amadeusz I nie mógł sobie dać jednak rady z trudnościami w kraju: walka nieustępliwych feudałów przeciw industrializacji kraju trwała. Przyszedłszy do wniosku, że trudno takim krajem rządzić — zrzekł się tronu. Jak dowcipnie zauważył Engels był to pierwszy strejk królewski...

Po tym „strejku“ została ogłoszona pierwsza republika hiszpańska.

III

Zanim wypadnie tu scharakteryzować podstawowe hasła pierwszej republiki — należałoby jeszcze kilka słów poświęcić charakterowi wodzów mieszczaństwa hiszpańskiego XIX wieku.

Liczne wybuchy powstań, rewolucji i buntów musiały z konieczności zrodzić całą plejadę wodzów, kierujących nimi. O Riego była już mowa. Nie jest on jednak najbardziej charakterystycznym typem przewodcy wojskowego tych powstań.

Najbardziej bodaj charakterystyczną postacią jest Baldomero Espartero, książę de la Victoria, generał i polityk w jednej postaci (1792—1879). Wódz mieszczaństwa hiszpańskiego Espartero jest jak gdyby maską swej klasy, jej cech i wad, jej roli historycznej. Nazywano go Lafayettem Hiszpanii, ale Lafayette różnił się od Espartero, tak samo jak mieszczaństwo hiszpańskie od tego mieszczaństwa Francji, gdzie wszak stanowiło składową i dominującą część trzeciego stanu Wielkiej Rewolucji.

Kim był Espartero? Syn rzemieślnika, zwykły żołnierz zdołał wynieść się dzięki swym zdolnościom, uczestniczył w woj-

nie przeciw Napoleonowi, po tym w ekspedycji dla stłumienia powstania, po powrocie do kraju stał się ulubieńcem i nadzieją liberałów, zwanych progresistami. Espartero stawiał na czele powstań, walczył przeciw karlistom i zwyciężył ich — a gdy w roku 1841 w Barcelonie na tle głodu doszło do walki między robotnikami i władzą — wówczas już regent, Espartero krwawo stłumił powstanie. Stłumił również powstanie republikanów w Walencji. Kilkakrotnie przejmował władzę, gdy krajowi groziła rewolucja. Obiecywał wolność, pokładano w nim nadzieje — po czym oszukiwał, tłumiąc powstania.

Lafayette? Oto trzy charakterystyki Espartero, zebrane z trzech źródeł, wypowiedziane przez trzech pisarzy, o zupełnie przeciwnych opiniach. Karol Marks pisze:

„Zapytajcie pierwszego lepszego Hiszpana tak zwanego progresywnego kierunku, gdzie tkwi polityczne znaczenie Espartero, a odpowie bez wątpienia: „Espartero ucieleśnia sobą jedność wielkiej liberalnej partii. Espartero jest popularny, bo pochodzi z ludu, jego popularność służy progresystom“...

A po tym, po rewolucji 1854 roku pisze Marks:

„Najbardziej osobliwą rzeczą tych rewolucji jest to, że gdy naród szykuje się do skoku wprzód, by otworzyć nową erę — pada pastwą złudzeń dnia wczorajszego, które skłaniają go do oddania władzy w ręce ludzi, którzy posiadają jeszcze, albo zachowali opinię wodzów ludowych z czasów minionych. Takim dzieckiem tradycji jest właśnie Espartero, którego naród obnosi triumfalnie w chwili kryzysów społecznych, by po tym nie móc się z więzów, które nakłada — wyzwolić.“

Charles Mazade, pisarz francuski, autor pracy „L'Espagne moderne“ pisze:

Nazwano Espartero Lafayettem Hiszpanii. Jeśli kto chce, może być że to Lafayette, ale bez jego zalet czarującego liberała-gentilomme'a, z wszystkimi wyolbrzymionymi słabościami, z utajoną próżnością sławy i aspiracjami. Niezdolny sam do działania — oczekuje by bieg wypadków działał zamiast niego“.

A teraz opinia monarchisty hiszpańskiego w wydanej przez akademię królewską historii Hiszpanii:

„Nie można zrozumieć postępowania Espartero w tych warunkach — pisze historyk królewski w związku z wypadkami 14 lipca 1856 roku — postępowania, które zostało zgodnie potępione przez rewolucjonistów, jakoteż konserwatystów... „Jedna odezwa wydana przez Espartero — powiada Fernando Garrido — (republikanin hiszpański) w nocy z 14-tego na 15-ty, albo w pierwszych godzinach tego dnia, w której przyznałby się do odpowiedzialności za ten ruch, — albowiem odbył się w jego imieniu — w którym stwierdziłby, że jest gotów umrzeć dla ludu, albo uratować wolność, wystarczyłaby, ażeby zapewnić zwycięstwo“...

A czemu to, — pisze monarchista — *jeśli pogodził się z reakcją*, na widok rozruchów, które rewolucja spowodowała, nie przeszkodził walce, którą wydano w jego imieniu, ogłaszając manifest, dla stwierdzenia, że wycofał się z własnej woli?“

Oto trzy opinie — Marxa, liberała i monarchisty — a jakże zgodne między sobą!

Espartero, Prim, Serrano — to są wszystko wodzowie mieszczaństwa, w których zawarły się cechy ich klasy. Tchórzliwość, brak zdecydowania, rozślimaczone cofanie się przed odpowiedzialnością, wykrętne stawianie po stronie reakcji, wówczas, gdy na arenę wkraczają — *las personas las muy viles* — tłum robotników, chłopów, ludzi najbardziej prostych, czyż nie jest to skrót, symbol, maska mieszczaństwa hiszpańskiego XIX i XX wieku? Pomimo współczesnego rozwoju socjologii, jedna dziedzina jeszcze leży odłogiem: nauka o wodzach, metoda socjologiczna określenia, w jaki to sposób wódz wiąże się ze swą epoką, jak narastają w nim przez dobór naturalny historii spotęgowane cechy, jak następuje zanikanie jednych właściwości, cech charakteru, potęgowanie innych. Natomiast panuje w tej dziedzinie jeszcze niepodzielnie zachorstwo wszelakiego rodzaju beletrystów hasających zawsze tam, gdzie reflektor analizy naukowej nie wypędził dyletanizmu i szarlatanstwa.

Co przede wszystkim uderza w doborze tych wodzów zarówno reakcji, jakoteż różnych odcieni partii liberalnych — to brak wśród nich cywilów, a przewaga, jeśli nie wyłączność wojskowych. Polityk-żołnierz w Hiszpanii XIX wieku wyprzedził podobny typ XX wieku w Europie. Nie jest to zresztą przypadek.

Nie jest również przypadkiem, że Hiszpania była klasycznym krajem *ludzi zdeklasowanych, włóczęgów, picaros*. Jeśli ktoś pragnie napisać studium obejmujące rozwój typu ludzi, nazwanych zdaje się po raz pierwszy przez profes. Stefana Czarnowskiego, ludźmi marginesowymi, musi sięgnąć do klasycznego ich kraju: Hiszpanii. Tu bowiem „...już w 1339 roku zrzeszyli się ślepi włóczęgi, zaś w roku 1387 ci, którym na mocy wyroku sądu odrąbano rękę“^{*)}). Tu, w tym kraju zaistniała w wieku XVI literatura włóczęgów i żebraków. Specjalne ustawodawstwo regulowało życie, sądownictwo, prawa tych włóczęgów. Wśród nich szukał natchnienia dla swego Don-Kichota nikt inny tylko Cervantes de Saavedra...

Otóż między dominującą rolą wodzów-polityków-generałów, a tym niezwykle odsetkiem ludzi marginesowych w Hiszpanii istnieje powiedziałbym wewnętrzny, immanentny związek. By oprzeć się siłom produktywnym, wyzwolonym w kraju, należy mieć za sobą bazę masową ludzi nieprodukcyjnych, kondotierów, ludzi nie mających nic do stracenia, a chcących otrzymać w nowym, biurokratycznym aparacie stanowisko. W chaosie równoważących się sił w Hiszpanii w wieku XIX mógł rozstrzygać ten, co miał oręż w swym ręku i potrafił siłą zbrojną narzucić posłuch. Opierając się na swym wojsku i masie lumpów — swą rzekomą stanowczością potrafił wzbudzić podziw wśród chwiejnego mieszczaństwa. Imponuje im generał Narvaez, który przy spowiedzi, przed śmiercią, na pytanie księ-

^{*)} Franz Oppenheimer — System der Soziologie — 1935 r. — Jenny Gustaw Fischer — str. 742.

dza, czy wybacza swoim wrogom odrzekł: „Nie mam wrogów, kazałem ich wszystkich rozstrzelać“. W przerwach między kolejnymi falami rewolucji, staje się taki generał ostoją porządku. Albowiem:

„Co go nade wszystko obchodzi, to „porządek“. Wojskowe wyobrażenie o porządku jest mechaniczne. — pisze Madariaga — „Gdy ludzie ustawiają się w trójki albo czwórki — oto porządek; jeśli zaś ustawiają wszystkich według wzrostu, będzie to już nadziemski porządek. Wszyscy wojskowi „wodzowie“ Hiszpanii byli jak gdyby opasani wiarą w ów porządek, zapominając, że najstraszniejszy obraz nieporządku przedstawiał sobą naród, na czele którego rządu stał szef pronunciamiento.*)

Takich generałów znała Hiszpania XIX wieku szereg, z nich zaś najbardziej znani to Espartero, Narvaez, O'Donnell, Serrano i Prim. W chwili, gdy taki pan generał poczuł posłannictwo wdrożenia porządku w kraju, zwykle z wiedzą dworu królewskiego, ogłaszał swe *pronunciamiento* (rokosz, bunt) Przed ogłoszeniem, a raczej wszczęciem takiego pronunciamiento zwykli generałowie związywać swą *juntę* (czyt. chuntę) Junta posiada po hiszpańsku szereg znaczeń, a więc jest to sprzysiężenie, konfederacja, spisek, pospolite ruszenie, związek dwóch królów. Ani junta, ani pronunciamiento nie są zjawiskiem specyficznie hiszpańskim, skoro znaleźmy w historii naszego kraju szereg rokoszów, zajazdów i pospolitych ruszeń szlacheckich, które w zupełności przypominają owe hiszpańskie wzory**). Junta jest więc czymś pośrednim między spiskiem, zbrojnym rokoszem a rządem dyktatorskim. Opiera się zwykle — chociaż nie zawsze — na sile militarnej, brak jej wyraźnego, określonego, ujawnionego programu politycznego, grupuje się wokół osób. Junta nie zawsze jednak jest reakcyjna.

Jak wiemy, w okresie wojen napoleońskich powstało szereg

*) Madariaga — op. cit. — str. 128.

**) Należy zresztą zwrócić uwagę na liczne podobieństwa między szlachtą zaściankową a hidalgos.

junt lokalnych, o których pewien historyk monarchistyczny tak pisze: „Bezwiadnie, nieświadomie, dawna monarchia, powstała na mocy woli Opatrzności, zamieniła się (w okresie wojen napoleońskich) w zespół republik... w tych Juntas zrodziła się faktyczna demokracja, przypominają one Komisję Ocalenia Publicznego Republiki Francuskiej, bowiem, zogniskowane tak jak ona w różnych sekcjach, zajęły się zarówno sprawą prowiantów, jak też równocześnie werbowały i posyłały żołnierzy dla naszych generałów. Dyktując środki czysto administracyjne, zarazem naprawiały nadużycia sądów. Z jednej strony wydawały dyspozycje rządowe i policyjne a zarazem zawierały stosunki dyplomatyczne z innymi narodami, usuwały i mianowały urzędników. Słowem, rządziły z patriotyzmem, ofiarnością, której ojczyzna nie może nigdy zapomnieć, ani postpowować“^{*)}).

Junty te możemy nazwać rewolucyjnymi i postępowymi. Pomimo że naonczas „junta central“ zachowała monarchistyczny charakter, junta w Walencji głosiła:

*Espania no estara quieta,
Mientras no maten a cuatro,
Al rey, a la Reina vieja,
A Godoy y a Bonaparte.**)*

Obok szeregu junt liberalnych istniała w Hiszpanii Ferdynanda VII — Junta Apostolica, założona przez Jezuitów: celem jej było przywrócenie inkwizycji w kraju. Z junty apostolickiej wyłoniło się radykalne skrzydło, El Angel Exterminador“, przeciwstawiając się wszelkiej chwiejności w walce z liberalizmem.

Wodzowie, politycy — generałowie opierali się zwykle na

^{*)} Miguel Morayta: Las Constituyentes de la Republica Española. Sociedad de Ediciones — Paris — 1909 str. V.

^{**)} W Hiszpanii zapanuje ład, gdy wymorduje się króla, starą królową, Godoy (faworyt królowej i minister) oraz Napoleona.

jednej z junt, albo też na pewnym zjednoczeniu junt. Jeśli chodzi o wodzów mieszczańskich mieli oni oparcie również w tajnych związkach masonów, tak licznych w wieku XIX. Mieszczaństwo hiszpańskie garnęło się chętnie do związków masonskich, gdzie wyładowywało swą energię rewolucyjną.

Pomimo całego stchórzenia, niezdecydowania, wsteczności mieszczaństwa hiszpańskiego, ponad jego głowę dokonał się w wieku XIX przełom w życiu kulturalnym kraju, zbudowano pierwsze drogi kolei żelaznej (1851), nowe latarnie morskie jak powiada historyk Altamira — „dokonywały się rzeczy, jakich nie widziano od czasu Filipa II“. Równocześnie zaznaczył się rozwój sztuk i nauk, a szereg pisarzy, po dłuższym pobycie we Francji wracając do swego kraju, przeszczepili ideologię demokracji francuskiej.

Nieco odmiennym torem szedł rozwój życia politycznego drobnomieszczaństwa i proletariatu hiszpańskiego w XIX wieku. Gdy mieszczaństwo kryło się poza plecami monarchii, na której zdołało wymusić małe ustępstwa, powstał wśród drobnomieszczaństwa prąd szczerze republikański, który przybierał różne formy. Już za czasów junt niepodległościowej wojny przeciw najazdowi Napoleona zaczęły ukazywać się czasopiśma republikańskie, zatytułowane „El Robespierre Espaniol“ i. t. p. Ruch republikański usadowił się również w niektórych — nie wszystkich — łóżach masonskich. Stronnictwo liberalne było rozszczerpione na szereg kierunków, i tylko jednych t. zw. Exaltados można nazwać republikanami. Republikanizm hiszpański od początku swego istnienia naśladował wzory francuskie: tak na przykład powstały w jednej z kawiarni madryckich w 1821 klub rewolucyjny nazwał się „Descamisados“ na wzór francuskich „Sans Cullotes“. Na zebraniach tego klubu przewodniczył książę del Parque, a gdy jedna z niewiast po jego przemówieniu zawołała: Niech żyje książę del Parque, odrzekł na to „obywatel książę“: „Droga Obywatelko, nie nazywaj mnie tak, nazywaj mnie Canias (tak brzmiało jego cy-

wilne nazwisko) i w ten sposób znacznie bardziej mnie uczysz, aniżeli dodając tytuł, który mnie tylko hańbi.*)

Historyk hiszpańskiej partii demokratycznej profesor Miguel Morayta, w pracy, którą wypadnie nam jeszcze cytować opowiada szereg bohaterskich epizodów walki republikańców. W roku 1831, podczas jednego z ruchów rewolucyjnych, zginęła wśród pięciuset rozstrzelanych ponoć piękna dziewczyna z Granady, Donia Maria Pineda, którą rozstrzelano za to, że nosła sztandar z napisem „Ley, Libertad, Igualdad“ (Wolność, Równość i Braterstwo“). Już 18 stycznia 1837 roku zbuntowały się w Barcelonie dwa bataliony Milicji Narodowej, składające się wyłącznie z robotników, proklamując republikę. W maju tegoż roku republikanie Barcelony zbudowali barykady. Odtąd Katalonia, wyprzedzając resztę kraju w rozwoju przemysłu, będzie przodować w każdym ruchu postępowym w przeciągu całego stulecia.

Ruchy republikańskie, jakoteż robotnicze, noszą w tym okresie charakter spiskowy, powiedzielibyśmy puczystowski, blankstowski. Nie posiadają one wyraźnego oblicza politycznego, a nade wszystko programu reform rolnych. Ruchy te są oderwane od wsi hiszpańskiej, zwracając najmniejszą uwagę na zniesienie niewoli feudalnej. Natomiast wszystkie znane odezwy republikańskie kładą nacisk na uzbrojony bunt mniejszości która ma siłą zbrojną narzucić swą wolę. Tu tkwi właśnie istota prawie każdej junty: wiara w przemoc spisku wojskowego, przy równoczesnym postępowaniu bazy masowej. Republikanie byli zresztą w pierwszej połowie XIX wieku zupełnie izolowani w społeczeństwie. Podczas gdy rzekomo postępowi liberałowie monarchistyczni, Moderados, zwani pogardliwie Polacos (Polacy) byli podejmowani na dworze królewskim a ich wódz Espartero odegrał nieraz podwójną rolę, samo mianem „republikańcina“ powodowało wszelkiego rodzaju prześladowa-

*) M. Morayta — op. cit. — str. XIII.

nia. Mniej dziś wstrętu budzą anarchiści i wszelakiego rodzaju teroryści — pisze Morayta — aniżeli wtedy republikanie: zagrożoną mieli drogę do wszelkiego stanowiska, uważano za rzecz niegodną przyzwoitej rodziny, by posiadała w swym gronie republikanina“.*)

Dopiero w drugiej połowie wieku XIX rozpoczęły się dyskusje w gronie liczniejszych zwolenników republiki, oraz jej wodzów jak Emilio Castelar, Figueras, Pi y Margall, na temat oblicza politycznego ruchu. Zarysowały się różnice zdań szczególnie pod wpływem ruchu socjalistycznego: zrodziło się skrzydło indywidualistyczne oraz socjalistyczne. Trzydziestu republikanów opublikowało w 1860 roku deklarację, w której powiadają że demokratą może być każdy, „bez względu na jego opinie filozoficzne, lub poglądy w sprawach społecznych i ekonomicznych, kto uzna w polityce zasadę jednostki ludzkiej oraz wolności indywidualnej, oraz powszechne głosowanie.“ Wcześniejszy dokument programu ogłoszonego dnia 15 marca głosi następujące credo republikańskie:

„Powszechne głosowanie — Zupełna wolność prasy — Jedność ustawodawstwa i praw. — Zniesienie kary śmierci, oraz kar dożywotniego więzienia — Bezpieczeństwo osobiste gwarantowane przez Habeas Corpus — Zupełna nietykalność korespondencji i prywatnego mieszkania — Wolność nauczania — Wolność zebrań i pokojowego zrzeszania — Wolność przemysłu, handlu i kredytu — Sądy przysięgłych — Wolność religii — Milicja ludowa — Udział wybranych kolonii w przedstawicielstwie narodowym — Zniesienie niewolnictwa.“

Oto program stronnictwa demokratycznego, przyjęty pod wpływem Emilio Castelar, któremu przeciwstawił się przede wszystkim Pi y Margall, Katalończyk, wódz odmiennego skrzydła republikańskiego, domagający się włączenia do programu socjalistycznych haseł, jak również hasła federalizmu.

Sprawa federalizmu i decentralizacji kraju, autonomii po-

*) M. Morayta — op. cit. — str. XL.

szczególnej prowincji kryła w sobie źródło głównych sprzeczności wśród różnych przewódców republiki 1873 roku; podczas gdy jedni twierdzili, że „Najlepsza republika federalna jest stokroć gorsza aniżeli najgorsza monarchia konstytucyjna“ (zwolennicy Castelara), Pi y Margall, wódz skrzydła federalistycznego, w oparciu o anarchistyczne grupy, określał swój program słowami: „Państwo, prowincja i gmina (municipalitet) są trzema jednostkami jednakowo autonomicznymi, sprzęgniętymi paktami konkretnymi i obustronnymi... Wszelkie republiki jednolite (Unitaria) kończą się dyktaturą żołnierza“.

Te prądy, których probierzem był stosunek do sprawy federalizmu, od najradykalniejszego municipalizmu, komunalizmu aż do umiarkowanej federacji zetrą się wkrótce podczas republiki 1873 roku. One to, z początku w mętnej, nieskrystalizowanej formie, po tym przekształcą się w ciągu przeszło pięćdziesięciu lat restauracji monarchii, aż do drugiej republiki, by znaleźć w końcu swój wyraz w wojnie hiszpańskiej 1936 r. i zaważyć na jej najbardziej podstawowych sprawach, jak jednolite kierownictwo wojskowe, pomoc Katalonii dla Madrytu, autonomia kraju Basków i t. d.

Większość proletariatu hiszpańskiego w przede dniu pierwszej republiki znalazła się pod wpływami anarcho-bakunizmu. Dokładną analizę przyczyn tego zjawiska znajdzie czytelnik w rozdziale o anarchizmie w Hiszpanii. Polityczne oblicze hiszpańskiej międzynarodówki założonej przez emisariusza Bakunina, Włocha Giuseppe Fanelli było bardzo mgliste. Fanelli usiłował nadać ruchowi temu charakter socjalistyczny, co Bakunin uważał za błąd, bowiem wszelkie ograniczenie programowe potępiał, jako zwężenie bazy organizacji. W organizacji krzyżowały się wpływy Proudhona, którego Hiszpania знаła z przekładu Francesco Pi y Margalla — oraz wpływy socjalistów. Historyk anarchistyczny, Max Nettlau podaje, że liczebność organizacji anarchistycznych w tym okresie na podstawie sprawozdania z dnia 19 sierpnia 1873 r. stanowiło 50.000

członków zorganizowanych w 450 komisjach fachowych oraz w 77 mieszanych komisjach, które zjednoczyły się w lokalnych sekcjach, łącznie obejmujących 270 miejscowości.

„Ramy hiszpańskiej organizacji — pisze Nettlau — przekraczały znacznie liczbę wspólną całej międzynarodówki, albowiem odzwierciedlało się w niej całe życie przemysłowe, posiadała ona członków zarówno w szeregach katalońskich robotników włókienniczych, jako też andaluzyjskich robotników rolnych. Pomimo tak wielkiej liczby członków organizacja była słaba, biedna i do rzeczywistej akcji niezdolna, pomimo że posiadała w szeregu miejscach najbardziej aktywny element, za którym kroczyła cała masa proletariatu, a wobec których federalistyczni republikanie stanowili niezależną siłę.“*)

ROZDZIAŁ DRUGI

REPUBLIKA 1873

I

„Pierwszy król, który strajkował“ — Don Amadeusz z Szwajcarii — zrzekł się tronu dnia 10 lutego 1873, zaś następnego dnia senat i kongres, zebrane jako Zgromadzenie Narodowe przyjęły następujące postanowienie:

„Zgromadzenie Narodowe przejmuje wszystkie władze, i ogłasza jako formę ustroju — republikę, pozostawiając Korteżom Konstytucyjnym organizację tej formy władzy. Zostanie obrana bezpośrednio przez Korteży władza wykonawcza, która będzie odpowiedzialna wobec samych Korteżów.“

Po kilku dniach kortezy przyjęły szereg ustaw, między innymi zniesienie niewolnictwa na Porto Rico, zwołanie Konstytuanty, oraz amnestię dla więźniów politycznych. Kortezy nie zniosły natomiast niewolnictwa na Kubie, albowiem wtedy tam wybuchło pierwsze powstanie. Poza tym Kortezy

*) Max Nettlau — Anarchisten und Sozial — Revolutionäre — Asy — Verlag — Berlin — 1931 roku — str. 103.

przyjęły ustawę o regulaminie więziennym dla więźniów politycznych i kryminalnych.

Wkrótce potem usiłowały elementy wojskowe wywołać powstanie i ogłosić dyktaturę. Próba ta nie udała się: część wojska na czele z generałem Pavia stanęła po stronie republiki, popierając jej prawicowe skrzydło, Castelara. Dnia 1 czerwca zebrały się Kortezy Konstytuanty, która miała ustalić ustrój społeczny i polityczny republiki. Skład tych Kortezów, dyskusje, jakie je nurtowały, dały obraz rozdarcia wewnętrznego obozu republikańskiego.

Na prawicy Konstytuanty znaleźli się politycy Figueras i Castelar, którzy dążyli do umiarkowanej republiki przeciwstawiając się wszelkim próbom rozcłonkowania kraju na odrębne luźno ze sobą powiązane prowincje, jak to zamierzali przede wszystkim zwolennicy ówczesnej skrajnej lewicy, t. zw. Nieustępliwi, Intransigentes. Emilio Castelar zasłynął w dziejach Hiszpanii jako jeden z najzdolniejszych mówców parlamentarnych; był on niemniej sprytnym politykiem, potrafił zawsze poza mgłą frazesów republikańskich ukryć swe sympatie konserwatywne. Nieraz podczas krótkiego żywota republiki dawał dowód swej giętkości. Toteż elementy konserwatywne, część radykałów, a szczególnie generałowie, którzy do republiki przystali, stawiali na Castelara.

Gra elementów konserwatywnych w roku 1873 przypomina zupełnie grę tychże elementów w roku 1931: pragnęli oni poświęcić tron, dla ratowania jedności państwa i przeciwstawienia się wszelkim prądom i kierunkom separatystycznym. Toteż słynnym było powiedzenie radykałów, że „między jednolitą Republiką a Monarchią nie ma różnicy“. Tę samą grę zastosowali podczas drugiej republiki generał Sanjurjo, Maura, Queipo de Llano i Mola.

Na przeciwnym krańcu stronnictw w Kortezach znaleźli się t. zw. Intransigentes. Byli to zwolennicy najdalej posuniętej decentralizacji, federalizmu. Istniały wśród nich również

różnice zdań: jedni uważali, że podstawą tej zdecentralizowanej federacji ma być miasto, wieś, inni prowincja, inni znów chcieli przyjąć jako bazę podziału prowincje monarchii. Intransigentes zdobyli poparcie robotników anarchistycznych, którzy idąc za wezwaniem swych przewodców nie wysłali przedstawicieli do Kortezów. Tu znalazł swój wyraz odgłos ruchu komunalistycznego, municypalnego we Francji, który przejawiał się dwa lat przed tym w Komunie Paryskiej. Atoli ten jak gdyby skrajny ruch pewnych kół mieszczańskich, wyrażający regionalne dążenia, splatał się z usiłowaniami karlistów, części feudałów zachowania pod przykrywką autonomii swych przywilejów feudalnych. Jak wnet zobaczymy, ruch Intransigentes, poparty przez anarcistów, został właśnie sprytnie wykorzystany przez te reakcyjne elementy.

Manewrując między tym skrzydłem Intransigentes a pravicą republikańską wypłynął polityk, pozostający pod silnym wpływem Proudhona, Katalończyk z pochodzenia, Francisco Pi y Margall. Jeśli ktoś lubuje się w analogiach historycznych, to napewno zaryzykowałby powiedzenie, że Pi był w pierwszej republice na skalę Hiszpanii tym, czym Companys w drugiej na terenie Katalonii. Pi y Margall był przeciwny krańcowemu separatyzmowi Katalonii natomiast przeciwstawiał się zbrojnemu stłumieniu powstań kantonalnych.

Rząd republikański mógł znaleźć oparcie w masach chłopskich, które wszczęły w Andaluzji powstanie — powstanie to zostało krwawo stłumione. Chłopi ziemi nie otrzymali. Republika krwawo stłumiła powstania robotnicze, nie dając jednak robotnikom w zamian swobód i zdobyczy. Konstytuanta nie reprezentowała całego kraju, natomiast miała przeciw sobie duże siły: reakcyjną karlistów i masy kantonalne. Oparła swą siłę na monarchistycznej armii, którą tylko częściowo reformowała, tak samo jak po tym w drugiej republice rząd obawiał się gwałtownych reform armii feudalnej. Tak więc krótki okres

trwania republiki zeszedł na zmaganiach wewnętrznych przeciwstawnych sił.

II

Obradując w takich warunkach, gdy na wszystkich krajach państwa wrzał bunt, gdy karliści z jednej strony, anarchiści z drugiej, zaś obce mocarstwa zasilaly swoimi agentami wszelką irrydentę starając się rozsadzić od wewnątrz republikę — powzięły Konstytuanty szereg uchwał które charakteryzują ówczesny poziom rozwoju życia społecznego w tym kraju, jako też charakter samego ustroju. Gdyby 1873 rok miał odegrać w Hiszpanii rolę, jaką blisko sto lat temu odegrało Zgromadzenie Narodowe we Francji, musiałby po pierwsze: zburzyć Bastylię monarchii, to znaczy aparat feudalno-monarchistyczny, rozwiązać armię, uzbroić lud. Po wtóre: sekularyzować życie w kraju. Po trzecie: rozdać ziemię chłopom. Po czwarte, ze względu na strukturę narodową kraju przywrócić narodom uiazmionvm wolność. Po piąte wreszcie, stworzyć własny aparat scentralizowany, gotowy do obrony kraju przed agentami obcymi i wewnętrznymi. Republika nie dokonała gruntownie żadnej z tych reform.

Jeśli chodzi o kwestię rolną, znajdujemy w książce historyka i uczestnika Konstytuanty tej pierwszej republiki Morayty tylko jeden projekt prawa, przewidujący, że dobra komunalne i t. d. zostaną sprzedane publicznie wobec sądu przysięgłych osobom żonatym, mieszkającym obok majątku wywłaszczonego i t. d. Zostały złożone jeszcze dwa projekty prawa, zmierzające do podziału dóbr komunalnych oraz ziemi niezaoranej. Natomiast, jak pisze Morayta, „kwestię latyfundiów andaluzyjskich, aczkolwiek były przedmiotem studiów, rozstrzygnęłaby republika, gdyby przetrwała jeszcze kilka miesięcy“. Historyk Morayta stawia zagadnienie na opak: republika przeżyłaby zapewne znacznie więcej aniżeli rok, gdyby miast stłumić krwawo powstanie chłopskie, — a na to czasu starczy-

ło — zniosła feudalne latyfundia. Niemniej dziwnie brzmi usprawiedliwienie tego stanu rzeczy przez tegoż historyka, który pisze: „Kwestie socjalne dopiero torowały sobie drogę w Europie, a w Hiszpanii, najliczniejsza i najwartościowsza część republikańców jeśli nie była indywidualistyczna, to w każdym razie była przeciwna zasadniczo socjalizmowi“*) Ale pisząc tak zapomina Morayta o tym, że w dobie chociażby Wielkiej Rewolucji Francuskiej nie było jeszcze naukowego socjalizmu — a jednak sprawa ziemi dla chłopów została radykalnie rozstrzygnięta. Jakże ta krótka pamięć republikańców hiszpańskich w sprawie rolnej mściła się na ich poczynaniach...

W sprawie Kościoła przyjęły Kortezy szereg uchwał:

A więc został zawarty z papieżem Piusem IX *modus vivendi* między rządem Republiki a Watykanem, który ponoć zupełnie zaspokoił dążenia katolików hiszpańskich. Na mocy ustawy pierwszej republiki pozostawiono również Katolickiemu Kościołowi Hiszpanii oraz innym korporacjom religijnym prawo nabywania i zachowania własności w postaci przewidzianej przez prawa. „Państwo rezygnuje z prawa wglądania do wszelkich spraw kościelnych, jego wydawnictw, szkół“. Natomiast członkowie Kościoła podlegają cywilnemu prawu i t. d. Jedyny może postęp, jeśli o sekularyzację chodzi, uczynił rząd republiki w stosunku do nieboszczyków, których zezwolono chować na cmentarzach dla bezwyznaniowych...

W dziedzinie wojskowości reforma pierwszej republiki zmierzała do zwiększenia liczby gwardii cywilnej, zmobilizowania armii rezerwowej, przy pozostawieniu prawie nienaruszonym korpusu oficerskiego.

Jeśli chodzi o ustawodawstwo socjalne — polityka prawicy wspólnie z centrum zmierzała do uregulowania spraw proletariatu fabrycznego — nie bez utajonego celu wyodrębnienia go spośród całej masy robotniczej, więc opracowano plan komisji

*) Morayta — op. cit. — str. 241.

mieszanych składających się z przedstawicieli robotników i przemysłowców, „Celem załatwienia w sprawiedliwy i przyjazny sposób wszelkich spraw, jakie mogą powstać między właścicielami, przedsiębiorcami, fabrykantami i colonos, robotnikami rolnymi oraz proletariuszami, powstaną we wszystkich miejscowościach Sądy Mieszane.“ Takie sądy rozjemcze mają składać się z czterech członków, po dwóch z każdej strony, i mają być jedyną instancją rozstrzygającą w konfliktach.

Poza tym Konstytuanta pierwszej republiki przyjęła uchwałę o wprowadzeniu we wszystkich fabrykach parowych, warsztatach oraz zakładach o charakterze przemysłowym i fabrycznym dziewięciogodzinnego dnia pracy (1873 rok!) oraz upoważniła „sądy mieszane do karania sumą od 100 do 500 duros tych fabrykantów, właścicieli warsztatów oraz innych patronów, którzy przekroczą to prawo.“

Wypadnie nam jeszcze do tych ustaw wrócić, gdy będzie mowa o ustawodawstwie socjalnym drugiej republiki. W jednej sprawie prześcignęła pierwsza republika — republikę drugą: jeśli chodzi o ustawodawstwo w sprawie pracy dzieci. Dekret w sprawie pracy dzieci (opracowany przez posła Benota,) który wszedł w życie z dniem 24 lipca 1873 roku, zabrania pracy dzieci młodszych aniżeli 10 lat w fabrykach, odlewniach i warsztatach. Zabrania chłopcom poniżej 13 lat i dziewczętom poniżej czternastu lat pracy ponad 5 godzin, oraz wszelkiej pracy nocnej. Następnie, jeśli w obrębie czterech kilometrów od wsi, gdzie pracuje więcej aniżeli 80 robotników i robotnic rolnych powyżej 17 lat, nie ma szkoły, posiadacze ziemscy są obowiązani taką szkołę wybudować, przy czym kosztą pokryje państwo.

Interesujące będzie zestawień to z odnośną ustawą drugiej republiki (15 października 1932):*)

*) *Convenio concerniente a la edad de admision de los ninios en el trabajo agricola — Gaceta — de 15 octubre de 1932.*

Art. I głosi: „Dzieci poniżej czternastu lat nie wolno używać do pracy w przedsiębiorstwach rolniczych, ani prywatnych, ani publicznych, ani w filiach, jak tylko poza godzinami przeznaczonymi dla nauki szkolnej i ta praca, jeśli ją wykonują, powinna być tego rodzaju, by nie mogła przeszkadzać ich zajęciom w szkole.

Art. II stwierdza, że „godziny i okres nauki mogą być uregulowane w taki sposób, by pozwolić na zatrudnienie dzieci w lepszych pracach rolnych, w szczególności przy lepszych pracach podczas żniw.“ Prócz tego prawo zastrzega że „roczny okres pobytu w szkole nie może być mniejszy aniżeli osiem miesięcy“.

Wreszcie artykuł trzeci powiada o tym, że rozporządzenie artykułu pierwszego nie będzie stosowane do prac, wykonywanych przez dzieci w szkołach technicznych, zawsze, gdy takie prace będą kontrolowane przez władze publiczne. Wobec tego, że w większości wsi hiszpańskich, miasteczek i miast szkolnictwa powszechnego nie było — wobec tego, że nie określono, co oznacza „praca lepsza“ — prawo to nie posiadało rzeczywistego znaczenia.

Jak często podróżnicy nie znający języka ani kraju ubronzawiają rzeczy świadczy chociażby twierdzenie małżonków Moch w swej książce*), w rozdziale „ziemia dla wszystkich“, gdzie opowiadają „o zakazie pracy dzieci poniżej lat czternastu“ przez ustawodawstwo drugiej republiki...

III

Ten przegląd pracy ustawodawczej Konstytuanty 1873 roku pozwoli nam bliżej zrozumieć bieg krwawych walk jakie rozgorzały na południu i na północy kraju. Chłopi zbuntowali się: miast ziemi otrzymali kule, coprawda republikańskie. W miastach rozgorzały walki podejmowane przez robotników, pozostających pod wpływem anarchistycznym wespół z ich sojusznikami mieszczańskimi, Intransigentes.

*) G. i J. Moch — Rewolucja Hiszpańska — Wydawnictwo M. Fruchtmanna — Warszawa — 1935 —

Niezwykle ciekawej i surowej krytyce poddał rolę anarchistów podczas pierwszej republiki — Fryderyk Engels w swym zapomnianym pamflecie: „Die Bakunisten an der Arbeit“^{*)}. Analizując kolejno powstrzymanie się anarchistów od udziału w wyborach, ową rzekomą apolityczność stwierdza Engels, że prowadziła ona do włączenia się w ogonie republikanów. Ta abstynencja od wyborów była rzecz jasna skutkiem niewiary proletariatu w obiektywność przeprowadzanych wyborów.

„Albowiem tam, — pisze Engels — gdzie proletariat zgóry wie, że co najwyżej może kilku przedstawicieli wprowadzić do parlamentu, że zdobycie większości parlamentarnej jest dlań zupełnie niemożliwe, może mu się tu lub ówdzie udać przekonać robotników, że jest wielce rewolucyjnym czynem pozostawanie w domu“^{**)}

„Ci sami ludzie — powiada raport Madryckiej Federacji Międzynarodówki Kongresowi w Genewie, umieszczony w pracy Engelsa — którzy nazywali siebie autonomistami, anarchistami-rewolucjonistami i t. d. teraz pogrążyli się zupełnie w polityce, ale w najgorszego gatunku mieszczańskiej polityce. Pracowali nie po to, by oddać władzę proletariatu — przeciwnie, myśl o tym jest dla nich wstrętą — pomagali zdobyć władzę jednemu odłamowi mieszczaństwa, składającemu się z ambiciuszy, poszukiwaczy przygód i karierzystów.“^{***)}

Tak też stało się w rzeczywistości: anarchiści okazali się w ogonie tych polityków, do których czuli — i nie przypadkowo — sympatię. Znaleźli się w ogonie intransigentes. Anarchista Max Nettlau w taki sposób tłumaczy działalność swych towarzyszy:“^{****)}... Międzynarodówka nie chciała brać udziału w walkach, które nie stanowiły jej istoty, nie chciała narażać

^{*)} Fryderyk Engels — Bakunismus u. Anarchismus — Berlin — 1926, praca wydana p. t. Die Bakunisten an der Arbeit — Volkstaat (Leipzig) — 1873 r.

^{**) Engels — op. cit. — str. 16.}

^{***)} Engels — op. cit — str. 11

^{****)} Nettlau — op. cit — str. 104.

dla nich całej swej egzystencji. Być może, był to błąd, być też może, nie — w każdym wypadku to postępowanie wypływało z zupełnego rozdzielenia socjalnej rewolucji od wszelkich polityczno-rewolucyjnych celów rewolucji burżuazji oraz zespolenia swych sił, aż do czasu póki własna rewolucja będzie możliwa“.

To stanowisko anarchistów wpłynęło na zupełną izolację proletariatu podczas republiki. Nie mógł odegrać nawet tej roli, jaka wypadła mu w udziale, dwa lata wcześniej w Paryżu. Ale nie tylko to: stanowisko federalistyczne, krańcowe zupełnie rozbroiło republikę wobec wrogów. Znawca spraw wojskowych, „generał“ Engels, opowiadając o licznych wypadkach walki masy robotniczej przeciw garstce uzbrojonych wojskowych dochodzi do następujących wniosków:

„Federalizm niezachwianych oraz ich bakunistycznego ogona polegał na tym, że każde miasto działało na własną rękę, gdyż jako główną cnotę poczytywano nie współdziałanie z innymi miastami, ale wyodrębnienie się od nich, a tym samym unicestwiono wszelką możliwość wspólnego natarcia. To, co w niemieckiej wojnie chłopskiej, w niemieckim powstaniu 1849 r. było nieuniknionym złem — rozproszkowanie i rozdzielenie sił rewolucyjnych, co umożliwiło wojskom rządowym stłumienie jednego powstania po drugim — zostało obecnie ogłoszone jako podstawa największej rewolucyjnej mądrości.“*)

Historia 1873 roku powtórzyła się po 63 latach, podczas wojny hiszpańskiej: to samo rozproszkowanie sił wojskowych, te same separatystyczne dążności regionalne, to samo częstokroć — w pierwszym etapie wojny — lekceważenie jednolitego działania. Proletariat włókł się w ogonie polityków rzekomo radykalnych: do ruchu kantonalistycznego wkradły się elementy skrajnie reakcyjne; w juncie kantonalnej Walencji przewodniczył markiz Caceres, zarazem szef partii alfonsistów!

*) Engels — op. cit — str. 27.

Sojusz anarchistów z Intransigentes musiał z konieczności doprowadzić do tragicznych wypadków: tak więc w Ilcoy wybuchł strajk robotników, żądających podwyższenia płac: intransigentes przeciwstawili się temu strajkowi. Doszło do krwawych walk, podczas których robotnicy podpalili gmach ratusza, zaś nadeszłe wojska rządowe krwawo zmasakrowały strajkujących.

To szamotanie się proletariatu pozbawionego kierownictwa, rwącego się do czynów, skierowanych przez anarchizm do jakiejś antypolitycznej rzekomo akcji — doprowadziło w rezultacie do depresji i rozpacz w ostatnich dniach republiki, gdy 29 października 1873 roku robotnicy i skrajni republikanie, po stłumieniu ich powstania przez wojska rządowe, zamknięci we więzieniu w Barcelonie wydali odezwę, kończącą się słowami:

„...niech zabrzmi na cały świat skierowane do mas robotniczych jedno wołanie, niech się rozprzestrzeni lotem błyskawicy: Zemsta! Zemsta! Zemsta! Niech żyje anarchia i socjalne zrównanie“*)

IV

Rzecz jasna, walka w łonie republikanów, stłumienie buntów chłopskich i zduszenie powstań robotniczych nie mogło nadać obronie republiki tego rozmachu, na jaki powinna była zdobyć się w walce przeciw reakcji i wojskom karlistowskim. Francisco Pi y Margall, któremu nie można odmówić przenikliwości, zdawał sobie z tego stanu rzeczy sprawę podczas gdy z trybuny Konstytuanty mówił:**)

„...trudność narzucenia porządku polega na tym, by zmusić róg szan do uległości bez równoczesnego tłumienia ich ducha rewolucyjnego, bowiem zrodzi się niebezpieczeństwo, gdy wojsko, po przecięciu powstania zniweczy siły, które będą wkrótce potrzebne republice“.

*) Nettlau — op. cit — str. 105.

**) Morayta — op. cit. — str. 129.

Słowa te Pi y Margalla ziściły się niebawem. Toteż Pi usiłował raczej pokojową interwencją łagodzić spory z kantonalistami. Podczas powstania w Sewilli daje następujące instrukcje swemu gubernatorowi: „niech pan apeluje do patriotyzmu i rozsądku mieszkańców, prowincji, by nie ogłosiły Kantonu. Jeśli teraz powstaną kantony, jedność narodowa zczepnie partie reakcyjne wzrosną w siły, a wtedy wojna domowa, która rozgorze wskutek braku jedności, stanie się prawdziwym niebezpieczeństwem“.

Pi zdawał więc sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego z tej strony republice. Federalizm, rozproszkowanie sił było klęską każdej rewolucji: nikt inny, jak Robespierre, przemawiając dnia 17 października 1793 roku z trybuny Konwentu, oświadczył:

„Klika żyrondystów i podli ajenci zagranicznych tyranów, chcąc w powijakach zdusić republikę, miotają przeciw niej ze wszystkich stron potwarze, nasyłają demonów wojny domowej, *hydry federalizmu* i potwora arystokracji“.

Gdy jednak za Traininem*) podaję ten cytat z przemówienia Robespierrea — można byłoby zacytować również szereg wypowiedzi Marata przeciw federalizmowi — należy odrazu zaznaczyć, że rewolucja hiszpańska rozwijała się w zgoła odmiennych warunkach, aniżeli francuska. Monarchia hiszpańska była bowiem państwem narodowościowym, powstałym po stłumieniu przez Kastylię szeregu wolności Katalonii, Aragonu, Basków, Galicji; Kastylia nie zdołała w tyglu rozwoju kapitalistycznego przetopić tych państweczek w jeden monolit; powiedziałbym, że różnica między absolutyzmem hiszpańskim a nowoczesnym państwem absolutystycznym była taka sama, jak między mieszaniną mechaniczną a związkiem chemicznym.

Miał jednak prowadzić do scentralizowanego federalizmu,

*) Trainin — op. cit — str. 216.

jak to po tym uczynił rząd Largo Caballero — pierwsza republika usiłowała te sprawy załatwić mechanicznymi kompromisami. Nikt inny tylko prawicowiec Castelar opracował plan, mający w rezultacie doprowadzić do przebudowy Hiszpanii: dnia 17 lipca przedstawił Konstytuancie projekt, który przewidywał, że Naród Hiszpański składać się ma z szeregu państw, a mianowicie Wysokiej Andaluzji — Andaluzji Dolnej — Kastylii Starej — Katalonii — Kuby — Estremadury — Galicji — Murcji — Nawarry — Puerto Rico — Walencji — Prowincji Basków; natomiast Filipiny, Fernando Poo, Annobon, Corisco i kolonie Afrykańskie stworzą terytoria, które w miarę rozwoju zamienią się w państwa .

Państwa Regionalne łączyły się w projekcie Castelara w Państwo Federacyjne centralizujące wojsko, sprawy zagraniczne i t. d. Projekt Castelara znalazł poparcie prawicy: tak jak po tym w Alcali Zamorze, tak wtedy w Castelarze widziały siły feodalne tamę przeciw fali rewolucyjnej. One to obaliły rząd Pi y Margalla, wykazujący zbyt liberalizm wobec insurekcji regionalnych. Prawica, pracująca w przeciwieństwie do republikanów zespołowo, zwarcie, za plecami Castelara osadziła w więzieniach, rozstrzelała setki skrajnych republikanów, chłopów i robotników.

W taki sposób sprawdziły się słowa Pi y Margalla: republika po stłumieniu insurekcji, po wywołaniu rozgoryczenia w najszerszych masach zabrakło tej siły, jaka była potrzebna dla obrony jej istnienia. Słowa Castelara, jego elokwencja parlamentarna trafiały w próżnię.

„Zapamiętajcie — grzmiał Castelar — jak strasznym jest wrogiem karlizm, który walczy przeciw nam; nasza polityka zmierza ku temu, by zapewnić kierownictwo rządowi zwolennikom republiki, uświadamiając sobie jak słabą jest ta jedność wobec potęgi absolutyzmu“. Castelar wrócił prawa wszystkim generalom, powierzając najbardziej odpowiedzialne stanowiska — najmniej pewnym. Znacznie logiczniej brzmiała propozycja

wodza Intransigentes, którą Morayta w swej pracy nazywa „dziwną”: dnia 4 sierpnia jeszcze proponował:

„Proponuję—powiedział—by uzgodnić w całej Hiszpanii, we wszystkich republikach demokratycznych federalnych, zarówno tych, co ulegają Zgromadzeniu, jako też tych, co przeciw niemu powstają że nie użyją broni w walce przeciw sobie, i że na drodze pokojowej uzgodnią wszystkie swe spory, by doprowadzić między sobą do stanu spokoju, i by móc swe siły zbrojne wysłać do prowincji Katalonii i Północnych (gdzie zgromadziły się wojska karlistów — j. b.) —,

Rezolucja ta została przez prawicę odrzucona: generałowie grozili w każdej chwili powstaniem, gdyby rząd republikański zaniechał walki przeciw chłopom i robotnikom. Generał Pavia, który kierował wojskami republiki, pacyfikował Andaluzję, podczas gdy na północy wojska karlistów odnosiły jeden sukces za drugim. Próby rządu republiki zmobilizowania rezerw wojskowych nie odniosły skutku: masy nie garnęły się do obrony republiki. Straciła dla nich wszelki urok.

Podczas gdy na Kubie wybuchł bunt, podczas gdy wojska karlistów posuwały się naprzód, w Konstytuancie doszło do rozgrywki między premierem Castelarem a centrum i lewicą w sprawie stosunku do Watykanu. Wódz centrum Salmeron wykazał jak wielką była ustępliwość Castelara wobec prawicy. Rząd Castelara został obalony — miał powstać nowy rząd, centrum albo lewicy.

A wtedy to, tej samej nocy — działo się to z 2-go na 3-go stycznia 1873 roku — wojskowi pod wodzą Pavii ogłosili swe pronunciamiento. W 63 lata po tym, z chwilą gdy prezydent Zamorra zostanie zmuszony wskutek swej uległości wobec prawicy do dymisji — ogłosi inny generał, Franco — bunt przeciw rządowi swej ojczyzny.

Niezwykle jest to ostatnie posiedzenie Konstytuanty pierwszej republiki. Oto jego przebieg,

„El senior Presidente” (przewodniczący Konstytuanty): Panowie posłowie: przed chwilą otrzymałem polecenie czy też rozkaz od kapitana-generalą; raczej sędzę, ex kapitana — generalą Madrytu, który za pośrednictwem dwóch adiutantów dał znać, by opróżnić lokal w najbliższym czasie (*Głosy: nigdy! nigdy!*) Spokój, panowie, spokój i powaga jest oznaką silnych ludzi w takich chwilach, jak obecna; zatem, mamy opuścić lokal w najbliższym czasie, bądź też w przeciwnym wypadku zajmie ten lokal przemocą... Ja proponuję panom posłom spokój i powagę (*Na sali wrzenie. Poseł Chao: to jest niesłychane łajdactwo!*) Panowie posłowie, polecam wam jeszcze raz spokój i powagę...

Rząd pod przewodnictwem czcigodnego patrycjusza Don Emilio Castelara jest nadal rządem, i rząd ten powziął już odpowiednie kroki. Toteż, sędzę, że powinniśmy nadal obradować bez przerwy, będziemy trwać aż do chwili, gdy nas siłą stąd usuną, tworząc tym samym widowisko, które być może nie ocenią ci, co działają przy pomocy znanych środków, ale niech przyszłe pokolenia wiedzą, iż po mimo żeśmy nieraz różnili się, teraz pozostaliśmy wszyscy zjednoczeni w obronie republiki. (*Różni posłowie: Wszyscy! Wszyscy! — Głos jednego z posłów: Niech żyje przedstawicielstwo narodowe! Niech żyje republika! Niech żyje parlament! Oklaski całej sali*)

Premier Castelar: Proszę o głos!

Przewodniczący parlamentu udziela mu głosu.

Premier Castelar: ... Reorganizowałem armię nie po to, by wkroczyła przeciw legalności, jeno po to, by jej broniła. (*Oklaski*) I panowie posłowie, nic innego mi nie pozostaje, jak umrzeć wraz z wami. *Brawo! Brawo!*)

Senior Benit: Gdzie broń? Niech przyniosą! Obronimy się!

Przewodniczący parlamentu: Panowie posłowie, nasza obrona jest bezużyteczna, tylko pogorszymy naszą sytuację. (*Głos jakiegoś posła: Nie można już jej pogorszyć!*) Powiadam, że obronimy się tą bronią, która jest w tej chwili najpotężniejszą. Bronią tą jest nasza godność, nasze prawa, nasza rezygnacja wobec takich ataków...

Premier Castelar: ...Tu, wraz z wami umrę, umrzemy wszyscy.

Senior Benot: Umrzeć? Nie! Zwyciężyć!

3-go stycznia 1874 roku."

Senior Chao: Ograniczę się do zwrócenia się do pana Premiera i do tej izby z prośbą, by wydał dekret, pozbawiający generała Pavia praw, oraz dekret, przekazujący jego sprawę do sądu wojennego, jako też zwalniający jego żołnierzy od obowiązku posłuchu.

Propozycja zostaje przyjęta oklaskami, Minister wojny pisze odpowiedni dekret, a gdy różni posłowie pragną udać się do generała Pavia, by mu ten dekret doręczyć, zabiera z miejsca głos:

El senior Calvo: Gwardia Cywilna wkracza do gmachu. Pytają teraz woźnych o wejścia do tej sali, mówiąc, że działają na podstawie rozkazu Kapitana-Generała.

Premier Castelar:... Już nie posiadam władzy, nie usłuchaję mnie.

Prezydent Korteżów: Proszę panów zająć swe miejsca! Nie mamy innej rady, jak tylko ulec przemocy: niech więc każdy zajmie swe miejsce! Niech tu przyjdą, niech nas usuną! Niech nas mordują na naszych miejscach.

Premier: Panie Prezydencie, oto zająłem swe miejsce. Nikt mnie stąd nie ruszy. Oświadczam, że tu zostanę i tu umrę...

Głos jednego z posłów: Wojsko wkroczyło na salę!

(Na sali ukazują się uzbrojeni żołnierze)

Różni panowie posłowie: Skandal! Skandal!

Premier: Hańbal

Posłowie krzyczą z miejsc: Żołnierze! Niech żyje republika federalna! Niech żyje zgromadzenie narodowe!

Działo się to o godzinie siódmej minut trzydzieści nad ranem, dnia 3-go stycznia 1874 roku."

Posłów usunięto ze sali. A jak pisze świadek naoczny oraz jego wielbiciel, Morayta, Castelar trwał na swej ławie rządowej, otoczony garstką dziesięciu swych przyjaciół, z oczu jego ciekły łzy, a po tym, gdy salę zupełnie opróżniono — wyszedł sam oparty o ramię jednego ze swych przyjaciół.

Jak widzimy, Castelar nie umarł. Został posłem parlamentu monarchii — a gdy monarcha Alfons XII zmarł i pozostała regentką jego małżonka Maria Krystyna, tym samym tonem bohatera melodramatu oświadczył, że nie uważa za rzecz godną republikanina walczyć „przeciw wdowie i niemowlęciu w

kołysce“. Jakże inaczej 63 lata później postąpił Prezydent Manuel Azania!

Tak zgasła pierwsza republika hiszpańska. Padła ofiarą sparyżowania klasy robotniczej przez apolityczność anarchistyczną, wskutek wewnętrznych waśni w obozie republikańców oraz interwencji Anglii. Po jej upadku wrócili Burbonowie, którzy odtąd będą rządzić aż do drugiej republiki w roku 1931-ym.

Engels w swej pracy o roku 1873 w Hiszpanii pisze:

„Hiszpania jest tak zacofanym krajem w rozwoju swego przemysłu, że nie może być mowy o zupełnym wyzwoleniu tam proletariatu. Hiszpania musi przebyć uprzednio kilka stopni rozwoju oraz usunąć ze swej drogi szereg przeszkód. Rzeczypospolita mogła stworzyć okoliczności dla przebycia tych wstępnych etapów w jak najszybszym czasie oraz przyspieszyć usunięcie tych przeszkód. Ale tę okazję można było tylko wykorzystać drogą aktywnego wmieszania się hiszpańskiej klasy robotniczej w polityczne życie swego kraju“*).

Proces, który mógł zostać przyspieszony w republice — odbył się po tym powoli w monarchii hiszpańskiej, za czasów Restauracji Burbonów. (1874—1931)

*) Engels — op. cit. — str. 36.

CZĘŚĆ TRZECIA

Monarchia Alfonsa XIII

ROZDZIAŁ I

ISTOTA RESTAURACJI MONARCHII (1874 — 1931)

I

Dnia 29 grudnia 1874 roku brygada zbuntowanych żołnierzy obwołała królem Hiszpanii syna Izabelli II-ej Alfonsa XII-go. Restauracja monarchii nie napotkała w kraju oporu. Przeciwnie: zarówno obszarnicy-feudałowie, jak również mieszczaństwo, jako też reakcyjni karliści powitali monarchię z ulgą. Restauracja zakończyła okres wojen dziewiętnastego wieku, powstań karlistowskich i buntów chłopskich. Blisko 51 lat nie znał półwysep pirenejski wstrząsów politycznych.

Karliści w obliczu niebezpieczeństwa rewolucji zrozumieli, że dalsze trwanie w stanie wojny przeciw kapitalizmowi prowadzi tylko do osłabienia wspólnych sił. Przeszli więc na stanowisko pokojowej opozycji wobec „alfonsizmu“, pilnując bacznie, by nie wkroczył na drogę zbytowego liberalizmu. Wywierali silny wpływ na dwór królewski, mieli tam szereg swoich zauszników — i w pewnych chwilach, gdy sądzili że wpływ ich są zachwiane — wszczynali opozycję. Zostawili sobie furtkę — w postaci stałego pretendenta do tronu, przebywającego zagranicą i tajnie organizowanych bojówek.

Obszarnictwo. Feudałowie zapewnili sobie w monarchii hegemonię. W efektownym określeniu Joaquina Maurina

„dynamika polityczno-ekonomiczna Restauracji streszczała się w następujących zadaniach: zachować wielką własność ziemską, wywozić oliwę i zapobiec wwożeniu pszenicy.“*) Powiadamy, że definicja ta jest efektowna, bowiem zapomina o tym, że feudalowie coraz bardziej łączyli się z finansjerą międzynarodową, że granica między feudalizmem a kapitalizmem zacierała się w ciągłym procesie wypierania lichwiarskiego kapitału przez kapitał przemysłowy, a po tym, finansowy. W tej spółce feudalno-kapitalistycznej zapewnili sobie jednak obszarnicy hegemonię.

M i e s z c z a ń s t w o hiszpańskie, a ściślej: wielka burżuazja zerwała ostatecznie z drogą republikańską, która niosła niebezpieczeństwa wojny domowej z proletariatem, separatystycznymi ruchami oraz chłopstwem. Ograniczyła się do roli skrzydła liberalnej opozycji, skomląc o ustępstwa, zdobywając się czasem na mocniejsze akcenty wobec skrzydła karlistowskiego, nigdy wobec samego tronu. Emilio Castelar był właśnie wzorem takiego polityka, który zweeksłował z pozycji republikańskich na pozycje monarchistyczne.

A r m i a. Zawodowe kadry oficerstwa rekrutowały się przeważnie ze sfer feudalnych, obszarniczych, monarchia zapewniała im zresztą prymat w aparacie państwowym. Zrezygnowała ona z pronunciamiento, junty wojskowe przerodziły się w klikę kół wojskowych. Po utracie kolonii armia rezygnowała coraz częściej z wojaczki, ograniczając się do roli żandarma. Armia monarchii hiszpańskiej to raczej sztab żandarmów, aniżeli strategów.

Oto jakie siły, karliści wraz z klerem, obszarnictwo, mieszczaństwo oraz armia uznały arbitraż monarchy, narzucający im pewne kompromisy. Każda ze stron godziła się na większe lub mniejsze ustępstwa za cenę obrony przeciw wspólnemu

*) Joaquín Maurín — *Le revolucion espaniola* — Editorial Cenit — Madrid 1932 — str. 42.

niebezpieczeństwu. Monarchia była dla tych sfer ostoją ładu i porządku. Król był absolutystycznym monarchą, ale zarazem ulegał woli klik. „Und sei der König absolut — wenn er unseren Willen tut“ — jak mawiali junkrzy niemieccy.

Opozycję przeciw monarchii stanowili: *proletariat*, rozdarty między partią skrajnie reformistycznych socjalistów typu Pablo Iglesiasa, opierającą się prawie wyłącznie na arystokracji robotniczej, oraz organizacjami anarchistycznymi, grupującymi pauprów wsi i miasta. Chłopsstwo zrywało się raz po raz do buntów żywiolowych, ale zupełnie odosobnionych. Drobnomieszczaństwo wyżywało się w klubach, trudach intelektualistów oraz wystąpieniach republikańskich w parlamencie. Wobec tak rozproszkowanej opozycji potrafiła monarchia długie lata skutecznie bronić „ładu i porządku“.

Rzecz jasna, ten układ sił nie trwał w stanie statycznym, tylko posiadał swą dynamikę, której kierunek zmierzał do zwiększenia wpływów grup przemysłowych: a więc zarówno mieszczaństwa, jak i proletariatu. Doprowadzał on do pewnych przesunięć w strukturze rządów.

II

Monarchia absolutystyczna Burbonów okresu Restauracji stanowiła zatem jak gdyby wspólną bazę porozumienia tych grup.

Zachowała ona pozory konstytucjonalizmu: uznała parlament, opracowała ordynację wyborczą, tolerowała wybory w kraju. W parlamencie powołano do życia dwie wielkie partie, wzorowane na Anglii: konserwatystów i liberałów, które kolejno przejmowały władzę. Ta kolejność była tak regularna, że pewien polityk monarchii proponował ustalić ją w czasie. Różnice między tymi partiami, jeśli chodzi o politykę wewnętrzną były minimalne: raczej rozgrywały się między nimi spory klik, oraz pewne intrygi — poselstw w Madrycie. Oby-

dwaj założyciele tych partii, Canovas i Sagasta dbali przede wszystkim o to, by wybory, stwarzając iluzję demokracji — nie spowodowały ruchów masowych.

Ku temu zmierzała ordynacja wyborcza: ulegała ona po tym kilkakrotnym zmianom, jej zasadnicze rysy pozostały nie naruszone. Chodziło o to, by sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych mógł z góry przewidzieć ilość miejsc jakie otrzyma opozycja, raczej jakie opozycji wydzielono. Wybory odbywały się pod naciskiem lokalnych urzędników, kacyków — a gdy nie wypadały one mimo wszystko zgodnie z zamierzeniami rządu, ujawniano nadużycia, przeprowadzano nowe wybory, które zazwyczaj już staranniej organizowano.

Taki parlamentaryzm *dekoracyjny* był raczej ozdobą monarchii. Rzadko kiedy uwidoczniał się wtedy głos narodu. Atoli, często wychodziły na jaw poprzez wzajemne darcia i wyklócania klik rządzących, jak w krzywym zwierciadle odgłosy tego, co się dzieje w kraju. Toteż nawet ów *dekoracyjny* parlamentaryzm stawał się w pewnych chwilach niewygodny dla monarchii. Wtedy usuwano go, zawieszano, zmieniano ordynację.

Nic nie charakteryzuje może plastyczniej owego stosunku monarchii do swego parlamentu, jak scena o której opowiada jeden z wodzów „liberalnego“ skrzydła parlamentu, wielki obszarnik a zarazem właściciel kopalń w Maroku, hrabia Romanones:

Hrabia Romanones, obrany prezydentem parlamentu udaje się po raz pierwszy do pałacu królewskiego w towarzystwie prezydenta senatu, starego polityka Montero Rios, by przedstawić królowi jakieś akta do podpisu. Na powitanie prezydentów orkiestra gra drugorzędnego marsza, t. zw. marsza infanteryjnego. Liberal Romanones jest oburzony. Nachyla się do swego kolegi i szeptem powiada:

— Ależ powinni nas powitać Marszem Królewskim! Toć to jawne lekceważenie ciał parlamentarnych!

Na to odpowiada stary, doświadczony Montero Rios:

— Daj pan spokój muzyce: dobrze, że chociaż taką nas witają. Może wkrótce już żadnej nie usłyszymy...

Alfons XIII zawsze traktował parlament jako zbędny sprzęt swego aparatu. Toć po przewrocie Primo-de-Rivery oświadczył ambasadorowi Francji: „Nareszcie, panie ambasadorze, będę sam rządził!” (Enfin, monsieur l'ambassadeur, je vais gouverner moi-même).

Ale ten zbędny sprzęt stawał się oczywiście konieczny w chwili, gdy mógł dać ujście narastającym liberalnym prądom w kraju.

O stoja monarchii był aparat biurowy, obsadzony głównie przez wojskowych, wspomagany przez kler oraz kacyków. O sympatii tego aparatu wojskowego przede wszystkim zabiegał monarcha, widząc w nim nie tylko i nie tyle bicz przeciw poważnionym stronom swego obozu, ile przeciw każdorazowej fali wystąpień opozycji.

Istotę polityki zagranicznej monarchii stanowiło: po pierwsze stała uległość wobec Anglii, poza tym manewrowanie między Francją, Niemcami a Włochami, jednak bez zdecydowanego wiązania sobie rąk.

Manewrowanie było również jej istotą w rozgrywkach wewnętrznych. Monarchia stale i wciąż lawirowała. Nawet w sprawach religijnych nie zawsze ulegała li tylko interesom kleru. Powierzyła władzę Canalejasowi, który zdobył się na kurs częściowo antyklerykalny, wydając dekret przeciw zakonom. Król wówczas pisał do swego ministra: „Tak należy postąpić. Zawsze dla pana dobrze usposobiony Alfons”. Ale po kilku dniach tenże sam monarcha udzielił dymisji swemu premierowi za nieclojalność wobec panującej religii.

Kompromis, który monarchia narzucała klasom stanowiącym jej oparcie, mógł trwać dopóty, dopóki siły niewidoczne, nieostrzegalne w tym stopniu, jak przemiany polityczne, to jest

póki siły ekonomiczne nie rozsadziły od wewnątrz g m a c h u politycznego monarchii.

Monarchia restauracji powstała w okresie depresji ekonomicznej na rynkach europejskich, depresji, która nastąpiła po ciężkim kryzysie 1873 roku. W okresie do wybuchu wojny światowej powolnie, leniwie wzrastały wpływy kapitalizmu. Kapitalizm wsączał się do wsi, przyspieszając emigrację ludności, która szła do Ameryki południowej oraz do miasta, gdzie rósł wraz z rozbudową fabryk popyt na ręce robocze. Powoli rozbudowano linie kolejowe, kopalnie, fabryki. Z nielicznymi wahaniem linia rozwoju gospodarczego Hiszpanii szła w górę.

Wojna światowa rozwój ten przyspieszyła: spowodowała *skok wzwyż* życia gospodarczego kraju, po czym nastąpił *wstrząs i runięcie w dół* w okresie powojennym. Ten wstrząs zachwiał monarchią: ratować ją usiłowała w ciągu kilku lat dyktatura Primo-de-Rivery.

Ale kompromis, który z takim trudem utrzymywała monarchia restauracji w ciągu przeszło półwiecza, rozbił się o głód mas bezrobotnych, o zrewoltowaną wieś, o burzliwe strajki w mieście: wraz z tym runęła monarchia restauracji.

III

M a s k ą zewnętrzną owej monarchii, typowym jej przedstawicielem był król Alfons XIII. Sumienny socjolog powinien odrzucić wszelką próbę przedstawienia tego polityka w roli komedianta i błazna, zarozumiałego pyszałka i krety: obraz taki zaciera bowiem istotną rolę tego monarchy, który swoim działaniem i postępowaniem usiłował zagrozić drogę rewolucji w swoim kraju. Alfons XIII w oczach postępowego socjologa nie jest durniem, kretynek etc. Jest znacznie groźniejszy: reakcjonista, świadomy swojej roli. Skupiły się w nim wszystkie prawie cechy jego środowiska, klas, jakie reprezentował.

Chłopcem będąc ulegał dwustronnym wpływom: nauczycie-

la, ukrytego karlisty oraz matki, która wpoila weń zrozumienie dla spraw handlowych i dla wartości koncesji zagranicznych. Przyglądając się walkom klik na dworze, infant nauczył się sztuki chodzenia po linie, lawirowania między grupami feudałów i przemysłowców, kleru i armii. Po tym potrafił z maestrią narzucać im swą wolę arbitra, absolutystycznego monarchy.

To kroczenie po linie stało się istotną cechą, właściwością, sportem politycznym króla. Alfons XIII, popierając rozwój przemysłu w swym kraju, w czym był zresztą osobiście zainteresowany, musiał dbać również o to, aby nie zrażać do siebie obszarników, w czym jako feudal był zainteresowany niemniej.

Znał na wylot swych generałów. Nie szczędził im ustępstw i karał ich. Potrafił telegrafować do generała kierującego walkami w Marokko: „Czyń to, co ci rozkazuję i nie przejmuj się poleceniami ministra wojny: to dureń“. Primo de Riverę, którego uczynił dyktatorem — usunął w przeciagu godziny. Tkwi w tym stosunku monarchy do swoich podwładnych coś z azjatyckiego despoty, albo, jeśli przyjąć pod uwagę twierdzenie geografa Reclus, że Hiszpanię należy pod względem geograficznym zaliczyć do Afryki, coś z afrykańskiego królika. Pogarda feudalnego monarchy dla swych wasali. Pogarda dla ludzi, którzy do niego należą, którzy są jego własnością.

Zakorzeniła się w nim pogarda dla życia ludzkiego, pogarda, która przetrwała od czasów wielkiej inkwizycji. Pogarda zdobywców nowych światów, krzyżowców, rycerzy średnio-wiecznych, którzy — jak głosi pieśń

Por necesidad batallo,
y una vez puesto en la silla,
se va ensanchando Castilla,
Al trote de mi caballo.*)

*) Dla wojaczki, gdy tylko skoczy na siodło, rozszerza granice Kastylii w miarę kłusa swego konia.

Pogarda nie bohaterów, świadomych celowości swego wysiłku, ale pogarda generałów, gotowych zginąć dla „naipes, mujeres y botella”. (kart, kobiet i butelki).

Pozostałości średniowiecza i inkwizycji, psychoza rozleniwionych feudałów. Brak poszanowania życia ludzkiego, które Europie dała dopiero wielka rewolucja francuska, głosząc prawa człowieka i obywatela.

Gdy Alfons XIII odmawia ułaskawienia Ferrera, jest tylko godnym kontynuatorem Ferdynanda VII, który pozwala wykonać wyrok śmierci na skruszonym generale Riego. Gdy świadom nieudolności swych generałów posyła lekkomyślnie na śmierć tysiące żołnierzy na wyprawę marokańską, nie odbiega od szczytnych tradycji swych poprzedników, dla których podwładni — to było mięso armatnie.

Blasco Ibaniez w swym pamflecie przeciw Alfonsowi, zarzuca mu kumanie się i uleganie różnym ciemnym typom, różnym Rasputinom. Ale Ibaniez nie sięgnął głęboko: stwierdziłby wówczas, że w podświadomości monarchy, narażonego nieraz na zamachy tkwił niepokój o to, że monarchia jego jest podminowana, że przyjdzie dzień, gdy jej przęsła runą. Ta ciągła świadomość nadciągającej burzy, obawa przed zamachami, przed utraceniem wszystkiego, była wspólna zarówno rodzinie cara Mikołaja, jak Alfonsa XIII. Wspólny był ów lęk przed przyszłością. Wspólna była choroba infantów Aleksieja i Don Juana, wspólny był mistycyzm kobiet, wspólny fatalizm i pesymizm cara i króla.

Stąd, z tego lęku mistycznego, potrzeba szukania oparcia dla siebie w czymś nadprzyrodzonym, nieziemskim, cudownym. Stąd potrzeba Rasputina. Ale między Rasputinem Rosji — a Rasputinem Hiszpanii jest różnica dwóch odmiennych typów samodzierżców feudalnych.

Rosyjski Rasputin to chłop, ten sam chłop, który groźbą Pugaczowa trząsł tronem władcy. Rasputin Hiszpanii, to międzynarodowy hochsztapler, nakłaniający do łatwych zarobków,

do karkołomnych transakcyj finansowych. Rosyjski Rasputin, to chytry, spijaczony, zdegenerowany muzyk, który sprytnie wyzyskując swe zdolności hipnotyczne, oszukuje cały dwór carski. Hiszpański Rasputin, któremu w zupełności ulega Alfons — to Belg Marquet, właściciel ruletki w San-Sebastian, to Pedraza, argentyński aferzysta.

Ten kult aferzysty międzynarodowego tkwi w charakterze Alfonsa XIII, sprytnego handlowca, wyprzedającego swój kraj obcemu kapitałowi. Ukryty za plecami Alfonsa XIII cień hochsztaplerów międzynarodowych, których monarcha broni przed swymi ministrami, to zmodernizowany rabunek ostatniej kolonii potężnego ongiś imperium monarchii iberyjskiej. Kolonii — która nazywa się Hiszpanią. Mistyka na wpół ogłupiałego Mikołaja II skoncentrowała się na rozpijaczonym Rasputinie. Mistyka Alfonsa XIII była bardziej twórcza i produkcyjna. Obcy mu był i obmierzły mistycyzm Miguela de Unamuno: nazbyt tchnął nieziemskością. Maria Krystyna pozostawiła mu w spadku inną tradycję, mistykę królewskiego Harpagona.

Tej mistyce pozostał wierny nawet wtedy, gdy lina monarchii absolutystycznej została w roku 1931 przecięta. Linoskok Alfons XIII spadł — ale przed tym zabezpieczył w bankach zagranicznych swe kapitały.

IV

Tych kilka uwag o istocie monarchii po restauracji umieściliśmy jako wstęp do szczegółowej analizy jej struktury, sił dynamicznych i nadbudowy politycznej.

Analiza ta składać się będzie z dwóch części: A) Przekrój ekonomiczno-socjalny B) Budowa aparatu państwowego. Dopiero ta szczegółowsza analiza pozwoli nam zrozumieć bieg wypadków podczas burzliwych lat republiki (1931 — 1936).

A. Przekrój ekonomiczno-socjalny

ROZDZIAŁ II

ROZWÓJ KAPITALIZMU

I

Wkrótce po restauracji straciła Hiszpania swe ostatnie zamorskie posiadłości (Rok 1898 — p. część pierwsza — str. 12). Utrata tych posiadłości spowodowała w kraju silny wstrząs: znalazło to swój wyraz w szeregu prądów intelektualistów i pisarzy hiszpańskich, w t. zw. pokoleniu 1898 roku.

Pokolenie 1898 roku, aczkolwiek tylko datą jest związane z utratą kolonii zamorskich wiązało się jednak bezpośrednio z ekonomicznym marazmem, ślepym zaułkiem, w jakim znalazła się ekonomika hiszpańska. Młode pokolenie hiszpańskie nie widziało dla siebie przyszłości, co znalazło swój wyraz zarówno w poezji, jak i w prozie, a przede wszystkim w utworach o formie literackiej, której kunszt doprowadzili pisarze hiszpańscy do perfekcji: mianowicie w „essayach“. Antonio Machado, największy poeta hiszpański naszej doby, śpiewał: „Juventud nunca vivida, quien te volviera a soniar?“*) Inny poeta, Dario śpiewał: „Juventud Divino tesoro, Ya te vas para no volver, Cuando quiero llorar, no lloro, Y a veces lloro sin querer.“**)

*) Młodości, nigdy nie zaznana, któż powróci do ciebie marzeniem?

**) Młodości, boski skarbie, odchodzisz by nie wrócić, gdy pragnę płakać, nie płaczę, a czasem płaczę mimowoli.

Znacznie później tę samą nutę „juventud nunca vivida“ odnajdziemy w poezji Manuela Machado, który śpiewać będzie „O poranku, co już nie wróci...“ (para una manana, que no ha de venir ya).

Ów pesymizm znajdzie swój wyraz nawet w niektórych myśłach socjologa, Joaquina Costy, gdy stwierdzi melancholijnie: „Nie znalazłem żadnej dziedziny, prócz, być może sztuki malarzkiej, w której nie stalibyśmy znacznie poniżej poziomu innych narodów. Odnaczyliśmy się kompletną i zupełną niezdolnością.“

Czterej najwybitniejsi, raczej najoryginalniejsi twórcy tego pokolenia, to Angel Ganivet (um. 1898 roku), Miguel de Unamuno (um. 1937), Joaquin Costa (um. 1911) oraz współczesny, najmłodszy Jose Ortega y Gasset. W pokoleniu tym znalazły wyraz dwa nurty, dwa dążenia:

Angel Ganivet, a z nim razem Unamuno, szukali wyjścia z katastrofy swej ojczyzny w mistycznym zasklepieniu się w tradycjach swego kraju. „Prawdy należy szukać w Hiszpanii“ — wołał Ganivet. „Nie należy afrykanizować, ani europeizować Hiszpanii — twierdził Unamuno — trzeba hiszpanizować Europę.“ Joaquin Costa, a po nim Jose Ortega y Gasset wołali o zwrócenie się „tras los montes“, poza góry, do Europy.

Costa poddał dokładnej analizie układ sił rolnych w kraju, zapoczątkował socjologiczną szkołę badań naukowych, czujnym okiem zwracał uwagę na wszelkie przejawy wzrostu techniki, odrzucił pierwszy frazeologię liberałów XIX wieku, potrafił rozróżnić między „libertad — carne“ wolnością, która staje się ciałem, a „libertad papel“, wolnością, która pozostaje papierem. Stał się Hercenem i Czernyszewskim Hiszpanii w jednej osobie. Nie wyszedł przy tym poza ramy rozmyślań liberała zachodnio-europejskiego, podobnie jak jego kontynuator José Ortega y Gasset.

Ganivet, a po nim Unamuno dostrzegał zło w technice, w przenikaniu kapitalizmu do kraju. Tak jak Sołowiow, głosi-

li, że Hiszpania ma swe własne posłannictwo, posłannictwo duszy. Ganiwet w swym dziele: „Idearium“, pisał się:

„W Hiszpanii stworzono szkołę gimnastyki kosztem łaciny; wnet założą szkoły telefonistów kosztem fakultetu filozoficznego. A gdy jakiś maszynista wynajdzie wentyl ochronny, zamknijemy połowę uniwersytetów; a jeśli jakiś próżniak przypadkowo — boć inaczej być nie może — wynajdzie kierownicę do balonu, stanijemy się wszyscy powietrznymi skoczkami, stworzymy w Escorialu szkołę lotniczą. A wtedy finis Hispaniae.“

Te dwa prądy w filozofii, literaturze pięknej, nauce hiszpańskiej obrazowały najlepiej bodaj zmaganie się sił sprzecznych, nurtujących kraj w pierwszych latach monarchii. Feudalizm szukał jeszcze dla siebie racji bytu, ale coraz bardziej przechodził na stanowisko mistycznego pesymizmu. Socjologia mieszczańska, a po tym robotnicza torowała w umysłowości hiszpańskiej drogę dla rozwoju kapitalizmu.

Kraj bogaty w złoża kruszców, surowców, kraj o niezwykle urodzajnej glebie, kraj który mógł produkować niezwykle wiele — ugiął się pod brzemieniem biedoty, nie widząc dla siebie jutra. Dopiero pierwsze fabryki, pierwsze maszyny, pierwsze kopalnie oraz pierwsze linie kolejowe dały mu również pierwsze optymistyczne perspektywy.

Z początku leniwie, powoli powstawał kapitał w kraju. Ten p o w o l n y proces trwał właściwie aż do wybuchu wojny europejskiej, do roku 1914.

Szybko rozwijający się przemysł angielski w XIX wieku, jako też francuski, zdążył wyłowić w kraju najbogatsze złoża. Do 1900 roku obowiązywało w Hiszpanii prawo, na mocy którego ten, co pierwszy odnajdzie jakieś złoża, staje się ich właścicielem. Dało to pole do groźnej spekulacji i wyprzedawania kraju za niezwykle niskie ceny. Tak więc kapitał angielski nabył kopalnie Rio-Tinto w roku 1873-cim, płacąc na podstawie owego prawa „denunciado“, odkrywcy za obszar 6,5 tysięcy ha tylko 3.850 tys. funtów szterlingów.

Madariaga nazywa to prawo — prawem spekulantów dla spekulantów. Píše on:

„To prawo przyczyniło się do odkrywania — ale nie do eksploatacji bogactw ziemi. Eksploatowanie jest utrudnione również i samą przyrodą ziemi, albowiem budowniczy kolei lub szosy musiał łamać wielkie przeszkody spowodowane samą naturą kraju.“*)

Madariaga stara się wyjaśnić opóźnienie rozwoju przemysłu geografiją i psychiką swego kraju. Tej metodzie socjolog przeciwstawi analizę sił socjalnych, ich hamulców i dynamiki.

Kilka cyfr tylko dla zobrazowania tego procesu, jaki zaszedł w latach do 1914.

Produkcja górnicza. (w tysiącach tonn)

	1900	1909	1913
Węgiel	2.514 tonn	3.662	4.016
Miedź	27 t. t.	29	55

Rudy żelaznej w roku 1900 — wydobyto 8.700 tysięcy tonn — w roku 1913 — 9.860 tys. tonn. Fabryk przetwórczych było w roku 1901 — 138 o 37.294 kon. mech. zaś w roku 1914 — 287 o sile 102.000 koni parowych. Ten wzrost produkcji w kraju powoduje dążenie do ponownej ekspansji zarówno kulturalnej jak i ekonomicznej. Kierunek tej ekspansji był szczególnie zwrócony na Amerykę Południową. Blasco Ibañez udaje się tam w podróż propagandową, podczas gdy w Madrycie odbywa się kongres ibero-amerykański.

Ograniczymy się do podania ogólnych cech tego pierwszego okresu rozwoju kapitalizmu: (1874 — 1914).

1. Czynnikiem rozstrzygającym o rozwoju kapitalizmu pozostaje kapitał zagraniczny. Zarówno francuski, jak angielski. Prawie wszystkie nowe gałęzie przemysłu są zakładane przez kapitał zagraniczny. W roku 1913 powstały zagranicą następujące towarzystwa eksploatujące bogactwa hiszpańskie:

*) Madariaga — op. cit. — str. 108.

Wzrost przeciwieństw społecznych

Nowe towarzystwa z siedzibą:	Kapitał (złot. frank.)
Francja	18.010.000
Belgia	10.800.000
Anglia	39.944.400
Hiszpania	149.327.000

Łącznie w ciągu jednego roku inwestowano w Hiszpanii przeszło 210 milionów (zł. frank.)

2. Rozwój kapitalizmu spowodował wzrost przeciwieństw sił społecznych: wzrastający szybko proletariatus rwał się często do akcji, co doprowadziło do barykad w Barcelonie w roku 1907. W ekonomice hiszpańskiej współistniały najbardziej wysunięte formy kapitału finansowego, poprzez różne szczeble przemysłu, aż do *manufaktury* oraz kapitału lichwiarskiego. Na wsi hiszpańskiej obok nowocześnie urządzonej hodowli winogron, przy pomocy ostatnich zdobyczy techniki, chłop na podstawie feudalnego „fuero” *sochą* orał ziemię obszarnika.

Obrazem tych przeciwieństw między manufakturą — a drobnym przemysłem jest zgłoszony w roku 1910-tym przez klub mieszczaństwa madryckiego „Mercantil” do premiera Canalejas memoriał, który głosił:

„Prosimy, by skończyć z nienormalnym stanem, jaki powstał z wkroczeniem zakonów do przemysłu i handlu. Już w roku 1901 jako też 1907 zwracaliśmy się przeciw najazdowi tych stowarzyszeń religijnych... Nie jesteśmy w stanie współzawodniczyć z nimi, bo nie opłacają one komornego, ani rąk najemnych, ani podatku przemysłowego. Nie jest to zgodne z ustawą z dnia 20 czerwca 1887 roku: prawo to reguluje sprawę stowarzyszeń, które powinny być rozwiązane. Ze względu na ich niezwykle wzrost wywołają one pewnego dnia bardzo poważne zaburzenia socjalne...”

3. Wzrost kapitalizmu spowodował zaognienie przeciwieństw regionalnych i narodowych: Kapitalizm w Hiszpanii nie ro-

zwijał się równomiernie, wysuwając się naprzód w jednych prowincjach, gdzie istniały po temu przesłanki historyczne, a więc przede wszystkim w Katalonii jako też w krainie Basków. Wzrost w tych krajach przemysłu zmusza burżuazję do wpływania na politykę rządu centralnego w Madrycie po linii częstokroć sprzecznej z interesami obszarników Walencji oraz Andaluzji. Stąd zaostrenie stosunków między różnymi grupami mieszczaństwa.

4. Wzrastanie produkcji *nie idzie w parze ze wznowieniem kapitału stałego*: mając pod ręką paupra ze wsi, który w pocie swego czoła sprzedaje swą pracę, eksploatuje zagraniczny kapitalista kopalnie, buduje drogi nie wwoząc do kraju nowych maszyn. Madariaga, wierny swej metodzie psychologicznej wyjaśnia, że „Hiszpania jest, być może, dla przemysłu maszynowego najmniej psychologicznie i tradycjonalistycznie przygotowana“^{*)}: socjolog odpowie, że była *specjalnie* nieprzygotowana, mając taką rezerwową armię pauprów na wsi. Produkcja wzrastała kosztem wykorzystywania nędzy mas.

5. Kapitalizm *wkracza na wieś* hiszpańską, i to wbrew teoriom o niekapitalistycznym rozwoju wsi, przejętym przez anarchizm do teorii rewizjonistycznych: do tej sprawy wracamy w rozdziale o kwestii rolnej.

6. *Rozpoczyna się proces powolnej elektryfikacji i motoryzacji kraju*: do roku 1918 zelektryfikowano w Hiszpanii prawie wszystkie młyny wodne. Drogi żelazne, tramwaje, gaz, elektryczność, rozbudowuje kapitał zagraniczny. W roku 1910 kapitały zagraniczne, zaangażowane w komunikacji, elektryfikacji, w kopalniach kraju wynosiły (we frankach):

Koleje żelazne	461.564.950 fr.
Tramwaje	52.023.750 fr.

*) Madariaga — op. cit. — str. 110.

Gaz i elektryczność	40.973.468 fr.
Kopalnie oraz inne	824.838.000 fr.
Łącznie	1.379.400.168. fr.

II

Wybuch wojny europejskiej i neutralność Hiszpanii spowodowały *skok w rozwoju kapitalizmu*. Najlepiej zobrazuje to następująca tabliczka bilansu handlu zagranicznego Hiszpanii od 1912 do 1921 roku:

Rok	PRZYWÓZ	WYWÓZ	BILANS
1912	1.022.420	1.031.522	+ 9.102
1913	1.270.070	1.056.408	— 213.662
1914	1.021.967	867.766	— 154.201
1915	967.739	1.242.447	+ 274.708
1916	912.973	1.361.548	+ 448.575
1917	733.823	1.311.314	+ 577.491
1918	589.795	999.640	+ 409.845
1919	896.231	1.304.317	+ 408.086
1920	1.396.558	1.010.721	— 385.837
1921	1.260.753	798.345	— 462.408

Pięć lat zatem trwał dodatni bilans handlowy Hiszpanii: dodajmy do tego, że w roku 1913 całokształt emisji wynosił 290 milionów, w 1917 — 634 milionów, zaś w 1918 — 637 milionów.

Niemniej ciekawe będzie zestawienie tych cyfr handlu zagranicznego z wykazem emigracji z Hiszpanii do krajów zamorskich. Trzeba pamiętać o tym, że emigracja ta szła głównie do Ameryki Południowej, czyli do kraju, który w wojnie nie brał udziału.

Emigracja z Hiszpanii (1914 — 1920 pg. Biura Międzynarodowego Pracy). 1914 — 129,576; 1915 rok — 96.000; 1916

rok — 100.000; 1917 rok — 66.000; 1918 rok — 71.000; 1919 rok — 69.000; 1920 rok — 185.000.

Rzecz jasną jest, że emigracja ze wsi zagranicę zwróciła się do miast, gdzie wzrastała liczba zatrudnionych w przemyśle robotników. Wraz z tym wzrosła konsumpcja miast.

Wróćmy teraz do wykazu handlu zagranicznego. Jak wynika z podanej tabliczki, bilans zmienił się na korzyść Hiszpanii nie tyle drogą wzrostu wywozy, ile skutkiem zmniejszenia przywozu: Hiszpania zaczęła produkować dla własnego użytku, kraje które prowadzą wojnę muszą sprowadzać zboże, surowce dla prowadzenia wojny. Przemysł przetwórczy pracuje teraz zarówno dla zaspokojenia wewnętrznego rynku, jak i częściowo dla wywozu.

Z końcem wojny kraje europejskie pragną wrócić do swej starej, przedwojennej sytuacji wobec Hiszpanii, t. j. zgadzają się sprowadzać zboże i oliwę, ale tylko za cenę przywozu fabrykatów. W międzyczasie ekonomika Hiszpanii uległa zasadniczej zmianie: stąd krach systemu gospodarczego, stwarzającego nadprodukcję.

Scharakteryzujmy jednak okres wojenny: (1914 — 1918):

I. *Wzrastają wewnątrz kraju przeciwieństwa* między rosnącym proletariatem oraz mieszczaństwem a systemem.

II. *Nierównomierność rozwoju przemysłu w kraju* potęguje przeciwieństwa regionalne i narodowe: Na ogólną sumę 368 towarzystw akcyjnych, powstałych w Hiszpanii w roku 1918 powstaje w Katalonii 294, zaś w krainie Basków 50. W pozostałej Hiszpanii powstały tylko 22 towarzystwa. Wielka burżuazja katalońska pod wodzą Cambo jest w tych latach wojowniczo usposobiona wobec Madrytu.

III. *Rozwija się przemysł maszynowy*, powstaje w kraju szereg fabryk maszyn rolniczych.

IV. *Żarysowuje się po raz pierwszy w dziejach tego kraju tendencja samowystarczalności gospodarczej, nieśmiało jeszcze*

próby wypierania kapitału zagranicznego. Kapitały hiszpańskie rzucają się na rynki wolne, usiłują wdrzeć się do Ameryki południowej. Nie przeszkadza to temu, że w czasie wojny Niemcy usiłują zagarnąć przemysł chemiczny, co im się częściowo udaje. Kapitalizm hiszpański jest nadal zbyt słaby, by mógł sam dokonać inwestycji wymaganych przez tak szybki rozwój produkcji.

Po wojnie następuje kryzys produkcji hiszpańskiej. Wszystkie gałęzie przemysłu hiszpańskiego jako też rolnictwa odczuły głęboko ten kryzys. W krajach europejskich po wojnie konsumcja spada, przemysł wojenny, który wywoził surowce z Hiszpanii kurczy się. Kapitan angielski U. de B. Charles, w swoim sprawozdaniu dla departamentu handlu zamorskiego w roku 1920 — a takie sprawozdania są bardzo ciekawe — pisze: „Przemysł włókienniczy podczas wojny stał się zupełnie niezależny. Został nastawiony na eksport do południowej Ameryki i konkuruje tam z wyrobami z Manchester. Przedmioty elektryczne w dobrym gatunku wytwarzają obecnie w Saragossie. Wielki sukces odniesiono również w produkcji wyrobów szklanych... Budują okręty... Narodowy węgiel i miedź rozwinęły się znacznie...”*)

Tak oto głosi sprawozdanie kapitana angielskiego, późniejszego przedstawiciela Rio Tinto. Trudno nie dostrzec w tym sprawozdaniu niepokoju...

Jeśli wrócimy do roku 1883, do pierwszych lat restauracji odnaleźlibyśmy wtedy w „Times” następujące stwierdzenie: „Ministerstwo, jakie dziś rządzi losem Hiszpanii jest gabinetem najbardziej przyjaznym wobec interesów Anglii, spośród wszystkich rządów europejskich, nie wyłączając Portugalii oraz Turcji... Triumf, jaki odniosła nasza dyplomacja, jest niezwy-

*) Department of Overseas Trade — General Report on the industries and commerce of Spain — by Captain U. de B. Charles — Commercial secretary to U. M. Embassy — Madrid.

kły, i nasi przemysłowcy odczują wkrótce świetne rezultaty porządku jaki zapanował w tym kraju...“**)

Tyle w roku 1883: czterdzieści lat po tym, bo w roku 1923-cim otrzymał władzę z rąk Alfonsa XIII, generał Primo de Rivera. W strukturze ekonomicznej kraju zaszły zmiany istotne. W łonie koalicji monarchii okresu restauracji nastąpiło przegrupowanie sił na korzyść grup kapitału finansowego. Grupy te już nie skomlą, już nie proszą: domagają się od rządu wzięcia pod swą opiekę krajowej produkcji przeciw „gospodarczym Gibraltarem“, jak je nazwał jeden z największych kapitalistów Hiszpanii, Katalończyk Cambo.

Wielka burżuazja katalońska weksluje z pozycji decentralistycznych, jakim hołdowała w okresie, gdy była nastawiona na handel zagraniczny, z tendencyj *odśrodkowych*, na pozycje *dośrodkowe*: jej aspiracje są teraz skierowane na rynki hiszpańskie. W jednym ze swych przemówień domaga się Cambo, by rząd pozwolił „Hiszpanom zawładnąć transportami, kopalniami, przedsiębiorstwami, produkującymi maszyny, elektryczność, gaz.“

W kraju szerzy się bezrobocie: w krainie Basków oraz w Katalonii 40% robotników jest bez pracy. Rośnie fala strajków. *Może* powrócić rok 1873. Toteż koalicja popierająca restaurację odnawia się, na nowych podstawach, frontem przeciw siłom postępowym. Arbitrem pozostaje monarchia, rządzona przez wojskową dyktaturę. Wymusza ona na grupach feudałów kompromis na rzecz przemysłu krajowego, rodzimego kapitalizmu. Wbrew nawet interesom grup obszarników, dla których zaostrenie stosunków z Francją oznaczało pozbawienie rynku zbytu dla swego zboża. Oto istota zmiany sytuacji od czasów 1874 roku. Okres 1923 aż do 1931 oznacza — po-

**) Fedor Ganz — Ensayo marxista de la historia de Espania — De la Inquisicion a la „Republica de Trabajadores“ — Cenit — Madrid — 1934 — str. 64.

mijając polityczną rolę dyktatoratu — próbę ratowania systemu monarchii drogą autarkii gospodarczej, próbę ratowania koalicji porestauracyjnej kosztem większych ustępstw wobec kapitalizmu. Oto istota dyktatury Primo de Riveri oraz jej roli w rozwoju kapitalizmu. Oznacza ona, że grupy kapitalistyczne poczęły przeważać.

Jakie są ogólne cechy tego okresu?

I. *Motoryzacja i elektryfikacja* kraju posuwa się szybko naprzód. Ilość fabryk przetwórczych ciężkiego przemysłu wzrosła od 1923 roku od liczby 475 do 1.067 w roku 1929, przy czym ilość maszyn hydraulicznych w tychże fabrykach wzrosła ze 125 (1923) do 157 (1929), liczba maszyn parowych z 373 o sile 62.109 HP (1923) do 420 o sile 83.590 HP (1929) zaś równocześnie liczba maszyn elektrycznych z 1.377 w roku 1923 o sile 104.598 HP wzrosła do roku 1929 do 5.603 maszyn o sile 260.696 HP to jest *przeszło o czterysta procent*. W tych fabrykach pracowało w roku 1923 — 30.676 robotników, zaś w 1929 r. — 72.850 robotników, t. zn. liczba zatrudnionych w ciężkim przemyśle robotników wzrosła o 250 procent. Niezwykły wzrost wykazują jeszcze liczby motorów wewnętrz nego spalania w powyższych fabrykach: 1923 — tylko 63 motory, zaś 1929 — 194 motory!

Rządowi Primo de Riveri nie udało się powiększyć sieci dróg żelaznych, usiłowano atoli przeprowadzić ich elektryfikację i osiągnięto to w 3%. W roku 1929 popyt benzyny w samym Madrycie w stosunku do ubiegłego roku wzrósł dwukrotnie! W roku 1930 wwieziono do kraju za 37.800.000 złotych peset więcej nafty i benzyny — aniżeli w poprzednim roku.

Dyktatura zwracała wielką uwagę na rozbudowę szos i transport, liczba aut z 75.000 w roku 1925 wzrosła do 172.277 w roku 1930! Primo de Rivera, pragnąc wywłaszczyć część kapitału zagranicznego, rozpoczął walkę z dostarczycielami nafty z Royal Dutch i Standart Oil, zakładając „Compania Arrenda-

taria del Monopolio de Petroleos“, zwaną w skrócie „Campsa“. Obrót Campsy w roku 1929 wynosił 270.540.000 peset, zaś w następnym roku 353.420.000 peset!

II. Zaistniał otwarty *konflikt między kapitałem finansowym Hiszpanii a niektórymi grupami międzynarodowymi*: rozpoczęła się jawna walka o wyparcie z gruntu hiszpańskiego obcych elementów. W roku 1925 wydano rozporządzenie, na mocy którego towarzystwa ubezpieczeniowe w Hiszpanii muszą swe wartości zdeponować w papierach hiszpańskich. W 1927 roku rząd nakazał przemysłowcom pokrywać zapotrzebowanie węgla conajmniej w 40% na rynku krajowym. 8 marca 1924 roku powołuje dyktator do życia „Consejo de la Economía Nacional“ którego celem było popieranie kapitalizmu hiszpańskiego przeciw zagranicznemu kapitałowi. Primo de Rivera zamierzał wykupić z rąk zagranicznych kapitalistów koleje żelazne, elektrownie i t. d.

Atoli dyktatura nie potrafiła nie tylko uzyskać dodatniego bilansu handlowego, ale nawet wyrównania istniejącego. Tylko w roku 1930 stał się bilans dodatnim na sumę 8.350 tys., gdy w poprzednim był ujemny na przeszło 624.100.000!

III. *Wskutek nierównomiernego rozwoju kryzysu po okresie względnej stabilizacji*, a mianowicie pogłębienia kryzysu rolnego na rynku hiszpańskim, poczęła się pod koniec okresu dyktatury rozpręgać koalicja feudalno-kapitalistyczna, w której zaistniały poważne rysy między grupami czysto-kapitalistycznymi a grupami feudalnymi.

IV. Zarówno w kraju Basków jak i Katalonii powstające mieszczaństwo, chłopstwo i drobnomieszczaństwo, jako też część robotników stanęła na gruncie nie tylko autonomii narodowej, ale *separatyзму*. Tak samo jak wzmocnił się ten kierunek *odśrodkowy*, wielki kapitał, jak już pisaliśmy, przeszedł na stanowisko wręcz *dośrodkowe*, przypominające poniekąd stanowisko endecji pod zaborem.

V. *Autarkistyczna polityka Primo-de-Rivery nie zdołała izolować, wyrwać Hiszpanii z obręczy międzynarodowego kryzysu.* Kryzys uderzył w Hiszpanię, pozostającą wciąż jeszcze krajem rolniczo - przemysłowym z niezwykle siłą.

Spowodował krach systemu gospodarczego, socjalnego i politycznego.

IV

Kryzys międzynarodowy ogarnął Hiszpanię po roku 1929 przede wszystkim, jako kraj rolniczy. O tym wypadnie nam mówić w rozdziale o kwestii rolnej. Pominiemy więc chwilowo tę sprawę.

Przemysł i górnictwo w Hiszpanii w roku kryzysu stanowiły 42 procent globalnej sumy produkcji (58 — rolnictwo), w licznych bardzo przedsiębiorstwach ciężkiego przemysłu i górnictwa tkwił kapitał zagraniczny, który w latach dyktatury traktował nader podejrzliwie Hiszpanię, bowiem przestała być dlań półkolonią. Z chwilą gdy w szeregu krajów począł szaleć kryzys, kapitał finansowy skurczył swą produkcję w Hiszpanii: nie potrzebował już tej ilości surowców, skoro jego przemysł przetwórczy zmalał, skoro ceny na rynkach światowych poczęły katastrofalnie spadać. Francuska kompania Penaroya zamknęła szereg kopalń, wyrzucając na bruk robotników, między innymi takich, co pracowali po 20 lat.

Największe towarzystwo angielskie Rio-Tinto nie wypłaciło dywidendy, tłumacząc się coprawda tym, że zmuszono je do wypłacenia zadłużenia rządowi hiszpańskiemu, czego nie chciało dotychczas uiścić. Towarzystwo to zawiadomiło swych akcjonariuszy, że „Nigdy jeszcze nie miało tak złego czasu... Płace robotnicze obniżono o 15%“.

Ogólna liczba bezrobotnych w kraju sięga 50%, w krainie Basków bezrobocie sięga 80% ogólnej liczby robotników, w Asturii pracują tylko 10 dni w miesiącu.

A światowa produkcja kruszców i metali spada, jak również spada ich cena.

Jeszcze na początku roku 1930 średnia produkcja metali w Hiszpanii wynosiła 450 tys. t. miesięcznie. Skutkiem kryzysu już w drugiej połowie 1930 liczba ta spadła do 365 t., zaś w styczniu 1931 sięgała tylko liczby 350 tys., to znaczy zmniejszała się w stosunku do poprzedniego roku o 100 tys. miesięcznie. Produkcja stali w roku 1929 wynosiła 90.059 t., zaś w roku 1930 — 800 tys. t.

Katastrofalnie również spadł handel zagraniczny Hiszpanii, i to w znacznie większej proporcji, aniżeli w innych krajach.*)

W końcu kryzys spowodował wstrząs w gospodarce pieniężnej Kraju i to w takim stopniu, że należało pesetę ratować szukaniem na gwałt pożyczek w bankach zagranicznych. W styczniu 1930 roku peseta spadła o 15 punktów poniżej swego parytetu. W styczniu 1931 r. wartość jej spadła do połowy. Kryzys finansowy spotęgował się wskutek nacisku międzynarodowej finansjery na autarkistyczną politykę dyktatury.

Tak więc w roku 1931 opierzony kapitalizm hiszpański zerwał swój sojusz z feudalizmem, sojusz, stanowiący ośnowę monarchii okresu restauracji Burbonów. Zerwanie tego politycznego sojuszu odbyło się w chwili zaost్రzania się kryzysu gospodarczego. Grupy kapitalistyczne ratowały się nie tylko poświęcając monarchję, ale również i niektóre interesy swych feudalistycznych sojuszników.

*) Dane wg. pracy cyt. Trainina.

ROZDZIAŁ III

PROLETARIAT I RUCHY ROBOTNICZE

A. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PROLETARIATU HISZPAŃSKIEGO

I

Najbardziej może frapującą cechą proletariatu hiszpańskiego w latach restauracji jest przepaść, ostre zarysowanie granicy między arystokracją robotniczą a masą pauprów. Jeśli chodzi o arystokrację robotniczą, to w niektórych jej warstwach mamy do czynienia raczej z drobnomieszczaństwem, zaś co się tyczy dolnej granicy pauprów, zacierą się tu różnica między „człowiekiem marginesowym“ t. zn. lumpem, włóczęgą, przestępcą a robotnikiem.

O tych ludziach marginesowych Hiszpanii musimy kilka słów napisać, bowiem wyjaśni to nam wielce źródła pewnych odchyłeń w anarchizmie tego kraju. W kraju klasycznym ludzi marginesowych, w Hiszpanii, sprawa włóczęgów i przestępców była od dawien dawna przedmiotem walki między proletariatem i rzemieślnikami, a monarchią feudalną.

Już w dekrete króla Pedro III, a więc w XIII-tym wieku znajdujemy ustęp następujący: „Przede wszystkim zarządzam, by żaden mężczyzna ani kobieta, będąc robotnikiem z zawodu, nie włóczył się jako bezrobotny w moim królestwie, ani też żebrał w moim państwie“.

W roku 1379 Kortezy w Burgos zwracają się do króla z memoriałem, gdzie czytamy:

„Tłumy mężczyzn i kobiet, włóczą się po naszym kraju żebrząc oraz utrzymując się w inny sposób (e en otras maneras), nie chcą pracować, ani uczyć się jakiegoś zawodu, to też powstają różne zamieszki oraz inne nieszczęścia przez tych oto włóczęgów spowodowane.“

W odpowiedzi na ten memoriał król rozkazał, by jego urzędnicy — *alcaldes* — wyławiali tych włóczęgów, by ich zmuszono do nauczania się zawodu, albo, gdy napotkają opór, by pozbawili ich wolności.

W roku 1401 ogłoszono w Toledo dekret przeciw włóczęgowstwu, nakazujący odrąbanie uszu tym, którym udowodni się podobne przestępstwo.

Hiszpania jest i pozostała po nasz wiek klasycznym krajem ludzi marginesowych. W każdym bodaj arcydziele literatury iberyjskiej znajdziemy napomknienia o „*pícaros*“ — owych przestępczych elementach. Jest rzeczą wiadomą, że Cervantes podczas swego pobytu w Sewilli — „współczesnej Sodomie i Gomorze“ — jak ją nazywała święta Teresa — czas pewien przebywał w ich gronie.

Podróżnicy, którzy zwiedzali Hiszpanię w okresie republiki byli zaskoczeni tą olbrzymią liczbą nędzarzy i włóczęgów. Małżonkowie Moch podczas pobytu w Kordobie stwierdzają: „Kawiarnie były przepełnione, mnóstwo żebraków, czyścibutów i dzieci tłoczyło się między stolikami... Bo, niestety, żebractwo kwitnie w tym mieście poetycznych *patios*, gdzie za każdą kratą prześwieca zieleń, fontanny i ozdoby fajansowe. Przyzwyczajeni do turystów, ulicznicy w łachmanach czyhają na przechodniów przed wieżą Alminaru, albo na wybrzeżu Gwadalquiviru.“ Ilia Erenburg podczas pobytu w Sewilli widział tłumy „nędzarzy, którzy spali, gdzie się dało“, a pewien wzruszony dziennikarz francuski, pisze: „W Sewilli nie mało biedaków ale nędzę pod takim niebem lekko znieść.“

Od czasu, gdy w roku 1339 ślepi żebracy, zaś w roku 1387 ci, którzy zostali skazani za żebractwo na odcięcie ręki — or-

ganizowali cechy dla obrony swych interesów — aż do monarchii Alfonsa XIII nie wiele się zmieniło. Bo również nie wiele zmieniło się na wsi hiszpańskiej, która wyrzucała do miasta pauprów, nie mogących znaleźć dla siebie żadnego źródła zarobku, wysyłała wdowy z dziećmi, które za życia swego utrzymywał jakiś ubogi „bracero“. W krajach o normalnie rozwijającym się przemyśle, ta masa ludzi została pochłonięta przez maszynę produkcyjną, wsiąkała w poszczególne gałęzie przemysłu. Tu migracja ze wsi do miasta wyradzała się, często degenerowała i w ten sposób powstawała owa niezliczona masa dzieci bezdomnych, żebrzących młokosów, o których tyle anegdotek opowiadają bazarze hiszpańscy, dzieci bezdomnych, z których wyrasta pokolenie przestępcze.

Nie sposób tę masę „ludzi marginesowych“ odgraniczyć ściślej od pauprów wioskowych, stanowiących armię rezerwową proletariatu monarchii, ową armię rezerwową, na którą tak wrogo spoglądał wykwalifikowany robotnik. Między pauprem i proletariuszem istnieje poważna różnica, by nie powiedzieć przepaść. Obaj są głodni: ale głód bezrobotnego proletariusza pcha go do gorączkowego poszukiwania pracy, do walki w swym związku, podczas gdy głód paupra nie zatrzyma go przed czynem przestępczym.

Długie lata rozpiętość płac między robotnikiem, pracującym w wielkoprzemysłowym zakładzie w Hiszpanii — a pauprem z kopalni, budowli, warsztaciku tkackiego była do tego stopnia wielka — że prześcigała wielokrotnie wszystkie inne kraje Europy. Zecer, kolejarz, pracownik telefonów miał zapewniony zarówno dziewięciogodzinny dzień pracy, jako też szereg ubezpieczeń społecznych wcześniej aniżeli w niektórych innych krajach Europy, podczas gdy pauper pracował w pocie czoła dwanaście-trzyście godzin dziennie w najgorszych warunkach. Sytuację proletariatu w Hiszpanii charakteryzuje w ciągu długiego czasu brak tej pośredniej warstwy robotników, proletariuszy. Dopiero w czasie wojny światowej klasa ta po-

częła rozwijać się, krzepnąć. Nie tylko już w drobnych warsztatach Katalonii — ale w uzbrojonych w nowoczesną technikę fabrykach.

Kryzys po wojnie światowej zepchnął w dół arystokrację robotniczą: wojna światowa wyniosła, dzięki rozwojowi przemysłu, część masy pauprów do poziomu proletariatuszy. Nożyce między arystokracją robotniczą a biedotą robotniczą częściowo zwały się. Poziom plac zbliżył się. Ale jeśli chodzi o okres monarchii, który tu rozpatrujemy, dominantą dlań — powtarzamy — był fakt niezaprzeczalny: *znacznie większe aniżeli w innych krajach rozwarcie nożyc między arystokracją robotniczą, wrastającą w drobnomieszczaństwo a biedotą robotniczą, zlewającą się z pauprami.*

II

Nowoczesny ruch robotniczy w Hiszpanii należy datować od roku 1854, gdy w Barcelonie powstała „Union de Clases“, której zadaniem było prowadzić kulturalno-oświatową pracę wśród robotników. W rok po tym wybucha pierwszy strejk powszechny, w którym bierze udział w Barcelonie 40.000 robotników. W roku 1862 — 15.000 robotników Barcelony złożyło petycję do Kortezów, domagając się prawa koalicji, „by móc pokojowymi i godnymi środkami walczyć przeciw kapitałowi“. W roku 1864 liberalna opinia publiczna wymogła na ówczesnym premierze Canovasie ustawę, mocą której są dozwolone zebrania w mieszkaniach prywatnych do 20 osób. O ustawodawstwie pierwszej republiki wspomnieliśmy powyżej.

Nowa konstytucja restauracji, która — jak dowcipnie twierdzi Madariaga — przetrwała 47 lat dlatego, że wolno ją było od czasu do czasu zawieszać, w artykule 13 przewiduje wolność zrzeszenia się, zebrań i wolność słowa. Monarchia stara się regulować prawodawstwo w dziedzinie pracy, uwzględniając, rzecz jasna, przede wszystkim interesy arystokracji robotniczej.

W roku 1903 powstaje Instytut Reform Socjalnych, który stara się uregulować szereg spraw — mianowicie godziny pracy, odszkodowania. — Ambasadador Francji Cambon*) w 1890 w swym raporcie o „Warunkach pracy w Hiszpanii“ podaje średnią liczbę godzin pracy w owym okresie na 10 godz. 15 min. Z innych obliczeń w roku 1914-tym wynika, że większość robotników, a mianowicie 64% — liczba 700.000 pracuje 60 godzin tygodniowo, podczas gdy 150.000, t. zn. 13.5% pracuje po 8 godzin dziennie. Nie wchodzi tu rzecz jasna w rachubę robotnicy rolni, którzy pracują od świtu aż do zmierzchu.

Rzeczą również bardzo zmienną dla proletariatu Hiszpanii jest *geograficzne rozmieszczenie* różnych grup. A więc w Katalonii mamy przede wszystkim przemysł tkacki, rozproszkowany w małych warsztatach, fabryki papiernicze oraz przemysł szklarski i korkowy. Dopiero w ciągu wojny powstały fabryki maszyn oraz przemysł ciężki. To stwierdzenie będzie nader ważne dla zrozumienia rozplanowania wpływów anarchizmu i socjalizmu hiszpańskiego. W Katalonii dominuje przemysł zogniskowany w drobnych warsztatach. Robotnik pracujący w Barcelonie, w Sabadell oraz w innych miastach jest przeważnie przybyszem z Andaluzji, gdyż wieś katalońska mniej dostarcza sił do miasta. Stąd *rozbrat* między robotnikiem miast katalońskich a chłopem ze wsi: stąd łączność jego z anarchizmem andaluzyjskim. Katalończyk Maurin słusznie pisze:

„Rzecz paradoksalna: proletariat Barcelony jest tysiąc razy bliższy chłopów Jerez i Carmony, aniżeli Matorell i Granollers, odległych odeń o dwadzieścia kilometrów. Między proletariatem Barcelony a chłopami katalońskimi istnieje zupełny rozbrat. To dwa światy zgoła odmienne. Myślą i czują w odmienny sposób“.**)

*) Les conditions du travail en Espagne — Rapport adressé au ministre des affaires étrangères par H. Cambon, Ambassadeur de la R. F. à Madrid — 1890 r.

**) Maurin — op. cit. — str. 149.

Ta sama granica wpływów anarchizmu da się przeprowadzić poprzez Granadę, Malagę i Kordobę, na północo-wschód poprzez Saragossę, aż do kraju Basków. Tam gdzie istnieją również ośrodki ciężkiego przemysłu, wpływy anarchizmu spierają się z wpływami marksizmu. Jeśli przejdziemy do stolicy Madrytu, gdzie prócz kilku większych fabryk mamy centralny aparat państwowy, banki, kolejnictwo — to tu, w tej masie wykwalifikowanego proletariatu i urzędników zdecydowane większe wpływy posiada marksizm. To samo dotyczy Asturii z jej kopalniami oraz ciężkiego przemysłu u północnego wybrzeża.

Trudno jest natomiast zestawić ogólną liczbę robotników w okresie przed wojennym, bo aparat państwa na wpół feudalnego nie prowadził nigdy zbyt skrupulatnej statystyki. W roku 1910 oceniano liczbę osób zatrudnionych w przemyśle i górnictwie na I. 099.000. Wliczono tu ponoć dyrektorów, właścicieli i pracowników umysłowych, jako też kupców, mających cośkolwiek wspólnego z tymi dziedzinami. Sądząc z innych danych liczba ta sięgała do 900.000.

III

Wojna europejska wtłoczyła w Hiszpanii nowe masy robotników do ciężkiego przemysłu. Powstał przemysł maszynowy, zjawiała się potrzeba nowych sił wykwalifikowanych. Autarkistyczna polityka dyktatury Primo-de-Rivery, wzmacniając krajowy przemysł, jednocześnie dbała o wyszkolenie proletariatu wykwalifikowanego, którego brak odczuwał się coraz bardziej.

Toteż bardzo charakterystyczną jest ustawa dyrektoratu z dnia 26 listopada 1926, która stwierdza braki w wykształceniu sił roboczych oraz w podziale godzin zatrudnienia.

W roku 1925 sytuacja w stosunku do 1914 zmieniła się do tego stopnia, że już 89,6% ogółu robotników, czyli 1.200.000, pracowało 48 godzin tygodniowo.

Ustawodawstwo dyktatury świadczy o wzroście sił klasy robotniczej, z którą Primo de Rivera był zmuszony liczyć się. Wzorując się na włoskich korporacjach stworzył hiszpański dyktator *komitety parytarne*, złożone z przedstawicieli związków robotniczych. Atoli ustawodawstwo Primo-de-Rivery różniło się od włoskiego większym liberalizmem oraz brakiem pełnej monopartyjności. Wszystkie gałęzie wytwórczości podzielono na 27 grup — „corporaciones”. Każda grupa posiadała swój miejscowy „comité paritario”, składający się z pięciu przedstawicieli pracodawców i pięciu robotników, wybranych przez ich organizacje. Przewodniczył przedstawiciel rządowy. Zadaniem tych komitetów było regulowanie zagadnień pracy (czas pracy, płace), rozstrzygały one o wszystkich sporach. Mieszane komisje koordynowały pracę różnych działów, jako też kierowały wykształceniem kadrów fachowych. Na tych właśnie „comité paritarios” zostały zbudowane rady korporacyjne, które dla danej gałęzi przemysłu składają się z ośmiu pracodawców i ośmiu robotników, wydelegowanych przez miejscowe komitety. W taki sposób powstaje rada krajowa, która stanowi jak gdyby ciało doradcze rządu. Na czele tych instytucji stała „Comision Delegada de Consejos”, której przewodniczył sekretarz stanu w ministerstwie pracy. Robotnikom pozostawiło się prawo strajku: korporacje te jednak tylko chwilowo zdołały zahamować, jak wynika z tabliczki, falę strajkową.

Spśród innych ustaw dyktatury przypomnijmy: ustawę o ochronie macierzyństwa, na mocy której robotnica brzemienna otrzymuje miesiąc urlopu przed, i miesiąc po położeniu, *nie otrzymuje* jednak wtedy płacy, tylko zapomogę wysokości 50 peset na karmienie dziecka. Praca młodzieży do lat 14 jest zakazana, zaś w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla zdrowia — powyżej 16 lat. W razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy robotnik otrzymuje $\frac{1}{3}$ swej płacy, w wypadku inwalidztwa otrzymuje odszkodowanie do dwóch lat średniego zarobku, zaś przy częściowym pozbawieniu zdolności do pracy — w wysokości $1\frac{1}{2}$

roku. Tyleż otrzymuje rodzina robotnika, zmarłego wskutek wypadku podczas pracy. Ubezpieczenia od bezrobocia nie ma, natomiast osoba, która przekroczyła 65 lat, a której zarobek roczny nie przewyższał 4.000 peset, otrzymuje emeryturę.

Osobliwością dyktatury hiszpańskiej było uprzednie dysku-towanie tych ustaw z przedstawicielami socjalistycznych zwią-zów zawodowych. Składały się one w roku 1927 z 1.425 sekcji oraz 223.349 członków: 517 sekcji — 67.826 członków rekruto-wało się spośród robotników budowlanych, 4.528 spośród robotników przemysłu włókienniczego oraz z 13.661 spośród metalowców. Reszta, 8% ogólnej ilości członków, były to „wol-ne zawody“. Związki te nie miały atoli żadnego oparcia w Ka-talonii, jako też nie obejmowały większości robotników rolnych.

O rozpiętości płac między robotnikiem wykwalifikowanym a rolnym, w owym okresie świadczą następujące liczby: średni za-robek robotnika wykwalifikowanego Barcelony wynosił w r. 1929 od 8-12 peset, przy czym w Sabadell dochodził do 13 pe set — w Galicji robotnik rolny za całodzienną pracę otrzymy-wał od 3—4 peset, podczas gdy robotnik rolny w Katalonii otrzymywał 6—7 peset dziennie.

Ale nawet poziom płac wykwalifikowanego robotnika hisz-pańskiego był znacznie poniżej poziomu płac robotniczych w in-nych krajach europejskich. Jeśli wziąć na przykład rok 1929, wtedy średni zarobek robotnika Anglii — wyniesie 100, w Niemczech otrzymamy średnią 73, w Austrii — 48, w Hiszpa-nii 40...

Jest rzeczą trudną, ba, nawet niemożliwą — stworzyć sobie na podstawie istniejących danych, dokładny obraz statystyki proletariatu w przede dniu republiki.

Według danych „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich“ liczba zatrudnionych w przemyśle w roku 1920 wy-nosiła 1.899.127 osób. Z obliczeń Hiszpana Antonio de Miguel zatrudnienie sił robotniczych w poszczególnych gałęziach prze-myśłu w roku 1930 wynosiło:

Skład zawodowy ludności

<i>Gałęź przemysłu</i>	<i>Liczba.</i>
Rybołówstwo i myśliwstwo	54 286
Górnictwo	104 098
Przemysł włókienniczy	144 056
Skóra i wyroby skórzanе	12 873
Przemysł drzewny	44 331
Metalurgia	70 921
Ceramika	18 529
Przemysł chemiczny	12 446
Przemysł spożywczy	119 145
Krawiectwo, kapelusznictwo i. t. p.	297 045
Produkcja sprzętów domowych	17 589
Budownictwo	279 045
Transport morski	19 814
Przemysł elektryczny	12 087
Nauka, sztuka, przemysł luksusowy	26 937
Pozostałe gałęzie	4 991
Robotników dniówkowych	100 000

Ogółem

1 338 193

Ten wykaz jest nieściśły w wielu pozycjach: na podstawie innych obliczeń było w Katalonii w roku 1925 — 200.000 robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Wobec tego, że przemysł włókienniczy Hiszpanii jest w 90% zogniskowany w Katalonii, należy dodać do tej liczby jeszcze 20.000, otrzymamy więc 220.000 robotników włókna. Tak samo liczba robotników zatrudnionych w przemyśle chemicznym wynosi 12.718 dla Katalonii, podczas gdy Antonio de Miguel podaje dla całej Hiszpanii 12.446!

Ostatnie lata dyktatury, które zbiegły się z początkiem światowego kryzysu, spowodowały w Hiszpanii wzrost drożyzny i falę strajkową. Drożyzna w stosunku do 1910 r., według oficjalnej statystyki wykazała w roku 1928 w niektórych wypad-

kach przeszło 200% wzrostu: stąd nowa fala konfliktów, strajków, których nie potrafiły zahamować ustawy dyrektoriatu. Obrazuje tę falę poniższa tabliczka:

<i>Lata:</i>	<i>Ilość strajków:</i>	<i>Liczba strajkujących:</i>
1922	429	119 417
1923	401	120 568
1924	155	28 744
1925	164	60 120
1926	98	21 861
1927	107	70 666
1928	87	70 024
1929	96	55 600
1930	402	247 500
1931	734	236 200

Dane te nie obejmują w latach 1929 — 1931 strajków rolnych. Liczba wraz ze strajkami rolnymi wynosiła w roku 1930 przeszło 527! Strajki te obejmowały następujące gałęzie przemysłu: budowlani — 108 strajków, górnicy — 90, metalowcy — 51, robotnicy rolni — 40, krawcy — 38, włókienniczy przemysł — 38.

W samej Asturii strajki objęły w 1928 roku — 2.450 robotników, w roku 1929 — 4.799, w roku 1930 — 60.550!

Ta fala strajkowa w przede dniu upadku monarchii przekracza wszystkie inne w Hiszpanii: nabiera ona tak zastraszające rozmiary, że aparat państwowy nie jest zdolny je powstrzymać.

Strajki hiszpańskie różnią się od strajków w innych krajach europejskich swą niezwykłą ostrością, jakoteż terrorem: czerpie on swe źródło w tym, że pracodawcy mają zawsze pod ręką masę niezorganizowanych elementów, tych właśnie wygłodniałych pauprów gotowych do łamistrajkowstwa. Zorganizowani robotnicy mogli przeciwstawić łamistrajkom bronionym przez

guardia civil tylko bombę i rewolwer. Toteż terror strajkowy jest zjawiskiem nagminnym nie tylko wtedy, gdy kierują nim anarchiści, ale i wtedy, gdy na czele jego stoi socjalistyczny związek.

Tą wielką liczbą pauprów, gotowych do usług tłumaczy się również znaczny odsetek strajków przegranych: przedsiębiorca wysyła swoich agentów na wieś, gdzie werbują wygłodniałych robotników rolnych. Otaczają tych łamistrajków bojówką zwerbowaną wśród przestępców i w taki sposób stawiają skuteczny opór strajkowi.

Wracamy więc w roku 1930 do punktu wyjściowego naszych rozważań: proletariat hiszpański znalazł się znów w obliczu masy wygłodniałych pauprów, napływających ze wsi do miasta. W stosunku do lat przedwojennych masa ta znacznie wzrosła: klapa bezpieczeństwa w postaci emigracji do krajów zamorskich zapadła. Na wsi sroży się niespotykany dotychczas kryzys rolny. Przemysłowcy nie raz wycofują maszyny, by móc posługiwać się mniej wykwalifikowaną i tańszą siłą roboczą.

Primo-de-Rivera, który pragnął podźwignąć przemysł hiszpański znalazł się w pętli kryzysu. Komitet regulowania przemysłu włókienniczego, wyłoniony przez rząd dyktatury, w obliczu nadprodukcji domagał się w roku 1929... wycofania nowych maszyn i zabronienia inwestycji! Ta uchwała Komitetu natrafiła na zaciekły opór przemysłu maszynowego.

Głęboko tkwiące w strukturze na wpół-feudalnego państwa zjawiska mogła zahamować tylko reforma na wsi oraz nowe ustawodawstwo pracy. Republika otrzymała po monarchii — niezwykle obciążony spadek. Klasa robotnicza nie wystąpiła zware i zorganizowanie ze swymi postulatami i wytkniętą przez siebie drogą. Struktura jej socjalna zrodziła bowiem narosł w postaci wpływów anarchizmu.

B. Anarchizm i syndykalizm

I

Już pisząc o pierwszej republice hiszpańskiej wspominaliśmy, że na glebie tego kraju rozwinął się i długie lata nad marksizmem górował w ruchu robotniczym i chłopskim anarchizm oraz rewolucyjny syndykalizm, zwany anarcho-syndykalizmem. Podczas gdy anarchizm jako ruch masowy w krajach europejskich prawie nie istnieje — przetrwał w Hiszpanii i w niektórych krajach ibero-amerykańskich, grupując pod swymi czarno-czerwonymi sztandarami setki tysięcy ludzi. Zjawisko to jest tak niezwykle, że wymaga dokładniejszej analizy przyczyn.

Program anarchizmu oraz jego taktyka nie ulegały w ciągu długich dziesiątków lat zmianie. Podstawa jego było dążenie do rewolucji, której bezpośrednim zadaniem będzie zniesienie państwa i wprowadzenie ustroju bezpaństwowego, opartego na wolnej umowie federacyjnie zrzeszonych samorządów. Jeśli o gospodarczą organizację tego ustroju chodzi, zgadzała się obecnie prawie wszyscy anarchiści (z nielicznymi wyjątkami), że przejmą je syndykaty. Jako taktykę, prowadzącą do celu, zaleca ten ruch apolityczność, to znaczy bojkotowanie wszelkiej akcji politycznej, zwalczanie wszelkich partii, których dążeniem jest wszak tylko walka o władzę, oraz walkę antypolityczną, zmierzającą do osłabienia aparatu, państwa, aż do wywołania rewolucji, której celem jest właśnie zdruzgotanie państwa.

Zairzymy dla przykładu, do książki weterana-historyka ruchu anarchistycznego i znakomitego biografą Bakunina, Maxa Nettlausa*) do programu anarchistów hiszpańskich, który zo-

*) Max Nettlau — op. cit. — str. 110.

stał przyjęty i uzgodniony na konferencjach okręgowych w roku 1876. Program ten, zatytułowany „Praktyczne środki dla zburzenia obecnego stanu rzeczy” brzmi:

„1. Miejscowości, gdzie po wszczęciu powstania zwyciężą internacjonalści, ogłoszą się, jako wolne, niezależne i z całością narodową nie związane. 2. W każdej miejscowości ogłosi się natychmiast, że wszystko, co się w jej obszarze mieści, prócz mebli i przedmiotów przeznaczonych tylko do osobistego użytku — należy do tej gminy. 3. Zostają również natychmiast wysłani delegowani danej miejscowości do najważniejszego miejsca każdej „comarcas” (okręgu), ażeby natychmiast stworzyć federację wszystkich powstańczych federacji i „comarcas” 5. Powstaje natychmiast federacja sił ludowych wszystkich federacji, rad i miejscowości. 9. Natychmiast ogłasza się rozwiązanie wszystkich organizmów tworzących obecne państwo; zburzenie lub spalenie wszystkich tytułów renty, własności, hipoteki, papierów wartościowych i koncesji; konfiskatę i centralizację wszystkich papierów lub metalowych pieniędzy, biżuterii oraz drogocennych kamieni; centralizację wszystkich materiałów spożywczych oraz części narzędzi i maszyn (te ostatnie w oddzielnych warsztatach); Kongresy „comarcas” oraz kongresy regionalne podejmą się załatwienia szeregu spraw, za pośrednictwem specjalnych komisji; chodzi o sprawy, które wychodzą poza kompetencje miejscowych „comarcas”, jak na przykład obronę kraju, organizację publicznej służby, jak koleje, flota, pociągi, poczta, telegraf, zaś kongres regionalny wybierze przedstawicieli krajowych na ogólny kongres oraz do innych krajów. 12. Nasze przedstawicielstwa w krajach reakcyjnych posłużą tylko jako centra emigracji, by wszystkim proletariuszom ziemi, którzy tego zapragną, dać możliwość udania się do kraju rewolucji i w ten sposób stworzyć rzeczywistą ośrodkową dla wydziedziczonych. Poza tym będą dbać o organizację rewolucyjnej propagandy, by świat rewolucyjny daleko poza swe granice rozszerzyć”.

W roku 1880 „Comite de guerra” (komitet wojny) anarchistycznej organizacji opracował „Programa de realizacion

practica imediata“). (Program bezpośredniej realizacji praktycznej), który przewiduje:

„Zburzenie narodowej jedności, zniesienie państwa, zniesienie kościoła, zniesienie prywatnej własności ziemskiej, stworzenie wolnych, niezależnych od więzi centralnej gmin, które będą ze sobą związane jeno na gruncie swobodnie przyjętych i w każdej chwili odwołalnych ciał federacyjnych. Wywłaszczenie ziemi i narzędzi pracy przez niezależne gminy i odstąpienie ich dla użytku kolektywów rolniczych i przemysłowych: Przyznanie socjalnych praw dla osób płci obojga“.

Oto wyjątki z dwóch programów anarchistycznych. Nie uległy one w ciągu dziesiątek lat zmianie. Syndykaliści zamiast o „comarcas“ i federacjach regionalnych mówią o syndykatach, federacjach syndykatów krajowych, lokalnych, międzynarodowych.

Ustawa z r. 1911 anarcho-syndykalistycznej „Confederacion Nacional del Trabajo“ w punkcie 4 głosi:

„§ 4. — Dla osiągnięcia swych celów konfederacja, oraz wchodzące w jej skład sekcje będą walczyć na płaszczyźnie ekonomicznej za pomocą akcji bezpośredniej, odrzucając całkowicie wszelkie polityczne i religijne wystąpienia“ (Podkreślenie moje).

Zanim przejdziemy do dalszych uwag na temat ideologii tego ruchu, który zdołał skupić w czasach drugiej republiki pod swymi sztandarami przeszło milion ludzi — spróbujemy podsumować socjalno-polityczne warunki rozwoju anarchizmu w Hiszpanii. Trzeba przyznać, że sprawa ta dotychczas nie była należycie oświetlona.

Salvador de Madariaga, usiłuje wyjaśnić to zjawisko psychiką narodową „ludu hiszpańskiego“. Twierdzi, że „hiszpański ruch robotniczy, bardziej niż inne zjawiska życia społecznego, należy sprowadzić do plemiennie-psychologicznych przyczyn“.*) Ale usiłując tą drogą dociec do źródeł anarchizmu, znalazł się Madariaga w kłopotcie: bo ten sam „indywiduali-

*) Salvador de Madariaga — op. cit. — str. 136 i dalsze.

styczny duch iberyjski“ zrodził karną organizację socjalistyczną, te same „plemienno-psychologiczne“ przesłanki, które rzekomo miały spowodować rozwój masowej, anarcho-syndykalistycznej C.N.d.T. zrodziły również masową socjalistyczną U.G.T.

Madariaga wyjaśnia tę sprzeczność znów... duchem. „Drogę ducha“ — pisze — „nie można zbadać, ale zadziwiają one zawsze swą nierównomiernością“. A dalej:

„Socjalizm spod znaku Madrytu opiera się na Marksie, ma na sobie jednak piętno starego, prawowiernego pesymizmu, sięgającego do głębin duszy Kastylji: tym samym ma charakter narodowy. Anarchizm Barcelony, który posługuje się nauką Bakunina, czerpie swe soki od żywca z beztroskiego optymizmu J. J. Rousseau i ślepego entuzjazu mu śródziemnomorskiego romantyka. Albowiem, jeśli człowiek jest z natury zły, albo, jak twierdzi Sanczo-Pansa, takim jak Bóg go stworzył, a często znacznie gorszym, — wtedy są konieczne instytucje, by związać ludzi do wzajemnej pomocy. Ale, jeśli ludzie są z natury dobrzy, wtedy zło społeczne jest winą tyranów oraz instytucji, a im wcześniej unicestwimy te instytucje, tym lepiej dla naturalnego człowieka. Ta wiara musiała zrodzić się w tak nawskroś indywidualistycznym plemieniu, jak Katalończycy, jako też wzbudzić entuzjazm rasy beznadziejnie zubożałych chłopów Andaluzji, którzy nigdy nie zaznali dobra ze strony instytucji państwowych“.

Odrzucając ten psychologizm Madariagi w odniesieniu do zjawiska tej miary, co rozwój anarchizmu w Hiszpanii — należy zaznaczyć, rzecz jasna, iż każdy ruch obok innych przyczyn ma swe społeczno-psychiczne warunki rozwoju; wyrastają one jednak ze wspólnych źródeł polityczno-społecznych. Zajmijmy się więc przede wszystkim niemi.

Po pierwsze: anarchizm, jako ruch, odrzucający wszelkie formy państwa na wszelkich etapach walki wyzwolenczej, mógł zakorzenić się w kraju, gdzie państwo przybrało najbardziej pasożytniczy, najbardziej absolutystyczny, najbardziej reakcyjny charakter. „Absolutystyczną monarchię w Hiszpanii

— pisał Marks — można raczej porównać z azjatyckimi mocarstwami despotycznymi, aniżeli zestawić z innymi europejskimi państwami, do których jest bardzo mało zbliżona. Hiszpania stała się zlepkiem źle rządzonych prowincji z jednym nominalnym rządcą na czele.“*)

Chłop hiszpański od wieków przyzwyczaił się utożsamiać obszarnika z kacykiem prowincjonalnym, z guardia civil, z urzędnikiem, ściągającym podatki, z oficerem despotycznej armii. Na wszystkich szczeblach instytucji państwowych miał przed sobą tegoż obszarnika, jego syna, jego brata. W umyśle analfabety, żyjącego w rozpaczliwej nędzy — „zło“ — feudalowie i państwo — zlały się w jedną całość, jedność nierozłączną. Niewykwalifikowany robotnik, z tej wsi pochodzący, po przybyciu do miasta widział przed sobą tego samego gnębiiciela, w nowej postaci.

Państwo hiszpańskie, monarchia zatraciła więzy, łączące ją w jakiegokolwiek postaci z narodem. José Ortega y Gasset, jeden z teoretyków mieszczańskiej demokracji, nazywa to zjawisko „denacjonalizacją“ — wynarodowieniem państwa hiszpańskiego.*) Wynarodowione zostało nie tylko państwo, ale nawet partie polityczne były pozbawione wszelkiej maski, wszelkiej szminki, wybory odbywały się w najbardziej uproszczony sposób: kacyk, w zależności od tego, do jakiej kliki sam należał, z góry wyznaczał deputowanych. Stąd uproszczona niechęć do polityki, bowiem tam, „gdzie proletariat z góry wie, że może conajwyżej kilku przedstawicieli wprowadzić do parlamentu, że zdobycie większości jest dlań zupełnie niemożliwe-może anarchizm przekonać go tu i ówdzie, że pozostawanie w domu jest czynem bardzo rewolucyjnym“. (Engels).

*) Karol Marks — Rewolucja hiszpańska — cyt. za Ganzem, op. cit., str. 31.

*) José Ortega y Gasset — Rectificación de la republica — Artículos y discursos — Madrid — 1931 — str. 151

Przypomnijmy, że owa uproszczona niechęć do wszelkiej polityki charakteryzowała tak samo anarcho-syndykalizm hiszpański, jak rewolucyjny syndykalizm francuski, końca XIX i początku XX wieku. Wówczas, gdy klasa robotnicza Francji rozbita była na szereg małych partyjek, a parlamentaryzm zeskorporowały w reakcyjności-rozczarowani proletariusze, spostrzegając jak daleką jest demokracja od ideałów Wielkiej Rewolucji — odrzucali wszelką walkę polityczną. Przedwojenna C.G.T. francuska walczyła przeciw wszelkiemu parlamentaryzmowi, przeciw wszelkiemu państwu, przeciw partiom politycznym.

Po wtóre: anarchizm rozkwitł na glebie uwstecznienia produkcji i kapitalizmu hiszpańskiego. Szereg gałęzi przemysłu: górnictwo, przemysł włókienniczy pracował do niedawna najbardziej uwstecznią techniką. Podaż sił roboczych ze wsi, wielka, rezerwowa armia biedoty chłopskiej stanowiła tak taną siłę roboczą — że kapitalizm hiszpański nie inwestował, nie wprowadzał technicznych ulepszeń. Posługiwał się niewykwalifikowanym robotnikiem.

Madariaga twierdzi, że rozwój przemysłu w Hiszpanii był ze względów psychologicznych najsłabszy. Znów dowód, jak nie wolno psychologizować argumentami badać zjawisk socjologicznych. Niewykwalifikowany robotnik — to chłop, który przybył do miasta i wytrwał w swej tradycji prymitywnego buntownictwa. Długie lata przemysłu włókienniczy Katalonii ogniskował się w małych warsztacikach, po 3-4 ludzi. Dla typu tego robotnika jest bardzo charakterystyczna autobiografia wodza syndykalistycznego Angela Pestanii.*).

Jest synem chłopskim (tak samo jak Caballero) Ojciec, bezrolny chłop migruje do miasta. Naonczas (lata 1890-1900) nieśmiało jeszcze wsączał się w życie kraju obcy kapitał, budując

*) Angel Pestania — *Lo que aprendi en mi vida* — Madrid — Aguilar — 1933 r.

jąc szosy i drogi kolejowe, eksploatując kopalnie. Ojciec Pestania, zupełny analfabeta, który miał jednak wiele wrodzonej inteligencji, udaje się do Segowji, gdzie budują linię kolejową. Wraz z nim żona, trzyletni syn, dwuletnia córka. Ojciec pragnie syna wykształcić na księdza, bowiem, jak powiada: „Ja pracuję dwanaście albo czternaście godzin, by zarobić czternaście realów, a ksiądz, błogosławiąc i mówiąc kilka słów, których nikt nie rozumie, otrzymuje pięć duros. O to chodzi.“

Chłopiec nauczył się trochę czytać i pisać — ale kariera księdza urwała się. Opuścił wieś, gdzie miał się edukować — i dziesięcioletni, obdarty pastuch wiejski — udaje się do kopalni, gdzie pracował jego ojciec. Ośmioletni Largo Caballero rozpoczął pracę w fabryce pudełek, by mając dziesięć lat zostać sztukatorem. Gdy Pestania ukończył lat jedenaście poszedł na robotę do kopalni. Pracował w charakterze pomocnika kucharza. A cóż to była za kopalnia?

„Kopalnia? Schodziło się pochyloną studnią o głębokości trzydziestu metrów, a po tym szło się długą galerią. Poza tym kopalnia ta groziła w każdej chwili zawaleniem. Pochodziła ze starych czasów, mówiono, że z czasów rzymskich. Poniżej korytarza, którym chodziliśmy, był inny, pełen wody do pasa, co zmuszało do tego, by chodzić jak najostrożniej, bo zejście z głównej linii kolejowej mogło spowodować upadek do dolnej galerii — co groziłoby niechybną śmiercią“.

11letni proletariusz otrzymał wymówienie, bo nie uwijał się dość szybko w pracy: ojciec nie szczędzi mu za to klapsów. Wkrótce ojciec — Pestania ze synem wędrują z jednej miejscowości do drugiej, w poszukiwaniu pracy. „Ktoś powiedział ojcu, że w prowincji Santander, koło Solares, znajdują się kopalnie, gdzie dobrze płacą. Udaliśmy się tam. Ale wobec tego, że zabrakło dla mnie roboty, zostaliśmy tam nader krótko: zaledwie kilka tygodni.“

Ojciec Pestania zmarł, gdy Angel miał zaledwie 14 lat. Kariera syna? Z początku pastuch, potem kuchcik, górnik, murarz, pomocnik kolejowego konserwatora maszyn, potem dłu-

gie, długie tygodnie bezrobotny, dalej artysta przygodnej trupy, palacz, znów murarz, marynarz, po tym, uciekając przed policją hiszpańską, która oskarża go o wygłoszenie odczytu w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy, znalazł się Pestania we Francji. Tu po wielu tułaczkach zostaje wykwalifikowanym robotnikiem. Ten finał nie jest oczywiście typowy dla masy tych robotników, którym brak wytrwałości i woli Pestanii, jako też sprzyjających warunków losu, by zostać ukwalifikowanym robotnikiem.

Ów chłop bowiem, migrujący do miasta — nie był jeszcze proletariuszem. Był pauprem. Łączył go z robotnikiem — głód. Dzieliła ich świadomość przyczyn głodu i środków reagowania na ten głód. W mieście napotyka nieraz dobrze usytuowanego robotnika, wykwalifikowanego członka organizacji socjalistycznej. Jak pisaliśmy, przepaść między arystokracją robotniczą, a niekwalifikowanym pauprem była znacznie większa, aniżeli w innych krajach Zachodniej Europy. Mało tego, wykwalifikowany, wielkoprzemysłowy robotnik spoglądał częstokroć wrogo na ową liczną, głodną, żerującą na każdy zarobek masę, napływającą do miasta. Pestania opowiada, jak to podczas jednej ze swych rozmów usłyszał z ust Pablo Iglesiasa: „Panowie, jako robotnicy ręczni, są tego zdania. A my intelektualiści, mamy odmienny pogląd“. Stąd,

Trzecia przyczyna rozwoju anarchizmu w Hiszpanii, który jest w pewnym sensie karą za oportunistyczne przewinienia ruchu robotniczego, jest jak gdyby drugą stroną wykoślawienia.

Po czwarte: jeśli o chłopstwo w Hiszpanii chodzi, anarchizm starał się przejąć tu ów nurt wolnościowy, wyrównawczy, powiedziałbym „narodniczeskiej“ rewolucji. Istnieje szereg punktów stycznych między rosyjskim „narodnictwem“ oraz anarchizmem. Jeśli chodzi o anarchizm współczesny, jest on na wsi hiszpańskiej owym wstecznym kontynuatorem, jak

gdyby S. R'owskim odpowiednikiem postępowego, plebejskiego, antyfeudalnego nurtu wolnościowego.

„Libertad, tu eres mi unico anhelo, tu eres mi sueño, tu eres mi amor.“ — głosi stara pieśń anarchistyczna.*)

Wolność — nie okiełznana, nie znająca żadnej zapory, wolność niszczenia wszelkich instytucji, ostoi feudalizmu, wolność w stosunku do pasożytniczego państwa. Równość — całej wsi, wszystkich, ponadklasowa równość przeciw obszarnikom, egalitaryzm, charakteryzujący Wielką Rewolucję Francuską, tam gdzie ostrze kapitalizmu nie wydzieliło jeszcze bogatych włościan w klasę przeciwstawiającą się wiejskiej biedocie, gdzie wspólnym wrogiem został feudal. Braterstwo, humanitaryzm francuskich sans-culottes'ów — oto hasła postępowe, w kraju, który oczekiwał swej demokratycznej rewolucji.

P o p i ą t e: w anarchizmie pokutują bez wątpienia regionalistyczne, federalistyczne tendencje pewnych prowincji hiszpańskich. Regionalistyczne dążenie pewnych prowincji do wyrwania się z pod jarzma centralistycznego — na wpół—feudalnego aparatu, jest wyrazem bądźto postępowych nurtów, a więc przede wszystkim tam, gdzie z poza regionalizmu narodził się ruch narodowy Basków, Katalończyków. Jest jednak często gmatwaniną obronnych dążeń przeżytków feudalizmu przeciwko kapitalizmowi, jak to już mieliśmy sposobność wykazać na przykładzie pierwszej republiki hiszpańskiej.

Oto główne przesłanki rozwoju anarchizmu w tym kraju.

II

Wróćmy obecnie do ideologii anarchizmu. Usiłowano często, szczególnie czynili to powierzchowni podróżnicy — mieszać ideologię anarchizmu z prądami marksistowskimi. To po-

*) Wolności, tyś mym jedynym celem, tyś, mym snem, tyś mą miłością.

mieszanie jest z gruntu fałszywe, a jeśli chodzi o rzeczywisty obraz Hiszpanii — powoduje niezdolność odróżnienia pewnych istotnych procesów.

U podstaw wszystkich prawie kierunków anarchizmu, który znaleźli tak licznych zwolenników w łonie proletariatu hiszpańskiego, leży historiozofia jego twórców, Bakunina i Kropotkina. Utarło się wśród niektórych badaczy współczesnego anarchizmu mniemanie, że ta historiozofia pokrywa się z materializmem dialektycznym. Mniemanie to jest tym bardziej błędne, że podstawowi teoretycy tego ruchu, jak na przykład współczesny Bakuninowi i Kropotkinowi — Valerian Czerkiesow (Gruzin Czerkeskelli) odżegnywuje się od dialektyki.

„Nauka — powiada Czerkiesow — ta potężna nauka materialistów z ich systemem ewolucji, przemian i materializmu monistycznego, co tak razi Engelsa, została stworzona i rozwija się dzięki metodzie indukcyjnej, a wszystkie wielkie umysły naukowe nie znały, a nawet postępowały metodą dialektyczną. Niech socjaldemokraci zacytują mi bodaj jednego naukowca naszego wieku t. j. XIX w. któryby posługiwał się w swych naukowych poszukiwaniach metodą dialektyczną — pomijając metafizykę niemiecką. (W swojej pracy „Ludwik Feuerbach“ nazywa Fryderyk Engels materializm nauk przyrodniczych „wulgarnym“ w przeciwieństwie do swojego...“*)

A dalej: „Nauka nic nie zawiniła, jeśli Engels pomieszał w dziwny sposób różne rzeczy, jeśli poplątał metafizykę z nauką, materializm z ekonomiką, oraz — jeśli — co za zarozumiałość! — wypowiedział się przeciw materializmowi przyrodników, jedynemu, jaki nauka uznaje“.

Przytoczona praca Czerkiesowa, jako też szereg prac anarchizmu z dziedziny etyki — świadczą o tym, że anarchizm czerpie swe soki odżywcze właśnie z myśli materializmu przyrodników XIX w., materializmu, który Engels określił jako wulgarny, mieszczański, mechanistyczny. Nie jest to zresztą przypad-

*) Varlan Tcherkesoff — *Paginas de historia socialista* — Ediciones Iman — Buenos Aires — Agosto — 1934 — str. 24.

kiem, bowiem teoretykami anarchizmu byli przyrodnicy o światowej sławie, jak Piotr Kropotkin oraz Elizeusz Reclus. Nie jest również przypadkiem i to, że Kropotkin wychował się na myśli filozoficznej rosyjskiego pokolenia „szestidiesiatników“ i „siedmiediesiatników“ (t. zn. ludzi z okresu 1860-1870; 1870-1880) dla których dzieła Buckle'a i Taine'a były Biblią.

Jeśli chodzi o Michała Bakunina, który wszak wyrósł ze szkoły młodo-hegeliańskiej, zahaczał on często i powoływał się na materializm dialektyczny. Spod jego pióra wyszły zjadliwe, pełne sarkazmu pamflety na idealizm. A jednak u podstaw jego własnego myślenia tkwił agnostycyzm, irracjonalizm oraz pogardliwy stosunek do nauki. Zupełnie słusznie Franz Brupbacher, zresztą antymarksista, pisze w swej pracy: „Marx i Bakunin“.

„Sposób myślenia Marxa — dzieli od sposobu myślenia Bakunina przepaść. Widać tu przeciwstawność myślenia naukowca i artysty. Wśród współczesnych nam filozofów odpowiednikiem teorii Bakunina byłby raczej Bergson. A tam gdzie Bergson mówi o „élan de vie“ należałoby wstawić bakuninowskiego diabła.“

Buntownicza psychika nieraz dyktowała mu ostre, zgryźliwe słowa przeciw nauce i naukowcom. W jego pracach publicystycznych nieraz przewijała się nienawiść do współczesnej techniki, nienawiść, lekceważący stosunek do „filistrów“, t. j. wielkoprzemysłowych robotników, którym przeciwstawia lumpen-proletariat i chłopstwo.

Przyrodnik Kropotkin, któremu brak zarówno rewolucyjnego temperamentu jak i lwiego pazura Michała Bakunina, ugruntował anarchistyczną naukę etyki: w swych pracach powołuje się na Francuza Guyau. Podstawą dla niego jest również natura ludzka, etykę ludzką rozpatruje często zupełnie w oderwaniu od procesów historycznych i socjalnych. Tak, jak Buckle, Kropotkin zweksłował na tory „przyrodniczej“ etyki.

Szczegółowszą analizę tych poglądów pozostawiamy do innej okazji. Chodzi nam tu wszak tylko o zilustrowanie poglą-

dów anarchistów hiszpańskich. Angel Pestania w swych pamiętnikach stwierdza, że „nigdy nie był uważnym czytelnikiem tego, co Marx napisał“. Credo jego anarchisty jest następujące:

„Anarchizm jest moim zdaniem ubóstwianiem człowieka, wzniesieniem go do najwyższej potęgi. Jego koncepcja osobowości ludzkiej powiada nam jasno, że poprzez wychowanie człowieka pragnie doprowadzić do tego, by człowiek mógł żyć bez praw, prócz tych, które mu dyktuje jego własna świadomość, bez granic dla jego zamierzeń, prócz tych, które sam uważa za konieczne(*)... Stąd: „Wierzę zawsze w człowieka. Przede wszystkim i nade wszystko w człowieka. Myśli programy, prawa, partie: puste sformułowania, same przez się gołosłowne, jeśli duch ludzki ich nie ożywia... Polityk, czy antypolityk, liberał czy konserwatysta, republikanin, socjalista, komunista, anarchista czy syndykalista — wszystko jedno. Jeśli ma ideały, — a sam nie jest dobry, posłużą mu one do tego, by stał się jeszcze gorszy. A jeśli ma je i jest dobry, będzie zawsze dobrze postępował.*)

To charakterystyczne aklasowe stanowisko spotkać można często w artykułach pisma anarchistycznego „La Revista Blanca“, redagowanego przez starego teoretyka tego ruchu, Federico Uralesa. W numerze z dnia 18.I.35, w artykule podpisanym XXX zatytułowanym „Jak odbudować drogę postępu“ — (podpis XXX kryje najprawdopodobniej Nettleaua) znajdujemy następujące twierdzenie:

„Podtrzymuję i nadal twierdzę, że wspaniałe dążenie do ustalenia wolności i sprawiedliwości na polu społecznym — nie może odbyć się w wąskich granicach jednej klasy, dowód tego widzę właśnie w obecnej sytuacji. Gdy klasa robotnicza doszła do rządu, kiedy w imieniu tej klasy ustalono władzę — powstała dyktatura nieograniczona; dyktatura, która nie przynosi ani szczęścia, ani dobra, i która wywiera represje bez granic w każdych okolicznościach! dyktatura o niepewnym zagadkowym jutrze“.**)

*) Pestania — op. cit — str. 229.

**) Ibidem — str. 251.

A zatem poza niedialektycznym podejściem do historii różni anarchizm od marksizmu pozaklasowy stosunek do rzeczywistości, jako też poza-klasowa etyka. Zastrzec się muszę, że wobec istnienia różnych kierunków anarchistycznych, które bardziej lub mniej zbliżają się do marksizmu, referuję te poglądy, które dominują najbardziej. Wpływają one z różnic w pojmowaniu roli państwa.

Nigdzie może bardziej jaskrawie nie uwidocznia się ta rozbieżność między anarchizmem a marksizmem, jak w podejściu do teorii państwa. Różnica da się zawrzeć w jednym zdaniu: anarchizm ujmuje państwo nie jako nadbudowę, powstałą wskutek rozwoju ekonomicznego i walki klas (jak marksizm), ale jako pierwotną przyczynę powstania klas i własności prywatnej. Odwraca więc tezę Marxa.

Podsumowanie niejako dotychczasowych poglądów pisarzy anarchistycznych zawiera wydana po hiszpańsku broszura anarchisty A. Müller — Lehninga pod tytułem: „Państwo i marksizm“^{*)}). Oto jej tezy:

„Jest rzeczą ważną stwierdzenie, że państwo nie istnieje odwiecznie. Ale nie powstało ono jako produkt organiczny społeczeństwa, jeno zawsze powstawało przy pomocy (por medios) dróg nieekonomicznych i zawsze prawie drogą gwałtu pozaekonomicznego: rabunek, wojna, niewolnictwo. Zatem nie drogą prymitywnej akumulacji, nie ze stanu początkowego równości i wolności rozwijało się pokojowo państwo, drogą wewnętrznych sił ekonomicznych, tylko drogą gwałtu i podboju; siły poza ekonomiczne spowodowały podział środków produkcji, zrodziły własność prywatną“.

*) La Revista Blanca — 18.I.1935 — str. 313 — Barcelona — Como restructuir el camino del progreso.

**) A. Müller — Lehning — Estado y Marxismo — Ediciones „I man“ — 1935 — str. 41.

Podkreśliłem końcowy ustęp cytatu: zawiera on kwintesencję teorii anarchizmu o państwie. Na początku było państwo. Łatwo zresztą wykazać, że tezy te są wspólne teoriom anarchizmu i syndykalizmu, jako też koncepcjom Stirnera lub Nietschego: metafizyka „pędu do władzy“ — „Wille zur Macht“. W o-
wych antyautorytatywnych teoriach przejawiają się różne pierwiastki społeczne, które krzyżują się, wydając różne odcienie tych teorii: tkwi tu antyfeudalny pęd chłopstwa do buntów, który na terenie caratu zrodził „Narodną Wolę“, tworząc również grunt podatny pod zasiew bakuninizmu we Włoszech i Hiszpanii. Nie trudno tu odnaleźć również zastraszenie, panikę drobnomieszczaństwa wobec rozwoju współczesnego kapitalizmu i państwa. Szybki rozwój miast, kapitalizmu, proletariatu przeraził psychicznie drobnomieszczaństwo, które stało się świadkiem duszenia drobnego wytwórcy, wypierania sklepi-
karza, rzemieślnika. Element metafizyczny w anarchizmie jest bardzo charakterystyczny już dla Bakunina, który twierdzi, że „jakkolwiek charakter ma niewolnictwo intelektualne, s k u t k i e m jego będzie niewolnictwo polityczne, i społeczne“. Müller—Lehning powiada:

„Marksizm zna jeden cel: zdobycie władzy państwowej. Dlatego też Nietsche nic innego nie mógł rzec o tym socjaliźmie, jak tylko że w najgłębszym zrozumieniu słowa jest on reakcyjny, bowiem usiłuje tylko zamienić się w spadkobiercę nieograniczonego despotyzmu.“

Ta „naukowa metoda anarchizmu“, że użyję wyrażenia Czerkiesowa, stanowi odskocznię dla zasadniczej negacji wszelkiej walki politycznej, do abstynencji w walkach o charakterze politycznym — jak widzieliśmy na przykładzie 1873 roku — oraz do wpajania w masy przekonania, że zniesienie państwa i społeczeństwo wolnościowe musi być i może być urzeczywistnione bezzwłocznie. Program przyszłości zatem polega na skoku nazajutrz po rewolucji wprost do świata wolności. Jakże ów świat wolności ma wyglądać? Tu istnieją wśród anarchistów różnice zdań. Gdy niektórzy „żywiolowcy“ uważają, że nie na-

leży opracowywać żadnych programów ustroju, że powstaną one same z siebie, jako wynik twórczości mas (D. Abad de Santillan, który zresztą po tym w czasie wojny hiszpańskiej zmienił swe poglądy) — inni (Gaston Leval) pragną szczegółowo opracować program społeczeństwa anarcho-syndykalistycznego.

Jeśli o program dnia dzisiejszego chodzi, to i tu istnieją grupy anarchistyczne które piętnują wszelki strajk, wszelką walkę o polepszenie bytu w tym ustroju — jako reformizm, oportunizm; są zwolennikami znanej formuły: im gorzej — tym lepiej. Większość atoli anarchistów dzieli stanowisko anarcho-syndykalistyczne.

III

Hiszpański ruch zawodowy, pozostający pod wpływami anarchosyndykalizmu, określił przy reorganizacji swej w roku 1911 w następujących punktach swój program:*)

„1. Rozwijać w masach ducha zrzeszenia, przekonywując je, że tylko w taki sposób będą one mogły wznieść swe moralne i materialne warunki bytu w tym ustroju, i przygotować grunt do zupełnego wyzwolenia w przyszłym ustroju, jako też zdobycia środków produkcji i konsumpcji, znajdujących się obecnie w rękach burżuazji.

2. Organizować wspólne wystąpienia sfederowanych organizacji, gdy okaże się ku temu potrzeba, — na wypadek strajku lub przestępczych czynów kapitalizmu jako też sług państwa.

3. Utrzymać ścisły stosunek z federacjami innych krajów, dla wzajemnej pomocy w koniecznych wypadkach i dla wspólnej działalności, której celem będzie wyzwolenie robotników całego świata.

4. By osiągnąć ten cel, konfederacja i wchodzące w jej skład sekcje będą walczyć na ekonomicznym polu metodą akcji bezpośredniej, odrzucając zupełnie wszelkie polityczne i religijne wystąpienia“.

*) Trainin — op. cit. — str. 156.

Syndykalizm anarchistyczny ma szereg wspólnych cech z innymi odmianami syndykalizmu, a więc akcja bezpośrednia oraz wiara w rewolucję ekonomiczną (bez rewolucji politycznej), która od razu wprowadzi ustrój syndykalizmu innych odcieni. Najbardziej podstawowa różnica tkwi w stosunku do państwa oraz instytucji państwowych już dzisiaj, w walkach ekonomicznych. Z u p e ł n a n e g a c j a w s z e l k i c h w y s t ą p i e ń p o l i t y c z n y c h, „abstynencjonizm“ — jest, wydaje się, dość istotną różnicą dzielącą powojenny syndykalizm francuski i (częściowo) skandynawski od anarcho-syndykalizmu. W okresie wojny domowej anarcho-syndykalizm, jak zobaczymy, zeszedł ze swych pozycji początkowych, w toku rozwoju republiki zaszło szereg przekształceń, trzon anarchistyczny przeciwstawiał się jednak nadal takiej ewolucji. W artykule „Syndykaliści polityczni a C.N.d.T.“, w numerze z dnia 18.I 1935. „La Revista Blanca“ czytamy:

„Nadeszła pora dla syndykalistów politycznych. Niech usuną się i odejdą czym prędzej. Sytuacja zdaniem C.N.d.T. nie zmieniła się i nie może się zmienić. Jest ona apolityczna i walczy o równość ekonomiczną-socjalną, a więc przeciw sobie będzie miała polityków, aczkolwiek nadskakują jej wtedy, gdy im jest potrzebna. A dla anarchistów sprawa zawsze pozostaje ta sama: nie ma wolności tam gdzie jest władza“. („autoridad“ — zarówno władza, jako też autorytet).

IV

Zgola odrębne miejsce należy się w związku z anarchizmem kwestii terroru. Rozpatrując ideologię anarchizmu zaznaczyłem, iż mieszały się tu i skrzyżowały oddziaływania dwóch czynników: buntownictwa chłopskiego i nadającego kierunek drobnomieszczańskiego protestu przeciw uzurpacji ze strony państwa. Jeśli o kwestię terroru chodzi, złożyły się na taki a nie inny stosunek anarchizmu następujące elementy: 1. nacisk młocho i pauprów, oraz elementów przestępczych; 2. blanki-

stowsko-bakuninowskie teorie o terrorze 3. akty żywiołowe rozpacz. Każdy z tych elementów należy rozpatrzyć oddzielnie.

A więc, elementy przestępcze, zrodzone wskutek struktury wewnętrznej kraju, o czym pisaliśmy powyżej, z natury rzeczy przejawiały zawsze skłonność do morderstw, zabójstw, czynów terrorystycznych. Leży to w naturze lumpen-proletariatu, i jak wiadomo skłonności te wykorzystał faszyzm. Długie lata prowokacyjnie wykorzystywał te elementy również odnośny departament spraw wewnętrznych monarchii, oraz podczas wojny światowej, szpiegowskie organizacje państw centralnych. Czyny terrorystów potrzebne były często rządowi dla rozpoczęcia masowych represji przeciw ruchowi robotniczemu. Tak głośno okrzyczana hiszpańska organizacja terrorystyczna „Mano Negra” najprawdopodobniej nigdy nie istniała, była produktem prowokacji szefa żandarmerii hiszpańskiej. Nie ulega również wątpliwości, że niektóre elementy przestępcze, zdeklasowane, podszywały się pod miano anarchizmu.

Drugim elementem są zamachowe blankistowskie koncepcje, które z natury rzeczy w anarchizmie hiszpańskim trwały. Niezdolność anarchizmu wciągnięcia mas w szeroko zakrojoną zdrową akcję polityczną zrodziła konieczność frazesu jako namiastki czynu. Zdaje się, że Irzykowski ukuł aforyzm o tym, że „nieraz strzał rewolweru jest tylko frazesem”. „Narodnaja Wolja” w Rosji strzałami i zamachami bombowymi zwiastowała nadejście nowej ery hegemonii klasy, która w miarę rozwoju zepchnęła na plan drugi indywidualistyczny terror, by go potem potępić. Pozostał on, tylko w formie wyrodzonej w partii S.R.ów, gdzie wymownym wyrazem tego dekadentyzmu są sylwetki Azefa i Sawinkowa, jakże różniące się od świetlanej postaci Perowskiej albo Żelabowa. Blankistowskie zapędy kół anarchistycznych w Hiszpanii, wykorzystując nieraz bohaterstwo młodych rewolucjonistów, stały się wyrazem podobnego dekadentckiego nurtu: przyznają to zresztą światlejsi wodzowie anarchizmu hiszpańskiego, którzy przeciwstawiali się często bez-

skutecznie tym tendencjom. Atoli zaznaczyć należy, że jeszcze w końcu zeszłego wieku, na niejednym kongresie anarchistycznym, który nie opracowywał — prócz nowych frazesów, żadnego konkretnego programu — przyjmowano szumne rezolucje o konieczności tworzenia laboratoriów chemicznych i. t. p.

Kongres anarchistów hiszpańskich z dnia 21-27 czerwca 1873 roku wydał odezwę, w której czytamy:...

„...Począwszy od dnia dzisiejszego aż do dnia uznania naszych praw, albo aż do zwycięstwa rewolucji socjalnej, każdy wyzyskiwacz, każdy podły rentier, każdy pasożytniczy i nikczemny kapitalista, który ufając bezkarności, jakie zapewnia mu państwo wystąpi obraźliwie przeciw nam, albo zaatakuje nasze prawa, padnie z niewidzialnej ręki, a jego dobra zostaną spalone...”(*)

Długie lata po tym te czyny sabotażu i terroru nazywano w kołach anarchistycznych Hiszpanii „propaganda por los hechos” albo „represalios”. („propaganda czynem” albo „odwety”)

Trzeci czynnik, który należy brać pod uwagę przy rozpatrywaniu terroru anarchizmu — to rozpacz mas po każdym nieudanym podniesieniu się, to reakcja przeciw terrorowi aparatu państwowego. Rozstrzelanie Ferrera, represje więzienne, bezkarne naigrywanie się z elementarnych praw robotniczych, nędza chłopska i bezrobocie, sytuacja z której jak gdyby wyjścia nie ma, stłumiony pęd do innego życia, oraz owa tęsknota „za wolnością dziką i niezmierną” — jak to określa Wł. Broniewski w swym pięknym wierszu o Bakuninie — oto psychiczno-społeczne warunki sprzyjające rozkwitowi terroryzmu.

V

Rozwój anarchizmu w Hiszpanii sięga jeszcze do zarania europejskiego ruchu robotniczego. W „Union de Clases”, po-

*) Nettlau — op. cit — str. 109.

wstałym w roku 1854 przeważały wpływy proudhonistów. W roku 1868 przybył tu wysłannik Bakunina, Giuseppe Fanelli. Hiszpańska sekcja międzynarodówki, która odbyła swój kongres w dniach 16-26 czerwca 1870 r., po tym konferencję w Walencji w sierpniu 1871, i kongres w Kordobie 1872, stanęła zdecydowanie na gruncie anarchizmu bakuninowskiego, wyrazem czego było entuzjastyczne przyjęcie delegata Bakunina oraz orędzia Federacji Jurańskiej szwajcarskich anarchistów, które m. inn. głosiło:

„Zapamiętajcie, bracia hiszpańscy, jeśli pragniecie, by świat pracy zapanował wszechwładnie i przekształcił społeczeństwo — należy zupełnie odmienić to, co my teraz nazywamy polityką“

W rewolucji 1873 roku wykazał anarchizm w Hiszpanii, jak widzieliśmy przed tym zupełną niemoc, pomimo swej liczebności. Anarchista Elizeusz Reclus tak oceniał ówczesne ruchy: „Wydarzenia w Hiszpanii i Francji zadały śmiertelny cios naszemu nadziejom i oczekiwaniom: liczyliśmy na masy, które nie chciały odnieść się z przejęciem do swego wyzwolenia. Bez tego ludowego wzniesienia, pomimo naszej teoretycznej racji okazaliśmy się bezsilni“.

Odpyły i przypyły mas robotniczych w związkach anarcho-syndykalistycznych był niezwykle nierównomierny — wahał się w poszczególnych latach ostatniego wieku od 10.000 do 50 tys. Jedną z ciekawszych postaci ruchu anarchistycznego podówczas był bez wątpienia Jose Llunas, który wystąpił z wnioskiem, by prócz organizacji anarchistycznej stworzyć niezależnie od niej partię socjalistyczną, która utorowałaby drogę anarchizmowi. Drugim znanym teoretykiem anarchizmu hiszpańskiego był Anselmo Lorenzo, który odrzucał działanie czynników ekonomicznych w dziejach, natomiast burżuazję oceniał jako grupę, która zagradza drogę „sprawiedliwości, prawdzie i humanitaryzmowi“.

Po latach terroru, w 1900 roku stworzyli anarchiści odnowa organizację, którą nazwali federacją związków robotniczych

„Federacion de Sociedades Obreras de la Region Espaniola“. Zgrupowała ona blisko 50.000 robotników, a celem jej było: „nie walka o władzę, bo wszelka władza równa się tyranii oraz nadużyciom. Sądzimy, że myślą się ci robotnicy, którzy chcą narzucić światu rząd robotniczy.“ Ale politycznie ruch ten znalazł się pod wpływami Alejandro Lerroux, wodza radykałów barcelońskich, który rozpoczął swą karierę ostrą akcją przeciw klerykalizmowi. On to nawoływał robotników Barcelony, by wdarli się do klasztorów i zmusili zakonnice hiszpańskie do zostania matkami... Długie lata jeszcze robotnicy anarchistyczni mieli wiele zaufania do Lerroux, który w końcu, po sojuszu z Roblesem, wyładował w obozie generała Franco. A. Schapiro, anarcho-syndykalista, uczeń i ulubieniec Bakunina z melancholią przyznawał nieraz, że „anarchiści w swej naiwności są nieraz mięsem armatnim dla wodzów mieszczańskich“.

Owo włączenie się w ogonie partii mieszczańskich-demokratycznych nie jest przypadkowe. Na dnie anarchizmu, tego epigonistycznego kontynuatora jakobinizmu, egalitaryzmu Francuskiej Rewolucji drzemie tęsknota za demokracją. Koncepcja syndykalistycznego strajku powszechnego, organizowania klasy robotniczej dla przejścia drogą ekonomicznej walki aparatu produkcji — jest związana ściśle z demokracją polityczną, która zapewnia związkom swobodne istnienie. Oto dlaczego, odżegnywując się od polityki — znaleźli się anarchiści, jak to wkrótce zobaczymy, w bloku San-Sebastian. Nie byli oni jednak, jak socjaliści współwórcami tego bloku — ograniczyli się do udzielania mu biernej pomocy.

Para demokratyczny, liberalistyczny i zarazem nihilistyczny charakter ideologii anarchistycznej wyszedł na jaw w działalności i pracach przede wszystkim Pestanii: w iście anarchistycznym bigosie jego przekonań odnajdujemy następujące określenie demokracji mieszczańskiej:

„Albowiem demokracja mieszczańska — jest rzeczą konieczną, by w końcu to dobrze zrozumieć — stanowi coś pośredniego między u-

strojem typu kapitalistycznego a ustrojem typu socjalnego. Jest przejściem między jednym a drugim." (Ib. — str. 211). O rewolucji rosyjskiej: „Ustalenie ustroju politycznej demokracji w tym kraju ca- rów było marzeniem, dążeniem liberalnego sumienia Europy, by nie powiedzieć całego świata" (str. 198). Nie przeszkadza mu to wkrótce po tym z iście anarchistycznym nihilizmem stwierdzić, że wobec przejścia mieszczaństwa na pozycje faszystowskie „Ustawodawstwo socjalne, jest w 95 procentach wypadków, jeśli nie więcej rzeczą szkodliwą, by nie rzec, rozkładającą"¹ (str. 213).

Wpływy anarchizmu zogniskowały się przede wszystkim w Katalonii oraz Andaluzji — wpływy socjalizmu w Madrycie oraz Asturii.

„Barcelona może uchodzić jako anarchistyczna — Madryt jako socjalistyczne miasto" — pisze Madariaga — „W taki sposób, ze zdumieniem stwierdzamy na odcinku socjalnym trwanie instynktu dla porządku oraz poczucia autorytetu, którego stróżem na półwyspie pyrenejskim pozostała Kastylia. Socjalizm Kastylii szczyci się swą niezależnością od wszelkich więzów religijnych i uważa siebie jako naturalnego przeciwnika religii katolickiej, ale polityka jego wynika ze stosunku do życia, który trwa w silnym stopniu pod wpływem katolickiej Hiszpanii. Wiara w autorytet, zrozumienie dla hierarchicznego porządku, dla silnego kierownictwa z góry, dla odpowiedzialności i władzy człowieka u steru, dla znaczenia dumy instytucji, wszystkie te podświadome tendencje kastylskiego socjalizmu... należy sprowadzić do katolickiego ujęcia.

Maurin pisze:

Ruch robotniczy Hiszpanii znajdował się od pierwszej chwili swego istnienia pod wpływami zarówno anarchistycznymi jak i socjaldemokracji. Sfera anarchistyczna objęła Katalonię i Andaluzję, dwa punkty newralgiczne rewolucji. Socjaldemokracja, usadowiona w Madrycie, wpływała przede wszystkim na krainę Basków i Asturię".

*) Madariaga — op. cit. — str. 144.

*) Maurin — op. cit. — str. 150.

Maurin przypisuje tę więź Andaluzji z Katalonią w ruchu anarchistycznym temu, że „Ekonomie Andaluzji i Katalonii uzupełniają się. Andaluzja — to wielka posiadłość ziemska, Katalonia najważniejszy ośrodek przemysłowy. Obydwa dopełniają się.“ Te powierzchowne wyjaśnienie Maurina — albowiem zarówno Asturia jak i kraina Basków jest pod względem przemysłowym niemniej ważna od Katalonii, zaś Katalonia posiada również rozległe winnice, — jako też błyskotliwe wyjaśnienie Madariagi biorą swe źródło w predypozycji hiszpańskich pisarzy do „essayizmu“ i stąd do efektownych określeń. Przyczyny tego faktu usiłowaliśmy wyjaśnić powyżej.

W latach 1902 i 1908 miały miejsce w Barcelonie długotrwałe i zażarte walki strajkowe, które zakończyły się wzniesieniem barykad. Okres tych walk w roku 1908 otrzymał nazwę „la semana tragica“ — tragicznego tygodnia, ze względu na wielką liczbę ofiar, które podówczas padły. Ruchy te nie zdołały wydostać się po za obręb Katalonii, nie znalazły oparcia na wsi. Były one pod kierownictwem anarchistów.

W 1911 roku, pod wpływem rewolucyjnego syndykalizmu we Francji reorganizują swe siły anarcho-syndykaliści hiszpańscy i tworzą na wzór francuskiej Confédération Générale du Travail (G. G. T.) — Confederacion Nacional del Trabajo — t. zw. C. N. d. T. Liczba członków tej organizacji wzrasta w roku 1914 do 100.000, przy czym wielkie wpływy posiadają na wsi andaluzyjskiej. Wydają pismo codzienne „Solidaridad Obrera“, liczba ich członków podczas wojny, w związku z migracją ze wsi do miasta rośnie; w roku 1920 anarchosyndykalistyczne związki liczą już milion dwieście tysięcy członków, po czym nastąpił gwałtowny spadek; w 1921 liczą one tylko 40.000, czyli mniej, aniżeli w 1900! Było to skutkiem klęsk, jakie klasa robotnicza odniosła w tym okresie, początku kryzysu i t. d.

W latach dyktatury Primo-de Rivery anarchizm i anarcho-

syndykalizm hiszpański, pod uderzeniami terroru dyrektoriatu cofnął się w podziemia. Dopiero w pierwszych dniach republiki wrócił do masowych wpływów. Liczba członków organizacyj anarchistycznych zrównała się z poziomem 1920 roku.

Ale przemiany w latach republiki i wojny hiszpańskiej usunęły szereg przesłanek historycznych, dla których ruch ten na półwyspie iberyjskim przetrwał. W latach republiki zaszły w anarchizmie hiszpańskim poważne przemiany, przegrupowanie sił i zwekslowanie na nowe tory. Przewartościowanie anarchizmu hiszpańskiego stwierdzili zresztą jego wodzowie. Córka Federico Uralesa, anarchistka i minister w gabinecie Largo Caballero, Federica Montseny oświadczyła: „Przeżyliśmy twarde doświadczenie, które nas pouczyło, że teoria jest zawsze rzeczą harmonijną i wykończoną, praktyka zaś rzeczą zgola odmienną i często okrutną.“

C. Ruch socjalistyczny

I

Po upadku Komuny Paryskiej, z polecenia Karola Marxa wyjeżdża do Hiszpanii Paweł Lafargue: zadaniem jego było przeciwstawić się wzrastającym wciąż wpływom bakuninistów. Jego współpracownikami zostają Francesco Mora i dwudziestojednoletni zecer madrycki Pablo Iglesias, wykluczony przez anarchistów z międzynarodówki hiszpańskiej. W roku 1879 powstaje hiszpańska partia socjalistyczna. Z początku istnieje tylko jedna grupa, w Madrycie t. zw. „Agrupacion“. W 1885 Pablo Iglesias zakłada tygodnik „El Socialista“.

W 1889 powstaje w Hiszpanii socjalistyczny związek zawodowy, Union General de los Trabajadores. U. G. T. Rozwój socjalistycznych związków zawodowych, aczkolwiek nie sięgał tych liczb, co związki C. N. d. T. rozwijały się jednak bar-

Socjalistyczne związki zawodowe

dziej harmonijnie. Na podstawie statystyki „Międzynarodowego Biura Pracy“ związki te liczyły:

Rok	Ilość syndykatów	Ilość członków	Rok	Ilość syndykatów	Ilość członków
1889	27	3.355	1909	301	43.478
1890	36	3.896	1910	305	40.984
1891	54	5.457	1911	328	77.749
1892	79	7.170	1912	376	128.914
1893	110	8.848	1913	351	147.729
1894	—	—	1914	393	127.804
1895	79	6.276	1915	384	121.553
1896	69	6.154	1916	438	76.304
1897-8	—	—	1917	464	99.520
1899	65	15.264	1918	457	89.601
1900	269	14.737	1919	—	—
1901	172	29.383	1920	1.078	211.342
1902	226	32.778	1921	—	—
1903	282	64.896	1922	1.198	208.170
1904	352	56.900	1923	1.275	210.617
1905	373	56.905	1924	1.299	210.741
1906	274	36.557	1925	1.334	217.386
1907	246	32.405	1927	1.425	223.349
1908	240	32.612	1928	1.455	230.279

Program tych organizacyj, sformułowany w r. 1911, wysuwał m. in. następujące postulaty:

„I. Zjednoczyć w swych szeregach na zasadach walki klas różne organizacje robotnicze celem polepszenia i obrony warunków pracy drogą zrzeczeń.

2. Walczyć o powstanie nowych zrzeczeń rzemieślniczych, organizacji robotniczych, jako też związków robotników wolnych zawodów tam, gdzie pracują i wpływać na zjednoczenie się ich w federacjach.

5. Domagać się od władz wydania praw, sprzyjających interesom świata pracy i ułatwiających torowanie drogi robotnikom do władztwa w produkcji.

6. Brać czynny udział w omawianiu wszystkich spraw ogólnopasoństwowych, dotyczących świata pracy, oraz bronić wolności indywidualnej, domagając się od władz jej przestrzegania.

8. Organizować działalność klasy robotniczej, mając na celu zdobyć dla niej zupełnie wyzwolenie, sposobiąc ją do tego, by przejęła kierownictwo produkcją, podziałem dóbr, transportem i wymianą dóbr społecznych.“

Jakie miejsce zajął hiszpański ruch socjalistyczny w ówczesnych walkach między rewizjonizmem a marksizmem? Pisząc o historii swej partii D. Luis Araquistain, w okresie republiki teoretyk caballerystów i ambasador Hiszpanii w Paryżu, twierdził:

„...piętnowani jako rewolucjoniści przez konserwatystów, zmierzali jednak do spokojnego rozwoju społeczeństwa... Najbardziej radykalną partią jest partia socjalistyczna. W ciągu długich lat była również najbardziej giętką partią, najbardziej reformistyczną, najbardziej ewolucyjną. Współpracowała z monarchią aż do okresu rozstrzelania Ferrera.“*)

Monarchia usiłowała wzorować swe partie na parlamentarzmie angielskim. Konserwatyści i liberałowie hiszpańscy to, rzecz jasna, tylko parodia odnośnych partii w Anglii. Pablo Iglesias starał się swą partię i związki zawodowe oprzeć na wzorach trades-unionizmu angielskiego. Podczas kongresów międzynarodowych na początku naszego wieku — poparł nie raz Pablo Iglesias skrzydło prawicowe, zwolenników ministerializmu i rewizjonizmu.

Dopiero w latach 1907—1908, rozstrzelanie Ferrera oraz „semana tragica“ w Barcelonie spowodowały zmianę kursu oficjalnego partii.

Fedor Ganz (maurynista?) w swej zresztą słabiutkiej pracy kreśli następujące uwagi o osobie wodza socjalizmu hiszpańskiego Pablo Iglesiasie:

*) Fedor Ganz — Ensayo marxista de la historia de Espania — de la Inquisicion a la „Republica de Trabajadores“ — Cenit — 1934 — str. 80.

„Chciano w nim widzieć Jules Guesde'a, Bebla hiszpańskiego i narzucono masom iście patriarchalny kult tej osobistości. Ale jeżeli w starej socjaldemokracji działały takie osobistości, jak Liebknecht lub Luksemburg, jeżeli w niej kontynuowano i uzupełniano doktrynę stworzoną przez Marksa, w Hiszpanii dzieła najbardziej podstawowe marksizmu pozostały nieznane i nie są do ostatnich czasów przełożone jeszcze na język hiszpański. Socjalizm docierał do robotnika hiszpańskiego przefiltrowany i sprawdzony przez Pablo Iglesiasa. Wobec walki klas zwolennik socjalizmu pozostaje tak samo bezradny i pozbawiony dostatecznego przygotowania teoretycznego — jak anarchista. Niezdolny do zrozumienia rzeczywistości hiszpańskiej, Iglesias pragnął zastosować w Hiszpanii taktykę ultrareformistyczną i „apolityczną“ trade-unionizmu, organu obrony arystokracji robotniczej Anglii. Mieszczaństwo angielskie, które oprócz swego własnego ludu eksploatowało dwie trzecie części świata, mogło zdobyć się na luksus pozostawienia specjalnych względów części swych robotników i dać im osiągnąć wyższy poziom życia. Mieszczaństwo hiszpańskie natomiast postępujące w orszaku imperializmu, utrzymywało się tylko dzięki zupełnej eksploatacji robotników, płacąc im głodowe płace.“

W tej charakterystyce Ganza, naogół słusznej, przesadnym jest przypisywanie Iglesiasowi pełnej winy za rewizjonizm socjalizmu hiszpańskiego i zupełne zapominanie o tym, że w Hiszpanii na fali rozwoju kapitalizmu istniała tylko arystokracja robotnicza, a brakło średnich warstw.

II

Wybuch wojny skierował hiszpańską partię socjalistyczną na drogi kampanii za interwencją po stronie Francji. Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na profrancuski kurs lewicy hiszpańskiej. Tylko część inteligencji socjalistycznej zajęła stanowisko zimmerwaldzkie, wydając własne pismo „Nuestra palabra“. W toku wojny światowej, a raczej już po niej, partia socjalistyczna, stając się coraz bardziej masową, zaznaczyła

wyraźnie swe republikańskie credo. Pablo Igleśias w szeregu wystąpień wypowiedział się jawnie przeciw monarchii, czego nie czynił przed tym. Markiz de Vinent pisał ongiś:

„...gdyby Don Alfons tego pragnął, wielka partia socjalistyczna, którą godny podziwu Pablo Igleśias skierował na apolityczne tory udzieliłaby swego poparcia monarchii, jako że była ona kierowana przez ludzi o dobrej wierze i raczej konserwatystów (choćaż to brzmi paradoksalnie)...“*)

Faktem jest atoli, że do 1917 roku unikał Pablo Igleśias jaśniejszych wypowiedzi antymonarchistycznych. Liczebność partii socjalistycznej zresztą była bardzo mała: masowa stała się dopiero po 1931 roku. Jeszcze w 1928 roku liczba jej członków nie o wiele przekraczała 8.000! Praca socjalistów koncentrowała się głównie w związkach zawodowych.

W okresie dyktatury zmarł Pablo Igleśias (r. 1925). Na czele partii stanął profesor Julian Besteiro, najgroźniejszy antagonistą polityczny Largo Caballero w rozgrywkach wewnątrz partyjnych, wódz skrajnie prawicowego skrzydła partii.

Polityka Primo de Riverę zmierzała ku temu, by nie zrażać sobie U. G. d. T., zasięgać opinii jej przewodców w sprawach związanych z ustawodawstwem robotniczym. Toteż stosunek Centralnego Komitetu Partii Socjalistycznej, jako też U. G. d. T. do dyrektoriatu był nacechowany przyjazną neutralnością w stosunku do poszczególnych aktów dyktatury. Largo Caballero uczestniczył w naradach Consejo del Trabajo: prezes partii Julian Besteiro wyjechał z polecenia dyrektoriatu do Londynu dla zbadania tamtejszych warunków, zaś Fabra Ribas był przedstawicielem dyrektoriatu w Genewie.

Po upadku dyrektoriatu rozpoczęła się w łonie partii zażarta walka. W marcu 1936, tuż przed hiszpańską wojną domową, która zatarła wewnętrzne sprzeczności w łonie socjalizmu, ukazała się książka besteirysty Gabriela Mario de Coca, zatytu-

*) Ganz — op. cit. — str. 80.

łowana „Anti-Caballero“*) Ciekawa jest ocena nastrojów w łonie partii w r. 1930:

„W 1930 partia socjalistyczna rozpadła się na dwa skrzydła wrogie i przeciwstawne. Jedni, mniejszość sądziła, że mieszczaństwo powinno rządzić w republice, że jest ona ich republiką — zaś socjaliści tylko wykorzystać nowy ustrój by stworzyć odpowiednie przesłanki ekonomiczne, potrzebne dla socjalizacji. Większość sądziła, że socjaliści powinni działać jako jedna z partii republiki, w ścisłej współpracy z republikanami, których oceniali jako bliską partię. I tak też się stało. Largo Caballero dał początek taktyce politycznej kolaboracjonizmu (współpracy z partiami mieszczańskimi)“.

III

Poświęciliśmy wiele miejsca anarchizmowi, jako zjawisku specjalnie hiszpańskiemu: mniej miejsca zajęło zobrazowanie pokrótce rozwoju socjalizmu w Hiszpanii, w okresie monarchii. Istotną rolę zaczął socjalizm odgrywać dopiero podczas republiki, i w związku z następnym okresem wrócimy do jego wódzów i rozwoju. Najmniej miejsca w okresie monarchii poświęcimy partii komunistycznej. A to dlatego, że wbrew tym, którzy powstanie Republiki Hiszpańskiej przypisują intrydze komunistycznej partii Hiszpanii, partia ta miała w roku 1931 bardzo nisko wpływy.

W roku 1919 przystąpiła C. N. d. T. do Kominternu. Angel Pestania brał nawet udział w obradach drugiego Kongresu Kominternu w roku 1920: po dwóch latach anarchosyndykaliści opuścili III Międzynarodówkę, wszczynając ostrą kampanię przeciw bolszewizmowi. Partia komunistyczna rozpoczęła samodzielną pracę i zdołała do roku 1923 zwerbować 3.000

*) Gabriel Mario de Coca — Anti-Caballero — Critica marxista de la bolchevizacion del Partido Socialista — (1930 — 1936) — Ediciones Engels — Madrid — 1936 — str. 11.

członków, głównie w okręgach północnych, wśród górników Asturii i krainy Basków. W roku 1931 liczba jej członków po kilkakrotnych rozłamach sięgała ledwo 1000! Trudno przypuszczać, by tak słaba partia mogła wywrzeć jakikolwiek wpływ na bieg wypadków.

Ontogeneza jest powtórzeniem filogenezy — powiada stare prawo fizjologiczne. Oznacza to, że rozwój jednostki w embrionie, jest w skrócie powtórzeniem rozwoju całego rodu. Często odnosi się to do partii i ruchów socjalnych. W krótkim okresie swego rozwoju rozsadzało partię komunistyczną szereg opozycji, stanowiących jak gdyby powtórzenie opozycji, z jakimi twórca współczesnego komunizmu Lenin walczył w latach 1898 — 1917 w rosyjskim ruchu bolszewickim. Ważniejsze opozycje były to: rozłam trockisty Nina, oraz rozłam zwolennika odmiany prawicowej komunizmu, wybitnego publicysty katalońskiego, Joaquina Maurina.

ROZDZIAŁ CZWARTY

SPRAWA ROLNA

Kwestia rolna w Hiszpanii jest osiową sprawą tego kraju. Wypływa to zarówno z udziału rolnictwa w bogactwie narodowym, jako też z wagi przeciwności, jakie zrodziły się między zacofanymi elementami wsi, a szybkim rozwojem miast w ciągu ostatnich dziesiątków lat.

Literatura, kwestii rolnej Hiszpanii tycząca, jest nader uboga. Brak dotychczas statystyki oficjalnej obejmującej całą wieś hiszpańską, statystyki, która by obrazowała nam tylko stosunki własnościowe na tej wsi.

Dopiero pod koniec ubiegłego wieku Joaquín Costa zwrócił uwagę na stosunki rolne, badając w swych pracach przede wszystkim rozwój własności gminnej. Z współczesnych prac

może najbardziej cenna jest próba syntezy B. Minlosa,*) aczkolwiek praca ta nie jest pozbawiona szeregu braków.

Należy również wspomnieć pracę profesora Fernando de Los Riosa,**) z której zapożyczyliśmy szereg określeń.

I

Struktura geograficzna i klimat półwyspu pirenejskiego wycisnęły bez wątpienia swe piętno na rodzaju i poziomie kultury rolnej: na ogół należy podzielić — z punktu widzenia klimatu — kraj na trzy strefy:

1) Północny i zachodnio północny obszar, w skład którego wchodzi Galicja, Asturia, krainy Basków i Nawarra, północ prowincji Leon, Stara Kastylia i Aragon. Jest to strefa licznych opadów. Wpłynęło to na wybór kultur rolniczych. W tej strefie: winnice, owoce, buraki, pasza; hodowla bydła.

2) Południowy i południowo-wschodni obszar: (Granada, Walencja, Zachodnia Andaluzja). Główne kultury rolne: owoce, warzywa, ryż, winogrona, figi, pomarańcze, pomidory, pieprz, len i tytoń.

3) Strefa sucha, pozbawiona opadów: (Kastylia, Andaluzja, Estremadura). Główne kultury rolnicze: zboże, oliwki, korki. Tu hodowla nierogacizny.

Jak widzimy, skala kultur rolnych dość znaczna. Znajduje się ona jednak na bardzo niskim szczeblu rozwoju: obok nader urodzajnych połaci kraju, wielkie pustynie leżące ugiorem. W żyznej Andaluzji ugiorem leży przeszło 1.650.000 ha. Jeden

*) B. Minlos — La question agraire en Espagne — Sous la redaction et avec introduction de I. Stepanof — Institut Agraire International — Moscou — 1934.

**) Fernando de los Rios — Le problème agraire en Espagne — Revue internationale d'Agriculture — Bulletin mensuel — Rome — rok 21 p. 175 194

hektar zasiany pszenicą w Hiszpanii daje 9.1 quint., podczas gdy we Włoszech — 12.2, w Niemczech — 16.2, w Anglii zaś 20.8 quintalów ziarna. Rolnictwo jest prowadzone gospodarką ekstensywną, przeszło 50% całej uprawnej ziemi leży ugorom...

Niektórzy badacze stosunków wsi hiszpańskiej usiłują kłaść zacofanie kultury rolnej w tym kraju na karby bądź to geograficznych warunków, bądź też nieurodzajności ziemi, albo w końcu na karb psychicznych właściwości chłopów półwyspu pirenejskiego. Tak więc nawet profesor De Los Rios uległ podobnym sugestiom, pisząc w swej pracy:

„Badanie warunków psychicznych rasy prowadzi do wykrycia jednego z najbardziej istotnych czynników rozwoju agrarnego, albowiem praca jest pochodną ujmowania życia. Otóż usystematyzowanie wysiłków, tak łatwe do osiągnięcia w Kastylii, jest szalenie trudno uzyskać w Andaluzji. Kastyliczyk jest skutkiem swego temperamentu bardzo dbały gdy chodzi o plon swej pracy, podczas gdy Andaluzyjczyk jest z natury przeciwny wszelkim zmianom.“

Atoli przytoczone już nieco dalej przez prof. de los Riosa cytaty z prac agronoma Pascuala Carriona, jednego z wybitniejszych znawców i techników wsi hiszpańskiej, przeczą takim twierdzeniom. Carrion, badając stosunki socjalne i ekonomiczne wsi hiszpańskiej — stwierdza, że rzeczą niesłuszną jest przypisywać stan agrokultury klimatowi kraju.

„Coprawda — powiada — klimat każdej polaci kraju warunkuje wybór rolniczych upraw i metod odpowiednich, ale poza tym warunkowaniem pozostaje szeroka skala możliwości wykorzystania ziemi.“

Skądinąd wiemy, że doświadczenia José Gascona, agronoma hiszpańskiego zdołały wzmóc urodzajność na ugornej ziemi Palencji do 2695 kg. na ha, t. j. do poziomu, jakim nie może poszczycić się żaden hektar w Europie. Gascon sądzi, że drogą należytego nawodnienia uda się zamienić suchą strefę Hiszpanii w niezwykle urodzajny kraj.

Ale Pascual Carrion, jako też José Gascon nie biorą pod uwa-

gę tej ważnej okoliczności, iż po to, by wielcy posiadacze gruntów zdecydowali się na uprawę intensywną, miast ekstensywnej, konieczne jest uczynienie dyferencjalnej, czyli „uczciwej“ renty kapitalistycznej, popłatną. A w tym celu niezbędne są dwa warunki: po pierwsze, zniszczenie feudalnych pozostałości na wsi hiszpańskiej i pchnięcie jej na tory wyłącznie kapitalistyczne wywozu produktów rolnych na rynki świata. Po wtóre rozszerzenie pojemności rynku wewnętrznego Hiszpanii, podniesienie poziomu życia szerokich mas, co pchnęłoby na nowe tory rolnictwo: ale w tym celu konieczna jest również przebudowa życia gospodarczego w całym kraju. W taki sposób wracamy do istotnego elementu rozwoju wsi hiszpańskiej, do sprawy jej socjalnej struktury.

Analizę wsi rozpoczniemy od zobrazowania podziału gruntów. Gdy rozpatrzemy, jak ta ziemia jest podzielona, w czym rękę znajduje się, przejdziemy z kolei do sprawy: w jaki sposób zostaje eksploatowana, jaka gospodarka przeważa na niej.

Profesor de Los Rios w cytowanej pracy pisze:

„Stosunki na wsi w zachodnio-północnej połaci kraju nie uległy zmianie, od okresu, jaki znamy na podstawie sprawozdania 1763 roku o prawach obszarników, a które to sprawozdania pozostały w archiwach państwa. Jeśli chodzi o współczesną sytuację w reszcie kraju, to można ją ocenić na podstawie sprawozdań, publikowanych przez towarzystwa ekonomiczne w Madrycie w 1780 roku.“

Trudno o statystykę podziału gruntów na całym obszarze kraju, bowiem kataster został dokonany tylko na części ziem hiszpańskich. Obliczenia, rozpoczęte w końcu XIX wieku, a zakończone dnia 31 grudnia 1930 roku, objęły 51% obszaru Hiszpanii. (27 prowincji). Spisem objętych zostało całkowicie II prowincyj w Andaluzji i Nowej Kastylii, poza tym częściowo spis dotyczy prowincyj w Estremadurze, Starej Kastylii, Lewancie i Murcji, jako też Leonie.

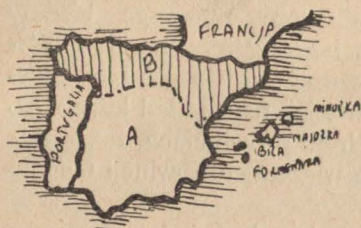
Wielkość gospodarstw	Liczba gospod.		Powierzchnia		D o c h ó d	
	Ilość	‰	ha	‰	Peset	‰
Do 1 ha	7.993.298	77,67	2.969.342	13,24		
od 1—5 "	1.877.033	18,38	3.665.457	16,34		
" 5—10 "	205.784	2,01	1.379.416	6,14		
Ogółem do 10 ha	10.016.115	98,06	8.014.715	35,72	361.221.300	51,67
Od 10—100 "	169.472	1,66	4.611.789	20,56	134.484.324	19,18
" 100—250 "	16.305	0,16	2.339.957	10,43	58.757.117	8,43
Powyżej 250 "	12.488	0,12	7.468.629	33,29	144.857.076	20,72
R a z e m	10.214.359	100	22.435.090	100	699.319.877	100

Tabliczka powyższa, pomimo zastrzeżeń, jakie pewne liczby w niej podane mogą obudzić, świadczy o niezwyklej rozwarstwieniu własności ziemskiej. Uderza przede wszystkim brak średniego chłopstwa, przewaga wielkich latyfundiów oraz karłowatych gospodarstw. W Hiszpanii mamy przewagę biedoty chłopskiej oraz masy bezrolnych, bezsprężajnych robotników rolnych obok nielicznej grupy obszarników, wielkich latyfundystów; między nimi niektóre rodziny, jak na przykład księcia Alby, posiadają ziemię we wszystkich 49 prowincjach, zaś hrabia Romanones jest sam posiadaczem większości prowincji Guadajara.

Należy się zastrzec, iż podane liczby nie świadczą jeszcze o charakterze ogólnym tych gospodarstw. Pochodzenie feudalne latyfundiów nie wyklucza uprawiania na nich kapitalistycznej gospodarki, tak samo jak i obszar małych i karłowatych gospodarstw nie wyjaśnia jeszcze, czy mamy do czynienia z biedotą rolną, średnim, czy też zamożnym chłopem. Decyduje tu zarówno stosunek do pracy najemnej (na wpół feudalne formy odrobku, kapitalistyczna praca najemna), jako też inwentarz żywy i martwy (bydło, maszyny rolnicze), poza tym sprawa rodzaju kultury i techniki uprawy, (zboże, czy ogrodnictwo, czy też uprawy winne, użyźnianie, nawodnienie). Toteż słusznie

zaznacza Minlos: „Chłop uprawiający ogrody Katalonii oraz Walencji może pomimo posiadania 1—5 ha zostać zaliczony do średniactwa, a jeśli posiada 10 ha — do rzędu zamożnych chłopów. W przeciwieństwie do tego, Chłop z suchej strefy, na przykład Aragonu, nawet przy 10 ha zostaje biedakiem“^{*)}.

Po uczynieniu tych oto zastrzeżeń, wracamy jeszcze do kilku liczb. Jeśli chodzi o obszary północnych prowincyj, nie objętych powyższą tablicą, bowiem tam nie przeprowadzono katastru, a więc prowincje Galicji, Asturii, krainy Basków, Nawarry, Aragonu oraz Katalonii, obraz tu jest zgoła odmienny w przeciwieństwie do prowincyj katastrowanych: tu przeważa karłowate gospodarstwo (szczególnie: Galicja) minimifundia oraz szachownica, obok średniozamożnych i bogatszych gospodarstw w Nawarze i krajach Basków, oraz również średniozamożnych gospodarstw w Katalonii.



Powyższe zjawisko, którego okoliczności należy odnieść do historyczno - socjalnych przyczyn, pozwoliło prof. De Los Riosowi we wspomnianej pracy na przeprowadzenie niejako linii demarkacyjnej, uwidocznionej na poniższej mapce. (Map.

1). Jak widać z tej mapki obszary niezakreślone (A) obejmują połacie kraju, na których przeważa wielka posiadłość ziemska i krótkoterminowa dzierżawa, zaś zakreślone części (B) obejmują obszary o małej posiadłości ziemskiej i długoterminowej dzierżawie.

Z powyższych obliczeń wynika, że w połowie Hiszpanii:

75% ludności wiejskiej posiada		4,7% ziemi.
2% ludności wiejskiej posiada		70,0% ziemi.

^{*)} Minlos — op. cit. — str. 17.

Minlos twierdzi, że w całej Hiszpanii należy 1,6—2 milionów zaliczyć w poczet biedoty, zaś 2 do 2,5 milionów w poczet robotników rolnych. W obszarach objętych katastrem, dochodowość gospodarstw rolnych była następująca:

Gospodarstwa o dochodzie 1 pesety dziennie	847.548
„ „ „ 1 pesety do 5 dz.	147.710
„ „ „ 5 peset do 8 dz.	12.368
„ „ „ 8 peset do 20 dz.	9.782

W prowincji Avila z liczby 13.530 płacących podatki 11.452 (85%) mają dochód 1 pesety dziennie, 1.758 (13,5%) do 5 peset, zaś tylko 155 (1,5%) od 5 do 8 peset.

O sytuacji robotników rolnych pisze liberał Madariaga:

„Andaluzja jest typowym krajem wyzysku robotników rolnych. Aczkolwiek płace robotników rolnych są bardzo niskie i obracają się między 1 pesetą oraz utrzymaniem, o przeciętnej wartości od 2,5 do 3,5 peset, aż do pięciu peset, panują długie okresy bezrobocia od 90 dni (w lepszych okresach) aż do 150 dni rocznie. Obarczeni rodziną robotnicy rolni usiłują poprawić swój byt dzierżawieniem małych parceli, przy zaoraniu których mogą zużytkować siłę roboczą swej żony oraz dzieci.“*)

Francuz Marvaux tak opisuje byt bezsprężajnego robotnika rolnego — „bracero“:

„Co za pożywienie! Chleb twardy, jak żelazo! Zupy nazywają w różny sposób, tylko po to, by ukryć ich znikomą zawartość. Przyprawione są gorzkim masłem i spleśniałym chlebem. Robotnik rolny mieszka w otwartym polu, w źle skleconych barakach, położonych daleko od mieszkalnych miejsc.“**)

*) Madariaga — op — cit — str. 131

**) A. Marvaux — La question sociale en Espagne — Paris — 1910 — pg. Trainina — str. 100.

II

Na ekonomikę wsi hiszpańskiej składają się dwa elementy: pozostałości feudalne jako też „narośle“ kapitalistyczne. Trudno mówić o czystym typie feudalizmu w Hiszpanii. Jak wiadomo, na ogół system gospodarki kapitalistycznej na wsi różni się od systemu pańszczyźnianego, feudalnego, następujące cechy: gospodarka kapitalistyczna wprowadza swobodę umowy między pracodawcą-obszarnikiem a robotnikiem rolnym, podczas gdy chłop w warunkach feudalnych posiadający nadział, jest uzależniony od obszarnika, i jest zmuszony do pracy t. zw. „przymusem poza ekonomicznym“. Gospodarka feudalna opiera się na przytwierdzeniu robotnika rolnego do ziemi, podczas gdy kapitalizm uwalnia go od tej ziemi. A wreszcie system gospodarki feudalnej jest gospodarką naturalną, podczas gdy kapitalizm wprowadza na rynek pieniądza. Ten podział na dwa „idealne“ typy zasadniczo różnych gospodarstw nie obejmuje zresztą szeregu form pośrednich między gospodarką kapitalistyczną a feudalną, form pośrednich, w których elementy jednego, jak i drugiego gatunku znajdują się ze sobą w różnym związku.

Rozpatrując rozwój kapitalizmu w Hiszpanii, wskazaliśmy na ciekawe współistnienie w tym kraju w okresie monarchii feudalnych form, jak manufaktura (warsztaty klasztorne) obok najnowocześniejszej postaci kapitału finansowego; to samo mamy również i na wsi hiszpańskiej, gdzie obok pewnych, zbliżających się do typu czysto-feudalnego form, mamy zagospodarowane farmy kapitalistyczne. Jeśli więc poniżej mowa będzie o feudalizmie w Hiszpanii, zastrzec się należy, że chodzi o feudalizm, obramowany rozwojem kapitalizmu. Wbrew teoriom niektórych anarchistycznych pisarzy, kapitalizm hiszpański wciska się na wieś, rozsadzając, dekomponując od wewnątrz feudalne formy gospodarki, warunkując kapitalistyczną koncentrację.

Nasamprzód kilka przykładów dla zobrazowania tych feudalnych pozostałości.

W Aragonie pozostały wsie, które są całkowicie w posiadaniu jednego obszarника, tak zwane „pueblos de seniorio“. Taką wsią jest na przykład Sobradriel, prowincja Saragossa, należąca w zupełności do hrabiego Sobradriel. Grupa chłopów tej wsi złożyła memoriał do rządu republiki, w którym pisze:*)

„W odległości 17 kilometrów od Sobradriel istnieje w XX wieku wioska, która pozostaje ziemią pańszczyźnianą, gdzie życie dla nas, niewolników tej ziemi, jest zupełnie nieznośne, gdyż znajdujemy się pod nieubłaganą tyranią hrabiego o tym samym nazwisku. Dla oceny rzeczywistości, podajemy następujące fakty:

1. Płacimy bardzo wysoką tenutę dzierżawną za ziemię, zorane już przez naszych przodków, ziemię, które nie pokrywają wynagrodzenia za pracę, co zmusza nas do życia w niedostatku. Stan ten pogarsza jeszcze bardziej absurdalne komorne za rudery, w których mieszkamy. Jesteśmy bowiem zmuszeni do płacenia 800 peset rocznie komornego, pomijając to, co łożymy na utrzymanie tych budynków, pomimo że nasze komorne przewyższa znacznie komorne w Saragossie.

2. Jak gdyby tego było za mało hrabia Sobradriel narzucił nam szereg punktów w umowy, którą wbrew prawu zmusza nas do przyjęcia:

Punkt VI tej umowy głosi: Trawa z pól należy do obszarnika, przy czym ulistwienie buraków należy przyjąć jako trawę.

Punkt VII nakłada na nas obowiązek płacenia za roboty czyszczenia po nawodnieniu.

Punkt VIII zabrania nam podnajmować mieszkania.

Punkt IX zezwala naszemu panu pozbawić nas, według jego woli, jakiegokolwiek skrawka ziemi.

Punkt XI nakazuje nam wyrzec się wszelkich ulepszeń.

Punkt XII zabrania nam otwierania sklepów, kawiarni oraz innych przedsiębiorstw.

*) Cytuję pg. Les problèmes de la revolution espagnole — 1re serie — poz. 5 — décembre 1931 — Les cahiers de contre — Enseignement

Punkt XIII oraz punkt XIV zabrania nam hodować i posiadać króśliki, nawet na własnych dziedzińcach, jako też bydło do hodowli, bez uprzedniego zezwolenia dziedzica, który może tego prawa udzielić, domagając się wpłacenia uprzednio sumy, jaką będzie uważał za stosowną.“

Jeszcze bardziej poniżający, bo sprowadza nas do rzędu niewolników, jest artykuł XVI, który głosi:

„Właściciele mają prawo wypowiedzieć dzierżawcy powodując się względami na moralność publiczną albo prywatną, dla braku uczuć religijnych, za bluźnierstwo albo też brak uległości, bądź też z powodu braku poszanowania w stosunku do właścicieli, wobec ich rodziny oraz przedstawicieli — zresztą dla wszelkich przyczyn, które właściciele uznają za słuszne.“

Tenże hrabia Sobradiel wślawił się w okresie republiki, gdy w styczniu 1933 roku, wbrew jej dekretem, odmówił pomieszczenia dla nauczyciela. Wtedy też groził chłopom, którzy przestali mu czapkować, że wysiedli ich na mocy powyższej umowy.

Niemniej ciekawy wypadek opisuje Marvaux:

„W prowincji Salamanka obszar wsi Campocerrado należy do księcia zęcego rodu de Santa Coloma. Chłopi, w liczbie 265 dusz pracowali na tej ziemi na podstawie praw dzierżawnych, które z pokolenia na pokolenie przechodziły na jej mieszkańców. Nagle obszarnik sprzedał ziemię innemu. Nowy obszarnik postanowił ziemię wykorzystać inaczej i wysiedlił wszystkich jej mieszkańców.“

W 1925 roku wicehrabia de Esa wysiedlił całą wieś pańską, tak zwaną pueblo de seniorio. Wieś ta, w okręgu Alcubilla de Avillaneda, w prowincji Soria, Starej Kastylii — nie płaciła podatku, którego suma wyniosła 3 000 peset. Rodziny chłopskie, które od siedmiuset lat pracowały na tej roli, zmuszone były wywędrować, a opuszczony majątek wynosił sumę 162.000 peset!

Tych kilka przykładów, obrazujących sytuację rzeczywistą wsi hiszpańskiej może bardziej wymownie wyjaśniają tło i za-

ciekłość walk chłopskich i późniejszej wojny, aniżeli doszukiwanie się ręki jakichś ajentów.

Elementy feudalizmu w Hiszpanii zakorzeniły się przede wszystkim w stosunkach dzierżawnych: według spisu z 1881 roku 47% wszystkich gospodarstw rolnych w Hiszpanii opierało się na zasadach dzierżawy. Większość warunków dzierżawy w różnych formach, do których wnet wrócimy, stanowi mieszaninę praw feudalnych i elementów kapitalistycznych, szczególnie jeśli chodzi o odrobek, który jak wiadomo, jest formą przejściową od pańszczyzny do kapitalizmu. Rozpatrzmy te formy idąc za schematem de-los Riosa, to znaczy nasamprzód dla prowincyj o drobnej posiadłości rolnej i o długoterminowej dzierżawie, a potem dla prowincyj latyfundi i krótkoterminowej dzierżawy.



W Katalonii przeważają formy dzierżawy, z których jedna nosi nazwę establecimiento, druga rabassa morta. Na mocy establecimiento chłop obowiązany jest pozostać na swej ziemi do swej śmierci a obszarnik jest jego seniorem,

czyli panem. Mamy więc tu typowe przytwierdzenie chłopu do ziemi, nadzielenie go ziemią, jako też uznanie formalne feudalnej władzy dziedzica.*)

Następna forma, bardziej zresztą rozpowszechniona, to rabassa morta, (dosłownie: zwiędły krzew). Jest to forma odrobku, polegająca na tym, że obszarnik oddaje chłopom w dzierżawę swą ziemię wzamian za połowę, bądź też trzecią część zbioru winogron. Rabassaire pracował na ziemi od zwykle 60 do 70 lat, ale pod warunkiem,

*) Ustawodawstwo restauracji zalegalizowało feudalne przywileje kodeksem cywilnym 1889 roku.

że jeżeli w międzyczasie zwiędną dwie trzecie winnych krzewów, wtedy ziemia wraca do obszarnika. W połowie XIX wieku czasokres dzierżawy skrócono do 50 let, zaś wobec panującej wtedy choroby winnych krzewów — filoksery — rabassaires zmuszeni byli oddawać ziemię obszarnikom po upływie pięciu-sześciu lat. Obszarnik ma prawo wypasu swego bydła na ziemiach dzierżawcy. Ma również prawo polowania na ziemiach swego dzierżawcy, jako też rybołówstwa.

Ruchy rabassaires przybrały charakter nacjonalistyczny między innymi dlatego, że większość obszarników to Kastylczycy, podczas gdy rabassaires są Katalończykami. Po szeregu walk udało się rabassaires uzyskać, by umowa trwała pięćdziesiąt lat bez względu na to, czy krzewy winne wyschły i należało je jeszcze raz zasadzać, również wywalczyli, iż rabassa morta zamieniła się w formę polownictwa. Ze względu na sprzęt konieczny przy uprawie winnej, jako też ze względu i na to, że rabassaires często zatrudniają najemną siłę roboczą, stanowią oni warstwę średniego, a czasem zamożnego chłopą.

W Aragonie spotykamy częściowo przyznanie chłopą do ziemi, polegające na tym, że nie wolno mu jej opuszczać, zanim nie upłynie czasokres umowy dzierżawnej. Tu spotykamy również wsie będące całkowicie własnością obszarnika, tak zwane *pueblos de seniorio*.

Do prowincyj Baskijskich zaliczamy Biscaya, Guipuzcoa i Alawę, jako też Navarrę. Trzy prowincje Basków należą do trzech książąt, którzy dzierżawią je chłopom na podstawie bądź to właściwej dzierżawy, bądź to na podstawie odrobku. Większość chłopów w tych prowincjach, jako też w Nawarze są to „średniacy“ i zamożni chłopi, dzierżawiący od wieków ziemię na mocy *f u e r o s*, czyli przywilejów feudalnych.

Klasyczną prowincją *foros*, czyli chłopów korzystających z *f u e r o s*, jest Galicja, oraz Asturia i Leon. Galicja to kraj szachownicy, *minimifundii* oraz długoterminowej dzierżawy.

Marvaud opowiada o wypadku, gdy w prowincji Corunia na obszarze 32 mtr. kw. było trzech właścicieli, z których jeden posiadał ziemię, drugi jedyne kasztanowe drzewo, jakie rosło na tym obszarze, zaś trzeciemu przysługiwało prawo renty, wynoszącej sześć jajek w ciągu roku.

Fueros są to jak powiedzieliśmy prawa, określające stosunek dzierżawy i obszarnika. Dawna forma fuero określała czas dzierżawy na życie trzech króli albo też trzech dzierżawców + 29 lat. Ta kabalistyczna niemal formułka obliczała życie króla przeciętnie na 25 lat, stąd fuero obejmowało czasokres 100 lat. Foreros w Galicji wywalczyli sobie jeszcze pod koniec XVIII wieku prawo wykupu.

W Galicji spotykamy odmiany dzierżawy, przypominającą rabassa morta: jest to cedulas de planturia. Dzierżawca winnic traci swe prawa z chwilą gdy $\frac{2}{3}$ osadzonych przez niego krzewów stają się nieproduktywne. W Asturii, Leonie spotykamy różne postaci odrobku.

Gdy z kolei, idąc za schematem De Los Riosa przejdziemy do rozpatrzenia niektórych form pozostałości feudalnych w sferze A, (patrz map. 1) spotkamy tu również szereg form odrobku; między innymi w Estremadurze przeważa połownictwo. Obok bezsprzężajnego chłopca, robotnika rolnego, fornała: bracero, spotykamy w Estremadurze typ juntero, to jest robotnika rolnego, posiadającego własne bydło robocze. Należy tu również wspomnieć o formie pośredniej między najemną pracą i dzierżawą, a mianowicie masoveria. Dzierżawca zmuszony jest mieszkać na ziemi swego chlebobawcy, w jego zabudowaniach (manso) Jest on robotnikiem, fornałem, zarobek jego jest jednak uzależniony od urodzaju na ziemi, która została powierzona jego pieczy.*)

*) Opis form feudalnych pg. prac Minlosa, De Los Riosa. Czytelnik, który zechce zapoznać się bliżej z tematem na podstawie podanej przeze mnie bibliografii, winien odnieść się krytycznie do pracy Trai-

III

Teorie o niekapitalistycznym rozwoju wsi, popierane na przełomie wieków przez rewizjonistę Dawida, dziwnym zbiegiem okoliczności, a raczej zupełnie logicznie zawędrowały do obozu anarchistycznego, gdzie nasamprzód wykladał je Kropotkin, w swej pracy „Fabryki, pola, warsztaty“, a ostatnio Christian Cornelissen. „Teorie“ te, biorąc pod uwagę tylko rozdrobnienie gospodarstw rolnych — zapominają o procesie odwrotnym koncentracji oraz o zasadniczej sprawie dochodowości i rodzaju gospodarki.

Wbrew tym teoriom, w okresie monarchii Alfonsa XIII odbywało się powolne i systematyczne przenikanie kapitalizmu do wsi hiszpańskiej.

Już w wieku XIX nastąpiło rozpadanie się w niektórych prowincjach ziem municypalnych nie na rzecz górnych warstw średniactwa i zamożnego chłopstwa, ale na rzecz wielkiej posiadłości feudalnej. Proces rabowania ziemi komunalnej w Hiszpanii różni się zatem od tegoż procesu, świadomie przeprowadzonego przez Stołypina w Rosji: w Rosji Stołypin zdążył do stworzenia na wsi t. zw. kułactwa, które miało stać się oporą „ładu i porządku“. Mniej więcej taki sam proces rozgrabienia gromadzkiego pastwiska na terenie Galicji opisuje Leon Kruczkowski w swej powieści „Pawie Pióra“.

W Hiszpanii atoli, jak powiedzieliśmy, ten proces szedł na korzyść wielkich latyfundystów, którzy zmuszali chłopów do sprzedawania swych praw, przypadających im w udziale. Taki proces trwał i pod koniec monarchii. Opisuje go w współczesnej powieści chłopskiej „Głodna trzoda na żywej ziemi“ młody pisarz hiszpański José Màs. Don Braulio Mejias de Terran, wielki obszarnik andaluzyjski planuje zagrabić ziemie gromadz-

nina, gdzie szereg zagadnień, jak na przykład sprawę dzierżawy w krasie Basków, jako też w Katalonii, podano mylnie.

kie. Zmusza do uległości alcalde-burmistrza. A oto jego rozmowa z administratorem:

- „Na kiedy wyznaczył alcalde sprzedaż dóbr gromadzkich wsi?
- Na najbliższą sobotę...
- Sądzę, że nie zmienił przy tym obwołaniu ani jednej litery?
- Pełny tekst ogłosi woźny.

Chytrze uśmiechnął się don Braulio i odezwał się uspokojony:

- To jedyna droga, by te dobra przeszły na moją własność!
- A jeśli ktoś z nich nie zechce sprzedać swych części?
- Sprzedadzą wszyscy. Przy pomocy pieniędzy osiągniemy wszystko. Mój plan uda się w zupełności. Zanim jeszcze rok minie, ziemie te przejdą w moje posiadanie.“*)

Pisarz Płonka w powieści Kruczkowskiego snuje plany polityczne na temat wzbogacenia średniego chłopstwa. Jest przedstawicielem rozpolitykowanej wsi galicyjskiej. Don Ulpiano, administrator obszarnika Don Braulio, na wpół analfabeta, nie rozmyśla, jest powolnym narzędziem w rękę swego pana i władcy.

Ziemie gromadzkie rozdano w XIX wieku nie tylko przy pomocy „leyes desamortizadoras“, których głównym autorem był minister Marii-Krystyny, Juan Alvarez Mendizabal (1790 — 1853). Ziemie państwowe, kościelne, oraz gromadzkie, rozdawano także zasłużonym w wojnach domowych działaczom politycznym.

Kapitalizm, wkraczając na wieś hiszpańską sprzęgł się z feudalnymi pozostałościami, wykorzystał je, tworząc formy pochodne. Częstochoć przychodząc pod osłoną wyzwolenia chłopstwa z pod jarzma praw feudalnych, zamienia się sam w lichwiarza, który wykorzystuje nędzę chłopską. Wszelkie próby reformy rolnej, stworzenie przez Alfonsa XIII jeszcze w roku 1907 instytutu dla badania kwestii wsi, którego zadaniem było przy-

*) José Màs — El rebanio hambriento en la tierra feraz — Editorial Puyo — Madrid — 1935.

spieszyć kolonizację wewnętrzną kraju — nie dały żadnych rezultatów.

Jeśli chodzi o formę renty gruntowej w Hiszpanii, jest nią oczywiście renta absolutna. Przypomnijmy, że „renta absolutna, w przeciwieństwie do dyferencjalnej, jest rezultatem prywatnej własności na ziemię i przeciwstawnych interesów różnych obszarników. Przejście ziemi w posiadanie państwa, czyli nacjonalizacja ziemi, zniszczyłaby tę absolutną rentę i obniżyłaby cenę produktów rolnych w zakresie wartości tej absolutnej renty“ (Kautsky). Natomiast renta dyferencjalna jest wpływem kapitalistycznego charakteru produkcji.

Aczkolwiek te dwie formy renty, trudno jest na ogół rozgraniczyć, to jednak na wsi hiszpańskiej zaznacza się wyraźnie „czysta forma“ renty absolutnej. W swej pracy „El problema de la tierra en Aragon“ (1893 roku) pisze Jorge Jordana:

„W systemie najemnej dzierżawy, właściciel jest znacznie mniej przywiązany do ziemi, aniżeli wtedy, gdy jest bezpośrednio zainteresowany w produkcji. Bardzo mało zważa na swego dzierżawcę, dążąc tylko do zwiększenia tenuty, gdyż otrzymuje znacznie większy zysk za swój majątek w wypadku sprzedaży.

Z drugiej strony, ułatwienia, jakie prawodawstwo hiszpańskie udziela dla wysiedlenia dzierżawców i dowolnego powiększania tenuty, jako też zupełny brak wszelkich rozporządzeń, dających dzierżawcom pierwszeństwo kupna na wypadek sprzedaży, umożliwiły istnienie rabunku band spekulantów, co pod osłoną błędnego prawodawstwa kupowali ziemię tylko dla celów spekulacyjnych, poświęcając interes rolników, bądź to domagając się za ziemię cen znacznie wyższych, aniżeli te, jakie sami płacili, albo też zwiększając w znacznym stopniu tenutę, albo też pomnażając w nierównym stopniu przeszkody dla osób które, po stworzeniu dla siebie środków egzystencji na roli, są zmuszone teraz nagle likwidować podstawę swego bytu.“*)

O rozmiarach przenikania kapitalizmu na wieś hiszpańską,

*) pg. pracy de Los Riosa.

Wielkość podatku w pesetach	Właśc. gospod.		D o c h ó d		Średnia przypada- jąca na właściciela
	Ilość	0/0	Peset	0/0	
Do 1000	1.699.585	94,94	228.431.436	32,67	130
od 1000 do 5000	73.092	4,09	176.711.520	25,27	2.417
ponad 5000	17.349	0,97	294.028.428	42,05	16.947
R a z e m	1.790.026	100	699.171.384	100	390

świadczy również tabliczka dochodowości gospodarstw rolnych, z pracy wspomnianego Pascuala Carriona „Los latifundios en Espania“ (1932).**)

Pomimo, iż tabliczka ta budzi szereg zastrzeżeń, o których zresztą wspomina sam Carrion — a więc ukrywanie swych dochodów przez wielkich obszarników, a więc specjalny system obliczeń, który pomniejsza dochody obszarników, zwiększając dochód drobnych dzierżawców — to jednak nawet na jej podstawie można byłoby wysnuć wniosek, że 0,97 procent właścicieli posiada 42,05% dochodów i płacą podatek wyżej 5.000, podczas gdy 94,94% właścicieli otrzymuje zaledwie 32,67% ogółu dochodu na wsi.

Drogą przenikania kapitału na wieś jest również system kredytów rolnych, poprzez wypieranie albo przejmowanie *positos*. *Posito* jest to forma kredytu państwowego na wypadek głodu lub nieurodzaju, powstała jeszcze w XVI wieku. *Posito*, (skrót od *deposito*) oznacza właściwie miejsce, gdzie przechowuje się ziarna. *Posito pio* był to rodzaj kas bezprocentowych na wypadek nędzy wsi. W rzeczywistości *positos*, będące pod zarządem obszarników przekształciły się w narzędzia zmuszania do pożyczek, narzucania dowolnych procentów zbiedzonej ludności.

***) pg. pracy Minlosa.

Powstałe z początku pod pretekstem niesienia pomocy biedocie wiejskiej — przekształciło się więc positos w narzędzie ucisku; toteż w szeregu prowincjach walczyli chłopci pod koniec XIX wieku o skasowanie tych oto positos.

Na przełomie wieków przekształcały się positos powoli w kasy o charakterze kapitalistycznym. Minlos podaje ogólną liczbę positos w końcu 1930 roku na 6000, i to starego typu 3500, zaś nowego 2500.

Kapitalizm wsączał się na wieś, szczególnie przed wojną, warunkując również wzrost gospodarstw o gospodarce intensywniej, zastosowaniu maszyn rolniczych, nawozów, wprowadzeniu nowych kultur.

W roku 1898 istniała jeszcze w całej Hiszpanii tylko jedna fabryka maszyn rolniczych. W roku 1910 powstała specjalna „Comision tecnica de maquinaria agricola“, wtedy już produkowano w Hiszpanii 30 młódekarni, 2.000 wialni, 2.500 pługów Brabanta, 200 maszyn siewnych, 1000 prasownic winnych itd. W roku 1919 — jak donosi w swym cytowanym już raporcie angielski kapitan U. de B. Charles:

„wzrósł wóz maszyn rolniczych do 5.350 tonn. Niepokoje robotnicze na południu przyspieszyły używanie maszyn rolniczych, zaś dochody wojenne pokryły koszt inwestycji. Wóz ostatniego roku był prawie trzy razy tak wielki, jak w zeszłym roku, a równał się sumie lat 1917 oraz 1918 łącznie.

Hiszpański chłop nie jest skłonny przyjmować nowe metody, jest zadowolony, mogąc użyć metod stosowanych od wieków, a jednak na żyznych polach Gwadalkiwiru można spotkać zagospodarowaną współcześnie rolę a tuż obok sochę, używaną przez Maurów setki lat temu.“

Obszarznik hiszpański niechętnie jednak wprowadzał maszynę. Główną przyczyną tego było zjawisko, o którym Karol Kautsky pisze w swej klasycznej pracy o kwestii rolnej:

„Sytuacja maszyny w kapitalistycznej gospodarce pogarsza się jeszcze z tego powodu, że w systemie kapitalistycznym zadaniem maszy-

ny nie jest zastąpienie siły roboczej, jeno zastąpienie płacy zarobkowej. Im niższa jest płaca robotników — tym trudniej wwozić maszyny. Na wsi płaca robotników jest dla wielu przyczyn niższa aniżeli w miastach. Dlatego też na wsi działa znacznie mniej czynników, zmuszających do wprowadzania maszyny. Do tego dochodzi jeszcze jedna różnica między przemysłem a gospodarką rolną. Produkcja maszynowa w przemyśle nie wymaga w większości wypadków tak, jak rzemiosło i manufaktura, stosunkowo inteligentnych sił i dobrych robotników. Natomiast większość maszyn rolniczych jest bardzo złożona, tak, iż po to, by nimi kierować, należy posiadać pewien szczebel rozwoju“.

Owóz robotnicy rolni Hiszpanii są tak taną siłą roboczą, zaś poziom umysłowy ich jest tak przeraźliwie niski, iż nic dziwnego, że mechanizacja wsi hiszpańskiej szła tak opornie.

Należy również przyjąć pod uwagę, że intensywna gospodarka na tej wsi wymagałaby wprowadzenia nowej sieci nawodnienia. Primo-de-Rivera podejmował szereg prób w tym kierunku, usiłował stworzyć specjalne hydrograficzne konfederacje, składające się z miejscowej ludności, która otrzymywała kredyty od państwa na przeprowadzenie nawodnień. W czasie dyktatoratu te próby posunęły się mało naprzód. Republika postanowiła je kontynuować.

Niemniej charakterystyczny dla rozwoju intensywnej gospodarki na wsi hiszpańskiej, jest wzrost zużycia sztucznych nawozów. Tak na przykład jeśli w 1913 roku produkowano 225.000 tys. kgm. superfosfatu, to w roku 1925 mamy już 722.891 tysięcy kgm. To samo dotyczy sulphuru, którego produkcja wzrosła w trójnasób. Fosfatu naturalnego wywożono w roku 1913 254.463 tys. kgm., zaś w roku 1925: 397.480. tys. kgm.*)

Ale po to, by móc zamienić ugorujące pola Hiszpanii w żyzną krainę, po to by przejść do nowoczesnej gospodarki — należało z korzeniem wyrwać feudalizm, należało zwiększyć rynek

wewnętrzny, należało podnieść dobrobyt mas. Rzecz jasna, monarchia feudalno-kapitalistyczna czyniła wszystko, by ten proces powstrzymać.

Międzynarodowy kryzys rolny, który zamknął drogę większości produktów rolnych Hiszpanii na rynki świata — odrzucił wstecz rozwój wsi. Ani o stołypinowskich metodach, ani o gwałtownej drodze likwidacji feudalizmu w monarchii hiszpańskiej, nie było mowy.

System Stołypina likwidacji feudalizmu wymagał powolnego, systematycznego rozcłunkowania własności gminnej na rzecz bogaczy chłopskich, wynędznienia wsi i wyrzucenia mas biedoty chłopskiej do miasta na proletaryzację. Droga ta, wzorowana na junkrach pruskich zmierzała do rozszerzenia rynku wewnętrznego wsi, przez stworzenie warstwy zamożniejszych chłopów, którzy byliby zarazem ostoją ładu w kraju. Ten proces odbył się, jak pisaliśmy powyżej, w Rosji po rewolucji 1905 roku.

Czemu system ten był w Hiszpanii nierealny?

System ten był w Hiszpanii nie do pomyślenia, gdyż własność gromadzka została rozgrabiona nie na korzyść warstw pośrednich, ale na rzecz wielkich latyfundiów. System ten był nie do pomyślenia w ustroju monarchii, która trwała w oparciu o feudalizm oraz kapitalizm, trwała dzięki kompromisowi tych sił, przy przewadze feudalizmu. Był nie do pomyślenia w kraju, gdzie mieszczaństwo było znacznie bardziej tchórzliwe, wskutek dziejowych procesów, aniżeli w Rosji, brakło mu tej inicjatywy jaką wykazało rosyjskie mieszczaństwo po rewolucji 1905 roku. System ten był niemożliwy tam, gdzie obce mocarstwa, wwożąc swe fabrykaty, a wywożąc surowce wszelkimi siłami hamowały rozwój produkcji w kraju, rozwój sił twórczych. Był niemożliwy w kraju, gdzie cały aparat, na czele z królem i armią był bezpośrednio zainteresowany w utrzymaniu właśnie feudalnego stanu rzeczy.

Mieszczaństwo rosyjskie, liberalne i związane z obszarnikami

miało jeszcze w 1905 roku dość rozumu, by wkroczyć na drogę stółypinowską powolnej likwidacji pozostałości pańszczyźnianych. I to nie pomogło. Ale powstrzymało bez wątpienia narastanie wstrząsu. Mieszczaństwo hiszpańskie spostrzegło już w roku 1873 że „proletariacki sobowtór“ wyrósł mu ponad głowę. Stchórzzone, ukryło się za sobolowym płaszczem monarchy. A brakło im zarówno Milukowych, jako też Stółypinów.

Dopiero w roku 1931 usiłowano poprzez Zamorę, Lerroux oraz Maurę naśladować wzory rosyjskie 1905 roku. Ale, próby mieszczaństwa hiszpańskiego wkroczenia na tę drogę w 1931 roku, miały się tak do prób rosyjskich z 1905 roku, jak, że użyję powiedzenia Marksa — Napoleon III do Napoleona I, albo jak arcybiskup z Canterbury do kapłana z Habakuku.

Dla wsi hiszpańskiej została więc tylko likwidacja poprzez wstrząs feudalno-pańszczyźnianej gospodarki. Na tę drogę wkroczyła też republika 1936 roku.

IV

Rozwój kapitalizmu na wsi hiszpańskiej nie wyrwał jej jeszcze z łona feudalizmu, nie oderwał się jeszcze od swej pępowiny, gdy międzynarodowy kryzys rolny uderzył w Hiszpanię, powodując degenerację, zwyrodnienie pierwiastkowych form rozwoju kapitalizmu na wsi.

Kryzys dotknął prawie wszystkich gałęzi rolnictwa hiszpańskiego. Pod koniec dyktatury Primo-de-Rivery nastąpił nagły spadek cen, wskutek spadku wywozu i międzynarodowego kryzysu rolnego. Rok 1929 był fatalny dla wsi hiszpańskiej — stąd upadek Primo-de-Rivery.

Wieś hiszpańska ruszyła. Ruchy chłopskie w Hiszpanii mają swą tradycję, odnieść je można jeszcze do XVI, a nawet XV wieku. W wieku XIX-ym, w latach wojen napoleońskich, po tym w latach sześćdziesiątych i ostatnim dziesiątku lat ze-

szłego stulecia miało miejsce w Andaluzji oraz Galicji szereg powstań żywiłowych chłopstwa.

Charakterystyczną cechą tych ruchów była nierównomierność w czasie i przestrzeni ruchów na wsi i w mieście. Nierównomierność w czasie polegała na tym, że ruchy robotników i chłopów przeplatały się, odbywały się nie jednocześnie, ale jak gdyby po sobie. Tak więc w czasie całego szeregu ruchów chłopskich Andaluzji i Estremadury, zaznaczył się równocześnie spadek fali strajków robotniczych, jako też odwrotnie, gdy fala walk robotniczych szła w górę, krzywa ruchów chłopskich szła w dół. Nierównomierność w przestrzeni przejawiała się w tym, że gdy południe kraju ogarnięte było wrzeniem rewolucyjnym, północ była przeważnie spokojna.

Niektórzy pisarze hiszpańscy zwrócili uwagę na to zjawisko, wyjaśniając je w różnoraki sposób. Wydaje się, że złożył się na to szereg przyczyn.

Bodaj najważniejsza przyczyna — to brak ze strony miasta oraz jego warstw produkujących zainteresowania dla wsi, programu dla spraw rolnych. Arystokracja robotnicza nie miała zrozumienia dla potrzeb wsi, ba! obawiała się, że wieś wyrzuci do miasta nowe tysiące rąk roboczych. Bardziej do pojęć chłopów Andaluzji, i Estremadury przemawiała frazeologia anarchistyczna. Anarchizm niósł w najbardziej prosty, prymitywny, jasny sposób wyłożone hasła wyrównawcze, równości w użytkowaniu ziemi.

W walce przeciw przeżytkom feudalizmu te hasła anty-feudalne rewolucjonizowały masy. Ale nie wszędzie.

Anarchizm napotykał opór nieprzeczwycięzony na wsi katalońskiej i na wsi baskijskiej. W swoim wykoślawieniu hasel wyrównawczych widział anarchizm w *rabassaires* oraz w średnio-zamożnym chłopie baskijskim swego wroga „kapitalizm“. W szeregu wypowiedzi wodzowie anarchistyczni występowali przeciw tym posiadaczom ziemskim, którzy w ich

pojęciu urastali do roli omal tej samej, co latyfundiści andaluzyjscy. Anarchizm sprzeciwiał się rozdaniu ziemi chłopom, bo zdaniem jego, stwarzało to nowych kapitalistów.

Jeśli do powyższego dodamy, że robotnik w mieście katalońskim oraz baskijskim składa się w znacznej mierze z elementu napływowego, że jest to chłop Andaluzyjczyk czy Estremeńczyk, którego wieś pańska wygnała na tułaczkę po miastach, jeśli dodamy, że dla tego Andaluzyjczyka czy Estremeńczyka ruch narodowy Katalończyków i Basków był zgoła obojętny, że w myśl swej ideologii anarchistycznej był on najprymitywniejszym kosmopolitą i nihilistą — zrozumiemy to dziwne zjawisko, iż robotnik miast katalońskich był bliższy wsi andaluzyjskiej, aniżeli wioski katalońskiej.

To właśnie zjawisko znalazło wyraz w latach republiki jako też w latach wojny domowej w licznych starciach między władzami nowopowstałego państwa katalońskiego a robotnikami.

W czerwcu 1930 roku, rok przed nadejściem republiki, fala strajków chłopskich ogarnia Andaluzję i Estremadurę. W związku z zabójstwem robotnicy rolnej w Sewilli wybucha strajk powszechny, który trwa dwa dni. W drugiej połowie września, gdy ruch w Andaluzji jak gdyby ucichł — wybucha strajk powszechny w Bilbao.

Dopiero w przede dniu powstania republiki nastąpiła zgodność w czasie ruchów robotniczych i chłopskich.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Sprawy narodowościowe

I

Długie lata usiłowała monarchia zaprzeczać istnieniu na półwyspie innych narodowości poza kastylską. Pewien uczyony niemiecki, pragnąc zbadać stosunki narodowościowe w róż-

nych państwach europejskich, wystosował list do Głównego Urzędu Statystycznego Hiszpanii, z prośbą o podanie materiałów statystycznych. Otrzymał w odpowiedzi list, który w swej pracy opublikował. List brzmi następująco:*)

„Zawiadamy, że w Hiszpanii nie ma żadnej kwestii narodowościowej. Dokonany w pańskiej książce podział na prowincje katalońskie i nie katalońskie nie ma za sobą żadnych podstaw. Katalonia, tak samo jak i Walencja, Andaluzja, ziemia Basków, jako też Kastylia, Galicja są tylko hiszpańskimi prowincjami, a ich ludność składa się z Hiszpanów... Oficjalny język obowiązujący w całej Hiszpanii — to język hiszpański. W Katalonii, na wyspach Balearskich, w Walencji mówią po hiszpańsku, bowiem wszystkie te prowincje są hiszpańskie. Tak samo, jak francuskie prowincje, gdzie mówią żargonem, są tym niemniej francuskie. Dialekt galicyjski nie jest mową portugalską, a tylko prawdziwie hiszpańską...”

A jednak na półwyspie pirenejskim w drugiej połowie XIX wieku a jeszcze bardziej na początku wieku XX-ego, dojrzało szereg ruchów narodowościowych.

Trudno o statystykę hiszpańską również i w sprawach narodowościowych. Obliczenia z roku 1927 podają następujący skład narodowościowy półwyspu:

Hiszpanów (Kastylczyków)	15.605.926
Katalończyków	4.753.529
Galicjan	2.247.899
Basków	600.000
Cyganów	30.000

	23.237.354

Dane te statystyczne pochodzą z roku 1928. Na podstawie

*) Wilhelm Winkler — Statistisches Handbuch der europäischen Nationalitäten — Wien — Leipzig — 1931 — pg Trainina — str. 7.

statystyki oficjalnych kół katalońskich w roku 1927 liczba Katalończyków na półwyspie pirenejskim sięgała 4.393.133 osób, przy czym we właściwej Katalonii, czyli w prowincjach Barcelony, Tarragony, Leridy oraz Gerony było 2.344.719 mieszkańców-Katalończyków.*)

Natomiast koła nacjonalistów Baskijskich podają liczbę 995.886, przy czym we francuskich prowincjach mieszka 175.286 Basków, a więc w samej Hiszpanii, trzech prowincjach Basków: Guipuscoa, Alava oraz Biscaya, jako też Nawarze — 820.600 mieszkańców, których należałoby zaliczyć do tej narodowości.

Omawiając rozwój kapitalizmu jako też sprawę rolną, staraliśmy się zobrazować warunki, w których narastały zarówno chłopskie, jak i nowokapitalistyczne pierwiastki tych ruchów. Zarówno Katalonia, jak kraina Basków, jako też Galicja nie tylko geograficznie, nie tylko etnograficznie oraz językowo różnią się od Kastylli właściwej, ale różnią się odmienną strukturą wsi, jako również miasta.

Rozwój kapitalizmu w tych krajach znacznie wyprzedził inne części Kastylli, można nawet śmiało powiedzieć, iż przeskoczył poziom rozwoju innych części monarchii Alfonsa XIII. Tak więc, na podstawie oficjalnej statystyki monarchii w roku 1928 (Anuario Estadístico — Madrid — 1928) liczba akcyjnych towarzystw w poszczególnych prowincjach wynosiła:

Katalonia	1.664	2.946.488.342
Kraina Basków	670	1.939.004.636
Galicja	56	77.738.500
Reszta kraju	1.934	5.064.174.630
	4.324	10.027.406.108

*) „Estat Catala” — La Catalogne rebelle — Tout le procès des conjurés catalans précédé d'une notice sur la Catalogne et son Mouvement

Dynamika rozwoju przemysłu w Katalonii i kraju Basków szła znacznie szybciej naprzód, aniżeli w innej części Hiszpanii. Stąd pewna rozpiętość wciąż wzrastająca między ciężarem, ponoszonym przez różne części kraju na wydatki aparatu monarchii feudalno-kapitalistycznej.

W 1926 roku oświadczył wódz ruchu katalońskiego, Francesc Macia:

„Katalonia, oddzielona od państwa hiszpańskiego będzie nie tylko szczęśliwa kulturalnie, ale będzie krajem kwitnącym pod względem ekonomicznym. Katalonia płaci obecnie państwu hiszpańskiemu bezpośrednich podatków przeszło 700 milionów peset. Państwo hiszpańskie zwraca jej, w postaci ulepszeń i robót publicznych, nauczania i różnych świadczeń prawie 100 milionów peset. Oznacza to, że państwo hiszpańskie otrzymuje w Katalonii zysk 600 milionów peset. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Belgia przed wojną miała budżet prawie równoznaczny 600 milionom peset, można sobie zdać sprawę, jakie miałyby Katalonia możliwości rozwoju, biorąc pod uwagę, że jej terytoria są prawie tak wielkie, jak Belgii“.

Pułkownik Francesc Macia głosił w tym samym roku:

„Jesteśmy tylko kolonią oficjalnej Hiszpanii. Jesteśmy jak gdyby w sytuacji Indian, których można obrażać, można nimi poniewierać i grozić im, domagać się: Złota, złota! Tak, jak to było hasłem Hiszpanów w Ameryce.“

W niemniejszym stopniu ucisk państwa kastylskiego odczuwało na swym grzbiecie chłopstwo baskijskie, płacąc krociowe podatki.

II

Katalonia, była pierwszym krajem w Hiszpanii, który zrzucił z siebie jarzmo feudalizmu. Rozwój jej został ułatwiony

National et suivi de quelques document Sofficiels — Agence mondiale de librairie — Paris — 1927. — str. 3.

szczęśliwym położeniem nad Śródziemnym morzem, które do czasów odkrycia Ameryki, odgrywało decydującą rolę. Złączona z Aragonem stanowiła potężne państwo, które zostało z Kastylią sprzęgnięte nasamprzód unią personalną, małżeństwem Ferdynanda z Izabellą (wiek XV-ty).

Rozwój pierwszych ruchów antyfeudalnych w Katalonii znalazł swój wyraz w powstaniu chłopów w końcu XV wieku z żądaniem, między innymi, zniesienia *malos usos*. (dosłownie: złe zwyczaje.)*)

Przeciw *malos usos*, żądając prawa wykupu powstało chłopstwo katalońskie. Powstanie to nazwano „*Los Payeses de Remensa*“. Ferdynand katolicki zmuszony został ograniczyć prawa feudalne. Odtąd rozwija się w Katalonii średniactwo na wsi.

Sojusz personalny przekształcił się rychle w sojusz faktyczny — prawa Katalonii coraz bardziej ograniczano. Słusznie pisze Madariaga:

„Odkrycie Ameryki zburzyło system gospodarczy nad Śródziemnym morzem, na którym opierało się życie Katalonii, czego skutki wraz z innymi portami śródziemnomorskimi poniosła Barcelona“**).

Dopiero koniec XIX i początek XX w. podniósł z powrotem wagę państw nadśródziemnomorskich, a wraz z nimi i wagę Katalonii. Od drugiej połowy XVI wieku rozpoczyna się zupełna likwidacja swobód katalońskich. Dziwny czar mają cza-

*) *Malos usos* stanowiły następujące obyczaje feudalne: 1. *Remensa personal*: — prawo zawierania małżeństw tylko za zezwoleniem dziedzica. 2. *Intestia* — feudal ma prawo zabrać jedną trzecią do jednej czwartej majątku chłopą, który nie pozostawił spadku. 3. *Ingenstia* — prawo obszarnika zabrania ziemi chłopce rozpustnej. 4. *Exorsquia* — prawo zabrania ziemi chłopą bez potomstwa. 5. *Arcia* — obowiązek chłopki po urodzeniu karmienia dzieci dziedzica. 6. *Ferma désuozada forzada* — jest to prawo na pierwszą noc poślubną tak bardzo osławione *jus primae noctis*.

**) Madaragia — op. cit. — str. 188.

sem karty historii. Wszystko świadczyłoby o tym, że to czasy niepowrotne, że to różna epoka, inny wiek. A jednak! Hauser pisze:*)

„Polityka centralizacyjna Olivaresa (ministra Filipa IV) usiłowała zamienić Hiszpanię w monarchię, podobną do tej, jaką Richelieu pragnął ugruntować we Francji. Zachęcał Filipa IV^{ego}, by nie zadowolił się tytułem „króla Portugalii, Aragonu, Walencji i hrabiego Barcelony“, ale namawiał, by „sprowadził wszystkie królestwa, z których składa się Hiszpania, do zwyczajów i stylu Kastylji, i w taki sposób zostałby najpotężniejszym monarchą świata.“ „Otóż ciągle wojny, od 1623 do 1640 zmusiły go do żądania pomocy pieniężnej, a więc do pertraktacyj z Kortezami różnych królestw, Począwszy od 1631 roku w krainie Basków, gdzie ludność zachowała wszystkie osobliwości, nałożenie podatku na sól i hodowlę bydła doprowadziło do powstania na czele którego stanął ksiądz, powstania, które zamieniło się w wojnę socjalną ubogich przeciw bogatym“

Niechby ci Hiszpanie, którzy tak szczerze udzielali wywiadów zagranicą podczas wojny domowej, mówiąc o szaleństwie księży baskijskich, zajrzeli do historii swego kraju i w kartach jego dojrzeli tego szaleństwa metodę! Francja Richelieugo poparła powstania w Hiszpanii, rzecz jasna dla powodów nie altruistycznych.

„Wśród narodów korony Aragonu — pisze dalej historyk, których oporu nie mógł przełamać Filip II, najbardziej delikatnym punktem była Katalonia: różnica języków, różnica orientacji ekonomicznych stworzyła z tego kraju oddzielny świat, odgrodzony od wpływów Madrytu, bardziej bliski swych starych więzów langedockich.

Dnia 7 czerwca 1640 roku, żniwiarze, segadors, uzbrojeni wkroczyli do Barcelony, zamordowali sztyletem wice-króla, hrabiego Santa Co-
ma, — powstanie ogarnęło cały kraj. Do Madrytu udała się delegacja,

*) Henri Hauser — La prépondérance espagnole (1559 — 1660) — op. cit. — str. 324.

ale Olivares nie chciał przyjąć ludzi, którzy nie władają kastylskim*)

Powstanie żniwiarzy, guerra dels Segadors zostało pokonane. Podczas tej wojny jednak Portugalia oderwała się od Hiszpanii i uzyskała swą niepodległość. Dnia 11 września 1714 roku pierwszy Burbon na tronie Hiszpanii, Filip V zniósł wszystkie swobody Katalonii wydając dekret Nueva Planta.

Kataloński ruch narodowy poczyną wygasać. Katalończycy zwracają się do Anglii o pomoc — nie otrzymują jej. Dopiero Wielka Rewolucja Francuska w osobie Robespierre'a, zainteresowała się Katalonią. W roku 1791-ym Nieprzekupny Robespierre udaje się do Perpignan studiując dawne konstytucje katalońskie. Nakazał przełożyć na język kataloński nową konstytucję francuską. Ale propozycje Robespierre'a utworzenia niepodległego państwa katalońskiego nie spełniły się, gdyż ruch narodowy w tym kraju staczał się wówczas w dół*)

Po wojnach napoleońskich Ferdynand VII niszczy ostatnie swobody Katalonii: w roku 1822-1844 likwiduje się kolejno resztki katalońskich swobód regionalnych, zresztą pochodzenia średniowiecznego. Ale rozwój kapitalizmu zapoczątkował nowoczesny ruch narodowy w Katalonii.

Literatura, a szczególnie poezja jest często pierwszą jaskółką zwiastującą nadejście nowych prądów. W roku 1833 zwykły urzędnik bankowy nazwiskiem Arribau z okazji urodzin swego pracodawcy ogłosił w języku katalońskim odę na cześć swej ojczyzny. W roku 1859 rada miejska Barcelony odnowiła święto kwiatów i wianków. Madariaga, Kastylczyk, który z ironią i nie ukrywaną niechęcią spogląda na ruch narodowy kataloński pisze: „Powiadają, że we Francji wszystko kończy się pieśnią. W Katalonii wszystko rozpoczyna się pieśnią“.

Odrodzenie kultury katalońskiej wyprzedziło znacznie ruch polityczny w tym kraju. Partia regionalistów katalońskich pow-

**) „Estat Catala“ — op. cit. — str. 16 oraz str. 235.

*) Ibidem — str. 325

staje dopiero w roku 1882, założycielem jej był uczeń Pi y Margalla, Almirall, autor pracy „Lo Catalanisme“. Lliga de Catalunya, partia, która wyłoniła się w roku 1888, podczas wizyty regentki Marii w Barcelonie, złożyła memoriał w języku katalońskim, domagający się przywrócenia autonomii kraju. Trzy lata przed tym, mąż jej, Alfons XII z rąk kupców i mieszczaństwa katalońskiego odebrał petycję, która m. inn. powiada:

„Pragniemy, by w Hiszpanii wprowadzono system regionalny, dostosowany do warunków każdego okręgu, tak, jak istnieje w Wielkiej Brytanii, na Austro-Węgrzech i w Niemczech“.

Odtąd ruch kataloński stale wzrasta. Nie jest to już ruch obrony przeżytków średniowiecza, w przeciwieństwie do niektórych ruchów regionalnych w Andaluzji, albo w Walencji, na czele których stają obszarnicy; obawiając się zbyt wielkiej postępowości Madrytu, pragną ci feudalowie na swych terenach bronić swych wespół feudalnych przywilejów. Ruch kataloński jest już obecnie ruchem nowoczesnym, wyrósł on z dążeń chłopstwa, pragnącego obok wyzwolenia narodowego zwalczyć ostatnie przeżytki feudalne (rabassa morta, establecimiento) oraz wywłaszczyć obszarników — Kastylczyków, jest on ruchem „odśrodkowym“ elementów kapitalizmu, jest ruchem oddolnym inteligencji i drobnomieszczaństwa kraju, którego rozwój znacznie wyprzedził rozwój kastylskiego ciemniejszego, jest on wreszcie tylko ruchem części proletariatu, podczas gdy inna część katalońskiego proletariatu przede wszystkim napływowy element, zajmuje stanowisko nihilizmu narodowego. Wśród tych właśnie elementów znalazł w roku 1902—7 posłuch Alejandro Lerroux, gracz polityczny, zręcznie wykorzystujący apolityczność anarchistów.

Po wojnie światowej, w roku 1918, w grudniu, udała się do Paryża delegacja katalońska, by przedstawić zwycięzcom żądania Katalończyków. Clemenceau przyjął delegację nieprzyjaźnie, jak twierdzi Macia, nawet wrogo. Gdy Katalończycy

powoływali się na historię swego kraju, odburknął: „Bardzo proszę, bez historii, uznaję tylko geografię“.

Ruch autonomistyczny zrodził tymczasem separatyzm. Inteligencja, chłopstwo i drobnomieszczaństwo katalońskie nie domaga się autonomii, tylko oddzielenia swego kraju od państwa hiszpańskiego. Stąd zrodziły się trzy partie:

Liga Regionalistyczna, na czele której stoi obszarnik i wielki przemysłowiec Cambo*)

Accio Catalana, partia powstała z rozłamu w łonie poprzedniej, zmierzała ona do separatyzmu, ale pokojowymi środkami.

Wreszcie Estat Catala, partia na czele której stanął pułkownik Francesc Macia, grupując wokół siebie skrajne elementy separatystyczne. Francesc Macia, pułkownik w służbie czynnej armii hiszpańskiej w roku 1905, po zdemolowaniu przez oficerów armii lokali dwóch dzienników katalońskich, zadeklarował się po stronie ruchu narodowego. Został wybrany do parlamentu. Swoją szlachetną dezynwolturą, postępowaniem, które przypomina najpiękniejsze tradycje wielkiego Garibaldiiego, zdobył sobie Macia powszechne poważanie. Dnia 15 listopada 1915 roku poseł Francesc Macia zjawił się na trybunie Kortezów i wygłosił krótkie przemówienie, następującej treści:

„Wasza działalność parlamentarna jest jałowa i czcza. Nie jesteście przedstawicielami partii, ale interesów zgniłej prywaty. Jesteście przedstawicielami korupcji wyborczej, sprzedajności, służalczości urzędników, a nie woli Hiszpanii. Ja jestem przedstawicielem serca i woli Katalonii, i nie chcę więcej paktować z wami: wolę odejść“.

Po przemówieniu pułkownika Macia, głos zabrał premier Dato, prosząc go, by pozostał, bowiem „zaszczyca swą obecnością to zgromadzenie“. Po nim przemawiał wódz konserwatystów, Maura, który oświadczył: „Jesteśmy pańskimi wrogami:

*) O przemianach wielkiego kapitału katalońskiego, patrz: rozdział o kapitalizmie, str. 92—106.

ale wiem, jak rzadko spotkać można w naszym kraju i w mojej własnej partii ludzi wiary, prawdy, poświęcenia. Proszę pana, w imieniu własnym, jako też wodzów innych partii: niech pan pozostanie w naszym zgromadzeniu“.

Macia odszedł. W 1917 roku usiłuje wywołać w Katalonii zbrojne powstanie. Powstanie zostało stłumione, a gdy uwięziono jego przyjaciela Domingo — zgłasza się sam do władz, żądając swego aresztowania. Władze monarchistyczne nie odważyły się tak popularnego wodza aresztować. Podczas dyktatury Primo-de-Rivery przebywa na emigracji, gdzie zorganizował armię, składającą się z Katalończyków oraz z oddziału międzynarodowego antyfaszystowskich emigrantów, którzy mieli przekroczyć granicę hiszpańsko-francuską i wszcząć zbrojne powstanie przeciw dyktaturze. Aresztują go wskutek doniesienia prowokatora, agenta Mussoliniego Riccioti Garibaldiego, wnuka wielkiego Garibaldiego. Macia został aresztowany wtedy, gdy jak rycerz średniowieczny miał na białym koniu, na czele oddziału wkroczyć na ziemię katalońską.

Bez wątpienia, ta romantyka Macia posiada w sobie niektóre epigonistyczne elementy. Ale nie należy zapominać o tym, że prawie wszystkie ruchy społeczne w Hiszpanii z opóźnieniem dziesiątków lat powtarzają doświadczenia w reszcie Europy już zaszłe i minione. Wiew romantyzmu, jaki kryje się za niejednym jego poczynaniem w okresie monarchii ma swe źródło w drobnomieszczańskim charakterze jego partii.

W przede dniu upadku monarchii hiszpańskiej dokonał się w „Estat Catala“ rozłam, po którym Macia oraz jego najbliżsi stworzyli lewicę, Esquerra. Nowa partia przeciwstawiała się bardziej umiarkowanej partii, Accio Catalana, stanowiącej niejako centrum między Lligą a Esquerrą.

Esquerra na czele której stoi kwiat nacjonalistycznej inteligencji katalońskiej, opiera się przede wszystkim na „Union de Rabassaires“, prezesem której jest Lluís Companys, późniejszy następca Macia. Opiera się więc na średniactwie chłopskim, po-

zatem na drobnomieszczaństwie w mieście, grupuje inteligencję i część robotników.

Proletariat kataloński w przede dniu upadku monarchii skupił się w anarcho-syndykalistycznej C.N.T. (włókniarze-przeważnie drobnoprzemysłowi, budowlani, część metalurgii, robotnicy nie fachowi) oraz w U.G.T. (Proletariat wykwalifikowany: kolejnictwo, ciężki przemysł). Komuniści mieli zaledwie kilkuset zwolenników, tyleż miała partia Maurina, odmiana prawicowego, nacjonalistycznego komunizmu.

Ruch narodowy Katalonii, opierając się na siłach socjalnych swego kraju zmierzał do demokracji, której zadaniem byłoby dokonanie szeregu reform socjalnych. Kraj zajmujący 32.194 kwadratowych kmtr., otoczony Hiszpanią, sąsiadujący przez morze z Włochami, kraj, którego życie gospodarcze opierało się w pierwszej mierze na średniactwie chłopskim oraz przemyśle na wpół chałupniczym, mógł osiągnąć swój najbliższy rozwój tylko w ramach demokracji postępowej. Wynikało to zarówno z przesłanek międzynarodowych, jako też z wewnętrznej struktury tego kraju. Rzecz jasna, gdy mówimy o perspektywach, nie oznacza to, że przejście tej demokracji do pewnych form socjalizmu trwałoby wiecznie, ani też nie zamierzamy z góry tych przemian określać.

Zrozumiały to partie robotnicze, które zdążyły do znalezienia podstawy współpracy z wodzami chłopstwa katalońskiego, a więc z Companysem w pierwszym rządzie, oraz z całą partią Esquerra. Natomiast część elementów anarchistycznych oraz elementy zgrupowane w późniejszym „POUM”ie usiłowały pchnąć proletariat kataloński na drogę powstań, mających na celu ustanowienie na tym obszarze rewolucji „socjalistycznej”.

Pomijając sprawę nie realności przeprowadzenia rewolucji wbrew wyraźnej woli większości narodu, należy również brać pod uwagę możliwość i chęć wykorzystania takich puczów przez następców i kontynuatorów tradycji barona von Koeniga.*)

*) Porównaj str. 21.

Jeśli zaś sprawę będziemy rozpatrywać z punktu widzenia roli, jaką wszelkie blankistowskie poczynania odgrywają w XX-tym wieku, w przeciwieństwie do wieku XIX, wypadnie nam stwierdzić, że jeżeli w epoce Blanqui ruchy te miały charakter szukania po omacku dróg krystalizujących się dopiero ruchów robotniczych — to w wieku XX stanowią one świadomą czy nieświadomą dywersję.

III

Jeśli ruch kataloński zatracił już pod koniec XIX wieku charakter regionalnej pozostałości feudalnej — stanowi ruch Basków mieszaninę nowoczesnego ruchu narodowego z elementami obrony przywilejów średniowiecznych. Złożyła się na to zarówno struktura tego kraju, jako też tradycja jego walk.

Wiemy już, jak bardzo struktura wsi baskijskiej różni się od Kastylii: mamy tu do czynienia ze średniozamożnym oraz zamożnym chłopem. Wiemy również, jak bardzo miasta baskijskie, a w pierwszym rzędzie Bilbao wyprzedziły swym rozwojem Hiszpanię.

W przeciwieństwie do Katalonii należy tu podkreślić następujące elementy: w ośrodkach przemysłowych przeważa ciężki przemysł, a więc inny rodzaj robotnika, aniżeli w Katalonii. W mniejszym stopniu aniżeli w Katalonii jest w tym przemysle zatrudniony napływowy element, gdyż wieś biskajska, szczególnie Nawarra wyrzuca swą biedotę do miasta w przeciwieństwie do wsi katalońskiej. Stąd w mieście słabe wpływy anarchizmu, większe znacznie socjalizmu oraz związków katolickich.

Wskutek osobliwego rozwoju wsi — jest tu chłop przywiązany do swych przywilejów, *fueros*, które ukształtowały się dlań pomyślnie. Gotów jest walczyć w obronie tych przywilejów, i nieraz występował pod sztandarami ruchu karlistowskiego przeciw Madrytowi, który obarczał go nadmiernymi podatkami. *Fueros*, w starym brzmieniu, zwalniały go od podatków, które

po tym Madryt nałożył. Stąd dążenie do powrotu do „leyes antiguas“ czyli dawnych praw.

Obok więc walki narodowej, obok walki chłopskiej należy jeszcze brać pod uwagę walkę kleru miejscowego, baskijskiego o wyzwolenie spod władztwa kastylskich zwierzchników. Większość duchowieństwa niższego i średniego — to Baskowie, pochodzący z rodzin chłopskich. Wódz Basków katolickich Jose d'Oriol oświadczył w Kortezach drugiej republiki:

„Kraj Basków jest nie tylko krajem właścicieli okrętów, bankierów, fabrykantów, ale jest również krajem księży. Nie ma tu rodziny, która by nie posiadała swego księdza. Domagamy się swego oddzielnego konkordatu. W Niemczech Prusy i Bawaria posiadają to prawo. Domagamy się dla siebie tych samych praw. Jeśli Kortezy nie zgodzą się na to, będziemy o te prawa walczyć. Nie będzie to przecież nasza pierwsza walka o swe słuszne prawa“.

Kler baskijski jest ubogi, gdyż wszystkie świadczenia kościelne szły do Madrytu, gdzie duchowieństwo składało się z Kastylczyków. Stąd ksiądz-Bask jest zawsze opozycyjnie nastrojony, zna bolączki swej wsi, zna jego walkę narodową. Toteż nie raz stawał na czele ruchów anty-madryckich. Gdy w pierwszej połowie zeszłego wieku ruch karlistowski podniósł знамя walki przeciw Madrytowi — znalazł poparcie w kraju Basków. Po klęsce karlistów, w 1893 roku pozbawiono Basków ostatnich praw.

Karlizm w przeciągu wieku XIX królował w krajach Basków, jako też w Nawarze. Ruchy Basków wymagają oddzielnego studium. Ograniczymy się do wskazania wytycznych, w jakim kierunku studium o ruchu narodowym Basków powinno, zdaniem naszym, kroczyć. Należy rozpatrzyć tu osobno elementy „st a r o“ — narodowe (ruch chłopów zamożnych w obronie *leyes antiguas* i duchowieństwa) od „n o w o“ — narodowych elementów (ruchy biedoty, masy robotniczej, drobnomieszczaństwa oraz inteligencji jako też części mieszczaństwa).

Granicą powstania „nowo”-narodowego ruchu Basków będzie, zdaniem naszym, pojawienie się na widowni sprawy *języka narodowego* oraz *kultury narodowej*, cecha charakteryzująca nowoczesne ruchy narodowe. Walka o kulturę narodową Basków rozpoczęła się dopiero na początku naszego wieku. W roku 1903 młody autor, Bask, Sabino-Arana — Goiri napisał swą rozprawę zatytułowaną „Biscaya Por Su Independencia”. W trzy lata po jego śmierci — a umarł nader młodo — w roku 1906 powstaje narodowa partia Basków, która obok dotychczasowych haseł „Por Dios y Leyes Antiguas” wysunęła sprawę języka oraz kultury.

W krainie Basków powstały „Towarzystwa badania kraju”, które posiadały zarówno cele kulturalne, jak również polityczne.

Pierwszy cios karlizmowi przyniosła monarchia restauracji, która potrafiła zręczną polityką rozsadzić wpływy wrogiego stronnictwa, drogą ustępstw na rzecz jego kierowników. Ale monarchia tylko odgórnym manewrem rozsadzała karlizm. Dopiero wojna domowa w roku 1936 doprowadziła do zerwania Basków z ich dotychczasowym wodzem: karlizmem. Nastąpiło osobiwe zaprawdę, godne bliższych studiów zlanie się elementów nacjonalistycznych w szacie walki o pozostałości feudalne z postępowym nurtem narodowo-wyzwoleńczym.

IV

Trzecim narodem, który w okresie monarchii restauracji zerwał się do walki narodowej, jest naród Galicjan; Galicjanie mówią językiem zbliżonym do portugalskiego. Do początku wieku XX-go sfery zamożniejsze uważały za rzecz niegodną mówić językiem pospólstwa, galicyjskim. Jeszcze do niedawna, niektóre rodziny mieszczańskie Galicjan nie pozwalały swym dzieciom rozmawiać w narodowym języku. Dopiero ostatnie lata przyniosły powstanie Seminario de Estudios Gallegos i odrodzenie kultury galicyjskiej.

Galicję dzieli zarówno od Katalonii, jako też od krainy Basków odmienny kierunek dążeń: kraj ten jest bardzo gęsto zaludniony, przeważa na wsi bardzo drobna posiadłość ziemska, biedota chłopska. Galicja zmuszona jest sprowadzać chleb z Kastylii: kastyłscy obszarnicy dyktują jej ceny. Przeplaca więc, podczas, gdy ten sam chleb mogłaby kupować taniej nawet w Anglii, lub sprowadzać z Ameryki. Tak samo produkty fabryczne, które zmuszona jest sprowadzać z Katalonii lub kraju Basków — mogłaby taniej otrzymać zagranicą.

Jeśli Katalonia oraz Baskowie w obronie swej produkcji domagają się protekcjonizmu i autarkii — to Galicjanie żądają wolnego handlu i przywozu z zagranicy bez ograniczeń. Poza tem jeśli ruch Basków lub Katalończyków zmierza ku separatyzmowi, wśród Galicjan działają agenci Portugalii, którzy propagują hasło połączenia z Portugalczykami.

Te oto czynniki spowodowały, iż ruch narodowy Galicjan nie jest ani jednolity ani jednokierunkowy: w późniejszej wojnie domowej tylko radykalne skrzydło tego ruchu poprze obóz rządowy. Radykał i nacjonalista galicyjski, Giral stanie na czele rządu madryckiego.

Obok tych trzech ruchów narodowych: Katalończyków, Basków oraz Galicjan zwalczała monarchia ruchy regionalne, których wyłączny charakter obrony feudalnych przywilejów podkreślaliśmy. Takie ruchy istniały zarówno w Walencji, jak i w Andaluzji. Ruchy te jednak znacznie osłabły po pierwszej republice. Linia odgraniczająca je od ruchów narodowych zarysowała się zupełnie wyraźnie.

R O Z D Z I A Ł VI

B. APARAT PAŃSTWOWY MONARCHII ALFONSA XIII

Oto w zarysie przekrój socjalno-gospodarczy sił monarchii okresu restauracji. Dla uzupełnienia całości tego obrazu brak

jeszcze rozdziału o drobnomieszczaństwie i mieszczaństwie hiszpańskim. Sprawy te staraliśmy się rozpatrzyć na marginesie zagadnień zbliżonych. Niestety, brak materiałów statystycznych nie pozwala, na razie, na podsumowanie tych spostrzeżeń w jednym rozdziale.

Przejdziemy więc z kolei do sprawy politycznej nadbudowy, do aparatu monarchii. Składał się on z właściwego aparatu administracji państwowej, oraz z dwóch instytucyj pomocniczych: armii oraz kleru.

I

Marks zwrócił uwagę na różnicę między państwem hiszpańskim oraz innymi państwami współczesnymi. Coprawda Hiszpania pierwsza dokonała swego zjednoczenia państwowego, ale pozostała raczej na poziomie tureckiego sultanatu, aniżeli nowoczesnego państwa.

Właściwy aparat administracyjny państwa stanowiła sieć urzędników panujących niepodzielnie w 49 prowincjach. Urzędnik na swym odcinku był kacykiem, panem uzależnionym tylko od takiej lub innej kliki rządzącej w Madrycie. W zależności od tego, jaka klika rządziła w centrali — otrzymywał dymisję, czekając nadejścia „swego czasu“. „Cacique“ i „caciquismo“ to zastąpienie w nienormalnym życiu politycznym kraju partii przez kliki rządzące.

Kacyk miejscowy prócz wykonywania funkcyj państwowych: ściągania podatków, regulowania spraw policyjnych, był właściwym przedstawicielem swej kliki na terenie. Preparował więc odpowiednio wybory, dbał o interesy swoich mocodawców, kontrolował odpowiednio sądownictwo i t. d.

Coprawda, na miejscu zachowany był pozór samorządu w postaci ayuntamiento — rad miejskich lub wiejskich — które z kolei wybierały swego wójta lub burmistrza (alcalde). Ale funkcje samorządu były ograniczane przez miejscowego urzędnika, mianowanego przez centralny rząd. Nawet nauczyciel miej-

scowy musiał być zatwierdzony przez gubernatora. Aparat urzędniczy, najbardziej rozleniwiony, najbardziej wsteczny w całej Europie, werbował się przeważnie — w zależności od stopnia służbowego — spośród dzieci bardziej lub mniej zamożnych obszarników. Pensje ich stanowiły jak gdyby dopełnienie renty, albo zwrot podatków.

Państwo w taki sposób zwracało bowiem rodzinom obszarniczym część wnoszonych przez nie podatków.

Monarchia Alfonsa XIII, zastraszona wzrostem ruchów narodowych, starała się aparat państwa wzmocnić, ujednolicić, zabierając prowincjom, w których silny był ruch republikański, ich prawa. Jako dopełnienie aparatu administracyjnego, szczególnie dla obrony wielkich obszarników, opierała się monarchia na aparacie zmilitaryzowanym policji, tak zwanej „guardia civil“.

Guardia civil, dobrana wśród lumpów, słynęła ze swego okrucieństwa i ze swej wyscipliny: zarówno pod jednym, jako też i drugim względem przewyższała wzory rosyjskiej ochrony.

Walki guardia civili z chłopami słynęły ze swego bestialstwa, nawet w okresie republiki. Główni obrońcy reżymu przechodzili szkołę tej instytucji. Późniejsi wodzowie powstania w Hiszpanii, Mola i Sanjurjo, oraz Cabanellas byli właśnie szefami guardia civil.

Guardia civil była bezpośrednio związana z armią, to też sztab jej mógł szybko reagować na wypadki, zgodnie z intencjami armii. W 1931 roku, jak wnet zobaczymy, guardia civil stanęła w obronie... republiki. A gdy chłopci zamordowali kilku guardistów, wygłosił w Badajoz jej szef i naonczas „republikanin“, Sanjurjo przemówienie, w którym powiedział:

„Błagam Boga, by krew przelana przyniosła korzyść narodowi hiszpańskiemu. Dziś, jak zawsze, guardia civil spełni swe zadanie. Biada Hiszpanii, jeśli nie doceni znaczenia guardia civil; straci wówczas oporę, na której opiera się ład społeczny“.

II

Między armią hiszpańską w okresie monarchii a aparatem guardia civil nie było istotnej granicy. W okresie powstania generała Franco niektórzy pisarze sławili „zdrowie moralne” armii hiszpańskiej. Takie twierdzenie brzmi co najwyżej, jak kiepski żart.

Armia hiszpańska nie posiadała wartości wojskowej. Stwierdzają to zgodnie autorzy różnych kierunków politycznych. Madariaga pisze:

„Jest błędem, jeśli ktoś przypuszcza, że armia hiszpańska jest machiną wojskową, zmierzającą do zwiększenia swej zdolności bojowej, i wykorzystującą olbrzymi budżet, który pożera. Armia nasza jest raczej biurokratyczną maszyną, która w znacznym stopniu służy do honorowania generałów i oficerów, w mniejszym stopniu do dostarczania, sprzętu wojskowego, zaś jeszcze w mniejszym stopniu do przygotowań wojennych. *Armia posiada znacznie większą wartość jako instrument wewnętrznej polityki, aniżeli jako broń podczas wojny*”.

Skład armii hiszpańskiej w roku 1927 był według Madariagi następujący: na 207.000 żołnierzy 19.906 oficerów, w tej liczbie 219 generałów. Stosunek oficerów do żołnierzy jest 1:11. Jeśli chodzi o generałów, to ich część zajmowała w aparacie państwowym stanowiska kapitana-generała, odpowiadające carskiemu generał-gubernatorowi.

Nie należy jednak zamykać oczu na zmiany, jakie w armii hiszpańskiej zaszły w zeszłym stuleciu. Na początku zeszłego wieku do armii, która ze względu na rewolucję dokonaną w dziedzinie strategii przez Napoleona zmuszona była zwerbować nowe kadry — dostali się przedstawiciele mieszczaństwa. Mieszczaństwo liberalne na początku tego wieku wpływało na swych generałów, czego skrajnym wyrazicielem był przede wszystkim Riego. Ale w miarę tego, jak w obawie przed proletariackim sobowtorem mieszczaństwo zmieniało swe stanowi-

sko, zaznaczyła się również zmiana nastrojów generałów, aż wreszcie i ta grupa rzekomo liberalnych generałów przeszła do obozu pełnej reakcji.

Motoryzacja armii nowoczesnej, nowoczesna artyleria i lotnictwo stworzyły zapotrzebowanie nowych kadr oficerskich. Tą drogą część inteligencji drobnomieszczańskiej znalazła się w armii, tworząc element rewolucyjny, który zarówno w 1931 roku, jako też w 1936 roku stanął szczerze i uczciwie po stronie demokracji.

Większość atoli korpusu oficerskiego armii, składając się z obszarników oraz synów obszarników, jest niezwykle czuła na wszelkie sprawy, z rolą związane. Nie jest przypadkiem, iż rokosz 18 lipca 1936 roku wybuchł w chwili, gdy rząd Madrytu miał wprowadzić nowy dekret w sprawie reformy rolnej.

O „zdrowiu moralnym“ armii hiszpańskiej świadczy chociażby istnienie junt oficerskich, dla obrony płac. Juntas de Defensa powstały na wzór robotniczych syndykatów. Doprowadziły do sławnych buntów oficerskich.

III

W systemie monarchii niepoślednią rolę, obok armii, odegrał kler. Szereg monografistów, usiłując zobrazować i to z różnego stanowiska, przekrój życia Hiszpanii odgranicza ściśle dwie sprawy: sprawę religii katolickiej, wierzeń ludu oraz kościoła od sprawy kleru oraz jego roli w życiu kraju.

Madariaga twierdzi, że katolicyzm był przeszło siedem stuleci duszą hiszpańskiej cywilizacji i kultury, po czym dochodzi do następujących wniosków:

„Kraj jest głęboko religijny, jego religią jest katolicyzm, ale naród jest przeciwny klerykalizmowi. Hiszpan ze swym intuicyjnym zrozumiением dla wartości duchowych posiada szacunek i cześć dla rzeczywiście duchownych zakonów religijnych. Mężczyźni i kobiety, którzy życie swe oddają miłosierdziu, cieszą się szacunkiem. Ale zakony, któ-

re gromadzą skarby, i usiłują wpłynąć na życie socjalne — działają na własną szkodę“.*).

Zostawiając więc na uboczu sprawę religijności i wierzeń, wracamy do sprawy wpływów gospodarczych oraz politycznych kleru. Kler zmonopolizował w swym ręku wychowanie i życie kulturalne, szpitalnictwo, życie religijne, pozatem szereg gałęzi przemysłu i handlu.

W dziedzinie przemysłu klasztory stały się wytwórniami, organizowanymi na wzór manufaktur. Widzieliśmy już do jakich konfliktów prowadziło to z mieszczaństwem madryckim. Według raportu ministra prof. De Los Riosa złożonego w konstytucyjnej drugiej republiki, kler posiadał 23.940. majątków ziemskich, które, jak utrzymuje, stanowią wartość 76 milionów peset. Rzecz jasna, prof. De Los Rios podaje tę sumę w wątpliwość. Według jego danych wartość majątku w samym Madrycie wynosi 54 miliony, zaś wartość majątków ziemskich przeszło 112 milionów. (Na podstawie katastru).

Zakon Jezuitów w Madrycie był właścicielem Banco Urquijo o kapitale 126 milionów peset, który, prócz tego kontrolował jeszcze cztery banki na prowincji, o kapitale 85 milionów peset. Poza tym zakon Jezuitów posiada madrycką żelazną kolej, jako też transoceaniczne towarzystwo „La Transatlantica“.

Posiadając tak wielki majątek, skoncentrowało duchowieństwo w swym ręku wpływy na życie polityczne w kraju. Jak wiadomo, ostoją monarchii był w kraju analfabetyzm. Rzecz jasna te, jak twierdzi Madriaga, nadużycia kleru spowodowały wzrost nienawiści chłopstwa jako też miasta. W roku 1909 doszło do rozruchów antyklerykalnych w Barcelonie, przy czym jednym z głównych podżegaczy był nie kto inny, jak późniejszy sojusznik generała Franco, Alejandro Lerroux.

O sprawach kościoła katolickiego w Hiszpanii pisano zresztą dość obszernie. Toteż zwrócimy raczej uwagę na pewne proce-

*) Madariaga — op. cit. — str. 154.

sy wyłaniania się sprzecznych elementów wewnątrz kościoła, które z kolei doprowadziły w okresie wszczęcia wojny domowej do rozbitcia świata katolickiego na dwa obozy, po obu stronach walczących barykad. Źródeł tego rozszczępienia należy szukać już w okresie monarchii.

Jeszcze w zeszłym stuleciu, po słynnej bulli *Quadragesimo Anno* poczęło rozwijać się na zachodzie Europy dążenie do rewizji metod katolicyzmu, w drodze zbliżenia z prądami społecznymi. Część tych dążeń znalazła swój wyraz w odrodzeniu myśli katolickiej w pismach angielskich dominikanów, bądź to w dziełach francuskich katolików, zgrupowanych wokół pisma „*Esprit*“.

W Hiszpanii jeszcze w okresie monarchii rozgorzała walka między politykiem katolickim Angelem Herrera a kardynałem Segurą. Angel Herrera, inicjator „*Gran Compania Social*“ jest dla wielu dziennikarzy „osobistością w cieniu“, jak pisał o nim „*Paris Soir*“: „Ta szara eminencja, którego nigdy nie widać, ale który wszystko widzi i dyktuje prawa, jest mózgiem swej partii“ (17.II.1933).*)

Herrera usiłował w czasie monarchii zorganizować pod protektoratem kościoła wielką akcję społeczną, którą nazwał „*Gran Compania Social*“. Wobec sporu kleru hiszpańskiego sprowadził z Argentyny arcybiskupa Miguela Andrea. Jak opowiada J. Cortes Cavanillas, fanatyczny katolik i monarchista, autor pracy przeciw Herrerze oraz Gil Roblesowi, Monsignor Andrea, który zebrał w Argentynie na cele społeczne dość pokaźną sumę, przybył do Madrytu witany przez Bank hiszpański *del Rio de la Plata*. Organizuje w Madrycie „*Junta de la Gran Campania Social*“. Zadaniem tej akcji jest nie tyle zebranie dobrowolnych składek, ile wymierzanie podatku socjalnego przez komitet na poszczególne zamożne osoby. W episko-

*) J. Cortes Cavanillas — Gil Robles monarquico? — *Misterios de una politica* — Madrid — 1935 — str. 35.

pacie hiszpańskim rozgorzała walka między zwolennikami tej akcji, mającej spopularyzować kościół, a jej przeciwnikami. I oto wydarza się epizod, który dla stosunków hiszpańskich jest bardzo znamieny. Opisuje go wspomniany Cavanillas w następujący sposób:

„Na dzień 10 marca 1922 roku ogłoszono, że król przyjmie na specjalnej audiencji jego eminencję kardynała Vidal y Barraquera, arcybiskupa Tarragony, oraz innych duchownych, którzy przybywają do Madrytu w związku z rozpoczętą kampanią. Wyjaśniono Don Alfonsowi XIII cele tej akcji oraz podano cyfrę, którą zamierzają osiągnąć, sięgającą szeregu milionów, na co król odrzekł, że zdaniem jego taką sumę trudno obecnie zdobyć. W odpowiedzi usłyszał, że katolicy powinni uczynić wysiłek ekonomiczny, i natychmiast podano Jego Królewskiej Mości, ze wszystkimi detalami sprawozdanie, z jakiej sumy składa się jego kapitał, poza tym przypomniano mu rachunek bieżący królowej Marii Krystyny w Austrii, by zakończyć następującym wnioskiem:

— „Wobec powyższego Wasza Królewska Wysokość zechce zaofiarować sto dwadzieścia pięć tysięcy peset.

Don Alfonso, zaskoczony takim nieumiarkowaniem, odrzekł z energią, nie pozbawioną pewnego humoru:

— Sądziłem, że gdy się przychodzi po jałmużnę, ofiarodawca daje to, co uważa za wskazane, a nie to, czego się odeń żąda.“**)

Przy tej okazji zaznaczamy, że po obaleniu monarchii, w maju 1931 roku opublikował Indalecio Prieto, naonczas minister finansów następujące zestawienie majątku byłego króla oraz jego rodziny:

„Majątek obliczony na podstawie danych z dnia 31 grudnia 1929 roku; na podstawie tego sprawozdania majątek osobisty króla został obliczony na sumę 26 milionów 188.850 peset, przy czym: 1) W złocie — 853.664 peset. 2) W nieruchomym majątku — 788.505 peset.

***) Cortés Cavanillas — op cit. — str. 43.

3) W wartościowych papierach — 24.546.680 peset. W tej ostatniej pozycji 14.338.255 peset w zagranicznych papierach, zdeponowanych w różnych bankach we Francji, Anglii, Holandii oraz Szwajcarii. Między papierami wartościowymi były zarówno akcje Rio Tinto, jak Wagons Lits, jako też Union Pacifico, Shell Company i t. d. Poza tym osobisty majątek królowej stanowiła suma 2.372.972 peset zdeponowanych w zagranicznych papierach. Królewskie dzieci: Starszy syn posiada 12.988.672, dalsze dzieci po milionie. Prócz tego królowa matka Maria Krystyna pozostawiła królowi w spadku w różnych papierach, złocie i t. d. sumę 34.197.655 peset.“

Ale powróćmy teraz do walki Herrery z episkopatem. Po tej wizycie u króla, prymas Hiszpanii rozwiązał i zabronił komitety tej akcji. Nie podejmujemy się na podstawie jedynie świadectwa Canavillasa osądzić istotę akcji Herrery, oraz przeciwieństw między jego poczynaniami a kardynałem Segurą. Natomiast, jak wynika z całokształtu jego wysiłku, dążeniem jego było wtedy, w czasie monarchii oraz po tym, w okresie republiki, gdy stał się inspiratorem Gil Roblesa, unowocześnić Kościół, spopularyzować go w masach, zdobyć dlań od nowa kredyt moralny. To też, w przeciwieństwie do innych katolików, stał się Herrera od razu zwolennikiem poparcia republiki. W swoim piśmie „El Debate“, obok hołdu złożonego królowi, stwierdza nazajutrz po ogłoszeniu republiki: (14. kwietnia 1931. r).*)

„Od wczoraj istnieje druga republika hiszpańska. Republika jest to forma rządu, który został faktem ustanowiony w naszym kraju. Dla tego też naszym obowiązkiem jest uznać go. Przed kilku miesiącami opublikowaliśmy artykuł, w którym udowadnialiśmy, iż naszym obowiązkiem jest uległość wobec władz „faktycznych“, i oparliśmy nasze twierdzenie na tezach nie podlegających wątpliwości nieśmiertelnego Leona XIII.

*) José Cortés Cavanillas — op. cit. — str. 52.

„To poczucie obowiązku oraz zależności trwać będzie tak długo, póki wymagać tego będzie dobro ogólne.

„Rzecz jasna, wierni naukom, które tkwią na dnie naszej świadomości, lojalnie uznajemy pierwszy rząd republiki, dlatego „że jest rządem“, to znaczy dlatego, że jest przedstawicielem jedności ojczyzny, pokoju, porządku. I nie popieramy go biernie; uznajemy go w sposób lojalny, aktywny, w miarę sił pomagając jego zadaniom, bowiem ani antypatia, ani sympatia nie powinny decydować o naszym postępowaniu. To obowiązek, przyjemny albo uciążliwy, który narzuca nam postępowanie i nas poucza.

Powstał zatem pierwszy rząd republikański w sytuacji nader ciężkiej. Jest obowiązkiem wszystkich, leży w interesie wszystkich, by pierwszy rząd republiki spełnił swe zadanie. Bez wątpienia jest to zamierzeniem naszych nowych ministrów. Należy przypuszczać, w braku przeciwnych dowodów, że pragną dobra Hiszpanii. W spełnieniu tego obowiązku nikt nie powinien odmawiać im pomocy: ludzie Monarchii, jako też ludzie Republiki powinni złączyć się we wspólnym dążeniu, dla najwyższego celu jakim jest Hiszpania.“

W tych wierszach, pisanych następnego dnia po ogłoszeniu republiki, obok słów przekleństwa, jakie miotali inni przedstawiciele kościoła, kryje się istota taktyki Herrery oraz tych katolików, którzy żądali zmiany metod kleru. Tym wysiłkom przeciwstawiała się inna część kleru, na czele z kardynałem Segurą, którzy zajęli stanowisko wręcz wrogie w stosunku do republiki. Trzeba wiedzieć, że Herrera był tak zapobiegliwy, iż zanim jeszcze rozpatrywano możliwość abdykacji króla, odbył szereg rozmów z Alcala Zamorrrą, na temat przyszłości kościoła w republice.

Są to jednak sprawy, których oświetlenie pozostanie zadaniem przyszłego pokolenia, mającego dostęp do archiwów i pamiętników. Obok jednak wytrawnego gracza Herrery oraz części episkopatu, nie brakło wśród katolików hiszpańskich szczerych republikanów, w stylu późniejszego ambasadora rządu Walencji — Ossorio y Gallardo.

Jeśli mowa o procesach rozbieżnych w łonie kościoła, nie od rzeczy będzie wspomnieć również o przemianach, jakie zaszły w łonie duchowieństwa babskijskiego. W XIX w. istniał typ „cura guerillero“ — wojujący ksiądz — był to ksiądz, który potrafił stanąć z karabinem w rękę, walcząc przeważnie po stronie karlistów. Jak wiemy, w juntach lokalnych, walczących przeciw Bonapartemu, w juntach liberalnych nie brakło również księży. Księża biskajscy, wychodźcy wsi, rozczarowali się w XX wieku w stosunku do karlistów i coraz bardziej zbliżali się do republikanizmu hiszpańskiego.

Tak samo na płaszczyźnie radykalizmu społecznego znalazło się drogą filozoficznych rozważań całe pokolenie młodych katolików, na czele z Jose Bergaminem, późniejszym redaktorem pisma *Gruz y Raya*. W okresie tak zaciekłych walk w Niemczech z katolicyzmem nurt postępowy w myśli katolickiej wzmożł się jeszcze bardziej. Trudno przewidzieć dalsze koleje i zakres wpływów prądu, reprezentowanego przez dominikanów angielskich (organ „Blackfriars”), lub francuskie „Esprit“.

Wracając do sprawy kościoła w Hiszpanii należy powtórzyć ciekawe wywody końcowe Salvadora de Madariagi:

„Pomimo pochwały, jaka należy się pracy Kościoła na polu agrarnym oraz naukowym, jest Kościół w życiu hiszpańskim elementem hamulców i starć. Miast tego, by zostać, jak przed tym jednym z najpotężniejszych narzędzi kierownictwa kraju, stał się źródłem starć i rozdziewków. Nadużywa, gdzie może, swej władzy, na szkodę tych, którzy nie uginają się przed jego wąsko zrozumianym autorytetem. Można byłoby opowiedzieć o szeregu świetnych ludzi, bardzo pożytecznych dla kraju, co wskutek prześladowań ze strony bezwzględnych oraz ciasnogłowych biskupów, których nieprzyzwoito i nieprawny wpływ na państwo został utrwalony — zostali straceni dla państwa. I niczego bardziej nie żałujemy, jak tylko tego, że kościół, wskutek swej bezdusznej nietolerancji nie dopuszcza do wyładowania życia duchowego narodu, które nie może płynąć ani z bigoterii, ani jeszcze

mniej, z wąskiego racjonalizmu, tak sprzecznego z duchem narodu hiszpańskiego. Tylko w ruchu wewnątrz kościoła, jeśli swój zapał dla wychowania innych, zwróci na wewnątrz, pozostała jakaś nadzieja. To też wielkim i pilnym jest obowiązek hiszpańskiego kościoła wychowania siebie samego.“*)

R O Z D Z I A Ł VII

DYKTATURA PRIMO DE RIVERY I UPADEK MONARCHII

IV

Wulgaryzatorzy wielkiego spadku myśli socjologicznej XIX wieku przedstawiają stosunek nadbudowy politycznej do podstawy w myśl tych teorii jako formułkę prostej zależności wszelkich zjawisk politycznych od zjawisk natury socjalno-ekonomicznej. W myśl tej wulgaryzacji z chwilą, gdy przestają działać przesłanki socjalno-ekonomiczne pewnej nadbudowy, mechanicznie, jednocześnie upada ich nadbudowa.

Ta wulgaryzacja nic nie ma wspólnego z istotą teorii socjologicznych najpoważniejszej szkoły, powstałej w XIX wieku. Albowiem raz zaistniała nadbudowa posiada swą logikę istnienia, nie zrywając z fundamentem, ale oddziałując nań wtórnie. Stąd nawet po zaniku podstawy, nadbudowa może przetrwać, oddziałując, hamując życie gospodarcze kraju. Jeśli wrócimy do analizowanych zjawisk w Hiszpanii, wypadnie nam stwierdzić, że rozwój socjalnych, jako też gospodarczych sił w tym kraju dojrzał do obalenia monarchii już w okresie powojennym, a jeszcze bardziej w roku 1923—36 tym, gdy aparat monarchii, opierającej się i wygrywającej pewną równowagę sił, stracił swoją rację istnienia. Ponad to, wewnątrz tego aparatu poczęły lęgnąć się rozkładowe, rozsadzające od wewnątrz siły, spotęgowane nieudanymi, skandalicznymi wy-

*) Madariaga — op. cit. — str. 158.

prawami monarchii do Maroka. Ruch kataloński, ruchy robotnicze, wrzenie na wsi, krytyka jawna roli króla w wyprawie marokańskiej — to wszystko świadczyło o tym, że nadeszła chwila ratowania ustroju.

Dnia 14-go września 1923 roku generał-kapitan Barcelony Miguel Primo de Rivera (ur. 1870 — um. 1930), z wiedzą i z planem opracowanym pospołu z królem zainscenizował bunt garnizonów i sięgnął po władzę, utrwalając dyktatorię, który przetrwał aż do 1930 roku. Primo de Rivera był bez wątpienia typem politykującego generała. Tak, jak w odniesieniu do sylwetki Alfonsa XIII odrzuciliśmy próbę ośmieszenia tego monarchy, podnosząc jego istotne walory — tak samo i w odniesieniu do Primo-de-Rivery należy odrzucić próbę uczynienia centralnym punktem jego charakterystyki sprawy jego stosunku do kobiet, lub domów publicznych, jak to uczynił Blasco Ibañez.*) Oczywiście, ten stosunek generała do kobiet albo kart albo wina jest bardzo charakterystyczny dla środowiska, z którego wyrósł, ale najbardziej istotną rzeczą jest przecież charakterystyka jego roli politycznej.

Czym była dyktatura Primo-de-Rivery? Była to próba polityczna przegrupowania sił politycznych, na jakich opierała się monarchia hiszpańska. Była to ostatnia próba ratowania całości ustroju za pomocą aparatu monarchii przy przeważeniu wpływów w państwie na korzyść pewnych grup feuda-

*) Należy przy tej okazji zwrócić uwagę, iż szereg domów publicznych był właściwie miejscem mieszkalnym bardzo inteligentnych *mestres*, czytanych w prasie i literaturze. Tak więc na odpowiedzialność pewnego znanego polityka republikańskiego podaję anegdotę, którą mi opowiadał: gdy w pokoju swej przyjaciółki zwołał zebranie sojuszników politycznych, a jak jest w zwyczaju hiszpańskim, dyskusja była dość głośna — zapukała do drzwi właścicielka tego lokalu, mówiąc: — Senior R., proszę ciszej, bo w sąsiednim pokoju obraduje frakcja monarchistów z Walencji...

łów, jako też przede wszystkim, rzecz jasna, kosztem szerokich mas pracujących. Jeśli chodzi o klasyfikację tego rodzaju dyktatury, należy ją zaliczyć do rzędu dyktatur faszystowskich specjalnego typu, określonego osobliwymi warunkami życia hiszpańskiego.

Jak wiemy już, polityka Primo de Rivery w odniesieniu do przemysłu krajowego była wyraźnie autarkistyczna: kraj był ogarnięty falą strajków, spowodowanych kryzysem produkcji po okresie nadprodukcji czasów wojny. Primo-de-Rivera popierał przemysł hiszpański, wypowiedział wojnę nadmiernemu wkroczeniu kapitału zagranicznego do kraju, rozbudowywał drogi, założył towarzystwo naftowe Campsa, zamierzał przeprowadzić szereg robót irygacyjnych, celem racjonalnego nawodnienia ugorów, usiłował zapobiec drogą odnośnych dekretów dalszemu podziałowi gruntów w Galicji, idąc na ustępstwa w stosunku do U.G.T. i jego wodzów wydał nowe dekrety, dotyczące ustawodawstwa pracy. W tym manewrowaniu dyktatora oraz jego ministrów, wśród których Calvo Sotelo odegrał niepoślednią rolę, należy dojrzeć gorączkową próbę ratowania aparatu monarchii. Madariaga charakteryzuje w taki sposób całokształt polityki Primo-de-Rivery:

„W swej polityce samorządowej był liberałem, w polityce socjalnej w pewnym sensie socjalistą, w sprawach ustrojowych — konserwatystą, w sprawach oświatowych — reakcjonistą, w sprawach wojskowych — oportunistą, wykazał prawdziwy talent wodza w sprawach Maroka, w swej polityce zagranicznej był przeciętnym dyletantem“.

Zamiast „był“, użylibyśmy raczej bardziej odpowiedniego wyrażenia, starał się udawać socjalistę i liberała. Przede wszystkim oparł się na rodzimym hiszpańskim kapitale finansowym, wywołując tym samym, swą polityką protekcjonistyczną, niezadowolenie pewnych kół feudalnych. W taki sposób znalazł się pod obstrzałem dwóch stron:

Z jednej strony przeciw dyktaturze Primo-de-Rivery wystę-

powołało szereg obszarników (Alba, Sanchez Guerra, Romanones) o tendencjach francofilskich. Z właściwą swej klasie krótkowzrocznością, nie chcieli dojrzeć, iż dyktoriat, uderzając co prawda ich nieznacznie po kieszeniach, ratuje jednak całość ustroju.

Z drugiej strony, przeciw dyktaturze powstał cały obóz demokratyczny, republikański kraju, ze względu na jego antydemokratyczną rolę. Tylko część ruchu zawodowego, socjalistycznego, nie wiążąc sobie zresztą rąk, uważała za stosowne wymóc szereg ustępstw dla klasy robotniczej. Caballero przyznał w szereg lat po tym, że były to nadzieje złudne.

System polityczny dyktoriatu był zmienny. Jeśli z początku rozegnał Primo de Rivera parlament i stworzył swą partię „Związek patriotów“, pragnął po tym wrócić do systemu na wpół parlamentarnego „ograniczonej demokracji.“

II

Uznając konsekwencję polityki Primo de Rivery — z punktu widzenia roli jaką odgrywał — oraz nie pomniejszając, ani sprowadzając do karykatury roli jego jako polityka, należy jednakowoż stwierdzić, iż dyktatura mogła przetrwać dzięki chwilowej stabilizacji, jaka nastąpiła na rynku międzynarodowym w okresie 1926—1930. Rzecz jasna nie było to zasługą dyktatury. Kryzys międzynarodowy, który rozpoczął się już w 1929 roku pokrzyżował plany dyktatury, stawiając przed nią szereg trudności. Poza tym, kapitał międzynarodowy, zaniepokojony autarkistycznymi planami dyktatury, szczególnie wypieraniem z rynków hiszpańskich nafty Deterdinga — jeszcze bardziej utrudnił sytuację polityczną i gospodarczą dyktatury.

Ton dyktatora zmienił się. W artykule z dnia 29 grudnia 1929 roku, na łamach pisma swego ABC*) pisze dyktator:

*) Trainin, op. cit. str. 48.

„Muszę stwierdzić otwarcie, że dyktatura wyczerpała siebie. Nie wypływa to z sumy jej powodzeń lub błędów, bilans bowiem jej działalności jest pozytywny. Nie wypływa to również z pomniejszenia jej autorytetu, ani jej moralnych cech. Chodzi o czas i o krecią robotę, jaką przeciw niej prowadzono. Wobec tego, iż dyktatura wyczerpała siebie, a ludzie, którzy byli jej przedstawicielami, są przemęczeni, trzeba ją odmłodzić. Najlepiej będzie, jeśli stworzymy pośredni ustrój między dyktaturą a przyszłą formą rządów.“

Losy totalizmu są jasne i stałe dla wszystkich krajów: ratując w chwili kryzysu ustrój, wyczerpuje go równocześnie, nadwyreża do tego stopnia, iż w chwili upadku, pociąga za sobą. Szczeliny zarysowały się już nie tylko w obozie rewolucyjnym, ale w łonie samego ustroju monarchii. Wojsko, które odważyło się w roku 1917 na szereg buntów przeciw monarsze, teraz było jeszcze bardziej podniecone sprawą generała Weylera. Obszarnicy na czele z walencjaninem Sanchez Guerra wszczęli otwarty rokosz przeciw ustrojowi. Fala strajkowa, która w pierwszych latach dyktatury opadła, poczęła teraz wzrastać.

W tych oto okolicznościach król postanowił poświęcić dyktaturę i ratować ustrój. Było już jednak za późno. Ani rząd Berenguera, ani Aznara nie zdołał powstrzymać narastającej fali. Politycy monarchistyczni odmawiają królowi pomocy. Realni politycy nowej republikańskiej ekipy rozpatrują spokojnie sprawę przejścia spadku po monarchii, bez wstrząsu.

W garnizonie Jacca, młodszy oficerowie artylerii, szczerzy republikanie na czele z Galanem i Hernandezem ruszają do zbrojnej walki przeciw monarchii. Powstanie zostaje stłumione: bohaterów oficerów rozstrzelano.

A nad Madrytem — co za ironia losu! — lotnicy z Cuatro Vientos na czele z bratem i sojusznikiem generała Franco, lotnikiem Franco — rozrzucają nie obce bomby a republikańskie odezwy...

CZĘŚĆ CZWARTA

PIĘĆ LAT REPUBLIKI (1931—1936)

ROZDZIAŁ I

NARODZINY REPUBLIKI

Na przełomie lat 1930—1931 stało się rzeczą jasną dla polityków hiszpańskich partyj mieszczańskich, a nawet części partyj obszarniczych, że monarchii nie sposób uratować. Skompromitowała się ona dyktaturą Primo-de-Rivery, ale nie tylko nią. Monarchia powstała w okresie słabego rozwoju kapitalizmu, jako kompromis sfer feudalnych z narastającą burżuazją, przy przewadze kół feudalnych. W roku 1930 układ sił sojuszników, na których opierała się monarchia Restauracji odwrócił się: kapitalizm okrzepł, wyrósł, dojrzał. W obliczu kryzysu ekonomicznego i politycznego nie chciał w tej mierze, co dotychczas nosić na swych barkach ciężaru aparatu. W obliczu ruchów masowych kapitalizm postanowił poświęcić monarchię, by: najprzód zamienić sojusz *feudalno*-kapitalistyczny na sojusz *kapitalistyczno*-feudalny, to zn. zapewnić przewagę sferom kapitalistycznym nad obszarnikami. Po wtóre: zahamować ruch rewolucyjny w ogóle, poświęcając tron i koronę. Po trzecie: przeciwstawić się krańcowemu ruchowi separatystycznemu, godząc się w stosunku do niego na ustępstwa. Po czwarte: godząc się na pewne ustępstwa wobec robotników, zahamować rozpęd ruchów chłopskich. Po piąte: zvekslować radykalną politykę zagraniczną na tory wyraźnie profrancuskie.

Oto w skrócie motywy dla których szereg polityków dotąd monarchistycznych, jak Alcala Zamora przeszło na pozycje republikańskie. Monarchistyczny polityk, Santiago Alba oświadczył jeszcze w roku 1930:

Mieliśmy w Hiszpanii w zeszłym stuleciu rewolucję i restaurację. Współczesny Hiszpan domaga się również odnowienia, ale drogą pokojową... Należy dążyć do celu bez konwulsji, bez ruiny... Wywołać wojnę domową, albo rewolucję w Hiszpanii to droga najkrótsza, ale najbardziej niebezpieczna, bo doprowadzi to do pseudo-komunistycznych eksperymentów, a po tym do wojennej dyktatury.

Dążeniem Alby była republika upodobniona do szwajcarskiej. Ale Alba zapominał o tym, że Szwajcaria nie zna wsi na wpuł — feudalnej, przez którą cierpi i której musi pozbyć się Hiszpania.

W tych oto warunkach zebrała się w San-Sebastian w sierpniu 1930 roku konferencja szeregu polityków odtąd republikańskich, w tej liczbie Miguel Maura, Alcala Zamora, Alejandro Lerroux, przedstawiciele partii socjalistycznej i socjalistycznych związków zawodowych Prieto i Caballero, oraz radykałowie lewicowi jak Eduardo Ortega y Gasset, i zawarli pakt — dla nazwy miejscowości, w której konferencja miała miejsce, zwany — paktem San-Sebastian.

Po zawarciu paktu o obalenie monarchii odbyło się szereg konferencji, gdzie ustalono dokładnie skład przyszłego rządu republikańskiego. W łonie centralnego komitetu partii socjalistycznej zarysowała się znamienna różnica zdań: podczas gdy Caballero był zdecydowanym zwolennikiem współpracy w rządzie — jego antagonistą, późniejszy wódz prawicy, profesor Besteiro był zdecydowanym zwolennikiem poparcia rządu republikańskiego, bez brania w nim udziału. Dnia 15 grudnia 1930 roku powstały w San-Sebastian, komitet rewolucyjny wydał odezwę, w której jedynym konkretnym hasłem w powodzi gromkich ogólników było: „Niech żyje honor Hiszpanii! Niech żyje republika“. Poza tym ani jednego hasła, ani jednego punktu programu socjalnego. Odezwę podpisało szereg wodzów socjalistycznych, radykałowie i byli monarchiści Niceto Alcala Zamora i Manuel Maura.

Brak sprecyzowanego programu nie oznaczał jednak — by za

paktem San Sebastian nie kryły się konkretne zamysły części tych co go zawarli. Maurin powiada: „Od chwili, gdy upadek monarchii stawał się nieunikniony, daje się zauważyć regularna emigracja przebranych monarchistów do obozu republikańskiego. Alcalá Zamora, Maura i Sanchez Guerra-syn, są przedstawicielami wielkiej burżuazji dla kontrolowania ruchu republikańskiego.“*) Z tą opinią Maurina zgadza się zresztą besteiirysta Coca, który zarzuca Caballero, że pozwolił się wciągnąć do bloku, w którym dał przewagę Zamorze. Na podstawie szeregu dokumentów należy ocenić, że blok San-Sebastian znajdował się pod przemożnym wpływem Zamory i Maury, którzy tworzyli jak gdyby jego trzon programowy. Intencje tego „trzonu“ zawarłszy w wyżej wymienionych pięciu punktach, stanowiących zadania partii mieszczańsko-obszarniczych w obliczu upadku monarchii.

Toteż republika nie była mechaniczną zmianą dekoracji, jak chcą niektórzy; nie była ona tylko „grą ukartowaną z góry“. Takie bowiem twierdzenie nie pozwoliłoby nam dostrzec zmagania się w ciągu pięciu lat republiki skrzydła Maury i Zamory, do którego przyłączył się Lerroux przeciw Caballero i Azanii, którzy odpadną od koalicji San-Sebastian. Blok z San-Sebastian rozpadnie się w dalszym biegu wypadków na dwa bieguny: jeden skupi się wokół obozu generała Franco, drugi wokół obozu rządowego podczas wojny hiszpańskiej.

W roku 1931 — jak już pisaliśmy, wpływy partii komunistycznej były minimalne — natomiast blok San-Sebastian zdołał zmobilizować siły syndykalistów i anarchistów.

W roku powstania republiki anarchiści wzrastali w siły: C. N. d. T. zgodziła się z początku poprzeć biernie blok San-Sebastian. W skład rządu nie chcieli oczywiście anarcho-syndykaliści wejść. Później umieścili w swoich pismach komunikat, bez względu na powody, jakie kierowały jego autorami,

*) Maurin — op. cit. str. 170.

nader niefortunny, gdyż ujawnił wobec rządu istnienie zakonspirowanego bloku. Oskarżano nieraz anarcho-syndykalistów, że tym komunikatem kierowała ręka prowokatora.

II

Ludzie i partie 1931 roku uległy przemianom w ciągu pięciu lat republiki. Przyjrzyjmy się więc im nasamprzód w roku powstania republiki.

Centralną figurą bloku San-Sebastian i niejako pierwsze skrzypce w republice grał Niceto Alcalá Zamora, (urodz. 1877 r.) z pochodzenia obszarnik andaluzyjski, dwukrotny minister komunikacji w okresie monarchii, minister wojny przed dyktaturą Primo-de-Rivery, republikanin od 1930 roku. Z zawodu adwokat wyspecjalizował się Zamora w sprawach spadkowych, stąd zna dokładnie stosunki feudalne na wsi hiszpańskiej. Wierzący katolik był zarazem przeciwnikiem wszelkiej daleko idącej sekularyzacji. Maurin kreśli taką oto sylwetkę Zamory:

„Zamora był klasycznym ministrem monarchii hiszpańskiej. Mówca banalny, próżny, w okresie monarchii nigdy nie dostąpił stanowiska premiera. Nigdy nie brano go na serio. Potrafił przemawiać elokwentnie, to znaczy mówić w ciągu dwóch godzin — nie powiedziawszy nic.“*)

Partia Zamory była partią „progresistów“. Była to partia konserwatywno-republikańska, która odpowiadałaby naszemu pojęciu centrum.

Alejandro Lerroux był wodzem partii radykałów. Ur. 1860 roku rozpoczął swą karierę omal nie jakobińską, wojną antyklerykalną. Wsławił się jako świetny mówca masowy, zdobył zaufanie mas robotniczych, które po tym długie lata starał się dy-

*) Maurin — op. cit — str. 156.

skontować. W okresie monarchii kokietował często republikańców, ale nigdy nie cieszył się ich zaufaniem. Mawiano, że pracuje na dwa fronty, że jest każdej chwili gotów zdradzić. Usiłowano wielokrotnie oceniać Lerroux, wodza radykałów hiszpańskich zestawiając go z Herriot, Caillaux i t.d. Zapominano jednak, że Edward Herriot wyrósł na tradycjach Wielkiej Rewolucji, że był wodzem partii radykalno-socjalnej, podczas gdy Lerroux był tylko wodzem mieszczaństwa hiszpańskiego, gotowego do ciągłych kompromisów z monarchią, do mizernych kombinacji. Jest typem raczej politykiera — aniżeli polityka. Nie ma kultury wielkich wodzów francuskich radykałów, kultury, jaką w wielkim stopniu osiągnął Manuel Azania.

Partia Lerroux, partia r a d y k a ł ó w — była zwolenniczką nader umiarkowanej republiki, przeciwniczką wszelkich radykalnych form. Nieraz jeszcze udowodnił po tym Lerroux, że pozostał wierny swojej wytycznej politykierstwa i marnych kombinacji. Obok Zamory i Lerroux prawemu skrzydłu bloku San-Sebastian przewodził *Miguel Maura*, syn słynnego wodza reakcji Antonio Maury. Związany z feudalizmem, wielki obszarnik, przejął Maura w pierwszym rządzie republikańskim tękę ministra spraw wewnętrznych, w jego ręku spoczywała policja i urząd śledczy. Poprzez niego zagwarantowało sobie wielkie obszarnictwo i wielka oligarchia finansowa kontrolę nad obroną swego stanu posiadania w republice.

Republikaninem starszej daty jest *Manuel Azania*, jedna z najciekawszych postaci republiki hiszpańskiej, twórca partii Akcja Republikańska. Ur. w roku 1880, syn spauperyzowanych hidalgos (szlachty pomniejszej), wychowanek klasztoru ojców augustynów w Escorial, był kadet szkoły artyleryjskiej studiował po tym długie lata we Francji, by po powrocie do swego kraju napisać dzieło o polityce francuskiej. Zwrócił przede wszystkim uwagę na konieczność zreorganizowania armii hiszpańskiej, stał się ministrem wojny. Partia jego skupiała w swych szeregach radykalne drobnomieszczaństwo oraz inteligencję.

Spółród wodzów partii socjalistycznej, wyróżniają się Largo Caballero, Indalecio Prieto i prof. Julian Besteiro. *Largo Caballero* (ur. 1869) z pochodzenia robotnik, jako jedenastoletni chłopiec był już sztukatorem, po tym długoletnim funkcjonariuszem socjalistycznych związków zawodowych. Stąd zna całą Hiszpanię, każdy jej zakątek, każde miasteczko. Świetny organizator, nie jest jednak w równej mierze teoretykiem: żyjąc w masach, powiedziałbym intuicyjnie, nadawał linię wytyczną swej polityce, kierując się instynktem. Do republiki w okresie dyktatury Primo-de-Rivery, był jej doradcą, uważając, że polityka gospodarcza dyktatoriatu posiada szereg pozytywnych cech dla proletariatu, jako też sądząc, że należy na dyktaturze wymóc szereg ustaw socjalnych. Umysł bystry, obdarzony lotnością, bezpośrednio zrośnięty z masami nie jednokrotnie zmieniał swe stanowisko — walcząc o uznanie proletariatu hiszpańskiego. Ma odwagę przyznawania się do popełnionych błędów, niezwykłą w jego wieku zdolność szybkiej zmiany stanowiska i decyzji. Właściwym teoretykiem tego skrzydła partii socjalistycznej, jest Luis Araquistán.

Indalecio Prieto jest typem człowieka, który wyszedł z niczego, przebył karierę od sprzedawcy gazet do wielkiego przedsiębiorcy, właściciela drukarni i gazet. Znawca spraw finansowych, świetny mówca, umysł elastyczny, jest wodzem centrum partyjnego. W pierwszym rządzie republiki piastował urząd ministra finansów. Maurin porównał go dlatego do Hilferdinga i Snowdena. Ale Hiszpania to nie Anglia, ani Niemcy. Stąd przepowiednia Maurina w stosunku do Prieto nie sprawdziła się.

Profesor Juan Besteiro stanowi typ erudyty oraz intelektualisty socjalistycznego. W swej prawicowości jest konsekwentny, jako taki nie przebył ewolucji Caballero, nie może się jednak poszczycić tą popularnością w masach, jaką ma jego antagonista w partii.

Mówiąc o ludziach pierwszego okresu republiki wypada je-

szcze wspomnieć *J. Orteę y Gasseta*, filozofa, pisarza i polityka, który jak zobaczymy, teoretycznie usiłował uzasadnić koncepcję hiszpańskiej konserwatywnej republiki mieszczańskiej.

III

Narodziny republiki hiszpańskiej? Odbiegają one naprawdę od podobnych narodzin w innych krajach..

Tu i ówdzie wyolbrzymiono rolę poszczególnych epizodów i osób. Tak na przykład niektórzy, wobec tego, iż pertraktacje w sprawie zrzeczenia się tronu odbyły się w mieszkaniu radykalizującego doktora Maraniona, usiłują przedstawić go omal nie jako ojca republiki, porównyując go z Milukowym. Niefortunne porównanie! Milukow, długoletni wódz partii rosyjskich kadetów, był wybitnym politykiem, podczas gdy rola doktora Maraniona pozostała zawsze raczej epizodyczna, i to kulturträgerowska. Ojcem właściwym republiki oraz jego matką była — ulica hiszpańska, która podczas wyborów do rad miejskich w dniu 12 kwietnia 1931 roku, a przed tym w szeregu ruchów, wypowiedziała się z niezwykłą mocą przeciw monarchii. Aznar, premier ówczesnej monarchii, pragnął podczas wyborów dać upływ nastrojom opozycyjnym — ale wbrew jego intencjom nastąpił przypływ fali rewolucyjnej. Rozmiarami tej fali byli wszyscy zaskoczeni, nawet Alcala Zamora, któremu konserwatysta Santiago Alba przypominał po tym, podczas dyskusji w Kortezach: „Dnia 14 kwietnia był pan tak samo zaskoczony biegiem wypadków, jak ja“. Gdy zaś następnego dnia po wyborach przybyli do pałacu premiera dziennikarze, a jeden z nich zapytał: „Panie Premierze, czy jest coś nowego?“, odrzekł na to admirał Aznar: „Hiszpania ogłosiła się republiką — czy wydaje się to panu małą nowością“?

To samo stwierdza również w swych pamiętnikach hrabia Romanones, pisząc:

„Rząd liczył się, rzecz jasna z możliwością klęski monarchizmu w Madrycie; ale nigdy nie przypuszczał, że nadejdzie chwila tak pełnej katastrofy... Nie mogliśmy również nigdy przypuszczać, że klęska będzie tak zupełna w Guadalajarze, w Teruelu, w Cuenca, słowem: we wszystkich miastach Hiszpanii, prócz może czterech“.

W miastach ogłoszono republikę, zanim się jeszcze Alfons XIII zrzekł tronu. W Katalonii powiewał na magistratach sztandar republiki. W Madrycie rozlega się śpiew Marsylianki, niszczy się portrety Alfonsa XIII, burzy się pomniki monarchistyczne. W tramwajach zrywa się nawet napisy: „Na mocy dekretu *królewskiego* zabrania się plucia na podłogę“. Słowo król jest wszędzie wymazywane, ulica burzy się, a niektórzy publicyści przypisują ojcostwo republiki doktorowi Maranion, który łaskawie użyczył swego mieszkania na spotkanie hrabiego Romanonesa z Zamorą.

Niechby król w tych dniach nie zrzekł się tronu, niechby usłuchał rad niektórych zaciętrzewionych monarchistów. Ale Alfons XIII był mądrzejszy niż niektórzy swoi poplecznicy i niż Ludwik XVI i niż Mikołaj II o niejedną ściętą głowę królewską; król Alfons XIII wołał abdykować.

Dnia 19 października 1931 roku opowiada premier Zamora w Kortezach przebieg ostatnich swych rozmów z hrabią Romanonesem. „Hrabia Romanones powiedział: „Król wyruszy jutro“. Odrzekłem: „Król musi wyruszyć dziś jeszcze, zanim słońce zajdzie. W przeciwnym bowiem wypadku nie odpowiadam za jego życie“. (Po zachodzie słońca wychodzą z fabryk robotnicy — J. B.) Romanones: „A zatem opuści on miasto przed godziną szóstą wieczór. Ustalę akt abdykacji“. Ale króla już nie było. Pomogłem rodzinie uciec za granicę, pomogłem kobietom, które zaskoczone losem pozostały w pałacu, i następcy tronu, którego stan zdrowia godny politowania skłonił mnie do ratowania jego życia“.

A potem monarchista hiszpański Galian będzie usprawiedliwiał króla, który w tak nierycerski sposób pozostawił swą ro-

dzinę, podczas gdy nawet Mikołaj II wykazał więcej ojcowskiego przywiązania. Ale Alfons XIII był w swych czynach mało sentymentalny. O jego wyrachowaniu świadczy akt zrzeczenia się, który posiada wiele klauzul. W akcie tym powiada król:

„Jestem królem wszystkich Hiszpanów i sam jestem Hiszpanem. Mogłem użyć różnych środków do zachowania władzy królewskiej i skutecznie zwalczać swych przeciwników, ale pragnę absolutnie uniknąć tego, co może zwrócić jednych mych współobywateli przeciw innym, wywołać bratobójczą wojnę domową. Nie wyrzekam się żadnego z mych praw, ponieważ bardziej, aniżeli moim, są one skarbem zebrany przez historię, ze strzeżenia którego będę zmuszony pewnego dnia zdać sprawozdanie. Oczekuję wypowiedzi prawdziwej opinii społecznej, oczekuję, by naród cały przemówił, *zawieszam wykonanie władzy królewskiej i usuwam się z Hiszpanii, uznając, że ona sama jest panią swych losów*“.

Tyle Alfons XIII. Specjalną rolę odegrał w tych dniach generał Sanjurjo, ten sam, który potem zorganizował powstanie 1936 roku i zginął w płonącym aeroplanie, w chwili, gdy startował z Portugalii do Sewilli. Generał Sanjurjo, ówczesny szef guardia civil, żandamerii hiszpańskiej, znany ze swych wstecznych poglądów w porozumieniu z Maurą, bardzo sprytnie wyzyskał swe stanowisko dla zatamowania biegu wypadków. Świadczy o tym poniższy opis przebiegu wypadków zamieszczony w dzienniku hiszpańskim „Informaciones“ przez dziennikarza Menendez Ormaza:

Południe: Generał Sanjurjo, szef guardia civil, wobec nieuniknionej katastrofy, składa wizytę swemu zwierzchnikowi, ministrowi wojny, by mu wyjaśnić, że wobec jasno wyrażonej jednogłośnie woli narodu, uważa za swój obowiązek patriotyczny uprzedzić go, iż ocenia użycie przemocy oddziałów, pozostających pod jego komendą jako tragiczne szaleństwo, mogące tylko zamienić Hiszpanię w kąpielisko bratniej

krwi. Króla należy o tym powiadomić, bowiem on, generał Sanjurjo, który całe swe życie walczył w Maroku — zrzeka się walki przeciw narodowi hiszpańskiemu, a jeśli mu to rozkażą, poda się do dymisji.

Godzina pierwsza: Król dowiaduje się za pośrednictwem generała Berenguera o decyzji szefa guardia civil.

Godzina druga: Tymczasowy rząd dowiaduje się o stanowisku generała Sanjurjo.

Godzina trzecia: Rząd tymczasowy republiki, zebrany w mieszkaniu Miguela Maury wysyła delegata do przyjaciela generała Sanjurjo, celem stwierdzenia, czy można liczyć na jego pomoc przy utrzymaniu porządku.

Godzina piąta: Delegowany wraca. Zawiadamia, że król zrzekł się władzy. Generał przyjeżdża autem do mieszkania Miguela Maury, by związać się z tymczasowym rządem republiki. Rząd prosił go usilnie, by podjął się utrzymania porządku. Generał obiecuje natychmiast powziąć wszystkie środki, by do tego doprowadzić.

Godzina szósta. Generał Sanjurjo w cywilnym ubraniu przybywa do kierownictwa guardia civil. Zastaje tam ordynansa. Generał sam nadaje, bądź też każe nadać rozkaz wszystkim pułkownikom, by stawili się natychmiast w jego gabinecie, w cywilnym ubraniu lub w mundurze. Nadaje sam do wszystkich głównych miast prowincji następujący rozkaz: „Pozwólcie narodowi na wszelakiego rodzaju wykroczenia — brońcie osób i prywatnej własności”. Pułkownicy przybywają. Generał zamyka się z nimi sam w gabinecie. Wychodzą stamtąd po upływie pół godziny, generał wydaje odpowiednie rozporządzenie tym, którzy przybyli w międzyczasie.

Godzina siódma: Rząd tymczasowy, w mieszkaniu Miguela Maury odbiera raport generała Sanjurjo, zawierający wiadomość o przyłączeniu się wszystkich pułkowników do jego decyzji, co pozwala mu sądzić, iż uda mu się utrzymać porządek. Rząd tymczasowy przenosi swą siedzibę do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Godzina ósma: Rząd tymczasowy wzywa generała Sanjurjo do ministerstwa spraw wewnętrznych — i wobec proklamowania republiki poleca mu oficjalnie utrzymanie porządku w Hiszpanii, jako też po-

wierza mu troskę o przygotowanie wyjazdu Don Alfonsa oraz jego rodziny w pełni bezpieczeństwa.

Godzina dziewiąta: Don Alfons wyjeżdża. Zdecydowano, że rodzi na jego wyjeżdża nazajutrz.

Godzina dziesiąta: Generał w cywilnym ubraniu przebiega w aucie plac d'Oriente i okolice, by na miejscu zdecydować o szczegółach dnia następnego.

Godzina jedenasta: Generał Sanjurjo omawia telefonicznie z królową szczegóły jej podróży.

Północ: Generał wraca do ministerstwa spraw wewnętrznych by osobiście radzić nad środkami, dla utrzymania porządku...

Z powodzi dokumentów obrazujących epizodyczną stronę narodzin republiki wybraliśmy ten może najbardziej charakterystyczny dla pierwszego jej okresu. Ten niezwykle obraz — Puryshkiewicz Hiszpanii na straży porządku w republice — świadczy o tym, że nie tylko masy ludowe szukały w republice ratunku dla siebie przed na wpół feudalnym państwem, ale i cały obóz monarchistyczny, za wyjątkiem organu jezuitów „El Debate“ i kardynała Segury wdział na siebie w owe dni kwietniowe szaty rzekomo republikańskie.

Tylko część kleru, która była związana z zakonami, a szczególnie z zakonem Jezuitów, zdawała sobie sprawę, że republika oznacza walkę na śmierć i życie. Toteż jedyny artykuł, żegnający króla, ukazał się w ich organie. Wyliczając wszystkie zasługi Alfonsa XIII dla monarchii — pisze „El Debate“:

„Król opuścił Hiszpanię nie podpisując żadnego dokumentu. Nie ma więc mowy ani o abdykacji, ani o zrzeczeniu się. Z tego faktu wynikają dla nas dwa twierdzenia. Po pierwsze: nikt nie może wymagać od króla, by urzeczywistnił akt, który zaprzecza jego przekonaniom. Po wtóre, don Alfons jest nadal królem Hiszpanii. Tylko dlatego, że pokój jego kraju tego wymaga, opuszcza tron i zostawia miejsce republice. Jeśli republika będzie konsolidować swe siły na drodze pokoju i sprawie-

dliwości, te prawa króla, dziś zawieszone, tracą swą moc. Ale jeśli sprawy publiczne, nie pójdą drogą pokoju i postępu — czego życzymy sobie z całego serca — Hiszpania będzie się stale liczyć z rezerwą, która pozostaje nienaruszona dzięki pełnej godności i powagi postawie króla“.

Kardynał Segura oświadczył: „My katolicy nie możemy przede wszystkim zapomnieć, że w biegu wielu wieków, Kościół oraz instytucje, które dzisiaj zanikają, istniały obok siebie nie zlewając się, ani miesząc, i że dzięki tej współdziałalności, powstały niezwykle korzyści, które prawdziwa historia zapisała złotymi głoskami na swych kartkach.“ Wokół kardynała Segury zgrupowała się część katolickiej opozycji, która wypisała na swych sztandarach hasło: „Odbudowa wielkiej Hiszpanii wszystkich królów katolickich. Po raz pierwszy, od trzechset lat możemy powrócić do tego, by stać się kierownikami historii powszechnej“. Oni to, ci nieustępliwi, rzucili piórem Eugenio Montes klątwę na republikanów:

„W imię Boga mego narodu, w imię Izabelli i Filipa II — bądźcie przeklęci“...

Ale większość katolików, na czele z Maurą i Zamorą „broniła“ republiki, starając się przeciw stępie ostrze jej reform.

ROZDZIAŁ II

PIERWSZE RZĄDY AZANII

Rozwój republiki do wybuchu wojny domowej w lipcu 1936 roku należy podzielić na trzy okresy, które kolejno rozpatrzmy.

Okres pierwszy: rozpoczął się powstaniem bloku w San-Sebastian, lub dla większej jasności, datą 14 kwietnia 1931 r.

W okresie tym — prawie bez przerwy — władzę sprawował Manuel Azania w rządzie koalicyjnym wspólnie z socjalistami.

Okres ten zakończył się klęską stronnictw lewicowych podczas wyborów w grudniu 1933 roku, gdy po władzę sięgnęła prawicowa koalicja, na czele z Gil Roblosem, wodzem C.E.D.A.

TRZY KORTEZY REPUBLIKI

L. M.	Stronnictwo	Po wyborach 28 czerwca 1931	Po wyborach 3 grudnia 1933	Po wyborach 16 lutego 1936	U w a g i
1.	Klerykalno-nacj. obszernicy; Accion Popular (C.E.D.A.), Gil Robles; Agrarjusze	23	104	107	
2.	Monarchiści (Odnowienie i tradycjoniści)	—	86	24	
3.	Katalońska Liga regionalna	3	25	11	
4.	Nacjoniści baskijscy	16	14	9	
5.	Konserwatywni republikanie	28	18	3	
6.	Radykałowie (prawica — Al. Lerroux)	93	104	8	
7.	„Postępowcy“ (Alcala Zamorra)	22	3	6	
8.	Centrum (niezależni i Portela Valladares)	—	8	38	
9.	Liberalni demokraci	11	9	2	
10.	Lewica republikańska (Manuel Azana)	26	5	79	
11.	Unja republikańska (radyk. socj.)	56	5	32	
12.	Socjaliści	114	58	88	
13.	Lewica katalońska, rabassaires, Akcja K., Esquerra	43	19	32	
14.	Federaliści	17	2	2	
15.	Lewica Galicji i Walencji	16	6	1 (?)	
16.	Zjednoczenie marksistowskie	—	—	1	
17.	Syndykaliści (Angel Pestana)	—	—	2	
18.	Niezależni republikanie lew.	—	—	8	
19.	Unja socjalistyczna katalońska	?	9	4	
20.	Katalońska partja proletariacka	—	—	1	
11.	Komuniści	—	1	15	łącznie 20

Okres d r u g i: od grudnia 1933 roku aż do wyborów w styczniu 1936 roku, które dały przewagę frontowi ludowemu; charakteryzuje go zaciepła walka stronnictw prawicowych o pełnię władzy. Rząd sprawuje koalicja centrowo-prawicowa. Następuje przegrupowanie sił na lewicy, rozkład stronnictwa radykalnego, powstanie w Asturii. Z kolei wybory 1936 r., klę-

ska stronnictw prawicowych, do władzy wraca Manuel Azania, ale już w zupełnie odmiennych warunkach politycznych, przy innym układzie sił.

Okres t r z e c i: rządy frontu ludowego; przetrwał i podczas wojny domowej, po lipcu 1936 roku. Jest to okres gruntownych reform socjalnych i zaostrenia się walki o przyszłość Hiszpanii. Republika hiszpańska wkracza na drogę przebudowy socjalnej i politycznej.

Przemiany te poniekąd obrazuje powyższa tabliczka, aczkolwiek dane te w nieznacznym tylko stopniu odtwarzają rzeczywiste przemiany w kraju.

Do tabliczki tej będziemy jeszcze wracali: na podstawie układu sił należy stronnictwa korteżów podzielić na następujące grupy:

Lata.	Prawica.	Centrum.	Lewica.
1931.	42	136	291
1933.	212	162	98
1936.	142	31	271

Przejdźmy więc do rozpatrzenia pierwszego okresu rządów Manuela Azanii. Postaramy się w zarysie zobrazować chronologiczny bieg wypadków. Jeśli tu i ówdzie wypadnie zajrzeć do „wstydliwych zakątków historii“ i przypomnieć wypadki, oświetlające być może cienie działalności mężów stanu, którym republika zawdzięcza kierownictwo swej obrony w walce z najeżdżcą — czynimy to w przekonaniu, iż nie pomniejsza to bynajmniej całokształtu ich zasług, oraz w przeświadczeniu, że badacz postępowy winien wystrzegać się wszelkiego ubronzawiania faktów, bo wszelkie szminkowanie historii prowadzi do płycizny.

Pierwszy rząd republiki hiszpańskiej był rządem koalicji od Alcali Zamory i Miguela Maury do socjalistów Caballero i Prieto. Skład jego był bardzo znamienity.

Premier — Alcala Zamora (prawica republikańska). Minister spraw wewnętrznych — Miguel Maura (mąż zaufania obszarników, władzę sprawował wspólnie z generałem Sanjurjo.) Minister spraw zagranicznych — Lerroux (radykał). Minister komunikacji — Martinez Barrio (radykał). Minister wojny — Manuel Azania (partia czynu republikańskiego). Minister robót publicznych — Alborno (radykał). Minister pracy — Largo Caballero (socjalista). Minister skarbu — Indalecio Prieto (socjalista). Minister sprawiedliwości — De Los Rios (socjalista). Minister oświaty — Domingo (socjalny radykał). Poza tym minister floty — Casares Quiroga (galicyjski nacjonalista). Minister gospodarki narodowej — Nicolau Olliver (przedstawiciel katalońskich nacjonalistów).

W tym składzie rząd przystąpił do pracy w okresie, gdy na wsi rozpętała się fala ruchów chłopskich, strajków w miastach. Od 10 do 12 maja podpalono w Hiszpanii większość klasztorów: W łonie rządu dokonało się ugrupowanie sił: prawica skupiła się wokół Zamory. Z nią był związany Lerroux, w społeczeństwie zaś znalazła poparcie wśród tych liberalizujących kół, które dotychczas popierały monarchię. Na lewicy powstał blok na czele z Azanią oraz Largo Caballero. Wybory do konstytuancy dnia 28 czerwca przyniosły zwycięstwo lewicy. Sytuacja w kraju była tak poważna w obliczu narastania fali rewolucyjnej, iż rząd prawicowy mógł tylko ją pogorszyć, toteż stronnictwa prawicowe tolerowały rozmyślnie rząd z Azanią na czele, rząd którego zadaniem było okiełznać ruch w kraju i obronić republikę konserwatywną. W październiku 1931 roku wystąpili więc ze składu rządu Zamora i Maura, zaś w grudniu tegoż roku Lerroux oraz Barrio. W taki sposób powstał rząd Manuela Azanii, który przetrwał aż do września 1933 roku, czyli przeszło półtora roku.

Azania usiłował za wszelką cenę utrzymać koalicję San-Sebastianu. Za plecami Azanii w owym okresie czuwał Zamora. Kandydaturę Zamory na prezydenta popierał również Largo

Caballero: oto co pisze socjalista (besteirysta) Gabriel Mario de Coca w cytowanej już książce:*)).

„Largo Caballero popełnił potworny błąd historyczny, gdy dyskutowano sprawę kandydata na stanowisko prezydenta republiki. Nieoczekiwanie dla wszystkich bronił kandydatury Alcali Zamory. Zebrania na których dyskutowano tę sprawę, były najbardziej zaciekle i namiętne, spośród wszystkich, jakie odbyła frakcja socjalistyczna. Largo Caballero bronił koncepcji, iż wybierając Zamorę, da się klasom konserwatywnym kraju gwarancję spokoju“...

Koalicja Azania-Largo Caballero w owych latach dążyła do niezrażania sobie klas konserwatywnych, co znalazło swój wyraz przede wszystkim w ich stosunku do reformy rolnej. Znamienne są, w powodzi innych wypowiedzi, następujące opinie Manuela Azanii o reformie rolnej. Azania w październiku 1932 roku w wywiadzie udzielonym „London General Press“ oświadczył:

„Po rewolucji (1931 r. — J. B.) obiecano robotnikom rolnym Andaluzji, że wyzwolenie ich nastąpi wkrótce, że ziemia, której im odmawiano, zostanie im wspaniałomyślnie rozdana. Politycy, którzy poczynili takie obietnice, nie zdolni byli ich dotrzymać. Rząd republikański zapewne w dobrej wierze uczynił szereg obietnic, nie zdając sobie sprawy z niemożności ich wypełnienia“.*)

Azania, jako też Caballero — w owym okresie dążyli do zwolnienia tempa reform. Rozzuchwalona reakcja podnosiła raz po raz głowę, organizując swe siły, przysposabiając je do walki. Niezadowolone masy partii do strajków, gdziekolwiek pod wodzą anarchistów ruszały do zbrojnych powstań, chłopci zagarniali ziemię. Prawica pozostawiła rządowi Azanii niewdzięczną misję tłumienia tych ruchów, w ten sposób skompromitowała tych wodzów wobec mas i przygotowała sobie wyborcze zwycię-

*) Gabriel Mario de Coca: *Anti-Caballero-Critica marxista de la bolchevizacion del partido socialista* — 1930—1936 — Ediciones Engels — Madrid — Marzec — 1936 roku. — str. 53.

*) Maurin — op. cit. — str. 174.

stwo w 1933 roku. Moglibyśmy zacytować szereg późniejszych wypowiedzi polityków prawicy, świadczących o tym, że była to gra świadoma i z góry uplanowana.

Rząd Azanii wprowadził więc Ustawę o Obronie Republiki (21. X. 1931) ustawa ta miała bronić ustroju przeciw wszelkim atakom zarówno ze strony prawicy, jako też lewicy. W rzeczywistości jednak, w stosunku do reakcji, prawo to działało bardzo opieszale. Nawet tak mało wobec republiki krytyczni małżonkowie Moch opowiadają w swej książce:

„W praktyce, jak twierdzą, ustawa była stosowana z dużą ostrożnością. Sporą liczbę młodych arystokratów skazano na grzywny od 500 do 1000 peset za grzechy dość powszednie, jak noszenie oznak monarchistycznych, protesty przeciw usuwaniu krucyfiksów w szkołach i. t. d.*)

Prawica korzystała w owym okresie z niezwykłych uprawnień. Jak dopiero w polemice z Roblesem wyznał monarchista Cavanillas, odbywały się narady i organizacyjne prace monarchistów, w celu wywołania w kraju powstania*). Już od pierwszej chwili powstania republiki, ciążył na niej bezwład wobec poczynąń reakcji. De Coca opowiada:*)

„Monarchiści korzystali ze swobody przy popełnianiu wszelakiego rodzaju wykroczeń. Dnia 10 maja nastąpiła inauguracja ośrodka na ulicy Alcala, śpiewano hymn monarchistyczny, i pobito na ulicy dwóch robotników, którzy odmówili wiwatowania na cześć króla. Lud wzburzony taką powolnością rządu podpałił dnia następnego wszystkie klasztory, co skłoniło dopiero rząd do działania.“

Ale rząd wystąpił wówczas przeciw masom, „wielu robotników otrzymało surowe wyroki z oskarżenia o podpalenie klasztorów. Zaś senior Luca de Tena (monarchista) oraz inni prowokatorzy z ulicy Alcala zostali zwolnieni.“

*) G. i J. Moch — opł cit. — str. 148.

*) J. Cavanillas, op. cit. — str. 144.

*) G. Mario de Coca — op. cit. — str. 41.

W obliczu niemocy republiki poczynania monarchistyczne stawały się coraz bezczelniejsze. Dnia 10 lipca 1931 roku brat późniejszego wodza powstania, naonczas rewolucyjny major lotnictwa Ramon Franco organizuje spisek w porozumieniu z syndykalistycznymi robotnikami, spisek którego celem było stworzenie lewicowej republiki. Do Sewilli został wysłany generał Sanjurjo, ten sam, który bronił 14 kwietnia porządku z polecenia ministra spraw wewnętrznych. W dniach od 20 do 27 lipca wybuchł w Sewilli strajk powszechny i zbrojne powstanie robotników. Generał Ruiz Trillo, działając z polecenia Sanjurjo sprowadza armaty; ostrzeliwują one dom, w którym zgromadzili się syndykaliści.

W tej samej Sewilli, dnia 12 sierpnia 1932 roku w okresie, gdy szefem Guardia Civil został generał Cabanellas, ogłosił generał Sanjurjo bunt przeciw republice. Bunt ten był starannie przygotowany, ponoć z wiedzą radykała Lerroux. Generał Sanjurjo zmobilizował wszystkich prawie oficerów, którym oświadczył, że podobne buntury rozpoczęły się we wszystkich miastach Hiszpanii. Wydał odezwę do ludności, w której twierdził, że pragnie bronić „rzeczywistej” republiki. W odpowiedzi na to, robotnicy Sewilli ogłosili strajk powszechny: nie dali wiary zapewnieniom żandarma Sanjurjo, pomimo iż upozorował powstanie rzekomą chęcią obrony „interesów mas robotniczych, którym republika nie przyniosła obiecanych ulg”. Powstanie zakończyło się klęską. Nazajutrz po klęsce powstania, pismo republikańskie „Diluvio” w Barcelonie tak oceniało sytuację:

„Stary generał, głupawy nieuk, przyjaciel kobiet o lekkich obyczajach, i miłośnik pijatyk, entuzjasta walki byków „powstał” przeciw republice, wciągając w swą śmieszną historię kilku zwolenników, równie głupich i śmiesznych, jak on sam. Republika nie oczyściła dość radykalnie aparatu państwa, źródła niewyczerpanych buntowników i wrogów ustroju. Pozwoliła szczerze republikańskim wojskowym wycofać się ze służby czynnej, pozostawiając koszary oficerom monarchistycznym. W biurach policji tkwią ci sami oficerowie, tak kiedyś uwiel-

biani przez alfonsizm, większa część urzędów znajduje się w ręku zamaskowanych monarchistów.

Rząd nie powinien zapominać, że jeśli będzie rzeczą konieczną wywalczenie „Trzeciej Republiki” — jesteśmy gotowi powołać republikę „barbarzyńskiego ludu”, albowiem republika 14 kwietnia jak widać, nie dała dość pozytywnych rezultatów. Niech ci, co zamierzają paktować z monarchistami oświadczą to głośno i otwarcie. Lecz my, cośmy walczyli w imię republiki, jesteśmy gotowi oddać swe życie dla ustroju, z którego jesteśmy w Hiszpanii dumni. W imię obrony republiki — rozstrzelać zdrajców.”

Powstańców nie rozstrzelano. Generała Sanjurjo skazano na karę śmierci, po tym ułaskawiono, w końcu amnestiowano; jak wiadomo podróżował do Berlina i Rzymu i przygotował wojnę domową.

Ów liberalizm wobec poczynąń reakcji, nietykalność aparatu monarchii wywołały szereg strajków robotniczych, jak na przykład strajk telefonów w Madrycie, który został złamany z polecenia ministra pracy. Masy, rozczarowane w stosunku do republiki, usiłowały przeważnie pod wodzą anarchistów kilkakrotnie zrywać się do walki. Takie powstanie miało miejsce w styczniu 1932 roku w Katalonii: zakończyło się ono krwawą rzezią w dolinie Llobregat. Niemniej bezlitośnie tłumiono wszelkie ruchy chłopów: guardia civil strzelała do robotników rolnych, tak za dobrych królewskich czasów. Słynny jest wypadek Casas Viejas (10 stycznia 1933 r.), gdzie guardia civil podpaliła dom, w którym zebrali się robotnicy rolni, zaś uciekających z płonącego domu rozstrzelała. Również powstanie anarchistyczne w styczniu 1933 roku zostało krwawo stłumione przez guardia civil, dowodzoną naonczas przez pierwszego premiera późniejszego rządu powstańczego w Burgos, generała Cabanellasa.

Oczywiście, ta polityka prowadziła do podrywania zaufania mas do partii socjalistycznej, jak też do wodzów republikańskich.

Bez należytej oceny istoty pierwszego rządu Azanii, trudno po-

jąc dalszy bieg wypadków. Albowiem wodzowie tych pierwszych dwóch lat republiki bronili formalnej demokracji, która, wbrew może ich najszczerszym zamierzeniom, stała się maską obronną dla systemu socjalnego, pozostałego po monarchii. Siły demokracji socjalnej w kraju były naonczas rozproszkowane, nie było zrozumienia miasta dla wsi, nie było zgodności poczynañ wśród robotników. Toteż roli kierowniczej za plecami Azanii nie odgrywały siły postępowe kraju, jeno blok San-Sebastian.

W tym okresie odbywa się przegrupowanie sił prawicy, która przygotowuje się do walki. Okres rządu Azanii stał się dla niej odskocznią do rozpoczęcia ofensywy — przygotowała uwersturę wojny domowej.

Już częściowo wybory do gmin w kwietniu 1933 roku, a potem wybory do „Trybunału gwarancyj konstytucyjnych“, wykazały, iż chłop, a nawet część drobnomieszczanństwa odwracają się plecami do tych, co nie spełnili ich nadziei. Późniejszy uczestnik „frente popular“ a wtedy prawicowy radykał Martinez Barrio określił ten okres rządu Azanii trzema słowami: „łży, pożoga, krew“. Nazbyt giętki Lerroux, który nie tak dawno jeszcze „podziwiał lojalność socjalistów“ — obecnie wypowiedział się przeciw wszelkiej z nimi współpracy i w dniu 14 września po obaleniu rządu Azanii, stworzył rząd radykalny. Ale wobec większości kortezów musiał ustąpić, miejsce jego zajął Martinez Barrio, który pod naciskiem prawicy, rozwiązał konstytuante. Wybory 3 grudnia 1933 dały większość reakcji.

Już w połowie 1933 roku, Largo Caballero, ze szczerością u tak sędziwego polityka godną ze wszechmiar podziwu, oświadczył wobec najmłodszych członków partii:

„Rewolucja jest niezupełna, albowiem wypędziliśmy Burbona z Hiszpanii, lecz jego duch reakcyjny pozostał w pałacu na placu Wschodnim, a to jest poważna przeszkoda w rozwoju narodowym. A! Jakże żałuję obecnie, że obdarzył go (Zamorę — J. B.) tym stanowiskiem.

A przemawiając w dniu 10 listopada w miejscowości Azuaga, oświadczył Caballero co następuje:

„W kwietniu 1931 roku nie zastosowaliśmy słusznych represyj przeciw tym, co nami pomiatali dotąd, i uszanowaliśmy życie oraz interesy pewnych elementów, które teraz działają przeciw republice. Powiedziałem już wam, że to był błąd, a jeśli wypadki znów się powtórzą, niech nikt się nie zdziwi, że nie wykażemy tej samej pobłażliwości, którą dotychczas okazywaliśmy. W walkach politycznych wspaniałomyślność nie jest należytą bronią, a czasem są konieczne czyny, które chwilowo mogą wywołać odrazę, a które tylko dalszy bieg historii może usprawiedliwić.

ROZDZIAŁ TRZECI:

REFORMY REPUBLIKI

Okres pierwszy republiki 1931 roku zaznaczył się szeregiem reform zarówno ustrojowych, jako też socjalnych. Rozpatrzmy niektóre z nich.

A. Reforma konstytucyjna i ustrojowa.

Jakie światopoglądowe przesłanki przyświecały twórcom konstytucji drugiej republiki? Jej najwybitniejszym teoretykiem był bez wątpienia José Ortega y Gasset. On to uzasadniał światopoglądowo działalność bloku San-Sebastian. W owym okresie mawiał o sobie, że nie nadaje się do sprawowania rządów, jeno do „objaśniania i wyjaśniania“. W serii artykułów i przemówień w parlamencie, zebranych pod tytułem „O Naprawie Republiki“^{*)}, odrzuca dla swego kraju drogę rewolucyjną, twierdząc,

*) J. Ortega y Gasset — Rectificacion de la republica — Articulos y discursos — Revista de Occidente — Madrid — 1931.

że nie powinna kroczyć ani drogami Rosji z 1917 roku, ani drogami Francji z roku 1793. „Bronimy oryginalności naszej republiki“ — powiada.

Istotę jej celów określa Ortega jako dążenie do nacjonalizacji państwa. Powiada, że w ciągu kilkuset lat monarchii uczyniono wszystko, by oderwać naród od państwa. Państwo nowoczesne musi być sprzęgnięte z narodem. Wobec tego zadaniem republiki musi być odnalezienie tych więzów między narodem i państwem, niejako nacjonalizacja państwa hiszpańskiego. W jednym ze swych przemówień stwierdza, że ze starej Hiszpanii nie należy pozostawić kamienia na kamieniu. Jest to jednak tylko efektowny zwrot wytrawnego essayisty. W praktyce był on zwolennikiem umiarkowanej reformy wojskowej i sekularyzacji, jednakowoż sprzeciwiał się wszelkim dalej idącym posunięciom w odniesieniu do wsi i kwestii narodowościowej.

Przemawiając zaś w kortezach o sprawie katalońskiej Kastylczyk Ortega y Gasset nazwał to zagadnienie „tragicznym“, porównał Katalonię do Irlandii:

„Historia takich narodów, jak kataloński oraz irlandzki jest wieczną skargą. Katalonia, tak samo jak Irlandia pragną tego, co się nigdy nie ziści. W ciągu całej swej historii Katalonia trwała pod obsesją swojej suwerenności“

Oczywiście, dziwnym się może wydać, iż tak wnikliwy filozof, Kastylczyk Ortega y Gasset nie zdołał spostrzec megalomanii własnego narodu, a szuka jej u Katalończyków. Przypomnijmy również zgryźliwość wypowiedzi Madariagi na temat Katalończyków. Madariaga jest bowiem uczniem Ortegi y Gasset.

Druga republika nie zdobyła się na głębsze reformy w żadnej dziedzinie: ani w dziedzinie reformy rolnej, ani w sprawie reformy wojska i tak dalej. Należy więc drugą republikę hiszpańską roku 1931 ocenić nie jako rewolucję, ale jako strach przed rewolucją. Zagubiła się ona w kłębowisku własnych

sprzeczności, tracąc tymczasem zaufanie mas. Miast nacjonalizacji państwa nastąpiła denacjonalizacja republiki w oczach narodu, który do niej od 1873 roku zdązał.

Znowu zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że w naszym zrozumieniu, nie leży w interesie przede wszystkim nauki, a po tym ruchów postępowych, „szminkowanie“ jakichkolwiek faktów, procesów, osób lub dokumentów historycznych. Wielkość albo małość i to zarówno osób działających, jako też faktów tkwi właśnie w ich rzeczywistym, nieklamany rozwoju. Nie widzimy więc potrzeby twierdzenia, że konstytucja drugiej republiki była wspaniała — jak to niektórzy czynią, skoro praktyka wykazała szereg jej braków, ani też nie będziemy twierdzili, że republika dała „ziemię wszystkim chłopom“ — skoro ziemi chłopom nie dała. Takie fałszowanie rzeczywistości, choćby powodowane najlepszymi zamiarami nie może wpłynąć dodatnio na kształtowanie się poglądu o zjawiskach hiszpańskich.

Punkt pierwszy konstytucji republiki głosi: „Hiszpania jest to republika demokratyczna robotników wszystkich klas, zorganizowana na zasadach wolności i sprawiedliwości“. Rzecz jasna, ten ogólnik właściwie oznacza tyle, że Hiszpania uznaje równość wobec prawa wszystkich obywateli; natomiast stylizacja tego punktu jest bardzo charakterystyczna...

Konstytucja republiki hiszpańskiej pomimo tego punktu jest w miarę konserwatywna.

Władzę w kraju sprawuje prezydent wraz z rządem. Władzą ustawodawczą jest parlament jednoizbowy, wybierany na okres czterech lat w wyborach powszechnych, tajnych, bezpośrednich. Prezydent zostaje wybrany na okres 6 lat przez parlament łącznie z elektorami obranymi w wyborach bezpośrednich. Prezydent mianuje rząd, który ma prawo wydawania dekretów tylko w porozumieniu z parlamentem.

Jeśli między parlamentem a władzą wykonawczą powstaje konflikt, prezydent ma wówczas prawo rozwiązać na wniosek premiera parlament i wyznaczyć nowe wybory. Jeśli po drugim rozwiązaniu parlamentu, nowe kortezy nie zatwierdzą tego posunięcia Prezydenta, musi

on automatycznie ustąpić. Poza tym parlament ma prawo większością trzech piątych głosów pozbawić prezydenta władzy, aż do ponownego orzeczenia zgromadzenia elektorów wespół z parlamentem.

Rząd nie ma prawa wydawania dekretów bez parlamentów, lub bez porozumienia w okresie ferii z tak zwaną „stałą deputacją kortezów“. Ta stała deputacja składa się z 21 przedstawicieli partii, wybranych proporcjonalnie do ilości członków ciał parlamentarnych.

Osobliwością konstytucji hiszpańskiej jest „Tribunal de Garantias Constitucionales“ (Trybunał Gwarancji Konstytucyjnych), który orzeka we wszelkich spornych sprawach między ciałami ustawodawczymi i wykonawczymi. Trybunał Gwarancji został pomyślany w zastępstwie senatu, który w innych krajach odgrywa rolę hamulca przeciw zbyt daleko posuniętemu reformatorstwu parlamentów. Trybunał składa się z trzech posłów, dwóch adwokatów, dwóch wyższych urzędników, czterech profesorów prawa oraz z przedstawicieli po jednym z każdego kraju autonomicznego.

W praktyce konstytucja ta wykazała szereg braków. Alcala Zamora, jeden z jej współtwórców nie przewidział, że punkt o rozwiązywaniu kortezów posłuży do obalenia jego władzy. Jeśli chodzi o Trybunał Gwarancji, to ta instytucja ośmieszyła siebie. Tak więc w dniu 2 stycznia 1935 roku prawicowy rząd centralny zawiesza statut autonomiczny Katalonii. Trybunał uznaje, iż krok rządu madryckiego pozostaje w zgodzie z literą konstytucji. Ale po wyborach lewicowego parlamentu w 1936 roku, tenże sam trybunał uznaje, iż zawieszenie statutu autonomicznego jest sprzeczne z konstytucją.

Sprawy narodowościowe konstytucja hiszpańska rozstrzygnęła w sensie kontrolowanego federalizmu. Pakt w San-Sebastian przewidywał utworzenie oddzielnego państwa katalońskiego. Toteż następnego dnia po obaleniu monarchii pułkownik Francisc Macia ogłosił powstanie suwerennego państwa katalońskiego, które ma w przyszłości stanowić wespół z Hiszpanią i Portugalią federację iberyjską. Atoli już w kilka dni po ogłoszeniu niezależnego państwa przybyła do Barcelony delegacja rządu

madryckiego i Macia uzgodnił z nią, iż sprawa niezawisłości Katalonii zostaje odłożona na później, natomiast zamiast *Republica Catalana*, albo *Estat Catala* powstaje *Generalidad Catalana*. *Generalidad* jest historyczną nazwą samorządu katalońskiego.

Na decyzję pułkownika Macia złożyło się szereg przyczyn, w pierwszej mierze obawa przed gwałtownym zburzeniem systemu gospodarczego i ustroju. Odtąd rozpoczęła się walka o statut kataloński w ramach republiki hiszpańskiej. Walka ta przybierała czasami dość ostre formy, tak na przykład w pewnym okresie sfery kastylskie wysunęły hasło stworzenia własnego przemysłu kastylskiego, celem „uderzenia Katalończyków po kieszeni”.

Konstytucja hiszpańskiej republiki przewiduje prawo do samostanowienia autonomicznego poszczególnych krajów. Każdy kraj, pragnący zdobyć autonomię, winien najpierw opracować ją i przyjąć większością dwóch trzecich głosów w swoich samorządach, następnie przedłożyć korteżom centralnym, które mają te statuty autonomiczne za twierdzić. Rząd centralny zastrzega się jednak, że pełnomocnictwa statutowe nie mogą wkraczać w załatwianie spraw wyznaniowych, zagranicznych i obrony narodowej, jako też spraw kolonialnych, skarbowych, systemu monetarnego, cla it.d.

Macia opracował więc statut Katalonii, przewidujący utworzenie autonomicznego państwa w ramach republiki hiszpańskiej, obejmującego cztery główne prowincje katalońskie (*Barcelona*, *Gerona*, *Lerida* i *Tarragon*), ale mogące również w drodze plebiscytu przyłączyć do swego obszaru inne połacie kraju, zamieszkałe przez przeważającą ludność katalońską. W poczet kompetencyj tego państwa wchodzi sprawa oświaty i gospodarstwa obszaru, gospodarka rolna i leśna, policja, sprawy kulturalne, katalońskie, finanse i t. d. Językiem jedynym na obszarze tych prowincyj ma być kataloński. Katalonia podlega wojskowemu kierownictwu centralnemu, ale żołnierze-Katalończy-

cy służą na obszarze Katalonii. Statut ten został przyjęty większością 87,3% głosów na terytorium Katalonii.

II czerwca 1932 roku kortezy przyjęły statut kataloński w ostatecznym brzmieniu. Punkt pierwszy statutu brzmi:

„Katalonia stanowi autonomiczny obszar, wchodzący w skład państwa hiszpańskiego“. Słowo państwo zostało wykreślone. W sprawie języka przyjęto brzmienie, mocą którego kastylski i kataloński język są zrównane w prawach. Rząd utrzymuje szkoły z językiem wykładowym kastylskim, przy czym Generalidad ma prawo utrzymywać szkoły z językiem wykładowym katalońskim. Rząd centralny ma prawo obok policji katalońskiej „dbać o porządek w kraju“ i w każdej chwili nadesłać celem utrzymania tegoż porządku swe wojska i swoją policję.

Również i kraina Basków otrzymała swój statut autonomiczny. Dnia 24 kwietnia 1931 roku odbyła się w Guernica demonstracja mieszcząca baskijskiego, które przybyło w swych autach do tego miasta, by tu demonstrować powstanie niezależnego państwa. Zarówno, jak i w Katalonii, opracowały koła narodowe Basków swój projekt autonomii, obejmującej prócz trzech prowincyj baskijskich (Biscaya, Alava i Guipuscoa) również i Nawarrę. Plebiscyt bowiem w Nawarze wypowiedział się za wspólnym statutem z Baskami większością 304.351 głosów (przeciw 2.808 głosom za statutem oddzielnym, zaś 30.290 głosom, które padły za utrzymaniem stanu bez statutu.)

Baskowie wysunęli, między innymi, żądanie oddzielnej milicji baskijsko-nawarrskiej, wymiaru podatkowego, sądownictwa, oraz ważną dla Basków sprawę odrębnych stosunków z Kościołem. Centralny rząd kierując sprawą polityki zagranicznej, polityki celnej, monety i poczt oraz telegrafów oraz sprawą obrony państwowej. Specjalna delegacja 427 merów baskijskich przybyła do Madrytu, by złożyć naonczas jeszcze premierowi Zamorze projekt statutu. Równocześnie we wszystkich prowincjach baskijskich wzmógł się ruch karlistowski. Karliści zaczęli przezywać broń i magazynować ją.

Rząd republikański wielce zaniepokojony ruchem karlistów

wysłał do krajów Basków wojska, jako też siły morskie, celem rozbicia ludności: w prowincji Pampeluna dokonano rewizji we wszystkich domach i rekwirowano broń.

Jakich reform dokonała republika w odniesieniu do administracji państwa, oraz armii i guardia civil? Jeśli chodzi o administrację, to w niektórych prowincjach Kastylii właściwej aparat monarchii został nienaruszony, gdyż był on bezpośrednio związany z obszarnikami, których praw republika zbyt nie uszczupliła.

Sprawa likwidacji pozostałości aparatu monarchii dotyczyła przede wszystkim armii oraz żandarmerii, t. zw. guardia civil. Stanowisko guardia civil podczas pierwszych dni przewrotu omówiliśmy uprzednio. Guardia civil pragnęła odegrać i w republice rolę samodzielną, uważała się bowiem, „za duszę Hiszpanii“, pułkownicy jej zebrali się specjalnie w Madrycie, gdzie opublikowali swój „manifest“; po ogłoszeniu manifestu Sanjurjo otrzymał dymisję.

Kongres partii socjalistycznej w październiku 1932 roku zajął się specjalnie sprawą guardia civil. Przyjął rezolucję, która głosiła:

„Sądzimy, iż jesteśmy wyrazicielami woli robotnika hiszpańskiego gdy zwracamy się do władzy wykonawczej z wnioskiem o rozwiązanie guardia civil i stworzenie republikańskiej gwardii na wsi, wybór członków której zapewni nam, że będzie ona wiernie służyć prawu“.

Za tym wnioskiem wypowiedziało się 26.048 głosów, przeciw 2.227 głosów. Mimo powzięcia tak olbrzymią większością głosów uchwały frakcja poselska socjalistów głosowała w Kortezach za wyznaczeniem sumy 270 milionów peset na rzecz uzbrojenia i motoryzacji guardia civil. Należy pamiętać, iż był to okres rządów Azanii-Caballero, gdy wzmocnienie guardia civil konieczne było dla wykonania przyjętej jeszcze w październiku 1931 roku „Ustawy o Obronie Republiki“. Stąd powstała paradoksalna sytuacja, bowiem siły policyjne monarchii miały bro-

nić republiki. Paradoks ten zakończyła wojna domowa 1936 roku, gdy guardia civil rozpadła się.

W odniesieniu do armii usiłował Azania dokonać szeregu reform, sprowadziły się one jednak do mało istotnych przemian w korpusie oficerskim i sztabie głównym; ministrowie wojny obawiali się dotykać spraw, obawiali się stałe buntów wojskowych. Toteż nieistotną reformę Azanii, — która równała się próbom Castalera w czasie pierwszej republiki — nazwał Jose Ortega y Gasset: la hazania de Azania, bohaterstwem Azanii. Główna trudność dokonania reformy wojskowej polegała na jej bezpośrednim związku z całokształtem reform, które stworzyły dostateczną gwarancję przeciw buntom klik. Słowem, demokracja musiałaby oprzeć się o cały naród, by przeciwstawić się wojskowemu. Tak stało się w roku 1936-tym.

Azania, ściśle związany z polityką francuską, pragnął upodobnić armię do wzoru francuskiego. Zniósł funkcję kapitana=generała, na wpół cywilną, na wpół wojskową i pragnął wojsko oddać pod kontrolę cywilów. Usunął z wojska 14.000 reakcyjnych oficerów, którym zapewnił jednak pełną pensję. Podzielił obszar kraju na 8 okręgów wojskowych, podlegających generałom=porucznikom. Poza tym wyspy Balearskie oraz Kanaryjskie jako też armia afrykańska stanowiły oddzielne okręgi. Zreorganizował powszechną służbę wojskową. Dbał szczególnie o to, by stworzyć nowe kadry korpusu podoficerskiego, nowe kadry wojsk technicznych.

Do resortu ministra spraw wojskowych należały również i „siły pomocnicze“. A więc guardia civil, o której mówiliśmy wyżej, liczy 176 kompanii, 39 szwadronów, 2 plutony. Łącznie 63 komendy, z których 61 połączono w 28 pułków, zwanych tercios, zaś 2 pozostały samodzielne. Poza tym w skład wojsk pomocniczych wchodzi również kaserabinierzy oraz o podobnej do guardia civil sławie somatenes, znienawidzeni szczególnie w Katalonii.

Jedynie może pozytywną zdobyczą działalności Azanii w charakterze ministra wojny było zgrupowanie szeregu generałów republikańskich, którzy w okresie wojny domowej pomogli rządowi w organizowaniu i wyszkoleniu nowej armii.

B. REFORMY SOCJALNE

I

W dziedzinie reform socjalnych należy przede wszystkim rozpatrzyć reformy rolne drugiej republiki. Reformy te dotyczyły: 1. Stosunków pracy najemnej. 2. Stosunków dzierżawnych. 3. Podziału własności.

W odniesieniu do ochrony pracy najemnej niewątpliwie wielkie znaczenie posiadało tak zwane „Ley de los terminos municipales“, zwane również „Ley Largo Caballero“. Przedmiotem jego jest ochrona praw robotników miejscowych przed robotnikami napływowymi: jest to sprawa posiadająca wielkie znaczenie nie tylko w Hiszpanii. O stosunkach na roli hiszpańskiej świadczą następujące słowa Madariagi:

„Samowola wielkich obszarników przy zatrudnieniu na swych gruntach obcej siły roboczej nie podlega żadnym ograniczeniom. Gdy ze względu na płacę, lub z jakichkolwiek innych względów, które nieraz mogą być i polityczne, obszarnik pragnie zatrudnić kilkuset robotników — przybysz posyła rządcę do pobliskiej okolicy i znajduje dosz wali ludzi, którzy nie zważają na wysokość plac. Zechce jednak znów tych ludzi pozbawić pracy, lub pozostawić na łaskę Bożą, — nikt mu w tym nie przeszkodzi, nawet świadomość tego, że naraża siebie na straty. To nie są obrazki fantasy, to jest rzeczywistość“.

W tych warunkach niewątpliwą zdobyczą robotników rolnych Hiszpanii było prawo z dnia 28 maja 1931 roku, jedna z pierwszych ustaw republiki: „Ley de los terminos municipales“ — na mocy której obszarnik mógł zatrudnić robotnika przybysza tylko w tym wypadku, gdy w jego własnej gminie nie było bezrobotnych. Aczkolwiek prawo to stwarza pozorne uprzywilejowanie miejscowych robotników, i powoduje konflikty mię-

*) Madariaga — op. cit. — str.

dzy nimi a napływowymi — to jednak doprowadziło ono do wzrostu płac robotniczych*).

Przeciw temu prawu, ostro wystąpiły organizacje obszarników. Na wiosnę 1932 roku socjalistyczny minister Largo Caballero zarządził, by latem „gmineę“ oznaczała cała prowincja, tym samym właściwie zniósł to prawo na miesiące letnie. Zaciekłą kampanię przeciw niemu ponowili obszarnicy na jesieni 1933 roku, gdy na dzień 18 września wyznaczyli marsz na Madryt. Mieli zmobilizować do 40.000 ludzi — w odpowiedzi na groźbę takiego marszu robotnicy uchwaliли strajk powszechny. Lerroux zdołał jednak zapobiec takiej walce, faktycznie poszedł na rękę sferom obszarniczym i zniósł wykonanie tej ustawy w głównych prowincjach rolniczych, a więc: Sewilli, Jean, Badajoz, Caseres, Ciudad Real, Toledo, Valladolid. Spowodowało to szereg krwawych zaburzeń. Tak na przykład w Prala niedaleko Madrytu miały miejsce wypadki, o których gubernator tej prowincji wydał następujący komunikat:

„W Prala wybuchł przed kilku dniami konflikt między obszarnikami a robotnikami rolnymi. Powodem tego było to, że niektórzy obszarnicy utrzymując, że praca w polu zalega, że siły miejscowe nie są zdolne jej podolać — usiłowali sprowadzić robotników zamiejscowych; miejscowi robotnicy, by przeszkodzić zatrudnieniu przybyłych, uformowali demonstrację. W obawie, by nie doszło do poważniejszych zajęć alcalde zawezwał guardia civil, która usiłowała rozpędzić zbierających się tłumnie robotników.

Zandarmi aresztowali kilku, ale buntownicy rzucili się wówczas na guardia civil, chcąc ją rozbroić. Jest rzeczą samo przez się jasną, że postawa robotnika zmusiła władze do obrony, aż do oddania szeregu strzałów włącznie. W rezultacie padł chłop Cecilio Fernandez, a ciężko ranny został chłop Francesco Bernujo.

*) Czytelnik, chcący zapoznać się z tymi sprawami bliżej, znajdzie dane statystyczne w *Revue Internationale du travail* — XI — 1934, oraz w *Anuario estadístico de Espania*.

Również jeden żandarm został ciężko ranny w głowę."

Obok „Ley de los terminos municipales“ walka toczyła się wokół zmiany warunków dzierżawnych, a szczególnie wokół „Ley de contratos de cultivos“. Do 1934 roku, prócz zniesienia czysto feudalnych form dzierżawnych nic w tej dziedzinie istotnego nie uczyniono. Sprawy te począł zresztą regulować rząd prawicowy, chcąc w odpowiedni sposób zasłonić uderzenie w inne zdobycze chłopskie. Ale i tu miało miejsce szereg ciekawych wydarzeń. Tak na przykład Minlos opowiada,*) że chłopci z wioski Alcala de los Gacules (prowincja Kadyks, Andaluzyja) byli obowiązani płacić obszarownikowi 916 peset rocznie na podstawie dekretu króla Juana II z dnia 8 lutego 1454. Komitet wykonawczy Instytutu Reformy Rolnej uznał, że nie jest to feudalna, ale zwykła tenuta dzierżawna i utrzymał ją w mocy.

Dnia 4 kwietnia 1934 roku Generalidad katolońska przyjęła prawo, zwane Ley de cultivos, które przynosi dzierżawcom szereg ulg. Trzeba pamiętać o tym, że ruch Esquerra opiera się na Union de Rabassaires, która liczy przeszło 70.000 członków. „Ley de cultivos“ określa czas dzierżawy na sześć lat, w ciągu tego czasu rabassaire płaci pół do jednej trzeciej urodzaju, po tym może być kontrakt wznowiony na żądanie dzierżawcy, prócz wypadku, gdy właściciel ziemi chce sam zająć się uprawą. Stąd powstał konflikt między Generalidad katolską a reakcyjnymi kortezami i Trybunałem Gwarancji. Rząd przekazał sprawę do Trybunału Gwarancji, który z kolei w dniu 1 czerwca 1934 roku orzekł, iż Generalidad nie ma prawa przyjmowania podobnych ustaw.

Zanim przejdziemy do scharakteryzowania samej reformy rolnej, kilka słów poświęcimy kryzysowi na wsi oraz ruchom chłopskim w okresie republiki.

II

Kryzys w Hiszpanii uderzył, jak zaznaczyliśmy, przede wszystkim w wieś hiszpańską. Wieś hiszpańska, zacofana i na wpół feudalna najmniej mogła oprzeć się międzynarodowemu kryzysowi rolnemu.. Wraz z klęską zamknięcia rynków światowych przyszła klęska nieurodzału.

Jak wiadomo przedmiotem wywozu Hiszpanii są produkty rolnicze. O rozmiarach kryzysu świadczy następujące zestawienie handlu zagranicznego (w złocie-peseta):

Rok	Przywóz	Wywóz
1930	2447	2299
1930	2447	2299
1931	1176	990
1932	975	742
1933	837	637
1934	860	611
1935	878	583

Nawet ten wywóz zawdzięcza Hiszpania spadkowi cen produktów rolniczych. Urodzaj pszenicy w Hiszpanii waha się od 30 do 40 mil. kwintali rocznie. Po urodzaju w 1932 r. zostało 7 mil. kwint. niesprzedanej pszenicy i 20 mil. kwint. żyta, jęczmienia, owsa. W 1933 roku cena pszenicy spadła poniżej kosztów własnych. W wielu prowincjach pozostawili obszarnicy pszenicę w polu, z zeszłorocznych bowiem zbiorów sprzedali wszystkiego 20%. Równocześnie niezliczone rzesze braceros i junteros żywiły się żołądźmi.

W dziedzinie pomarańczy zajmuje Hiszpania pierwsze miejsce w produkcji światowej — ostatnie w spożyciu. Sytuacja plantatorów pomarańcz była w roku 1933 tak katastrofalna, iż rząd madrycki zmuszony był obniżyć taryfę kolejową na

przewóz ich w kraju o 50%, poza tym wyznaczył subsydia na wywóz do Anglii.

Jeśli chodzi o wino, jest Hiszpania trzecim krajem pod względem jego produkcji a pierwszym pod względem przywozu. Wartość rocznej produkcji wina obliczają w Hiszpanii na sumę dwóch miliardów (fr. fr.), wartość zaś wywozu na blisko cztery miliony. Otóż w przeciwieństwie do innych krajów produkcja wina spadła. Średnia produkcja w latach od 1920 do 1930 wynosiła 21 milionów hektolitrow. W ciągu ostatnich pięciu lat ta średnia spadła poniżej 20 milionów, a urodzaj w 1935 roku dał tylko 16 milionów. Wywóz win hiszpańskich zmniejszył się w ciągu ostatnich kilku lat: z trzech milionów hektolitrow w 1930 roku spadł do 1.600.000 hektolitrow w 1934 r. i 1.300.000 hekt.: w 1935 r. Oto skutki kryzysu ekonomicznego*). Francja, która wchłania do 72% produkcji win hiszpańskich, zmuszona była teraz konsumować swe wino z Algeru. Łatwo więc zrozumieć, jak się ten stan rzeczy odbił na bezrobociu, szczególnie w Andaluzji i na... stosunku agrariuszy hiszpańskich do Francji. Wraz ze spadkiem wywozu spadła również temperatura przyjacielskich stosunków z Francją.

Kryzys bije słabszych dotkliwiej, aniżeli mocniejszych. Podczas kryzysu ucierpieli najbardziej chłopci Galicji, Basków, Katalonii i rzesze bezrobotnych. Kryzys wrócił z miasta i z zagranicy ludzi na wieś rodzinną. Jeśli do roku 1931 bilans emigracji był dodatni, to w roku 1931 już emigrowało 14.300 osób, wróciło do kraju 53.900, zaś w roku następnym, 1932 wyjechało 10.300, wróciło zaś 47 mil. pięćset tysięcy ludzi.

Bezrobocie na wsi hiszpańskiej trudno ściśle określić. W 1931 roku specjalna komisja oceniła liczbę bezrobotnych na wsi andaluzyjskiej na ogólną sumę 61.000 osób, co stanowi 10%. W tym czasie Lucio Martinez Gil ocenił ogólną liczbę bezrobotnych fernali na 200.000 Nic dziwnego, że przewodniczący ko-

*) Temps — 28 września 1936.

misji kortezów oświadczył: Andalużja — to wulkan. Głód to iskra, która zapala wszędzie ogniska“.

W grudniu 1933 było już 217.000 bezrobotnych robotników rolnych, 197.601 na wpół bezrobotnych, łącznie 414.640 ludzi. Liczba bezrobotnych na wsi wzrosła z 31.VII. do 31.XII. 1933 roku na 62.599 zaś do dnia 30.IV.1934 roku o dalsze 13.722.

Przywóz maszyn rolniczych, przy istnieniu tak olbrzymiej masy bezrobotnych spada z roku na rok.

	1931	1932	1933
W tys. metr. tonn	28,9	15,4	17,9
W milionach zł. peset	6,3	2,7	2,9

A oto ilustracja tego stanu:

„W czerwcu 1935 gubernator prowincji Ecija zwołał specjalne zebranie przedstawicieli władz lokalnych, by naradzić się nad środkami, jakie należy przedsięwziąć przeciw katastrofalnemu wzrostowi kryzysu. W końcu tego zebrania gubernator oświadczył: „Postanowiliśmy walczyć jak najostrzej przeciw wprowadzaniu przez właścicieli ziemskich maszyn rolniczych, które muszą określić jako nadużycie w okresie, gdy ludzie nie mają pracy. Poza tym postanowiliśmy wysiedlić z naszej prowincji ludzi, którzy przybyli z innych prowincji w poszukiwaniu zarobku“.*)

III

Po czternastym kwietnia 1931 roku pierwsze miesiące republiki przynoszą masowe podpalanie klasztorów i kościołów: jest to przejaw ruchu agrarnego, podobny do zanotowanego we Francji w najpierwszym okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W grudniu 1931 wzrasta niezwykle fala strajków rolnych. W jednej tylko prowincji Badajoz strajkuje 80.000 robotników rolnych. A w styczniu, gdy krzywa ruchów chłopskich idzie w dół

*) Ahora, 10 czerwca 1935.

— strajki robotnicze obejmują przeszło milion ludzi. W lutym strajkuje 1.200.000 robotników w miastach — a na wsi fala strajków osiąga swój najniższy poziom.

Dnia 11 grudnia 1932 odbyło się specjalne posiedzenie Korteżów, poświęcone sytuacji w Estremadurze. Rząd był zaniepokojony rozruchami w Estremadurze i Andaluzji. Wygłodzniali, wygłodzeni chłopci i robotnicy rolni Estremadury zbierali w lasach obszarników żołądziej. Żandameria broniła żołądziej, przeznaczonych na hodowlę świń. Wyznaczony specjalnie republikański gubernator rozkazał bezwzględnie stłumić te wykroczenia chłopów przeciw własności prywatnej, tak, że w niektórych wsiach, np. Sorita (prow. Caceres), zabito przy zbieraniu żołądziej sześć osób, w tej liczbie trzy kobiety. Tego samego dnia minister spraw wewnętrznych oświadczył z trybuny parlamentu:

„Robotnicy rolni Estremadury, którzy otrzymywali dotychczas za pracę od wschodu słońca do zachodu 75 centymów dziennie, mieli również prawo zbierać żołądziej po świniach. Obecnie zaś obszarnicy, bez względu na głód i tradycję postanowili pozbawić robotników rolnych tego prawa, wzywając przeciw nim ażndamerię... Ale ja nie pozwolę strzelać z tego powodu do chłopów“.

Walka chłopów hiszpańskich w republice coraz bardziej zaostrza się. W styczniu 1933, jednego dnia (20-go), zajęli chłopci 32 majątki w okręgu Trujillo. W samej prowincji Badajoz liczba przestępców przeciw „własności prywatnej w rolnictwie“, t. j. zaboru majątków wynosiła w r. 1932 — 712. W r. 1933 — 2112, czyli wzrosła trzykrotnie. Ale różnica jest nie tylko ilościowa, również jakość wystąpień uległa zmianie. Jeśli z początku, przy zaborze ziemi robotnicy narzucali zazwyczaj obszarnikowi wykonanie przez siebie pracy, żądając po tym zapłaty — np. zaorywali odłogi — to obecnie zasiewali pole własnym ziarnem dla siebie. Zdarzały się wypadki, że gdy żandameria przeszkadzała im w pracy, robotnicy spokojnie odchodzili, wracając potem, gdy żandameria odjechała.

O zaciekłości tych buntów chłopskich świadczy rozmowa, ja-

ką korespondent pisma madryckiego „La Voz“ (12 sierpnia 1932) odbył z licznymi właścicielami ziemskimi w prowincji Prat del Panades:

„Spędziliśmy noc czatując za drzwiami naszych domów, z naładowanymi rewolwerami w ręku. W różnych wsiach, gdzie guardia civil nie jest w stanie ustrzec poczynań strajkujących, właściciele ziemscy nie mogą opuścić swych domów w ciągu dnia ani na chwilę. Szczególnie kobiety wykazują najwięcej zaciekłości. Bez przerwy, cały dzień czuwają na ulicach, oczekując swych mężów, którzy udali się do centrum, by dowiedzieć się o rezultatach akcji“.

Tych kilka faktów obrazuje najlepiej zaciekłość walk chłopskich w okresie pierwszych lat republiki. Co istotnie dała republika chłopom w tym okresie?

IV

Ostateczny tekst reformy rolnej został przyjęty przez Konstytuantę dnia 15 września 1932 roku. Był to szósty projekt reformy rolnej od chwili powstania republiki: sześć projektów w okresie jednego roku świadczy o napięciu walk w łonie stronnictw republikańskich.

Poza punktami obejmującym najemną pracę oraz dzierżawę, reforma tyczyła podziału gruntów. Largo Caballero tak sformułował swe stanowisko:

„Nie jestem zwolennikiem podziału ziemi między ludźmi, którzy na niej pracują, albowiem, po tym jak ziemie zostaną rozdane, najbardziej aktywni, najbardziej oszczędni i ci którym los będzie najbardziej sprzyjał, jak również ci, co otrzymają najlepszą ziemię, albo ci co mieć będą w rodzinie najwięcej sił roboczych, kupią powoli parcele, należące do tych którzy mniej pracują, mniej są oszczędni i mają mniej szans, podczas żniw. W rezultacie, po upływie kilku lat znajdziemy się w obliczu nowego skupienia ziemi w jednym ręku.“*)

*) Mois, pr. 6 — du 1 juin an 1 juillet 1931.

Jak widzimy więc, Caballero był zwolennikiem raczej tworzenia kooperatyw rolniczych, aniżeli podziału ziemi. Syndykalści wypowiadali się za komunalizacją ziemi. Stanowisko radykałów, a szczególnie Lerroux było wykrętne. Tak na przykład, w wywiadzie udzielonym w kwietniu korespondentowi „Prager Presse“ oświadczył:

„Mamy zdecydowaną wolę stworzenia zdrowej warstwy drobnych posiadaczy ziemskich, dając, rzecz jasna odszkodowanie, dotychczasowym posiadaczom. Pierwszy krok będzie polegał na podziale przede wszystkim wielkiej własności korony, po tym innych wielkich posiadłości, pochodzenia bądź to feudalnego, bądź kapitalistycznego. Zresztą, posiadamy w Hiszpanii formę bardzo dawną własności kolektywnej. Niektóre z tych posiadłości są eksploatowane naprzemian przez członków komuny. Istnieją pastwiska i obszary wspólne. Te obszary kolektywne będą przedmiotem szczególnej troski.“*)

Pomijając sprawę baśni o tych dobrach komunalnych, mamy więc w wypowiedzi Lerroux jak gdyby tendencję do tworzenia drobnych gospodarstw. Jakież były naprawdę możliwości przeprowadzenia reformy rolnej w Hiszpanii w dobie rosnącego kryzysu rolnego?

Sprawa podziału ziemi: w obliczu wielkich nieużytków, stanowiących blisko 50 procent ogółu gruntów, a zatem 25 milionów ziemi leży odłogiem. (W Polsce procent nieużytków wynosi 13.986.000 czyli 10,5 procent) Jeszcze 20.XI 1932 roku pismo radykalne „El Sol“ twierdziło:

„Nie należy przesadzać niebezpieczeństwa reformy rolnej. Być może, iż reforma rolna wogóle obejdzie się bez wywłaszczenia ziemi“.

Ala fantazja o możliwości dokonania reformy kosztem nieużytków rozbiła się o rzeczywistość. Należy pamiętać, że w Hiszpanii jedna z zasadniczych bolączek, to sprawa nawodnienia: wobec 20 milionów ha bez wszelkiej irygacji jest tylko 1,2 miliony nawodnionej ziemi. Ziemia od lat niezaorana wymaga me-

*) pg. Lu.

lioracji, które wymagają kredytów. Poza wszystkim ta ziemia nieugorna, nawet meliorowana, nawet nawodniona, musi opłacać się w stosunku do zagospodarowanych latyfundiów, które miałyby przecież pozostać nietknięte. Rzecz jasna, nowe gospodarstwa z tych wszystkich powodów muszą być deficytowe. Tak stało się też w rzeczywistości.

Świadczą o tym rezultaty reformy w myśl dekretu rządowego z dnia 1.XI.32 roku o intensyfikacji. Na mocy tego dekretu ziemia leżąca ugorem albo źle zagospodarowana może być zabrana pod przymusem i oddana czasowo poszczególnym chłopom albo kolektywom chłopskim. Wzamian za to, po zbiorach, mają chłopci wpłacać cztery procent właścicielom oraz część awansu i kredytu wypłaconego im przez Instytut Reformy Rolnej. Większość w taki sposób urządzonych robotników rolnych, nie mogła na swej ziemi wyżyć i zmuszona była najmować się do pracy do pobliskich latyfundiów. Oficjalne liczby stwierdzają, że gospodarka robotników rolnych, którzy otrzymali ziemię na podstawie dekretu o intensyfikacji, była deficytowa. Jedynym socjalnym skutkiem tego dekretu było przytwierdzenie robotnika rolnego do nadziału, jaki otrzymał.

Pozostała więc droga podziału ziemi uprawnej wielkich latyfundiów. Rząd Azanii zdobył się na pewne posunięcia dopiero po powstaniu generała Sanjurjo, wydając słynny dekret o „konfiskacie ziemi tych, co brali udział albo są podejrzani o branie udziału w spisku z sierpnia 1932 roku“.*) Dekretem tym objęto 552.749 ha podlegających wywłaszczeniu bez odszkodowania. Do 1 lipca 1934 roku wywłaszczono 74.138 ha, czyli 13.4 pr. przewidzianej ziemi. Liczbę wywłaszczonych ziemi obrazuje tabliczka poniższa.

*) Gazeta z dnia 25 sierpnia 1932 roku. Cyt. pg. książki Aureli Joasquinet — *La Reforma agraria a Catalunya* — Libreria Bosch — Barcelona — 1933 roku.

Liczba nadziałów do 1.VII.1934 r.

Tytuł nadziału	Liczba rodzin zagospodarowanych	Ogólna ilość ha	Średnia na rodzinę
Na mocy dekretu o intensyfikacji	43.000 (z tego na 1.III.1934 r. 28.497)	106.100	3,7
Na ziemiach byłych graców, osiedlonych ostatecznie (wywłaszczona bez wykupu)	7.272	74.138	10,2
„Czasowo wywłaszczona“ ziemia (ocupacion temporal) na posiadłościach, które podlegają wywłaszczeniu z wykupem	1.644	12.375	7,5
Ogółem . .	51.916	192.613	

Jak widzimy więc, całokształt plonów tej reformy był mizerny. W rezultacie praca Instytutu Reformy Rolnej nie wprowadziła żadnych istotnych przemian w układzie sił na wsi hiszpańskiej.

Ani chwilowe wprowadzenie Ley do los terminos municipales, ani ulgi w wypłacaniu dzierżaw, ani też zamiana przywilejów na wpół feudalnych na przywileje obramowane nowymi dekretemi, ani też lilipucia ilość nadziałów nie mogły oczywiście zmienić sytuacji podstawowej masy chłopstwa.

Rządy drugiej republiki usiłowały rozwiązać kwestię rolną, nie naruszając własności feudalów: rzecz jasna, tego rodzaju operacja nie mogła udać się. Nawet powstanie szeregu drobnych gospodarstw rolnych przy istnieniu dalszym dotychczasowych gospodarstw latyfundarnych — gdyby nawet taka „robinsonada“ była możliwa, — skazałoby te drobne gospodarstwa na wymarcie i degenerację. Należy zgodzić się z Ksawerym Pruszyńskim, gdy pisze:

„Wielkie latyfundia prowincyj Kadyks, Sewilla, Ciudad Real winne są nie tylko nędzy ludności tego kraju. Winne są jeszcze nędzy hiszpańskiej Galicji, choć tam wogóle już średnia własność, do stu hekta-

rów jest rzadkością, winne nędzy w Palencji, gdzie niema nawet jednego procentu większej własności rolnej, winne nędzy w Murcji, w górniczym Oviedo, w robotniczych dzielnicach Barcelony i Madrytu, choć to są miasta, słowem, w całej Hiszpanii.. Tylko, że sprawa latyfundiów i ich skutków musi być ujęta *inaczej*, niż ją ujmuje się zazwyczaj. Ujęta jest szerzej i głębiej.“*)

Sprawa winna być rzeczywiście postawiona szerzej i głębiej. Nadział ziemią w oderwaniu od całokształtu przemian społecznych jest nie wystarczający dla zmiany stosunków na wsi. Kwestię wsi można całkowicie rozstrzygnąć na fali ogólnych przemian społecznych, a więc przemiany stosunku wsi do miasta, miasta do wsi, stosunków w mieście: tylko ogólna zmiana ustroju może rozstrzygnąć sprawę kredytów dla wsi, melioracji i nawodnienia, podniesienia poziomu kultur, sprawę planowej i celowej migracji ludności, przerzucenia sił roboczych. O ile mi wiadomo, dotychczas sprawę na tej płaszczyźnie stawiał tylko socjalizm.

Socjalizm tę podstawową prawdę głosi od zarania swego istnienia, a zjawiska, jakie zachodzą obecnie w różnych krajach, tę jego prawdę potwierdzają. Nie oznacza to jednak, by tam gdzie rozwój nie dojrzał jeszcze do gruntnych przemian, miał zrezygnować z polepszenia doli wsi w tych rozmiarach, w jakich to jest możliwe. Tak więc zarówno sprawa uregulowania warunków pracy, sprawa umów dzierżawnych, jako też sprawa nadziałów ziemią uprawną w okresie, gdy wobec kryzysu gospodczo-fiskalnego nie było narazie możliwym przeprowadzenie tak szeroko zakrojonych robót, jakich wymaga nawodnienie nieuogorów hiszpańskich — nie była dla socjalizmu hiszpańskiego ozwycięstwo reakcji w 1933 roku należy przypisać właśnie temu bojętna. Słusznie szereg badaczy m. inn. Coca stwierdzają, iż

*) Ksawery Pruszyński — W Czerwonej Hiszpanii — Rój — 1937 — str. 240

rozczarowaniu chłopów do niespełnionych obietnic. Pod tym względem jest bardzo znamienity dalszy rozwój wypadków.

V

Largo Caballero w charakterze ministra pracy dokonał szeregu reform socjalnych. Pod koniec 1931 roku określił Caballero w następujących słowach swe zadanie:

„Zadaniem moim jest reorganizowanie ministerstwa pracy i rad pracowników, uważam bowiem, że wszelkie ustawodawstwo społeczne zostaje martwą literą, póki kraj nie posiada należytych organizmów, które czynią je skutecznym. Pierwszy projekt, jaki przedstawiłem, zmierza do powiększenia liczby delegatów pracy oraz inspektorów, tak, by każda prowincja miała należne przedstawicielstwo ministerstwa pracy, które wkraczałoby w konflikty, powstałe na miejscu. Inna reorganizacja, jakiej dokonam, zmierza do tego, by wydatki komitetów parytatywnych, które dotąd były pokrywane przez pracodawców, przejęło państwo.

„W najbliższym czasie przyjmimy również prawo o giełdach pracy, z biurami pośrednictwa w całej Hiszpanii. Wszystkie prywatne biura pracy będą zniesione. Ujednolicenie tych instancji umożliwi przeprowadzenie statystyki bezrobocia, pozwoli nam wprowadzić ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Poza tymi projektami opracował Caballero plan kontroli nad produkcją.

Tylko część planowanych przez Caballero dekrétów weszła w życie. Ustawa w sprawie związków zawodowych, jak słusznie ocenia Moch, skierowana była przeciwko anarcho-syndykalistycznym związkom zawodowym. A więc związki zawodowe podlegają delegatowi pracy, który jest dwa razy do roku obowiązany przeglądać książki, a w każdym wypadku ma prawo kontroli nad działalnością związku. Delegat pracy ma prawo zawiesić związek zawodowy, a nawet zażądać od władzy jego rozwiązania. W zamian za to związki otrzymują szereg upraw-

nień. Anarcho-syndykaliści długie lata po tym wypominali Caballero tę ustawę.

Dążeniem Largo Caballero było utrwalenie w administracji państwowej „czwartej władzy“, skierowanej przeciw kacykizmowi. Tak więc obok władzy wykonawczej, prawodawczej i sądowej miała powstać władza socjalne, ściśle sprzęgnięta z państwem. To poddanie pracy nadmiernej kontroli organów państwowych wywołało szerokie dyskusje w obozie socjalistycznym. Szczególnie ostrą krytykę wywołała ustawa z dnia 23 sierpnia 1931, mocą której wszystkie strajki powszechne mają być zakomunikowanie władzom na 8 dni przed ich ogłoszeniem.

Chcąc zapobiec strajkom Caballero rozszerzył znacznie i opracował od nowa prawo o sądach rozjemczych. Już republika 1873 roku opracowała prawo o sądach rozjemczych, Jurados Mixtos. Sądy rozjemcze były mieszane, składały się one z 6 robotników i 6 pracodawców, wybierały razem, jednomyślnie przewodniczącego. Jeśli w sprawie przewodniczącego nie mogły dojść ze sobą do porozumienia, wyznaczał delegatów minister pracy.

Konserwatywne elementy republiki uważały, iż wprowadzenie nawet tych ustaw „jest nadużyciem władzy przez socjalistów“. Mimo to nie omieszkwały po tym wykorzystać urzędów, stworzonych przez Caballero, dla obsadzenia własnymi ludźmi i skierowania ich przeciw robotnikom. Jednakowoż nie potrafiły już wydrzeć robotnikom tej podstawowej zdobyczy, jaką jest doświadczenie polityczne.

I

ROZDZIAŁ CZWARTY

PRZEGRUPOWANIA SOCJALNO-POLITYCZNE

Na tle takich warunków rosnącego wciąż kryzysu gospodarczego oraz politycznego — nastąpił w ciągu pierwszych pięciu

lat republiki hiszpańskiej równie głęboki kryzys w układzie sił kraju. Proces powstawania nowych ugrupowań politycznych był często tak szybki — że trudno go dojrzyć „gołym okiem“. Na fali wydarzeń przybyli nowi ludzie, młodsze pokolenie, zaś starsi politycy tej miary co Caballero, Lerroux, Azania zmienili swe dotychczasowe stanowiska, swą ideologię oraz swój sposób działania.

O krzywej tych przemian świadczy chociażby podana wyżej tabliczka układu sił w parlamencie hiszpańskim. Odzwierciadla ona tylko w małym stopniu rzeczywiste przegrupowania. Tak jak w innych krajach, w epoce narastania wojen domowych, powstawały nie tylko nowe partie — ale również i zachodziła militaryzacja tych partii, zmiana form ich działania, skierowanie tego działania poza teren parlamentarny, chęć nadania swym posunięciom plebiscytnego charakteru. To też na prawicy hiszpańskiej obok tradycyjnych partii starego typu, konserwatywno-monarchistycznego, zaistniały partie faszystowskie.

Tak więc do partii prawicowych *starego* typu zaliczyć wypada *Renovacion Espaniola*, partię zdążającą do restauracji monarchii Habsburgów, oraz tak zwanych „tradycjonalistów“. Na czele tych stronnictw stali Antonio Goicoechea i Calvo Sotelo, przedstawiciele interesów monarchy, oraz grupy wiernych mu obszarników i kleru. Przeciwwstawiali się oni wszelkim kompromisom wobec republiki, byli zwolennikami nieubłaganej walki o powrót monarchii. Weszli oni w 1933 roku w skład tak zwanego bloku narodowego.

Najzacieklejszym antagonistą Calvo Sotelo, — polityka, który odznaczył się w okresie dyktatury Primo-De-Rivery jako świetny znawca spraw finansowych — stał się działacz nowego typu, Jose Maria Gil Robles (ur. 1896), profesor prawa na uniwersytecie w Salamancie, zięć obszarnika i sam obszarник, twórca C.E.D.A., powstałej w 1933 roku, a zarazem *Accion Popular*. Gil Robles jest właściwie wykonawcą planów je-

zuity Herrery, który przewyższa nominalnego wodza intelektem i planem działania. Gil Robles określił swą politykę słowami: „Gdy padła korona — usiłowałem ratować, to co się dało jeszcze ratować, aby wraz z tronem nie padł również i krzyż“. Polityczny program Roblesa polegał więc na manewrowaniu między republiką a monarchią. W chwili wyborów w roku 1933-cim oświadczył:

„Nigdy, odkąd żyję, nie czekałem w przedpokojach pałacu monarchii. Nigdy o nic nie prosiłem, na nic nie liczyłem i nic nie otrzymałem z rąk ostatniego monarchy“.*)

Jak stwierdza jednak Jose Cortes Cavanillas, Robles brał udział w dniu 4-ego sierpnia 1932 roku, — trzy dni przed zamachem stanu generała Sanjurjo, w zgromadzeniu w Biarritz na którym doszło do porozumienia w sprawie restauracji monarchii. Przewodniczący tego zebrania — opowiada Cavanillas — po dojściu do porozumienia między uczestnikami (jeszcze w 1932 roku!), oświadczył:

— Jesteśmy w gronie gentlemanów, wobec tego sądzę, że nie należy na piśmie utrwalić naszej umowy.

W dwa lata potem tenże Robles wysłał do Paryża, w czerwcu 1934 roku delegatów, by omówili i uzgodnili z królem Al-

*) Gadatliwość i patetyczny ton charakteryzuje wszystkich prawie polityków monarchii i prawicy hiszpańskiej od Alfonsa XIII do Francisco Franco.

Francisco de Cossio słusznie kiedyś pisał: „Jeśli porównamy prasę hiszpańską z prasą w innych krajach, łatwo będzie stwierdzić, że nigdzie politycy nie gadają tak wiele, tak nieumiarkowanie. Jeśli już który z nich przemilczy coś przez roztropność, natychmiast inny to powie. Tak jak gdyby obawiali się pójść do snu z prawdą w brzuchu“. Ta gadatliwość ma bezwątpienia szereg źródeł, między innymi zapewne wyrosła na tle prowincjonalizmu hiszpańskiego, braku kontroli opinii publicznej i zapożyczonej z kół feudalno-wojskowych próżności.

**) Cavanillas, op. cit. str. 174 oraz str. 145.

fonssem XIII szereg posunięć politycznych. Tenże Robles przemawiając w dniu 7 kwietnia 1934 roku oświadcza:

„Sięgamy po władzę. W jaki sposób? W jaki się da! Czy z republiką? Niechaj będzie z republiką!”

A w dniu 2 maja 1934 roku powiada:

„Myśmy udowodnili faktami, że służymy i bronimy republiki, z jej pomocą, przez nią usiłując przede wszystkim ratować Hiszpanię. Jestem w republice po to by jej służyć, po to, by jej bronić! Czy mogę coś jeszcze dodać?”

Jak widzimy, republikanizm tego uczestnika wszystkich powstań przeciw republice, jest zwykle koniunkturalny. W polityce zagranicznej reprezentował Robles kurs proangielski, był związany z grupami kapitału angielskiego i tym właśnie tłumaczy się, iż podczas powstania odegrał tak małą rolę.

Organizacja C.E.D.A. (Confederacion Española de Derechas Autonomas, co oznacza Zjednoczenie hiszpańskie prawicowych organizacyj autonomicznych) przedstawiała sobą blok kilku organizacyj działających na różnych terenach, jak to robotniczy, chłopski, młodzieżowy i miejski. Tak więc istniała Accion Obrerista — działająca na terenie miasta, wśród robotników, która wchłonęła poszczególne organizacje robotników katolickich. Accion Popular — działająca na terenie wsi. Poza tym Juventud de Accion — czyli „sektor młodzieżowy”. Accion Catolica — zjednoczyła organizacje pozostające pod bezpośrednim wpływem kościoła katolickiego. W taki sposób C.E.D.A. była właściwie obozem o nieskrystalizowanej ideologii, a hasłach, zmieniających się na wzór wielkich partii amerykańskich. Próbką programu „sektora młodzieżowego” jest przyjęcie na kongresie „Juventud” następującej deklaracji:

1. Duch hiszpański. Myśleć o Hiszpanii. 2. Pracować dla Hiszpanii. Umrzeć w Hiszpanii. 2. Dyscyplina. Wodzowie nie myślą się nigdy. 3. Młodość. Wiara. Śmiałość. Wola. Duch młodzieńczy w naszej polityce. 4. Zniesienie sekciarskiego ustawodawstwa, socjalizującego i antyhiszpańskiego. 5. Rodzina chrześcijańska, w przeciwień-

stwie do modernizmu pogańskiego. 6. Zwartość rasy, wychowanie paramilitarne, zniesienie najemnych żołnierzy. 7. Wolność wychowania: synowie nie należą do państwa. 8. Miłość religii jest podstawą miłości Hiszpanii. 9. Specjalizacja: mniej przemówień — więcej przygotowania. 10. Nasza rewolucja — to sprawiedliwość. Ani egoistyczny kapitalizm, ani niweczący wszystko marksizm. 11. Więcej posiadaczy i bardziej sprawiedliwy podział bogactw. 12. Walka przeciw schyłkowemu wielkopaństwu i zawodowemu bezrobociu. Uznanie dla wszelkiego wysiłku. Praca dla wszystkich. Ten co nie pracuje, nie je. 13. Antyparlamentaryzm. Antydyktatura. Lud jednoczy się z rządem w sposób hierarchiczny i organiczny, nie drogą rozkładającej się demokracji. 14. Odbudowa Hiszpanii. Wojna — wojnie klas. Gospodarka na służbie narodu. 15. Hiszpania mocarstwowa, reprezentowana w świecie. 16. Po pierwsze — rozum. Przeciwko przemocy — rozum i moc. 17. Uszanowanie władzy. Silna władza wykonawcza, raczej zapobiec aniżeli karać. 18. W obliczu męczenników naszego ideału — baczność i naprzód. 19. Przede wszystkim i nade wszystko — Hiszpania, Bóg^(*))

Oto program młodzieżowy Roblesa, zaś program w przededniu wyborów w grudniu 1933 roku zawierał następujące charakterystyczne punkty:

„Polityka socjalna ma być oparta na następujących założeniach: a) Harmonia pracy i kapitału. b) Opieka nad robotnikiem w zależności od warunków gospodarczych. c) Zmuszenie kapitału do wysiłku dla spotęgowania produkcji. d) Rewizja praw socjalnych. e) Nielegalność każdego strajku lub lock-outu, który przed tym nie przebiegał drogi legalnej.

„Polityka rolna ma zmierzać do stworzenia małych posiadłości rolnych, które będą podstawą i obroną porządku, w tym celu jest konieczne:

^{*)} Francisco Casares — La CEDA va gobernar — Madrid — 1934 — str.: 207.

1. Ustalenie poszanowania własności i utrzymanie nieugięte ładu.
2. Wzmocnienie miłości wsi i t. d.“*)

Program Roblesa da się ująć w następującym streszczeniu: A) Kościół: powrót do stanu w okresie monarchii. B) Przecistawienie się wszelkiej reformie rolnej, przy zachowaniu pozorów kolonizacji wewnętrznej na ziemiach państwowych. C) Zniesienie związków robotniczych i rewizja ustawodawstwa socjalnego. D) Powolne sięganie po władzę i rozbijanie innych stronnictw aż do czasu póki C. E. D. A. zostanie monopartią. O Gil Roblesie pisze katolik Cavanillas, zwolennik Sotelo w następujący sposób:

„Jose Maria Gil Robles jest, bez wątpienia pozycją na ciemnym i niejasnym horyzoncie rzeczypospolitej. Godna podziwu inteligencja. (Ale) Gil Robles sam nie jest jasnością — jest mgławicą. Nie jest drogą prostą — jest zygzakiem. Nie jest mężem stanu — tylko wulgarnym politykiem. Nie jest ani budowniczym, ani człowiekiem, który naprawia, jeno cofa się, nagina się, kuleje. Nie potrafi nic określić — sam bowiem jest nieokreślony. Jest tylko wspaniałym trybunem mas, który gdy je zdobywa, nie wie sam, co ma uczynić ze swą zdobyczą“.

Jak widzimy, Gil Robles posiada szereg intelektualnych zalet wodza faszystowskiego. Jeśli zaś nie zwyciężył, złożyło się na to szereg przyczyn historycznych. W Hiszpanii faszyzm napotkał opór zarówno wśród warstw drobnomieszczańskich, jako też wśród mas robotniczych i chłopskich. Poza tym nie zdołał nawet zjednoczyć całego obozu mieszczaństwa oraz obszarników, gdyż był reprezentantem jednej grupy zagranicznej: kapitału związanego z Anglią, podczas gdy grupy niemieckie i włoskie oparły się o inne ugrupowania, a przede wszystkim o junty generalskie.

Konkurencyjną partią faszystowską była Falanga na czele

*) Ibidem — str. 53.

*) Ibidem — str. 131.

z Antonio Primo De Rivera. Falanga wysuwała program 23 punktów zapożyczonych już zupełnie z włoskich wzorów.

Poza partiami politycznymi prawicy, na marginesie ich działalności uwijali się wszelakiego rodzaju wojskowi, którym śniła się rola przewódców pronunciamiento. Ci generałowie, specjaliści od wojen domowych — byli to raczej kondotierzy, gotowi do służenia każdemu, kto da więcej. Spośród tego środowiska wyrósł sztab generalny późniejszego powstania.

II.

Poważne przemiany zaszły w łonie stronnictw mieszczańskich i drobnomieszczańskich. Partia radykałów na czele z Aleksandrem Lerroux i Martinezem Barrio grupowała sfery mieszczaństwa, gdy lewica republikańska Manuela Azanii oraz partia radykalnych socjalistów (Marcelino Domingo, Casares Quiroga, Gordon Ordas) grupowała drobnomieszczaństwo.

W centrum nastąpił, po pierwszym roku republiki, proces wyraźnej polaryzacji: partia radykałów, wylękniona narastaniem rewolucji sprzegła się z prawicą i stąd najprawdopodobniej udział Lerroux w spisku Sanjurjo. — Azania coraz bardziej przechylał się na stronę sojuszu z proletariatem. Oczywiście, proces ten przeszedł szereg zygzaków i wahań, ale przyspieszały go przemiany w ruchu robotniczym.

Alejandro Lerroux, reprezentujący interesy wielkiego kapitału hiszpańskiego, związanego z Francją pozostawał od pierwszej chwili powstania republiki w sojuszu z kołami obszarników. Niezwykle giętki polityk, potrafił w pierwszym okresie maskować się, udając nawet zwolennika lewicy. W sprawie reformy rolnej on to szerzył iluzje o możliwości stworzenia w Hiszpanii klasy średnich i zamożnych chłopów kosztem „dóbr komunalnych”. Już pod koniec 1932 roku stał się sztandarowym mężem opozycji przeciw Azanii. Sojusz jego z Gil Roblesem natrafił na opór wewnątrz partii: słusznie Timesy, oceniając

sytuację w Hiszpanii twierdziły,^{*)} iż między radykałami a roble-sistami jest zbyt wiele różnic, by członkowie partii mogli spokojnie spoglądać na sojusz z faszyzmem.

Szereg przyczyn złożyło się na ciekawy rozpad stronnictwa radykalnego i przystanie części mieszczaństwa hiszpańskiego do lewicy. Złożyły się na to zarówno „rozrachunki“ z feudalami, jako też przykład wypadków w Niemczech i Włoszech, jak również przemiany w ruchu robotniczym. Przemiany w łonie partii radykałów były dość silne i w końcu doprowadziły — jak wnet zobaczymy — do rozłamu i powstania nowej partii pod wodzą Martineza Barrio, partii republikańskiej antyfaszystowskiej.

Wodzem drobnomieszczaństwa hiszpańskiego był Manuel Azania. Wokół jego osoby rozgorzała dość zaciekle walka. Niektórzy „filozofowie“ prawicy^{**)} twierdzili, iż pragnie w polityce odegrać się za swe niepowodzenia w... miłości. Pio Baroja zechciał uprzejmie oświadczyć, że Azania to typ drugorzędnego literata.^{***)} W rzeczywistości jest jednak Azania zgoła nieprzeciętnym politykiem. Przyznał to nawet Jose Ortega y Gasset, który przemawiając w kortezach, oświadczył: (2 czerwca 1931 r.)^{****)}

„Jeśli cośkolwiek zasługuje na ogólne uznanie narodowe, to reforma wojska. Ten hołd należy się Azanii. Wobec tego, iż wszystko w Hiszpanii nosi charakter w znacznym stopniu osobistych animozji — nie jest to, jak by się wydawało, tylko szkodliwe — pragnę oświadczyć co następuje: Od wielu lat nie rozmawiałem z seniorem Azanią, i stale obdarzał mnie swą najbardziej zacieklą antypa-

*) Times, 25 stycznia 1934.

**) Gringoire — 5 czerwca 1936. — Le president Azana — Francis Aguez.

***) Wiadomości Literackie, wywiad Ksawerego Pruszyńskiego — Nr. 22 (708).

****) Jose Ortega y Gasset — op. cit. — str. 24.

tią, i nieustanną wrogością. Niech i tak pozostanie. Ale to nie przeszkadza mi zupełnie, bym uznał, że jest człowiekiem wielce utalentowanym, obdarzonym, ponad to, wspaniałymi zaletami do sprawowania rządów."

Jeśli już ktokolwiek ma prawo wydawania patentu na nieprzeciętność, to chyba nie lekkomyślny w odniesieniu do swych własnych przekonań Pio Baroja, ale Ortega y Gasset. Skoro już poruszyliśmy sprawę różnic między Ortegą i Azanią, należy zaznaczyć, że animozja, o której Gasset mówi, ma swe źródło znacznie głębiej. Różnicę tę określił Maurin tymi słowami: *)

„Azania nie brał udziału w opozycji jego królewskiej mości. Jest to element nowy, który wyrósł na tle rewolucji.

(Gdy przemawia w parlamencie) Ortega y Gasset nie mówi ani o kryzysie rolnym w Hiszpanii, ani o znaczeniu historycznym naszej rewolucji, ani o powadze poruszonych zagadnień. Nie może mówić o tych sprawach, bo ich nie zna.

Przemówienie Azanii, wygłoszone w kortezach w dniu 4 października (1931 roku) wykazało, jak ten polityk urodzony w toku rewolucji, zmiażdżył w ciągu chwili wszystkie pozostałości starego ustroju: monarchistyczne i republikańskie."

Azania nie zmiażdżył tych pozostałości, mimo frazesu Maurina. Ale jedno jest pewne: od pierwszych dni republiki wysunął się na czoło, jako realny polityk republikański. Nie jego winą było, że wysunięty tak szybko na najwyższe stanowisko w państwie, ten wódz drobnomieszczaństwa pozwolił zużytkować się przez bardziej wytrawnych i doświadczonych ministrów czasów monarchii, jak Alcala Zamora. Jeśli tu o Azanii mówimy, to służy on nam jako symbol drobnomieszczaństwa hiszpańskiego, które w 1933 roku, w chwili zaistnienia niebezpieczeństwa reakcji znalazło się na lewicy. Inna sprawa, to tragedia osobista Azanii, człowieka, który dążył do samodzielnej

*) Maurin — op. cit. — str. 103, 111, 113.

roli w historii, będąc wodzem klasy, która już swą samodzielną rolę straciła.

W 1933 roku Azania rozczarowany swą dotychczasową działalnością nie uległ jednak depresji, tylko potrafił wyciągnąć należyte wnioski ze swej dotychczasowej działalności. Ten wódz jednej z najmniejszych grup w parlamencie przebył jeden z bardziej ciężkich kryzysów, o których po tym powie w pięknym referacie o „Cieniach i blaskach polityki“ (Dnia 21 kwietnia 1934 roku): **)

„Są chwile, gdy sama demokracja winna stanąć na torach rewolucji, by nie walczyć przeciw swej większości, ale przeciw mniejszości, która zagraża życiu demokracji“.

Oto może istota przemian, jakie zaszły w drobnomieszczaństwie hiszpańskim.

III

Niemniej gruntowne przemiany zaszły również i w obozie robotniczym. Już od pierwszych dni powstania republiki zarysowały się poważne różnice zdań w łonie ruchu *a n a r c h i s t y c z n e g o*: Ruch ten z chwilą uzyskania legalności rozrósł się do liczb dotychczas niespotykalnych. Tak więc C. N. d T. liczyła w 1934 roku przeszło milion członków.

Pomimo tak wielkiej liczby członków ruch ten w życiu kraju żadnej roli kierowniczej nie odegrał. W obliczu zmiany warunków politycznych zarysowały się w łonie jego poważne różnice zdań. Kierunek, reprezentowany przez Angela Pestanię i trzydziestu wykluczonych wraz z nim w 1932 towarzyszy (stąd trientyści) stwierdzał, że „zmiana, która zaszła z powstaniem republiki, musi doprowadzić do tego, iż syndykaliści i klasa robotnicza winne brać udział w życiu politycznym“*) Inny kieru-

**) Manuel Azania — *Grandezas y miserias de la política* — *Espasa Calpe* — Bilbao.

*) *La Revista Blanca* — Anio XIII — Num. 313, 18 stycznia 1935.

nych, nawet nie powinien ulegać wpływom bliskiej F.A.I. (Anarchistycznej Federacji Iberyjskiej), natomiast zadaniem jego jest wychować proletariat do objęcia władzy gospodarczej w kraju. Kierunek reprezentowany przez Durruti i Ascaso tak zwany *comunismo libertario* uważał, że C. N. d. T. powinna podlegać F. A. I., powinna zmierzać do rewolucji i ustanowienia ustroju wolnościowego. Ten kierunek usiłował trzykrotnie wywołać zbrojne powstanie w Hiszpanii, które kończyło się zawsze krwawą rzezią. (grudzień 1932, styczeń 1933, grudzień 1933, oprócz szeregu mniejszych ruchów).

Istnienie tak poważnych różnic ideologicznych w łonie jednej i tej samej organizacji (Pestania dwukrotnie stawał na jej czele, aż w końcu został wykluczony), od pucyzmu aż do republikańskich tendencji, paraliżowało jej poczynania, tym bardziej, że podobny chaos istniał zarówno w sprawach programowych, jak taktycznych. W odniesieniu do kwestii rolnej większość anarchistów wypowiada się przeciw podziałowi ziemi, natomiast za stworzeniem odrazu kolektywów. Stąd drobny dzierżawca lub posiadacz ziemski jest kapitalistą, i stąd walka z *rabassaires* katalońskimi. Jak zapewnia organ francuskich anarchistów „*Libertaire*” „Chłopi hiszpańscy pragną dojść wprost do ustroju komunizmu wolnościowego“*). W lutym 1932 roku głosi C. N. d. T. hasło „oddania ziemi gminom wiejskim, które dojdą do porozumienia z syndykatami w sprawie pracy na tej ziemi.“

W odniesieniu do sprawy narodowościowej w Katalonii przeszła C. N. d. T. również kilkakrotną ewolucję. W pierwszych dniach po powstaniu stosunki tej organizacji z pułkownikiem Macia „jednym z najszlachetniejszych ludzi“ były doskonałe. Anarchiści poparli walkę o niezależność kraju. Natomiast już pod koniec życia Macia i po jego śmierci stosunki te uległy zupełnej zmianie: anarchiści zaczęli sprzyjać tendencjom centra-

*) *Libertaire*, 1 lipca, 1932.

listycznym. Federico Urales stwierdza*) że C. N. d. T. miała więcej sympatii dla partii radykalnej, aniżeli dla działalności partii socjalistycznej, lub lewicy katalońskiej.

Rozczarowanie mas pierwszym okresem republiki wpłynęło oczywiście dodatnio na wzmocnienie wpływów anarchizmu, wpływy te poczęły kruszyć się po założeniu w 1933 roku Alianza Obrera, czyli zjednoczenia organizacyj robotniczych. Tylko trientyści przystąpili z początku do Alianza. Natomiast „Solidaridad Obrera“, organ oficjalny C. N. d. T. w odpowiedzi na propozycję jedności organu socjalistycznego „El Socialista“, tak dnia 21 września 1934 roku stwierdziła:

„Ciekawi nas, w jakich to warunkach narodziła się w socjaliźmie myśl o froncie jednolitym. Zanim pozbawiono ich władzy — sprawa ta dla nich nie istniała. Jakże inna była wtedy ich działalność. W tym samym artykule, o którym mowa, „El Socialista“ pisze o prześladowaniach mas. U. G. T. Współczujemy wam, Ale któż opracował te prawa, którymi posługuje się obecna władza przeciw proletariatowi? Czyż nie powstały one z myślą zburzenia C: N. d. T.?”

Na ulicy spotkamy się wszyscy, gdy nadejdzie chwila walki“.

Zaś dnia 22 września 1934 to samo pismo stwierdza iż socjaliści proponują jedność dlatego, że syndykaty ich postanowiły przystąpić do Alianza Obrera, oraz dlatego że pragną przełamać swą izolację, jak również dlatego, że pragną zabrać anarchistom ich członków. I organ anarchistyczny tak kończy swą swój artykuł:

„Jeśli zapytacie naszych zwolenników, czy są za programem Priesta, który pragnie uczynić żołnierzy generałami, czy też są zwolennikami komunizmu wolnościowego — odpowiedzą wszyscy, że są za komunizmem wolnościowym“.

Tylko pod tymi hasłami przyjmuje C. N. d. T. w 1934 roku jedność. Tak więc w łonie anarchizmu następuje miast wykry-

*) La Revista Blanca — z dnia 9 listopada 1934 — Rok XII — Num. 303.

stalizowania poglądów rozkład; inny proces zachodzi w łonie partii socjalistycznej. Na proces jej krystalizacji wpływ wywarły zarówno doświadczenia pierwszego okresu republiki, jako też wypadki w Niemczech, Francji oraz Austrii.

Od roku 1930 do połowy 1933 roku przeważał w partii kierunek Caballero — Prieto — Negrin, zwolenników współpracy z Azanią oraz obrony republiki kwietniowej. Opozycję, często dość ostrą, prowadził Julian Besteiro, wódz prawego skrzydła. Partia, która w 1928 roku liczyła jeszcze 15.000 członków, w 1930 roku — 25.000, zaś w roku 1931 liczba jej członków wzrosła do 75.000 U. G. T. w pierwszym roku republiki liczyła blisko milion członków!

W pierwszych dniach lipca 1931 odbył się kongres nadzwyczajny partii socjalistycznej. Kongres druzgocącą większością głosów wypowiedział się za współpracą w rządzie. Andres Saborit, wódz prawicy w Madrycie, nie otrzymał na kongres mandatu. Ale już na kongresie następnym, w październiku 1932 roku skrzydło antykolaboracjonistyczne znacznie wzrosło. Saborit, Mariano Rojo i szereg innych wodzów besteirystowskich atakowało ostro Largo Caballero. Rezolucja przyjęta na tym kongresie, opracowana przez Prieto, zawierała zdanie „o granicach tej współpracy“. Świadczy to o nastrojach w partii w 1932 roku przeciw rządowi pod ochroną Zamory. Largo Caballero został wówczas nową większością głosów obrany przewodniczącym partii.

Natomiast na odbytym w tym czasie kongresie U. G. T. wpływy Caballero pozostawały znacznie w tyle za besteirystami. Rzecz jasna, Julian Besteiro wygrywał demagogiczne argumenty przeciw swemu przeciwnikowi. Jeśli chodzi o program ministrów, wchodzących w skład rządu, rzuca się w oczy brak wszelkiego programu dla wsi.

W kwietniu 1933 roku dokonał się w poglądach Largo Caballero przełom. Śledząc działalność tego polityka, musimy dojść do wniosku, że rozwój jego dokonywuje się skokami. Jak już

powiedzieliśmy wyżej, jego siła tkwi w intuicyjnym złaniu się z masą robotniczą — jego słabość w braku teoretycznego przygotowania i racjonalistycznych hamulców. Z niezwykłym temperamentem młodzieńca rzuca się w wir walki, broni swego stanowiska aż do upadłego, by w końcu, przekonawszy się drogą ciężkich doświadczeń o swym błędzie, uczciwie się doń przyznać. Tak więc 23 lipca 1933 roku wygłasza Largo Caballero przemówienie na wiecu, gdzie wypowiada słowa, które przytaczamy dla charakterystyki tego niezwykłego trybuna:

„Twierdzę, że udział nasz w rządzie nie przesądza sprawy, jakie stanowisko zajmiemy w przyszłości w odniesieniu do tej sprawy. Przypominam sobie, że na jednym z kongresów, w czasie monarchii, ktoś mówił o udziale w rządzie. Wtedy wystąpiłem i oświadczyłem: Nie wydaje mi się rzeczą słuszną stawiać tak sprawę, albowiem nawet w łonie monarchii mogą zajść poważne sytuacje, które wbrew naszym myślom zmuszą nas do brania udziału w rządzie.“ Obecnie możemy zdobyć w parlamencie tak silną grupę, która pozwoli nam nie tylko iść do współpracy z mieszczaństwem, ale zaprosić mieszczaństwo do współpracy z nami. Sądzę, że nie jest to chimera“.

Słowa powyższe Caballero miały się zresztą sprawdzić wtedy, gdy Alianza Obrera zaprosiła do współpracy stronnictwa mieszczańskie. Wtedy to, na owym wiecu rzucił Caballero swe słynne hasło: „Jeśli ktokolwiek zamierza wznieść w Hiszpanii dyktaturę albo faszyzm, to powiadamy — bardziej niż dyktaturę mieszczańską lub faszyzm wolimy dyktaturę socjalistyczną“.*)

W owym roku przełomowym dla ruchu robotniczego w Hiszpanii liczba członków U. G. T. spadła do 778.600! W łonie partii socjalistycznej nastąpiło przegrupowanie: przewodniczący partii, Largo Caballero formułował swe przekonania w sposób zbliżony do stanowiska komunistów, a mianowicie twierdził, że „w okresie między panowaniem mieszczaństwa a socjali-

*) Coca — op. cit. — str. 92.

zmem należy wprowadzić dyktaturę proletariatu.“ Prawe skrzydło na czele z Julianem Besteiro oskarżało, że Caballero zbol-szewizował się. Poza tym wokół Prieto zgrupowało się centrum z Penią, Assua, Negrinem, i De Los Rosem na czele. Nastąpiło rozwiązanie Korteżów i partia socjalistyczna rzuciła się w wir walki (1933 r.). Szczególną aktywność, niezwykłą energię wykazał w owych dniach właśnie Caballero. Zwiedził kraj wzdłuż i wszerz, przemawiał kilkakrotnie w ciągu dnia, nie zważając na niektóre afronty. W owych dniach przedwyborczych Largo Caballero odzyskał wiele ze swej popularności, którą utracił będąc ministrem. W miejscowości Albacete kobiety zaofiarowały mu pióro, którym miał podpisywać pierwsze dekrety rewolucyjne. Pomimo jednak tej działalności w Madrycie największą ilość głosów zdobył Julian Besteiro, zaś Caballero znalazł się na trzynastym miejscu, za Del Vayo (7 miejsce) i Araquistainem (9 miejsce).

Po wyborach wzrasta w kraju niebezpieczeństwo reakcji. W obliczu tego niebezpieczeństwa partia socjalistyczna przerodziła się.

Socjaliści wespół z maurinistami (zwolennikami partii Joaquina Maurina) oraz trientystami (zwolennikami Angela Pestanii) tworzą wspólnie Alianza Obrera. W owym okresie wraca Caballero ponownie do władzy w U. G. T. Dotychczasowe kierownictwo prawicowe ustępuje. Młodzież socjalistyczna staje całkowicie po stronie Caballero.

Niemniej poważne zmiany zaszły w łonie hiszpańskiej sekcji Kominternu.

Niestety, nie posiadając przy opracowaniu niniejszego studium źródłowych materiałów, dotyczących jakościowych przemian zaszłych w ruchu komunistycznym jesteśmy zmuszeni do zrezygnowania z ich rzetelnego omówienia. Nie oznacza to bynajmniej, byśmy wpływy tej partii oraz jej rolę chcieli pomniejszać. W układzie bowiem sił politycznych w kraju poczęła ona odgrywać niepoślednią rolę od 1934 roku. Natomiast,

doceniając rolę komunistów — nie wolno wpadać w drugą krańcowość przypisywania im demonicznej siły, w oderwaniu od obiektywnych warunków.

Jeśli w 1931 roku komuniści stanowili nieliczną grupę, to już 1-go października tegoż roku mieli 7.800 członków, 1 grudnia — 9.800, w kwietniu 1932 — 12.000. W październiku tegoż roku — 14.000. W końcu 1933 roku układ sił robotniczych (liczbowy) był następujący: milion członków socjalistycznych związków, pół miliona — anarcho-syndykalistycznych, 150.000 — komunistycznych. Wodzowie tej partii, Diaz, Ibaruri (Pasionaria), Jezus Hernandez odegrali poważną rolę w biegu wypadków.

ROZDZIAŁ PIĄTY

RZĄDY REAKCJI I POWSTANIE PAŹDZIERNIKOWE

I

Dokonałiśmy więc przeglądu głównych reform rządu Azanii, oraz przemian, zaszłych w życiu politycznym tego kraju w owym okresie. Wówczas to (1931-1933) jako też i w następnym okresie (1933—1935) narastały przesłanki późniejszej wojny domowej w Hiszpanii. Wojna domowa w tym kraju nie wynikała bowiem jako skutek tylko międzynarodowych przeciwieństw, ani też tylko, jako skutek pewnych koniunkturalnych zespołów sił. Narastała ona w ciągu długich lat, powiedziałbym setek lat, jako wypływ przeciwieństw świata feudalnego i kapitalistycznego.

Rzecz jasna bez międzynarodowych komplikacyj oraz bez interwencji rozprawa demokracji z siłami reakcji byłaby bardzo szybka: *interwencja obca uwarunkowała czas i przebieg rozgrywki, ale nie sam fakt jej powstania.* Okres po zwycięstwie prawicy w 1933 roku był już właściwie okresem przygotowawczym wojny domowej.

Po wyborach Gil Robles oświadczył, że dąży do władzy. Czynił to zresztą dość często. Ale po to, by zdobyć władzę rozumie Robles, iż powinien chociażby początkowo zneutralizować opozycję robotniczą. Toteż w przemówieniach swych kieruje się do robotników:

„Nie przemawiam w imieniu żadnej klasy, ani w imieniu doktryny. Zwracam się z apelem przyjaźni i serdeczności przede wszystkim do robotników. Wiem, że wielu odniesie się do mnie bez wiary. Zwracam się również do klas konserwatywnych, do tych, co nieco albo więcej posiadają, i zupełnie zapomnieli o tych, co nic nie mają. Niech wiedzą wszyscy, że nasza doktryna polega na łączności wszystkich ludzi, wspólności przeznaczenia na tym świecie, albowiem wszystkie klasy dopełniają siebie nawzajem i są sobie nawzajem konieczne.

„Oszczerstwo rzucają na nas ci, co twierdzą, że prawica pragnie znieść wszelkie ustawodawstwo socjalne. Wyrzekamy się tego, co jest nadużyciem, a nie prawną zdobyczą robotników. Zniesiemy nadużycia socjalistyczne, które burzą gospodarkę narodową i zwiększają nędzę w kraju. Ale my zwiększymy opiekę nad klasami pracującymi, powiększymy płace robotnicze, zdążamy do płac rodzinnych i zwiększymy my drobną posiadłość“.

W innym przemówieniu tegoż okresu stwierdza Robles:

„Prawica powinna zdać sobie sprawę, że zdąża do władzy. Pytacie mnie panowie, i wybaczenie mi szczerłość moich odpowiedzi. Prawica zdąża do władzy? Kiedy? Jak? W jakim rządzie? Odpowiadam: Jak? Wnosząc do państwa maximum swego programu. Kiedy? Kiedy około liczności tylko na to zezwólą. W jakim ustroju? W jakim kolwiek bądź. Wiem, panowie (słowa te odnoszą się do monarchistów — J. B.), że te słowa nie będą brzmiały przyjemnie w uszach wielu... Ale mówiąc tak postępuję w myśl najjaśniejszej doktryny Kościoła Katolickiego“.

W owym okresie, oszołomiony swym sukcesem, stwierdza Robles: „W tych kortezach mamy 200 posłów; jeśli je rozwiążą, w przyszłym będziemy mieli 400“. Robles, należy mu to przyznać, prowadził bardzo zręczną politykę. Pomimo iż do wyborów szedł w towarzystwie monarchistów, natychmiast po zwy-

cięstwie odgraniczył się od nich, ze szczególną ostrością atakując Calvo Sotelo. Tym samym pragnął Robles odgraniczyć się od konserwatystów, udając postępowca. Gabriel Mario de Coca stwierdza w swej pracy:

„W okresie rządów Azanii, Domingo, Albornoza i Largo Caballero prawo reformy rolnej nigdy nie przekroczyło gabinetów i tek ministerialnych, i wyrodziło się jak potworny kwiat biurokratyczny. To zlekceważenie rządu było tak silne, że wpłynęło na zwycięstwo prawicy podczas wyborów. W różnych miesiącach 1934 roku minister prawicowy don Cirilo del Rio czynił wiele by robotnicy rolni mieli dość zaufanie: rządy prawicowe osiedliły 20.000 robotników rolnych“.

W swej nienawiści do Caballero posunął się jednak Coca do wybielenia korteżów prawicowych. Faktem atoli pozostaje, że rozpoczęły one swój żywot od zniesienia głównych reform przeprowadzonych przez rządy Azanii. Pierwszą ofiarą reakcji padło znienawidzone „Ley de los Terminos municipales“. Jeszcze przed nowymi wyborami obszarnicy zagrozili rządowi Lerroux demonstracją do Madrytu z żądaniem zniesienia tego prawa. Lerroux swoim zwyczajem, w sprytny sposób zaczął powoli te prawa anulować. Następnie korteży przyjęły projekt amnestii dla skazanych po powstaniu generała Sanjurjo w 1932 roku.

Wówczas to poczyną narastać konflikt między Katalonią, krainami Basków, a rządem centralnym. Konflikt dotyczył „Ley de los cultivos“. Prawica żeruje na zaostreniu tego konfliktu, by przy tej okazji uderzyć w swobody, zdobyte przez Katalończyków.

Staje się wówczas jasnym dla wszystkich, że Gil Robles za plecami Lerroux przygotowuje objęcie władzy. W obliczu tego niebezpieczeństwa następują nowe przemiany na lewicy. Przede wszystkim dnia 1 kwietnia 1934 zlanie szeregu stronnictw drobnomieszczańskich: ORGA, ACCION Republicana i Radicales Socialistas Independientes w jedną partię, na czele której stanął Manuel Azania. Na pierwszym posiedzeniu tej nowej partii wypowiedział Azania swe pamiętne słowa:

„Jeśli lud nawet zgodzi się na to, co się obecnie dzieje, cóż ja mam wspólnego z taką republiką?”

Dnia 16 maja tegoż roku następuje rozłam w partii radykalnej. Martinez Barrio, druh Lerroux, który dotychczas nawoływał do dyscypliny wobec tego polityka, obecnie oświadczył, że nie ma nic wspólnego z prawicą, dążącą do dyktatury faszystowskiej i założył partię republikańską. Znacznie później, bo już 1 października 1934 roku w przemówieniu na radzie naczelnej stronnictwa republikańskiego, oświadczył Martinez Barrio:

„Pomówmy szczerze, do czegoż dążą prawicowe stronnictwa? Chcą one obalić republikę, sfalszować republikę! Ale cóż może powstać na prawo od republiki? Wojenna dyktatura? Restauracja? Wrócić do obalonej monarchii? Cóż by to oznaczało? Oznaczało by to, że Katalonia i kraje Basków odrywają się od świętego sojuszu narodowego. Widzę Andaluzję w ogniu walki, Estremadurę w strasznych konwulsjach, Leon podniecony republikańskim oburzeniem. Nie, nic nie widzę na prawo od republiki, tam nie jest możliwy żaden normalny polityczny ustrój. Na prawo od republiki wznosi się widmo wojny domowej, wznoszą się szubienice, których wspaiałomyślny naród hiszpański nie chciał dotychczas wznieść. Wstąpienie prawicy do rządu w tej sytuacji oznacza sygnał do wojny domowej.”

24 maja przyjmują prawicowe kortezy ustawę anulującą Ley de Terminos municipales. 5 czerwca wybucha potężny strajk robotników rolnych, który ogarnia całą Andaluzję. Na czele rządu stoi już wówczas prawicowy liberał Samper: znosi on wszystkie wolności, ogłasza w kraju stan wyjątkowy. Strajk robotników rolnych załamuje się.

Dnia pierwszego czerwca wygłasza przemówienie Gil Robles, w którym oświadcza, że okres kompromisów jego partii z innymi skończył się, gdyż obecnie:

„Uznajemy tylko te kompromisy, które zgadzają się z programem naszej partii.”

Dnia pierwszego czerwca oświadcza również Trybunał Gwa-

rancyj, że Generalidad katalońska bezprawnie przyjęło prawo o warunkach dzierżawy (Ley de los Cultivos). Generalidad katalońska na czele z Companysem postanawia pomimo uchwały trybunału wprowadzić je w życie.

Tymczasem w miastach wzrasta niepokój.

„W okresie wiosny 1934 robotnicy hiszpańscy zostali duszą i ciałem wciągnięci w dynamikę rewolucyjną. Była to już siła tak rozogniona, że nikt nie był zdolny jej powstrzymać“^{*)}

Dnia 8-go września miała odbyć się w Madrycie demonstracja katalońskich obszarników przeciw rządowi katalońskiemu. Tego dnia strajk powszechny 200.000 robotników w Madrycie. W tych dniach również następują poważne przesunięcia wśród stronnictw robotniczych. Do zjednoczenia „Alianza Obrera“ kierowanego przez Caballero, Pestanię i Maurina przystępują komuniści, którzy wystawili szereg postulatów zmierzających do rozszerzenia tych zjednoczeń i na wieś. Równocześnie zaostrza się w łonie partii socjalistycznej dyskusja na temat perspektyw. Luis Araquistain, czołowy pisarz caballerystów oświadcza w artykule „Wobec historii i narodu“ na łamach pisma „Renovacion“:

„Ta republika 1931 roku była niezwykle próbą współżycia z innymi klasami. Ale przeliczyliśmy się. Nie my chcemy niszczyć tę republikę. Dylemat jest inny: dyktatura kapitalistyczna, faszyzm, wojna bez ogródek, albo ekonomia socjalistyczna by uratować nie tylko klasę robotniczą, ale i gospodarkę narodową i drobną własność prywatną w przemyśle i w rolnictwie“.

W robotniczych aliansach znalazły się wszystkie ugrupowania robotnicze, prócz tylko anarcho-syndykalistów (oprócz trientyistów). Partie robotnicze przygotowują się do zbrojnego powstania, gromadzą broń, na wypadek dojścia do władzy Roblesa. Rząd Sampera stara się represjami w zarodku zdusić ruch. Hrabia Romanones, któremu nie można odmówić inteligencji i

^{*)} Coca — op. cit. — str. 145.

„esprit“ gratulując rządowi jego poczynań, oświadczył: „Istnieje technika rewolucji i technika kontrrewolucji. W tej ostatniej okazał się pan mistrzem“.

Tymczasem narasta konflikt również z krajami baskijskimi. Na dzień 26 sierpnia zwołali radcy samorządów baskijskich wielką naradę do Bilbao. Narada została przez rząd zakazana, radcy zwołali następną naradę na dzień 2 września, organizując poza tym szereg konferencji.

W ostatnich dniach września Gil Robles doszedł do wniosku, że należy sięgnąć po władzę. Dnia 1 października rząd Sampera podał się do dymisji. Dnia 4 października stało się jasnym, że w skład rządu wejdzie trzech członków partii Gil Roblesa. Oznaczało to, że za kilka miesięcy nastąpi dyktatura C.E.D.A.

Nastąpiło krwawe preludium do wojny domowej 1936 roku. 4-tego października wybuchła w szeregu miast strajk powszechny. 5 października strajk ten ogarnia większość miast przemysłowych. Strajk powszechny trwa w Madrycie 9 dni, w Bilbao 10 dni, w Santanderze — 11 dni. W Asturii i Katalonii wybuchła zbrojne powstanie, które trwało blisko dwa tygodnie i w końcu zostało krwawo stłumione przez rząd Lerroux.

Wybuch powstania był z góry wiadomy. Dnia 16 grudnia 1934 ukazał się na łamach pisma jezuitów „El Debate“ tekst przemówienia wygłoszonego dzień wcześniej przez Gil Roblesa. Robles oświadczył:

„Byłem przekonany, że z chwilą dojścia do władzy wybuchnie w kraju ruch rewolucyjny. Wszyscy o tym wiedzieli. Ktoś mi powiedział że ten ruch wybuchł z mojej winy. I w tych chwilach, gdy wiedziałem że wkrótce się krew poleje, zdawałem sobie sprawę: mogę dać Hiszpanii trzy miesiące spokoju, jeśli nie wejdę w skład rządu. A! Więc jeśli wejdę, wybuchnie rewolucja! Niech wybuchnie!“

Szereg przyczyn złożyło się na klęskę powstania, wymienimy niektóre z nich. Słusznie Timesy angielskie stwierdziły nazajutrz po zdruzgotaniu powstania, że gdyby chłopci przystąpili do niego, powstanie zakończyłoby się zwycięstwem. Ale chłopci nie mie-

li jeszcze zaufania do ludzi republiki. Poza tym ruch chłopski w czerwcu rozładował nastroje mas, a październik był miesiącem pracy, gdy wielu bezrobotnych otrzymało zatrudnienie.

Kierownictwo wojskowe powstania nie było jednolite, wojsko składające się z tych samych chłopów, nie przystało do powstania. „Socjaliści liczyli na część wojsk“ (News Chronicle — 8 października).

„Artyleria raz jeszcze zwyciężyła: i socjaliści hiszpańscy dowiedzieli się, że mimo całego bohaterstwa i całej determinacji rewolucja nowoczesna może zatriumfować tylko wtedy, gdy jest poparta conajmniej przez część albo przez całą armię“*)

Następnie część proletariatu nie brała udziału w powstaniu, a mianowicie robotnicy należący do C.N.d.T. (liczyła wówczas blisko pół miliona robotników). C.N.d.T. w owym okresie była w ogniu walki przeciw rządowi Katalonii. Po krótkiej współpracy z pułkownikiem Macia C.N.d.T. rozpoczęła walkę podjazdową przeciw ludziom z Generalidad: tylko trientyści i część anarcho-syndykalistów asturyjskich brała udział w powstaniu. Natomiast rada generalna anarcho-syndykalistów w Barcelonie nawoływała swych robotników by wrócili do pracy. Pomimo, że źródła anarchistyczne usiłowały przedstawić po tym sprawę w inny sposób, jednakowoż istnieją dokumenty, świadczące o stanowisku anarchistów.

A więc w numerze *Volta Blanca*, organie anarchistów z dnia 12 października 1934, znaleźliśmy następujące oświadczenie:

„W nocy z poniedziałku, za pośrednictwem stacji nadawczej w kwaterze czwartej dywizji, komitety regionalne i lokalne oświadczyły, że strajk, którego C.N.d.T. ani ogłosiła ani doradzała, i do którego, z tych powodów, nie powinna była wtrącać się, jest zakończony. W taki więc sposób, akt dokonany w imieniu tych dwóch komitetów,

*) Europe Nouvelle — 20 października 1934 — nr. 871.

gdy jeszcze strony były w walce, wydaje się nam, conajmniej czynem niegodnym.

W taki sposób stali się narzędziem rządu madryckiego, a między alternatywą stania się narzędziem w ręku rządu madryckiego, czy też rządu barcelońskiego, wydaje się nam bardziej godnym stanąć po stronie rządu zwyciężonego.

W Hiszpanii zawsze będzie łajdactwem i nikczemnością zajmować stanowisko po stronie silniejszego.

Z naszej strony, chcemy niniejszym zgłoszeniem protestu w związku z tym co się powiedziało z mikrofonu czwartej dywizji w imieniu tych komitetów, wyrazić oburzenie wszystkich członków Confederacion Nacional Del Trabajo przeciw postępowaniu komitetów, w którym imieniu przemawiało, z mikrofonu czwartej dywizji jakieś indywiduum z komitetu regionalnego“.

Wódz anarcho syndykalistów Floreal natychmiast po wybuchu powstania udzielił wywiadu współpracownikowi Petit Parisien, w którym powiedział:

Jest rzeczą jasną, że my nie braliśmy udziału w tej rewolucji, bo-
wiem nie chcieliśmy brać udziału w ruchu Generalidad. To nie był
ruch rewolucyjny! Nigdy! To był spisek ludzi lewicy, którzy chcieli
zdobyć władzę w Katalonii, a wraz z państwem katalońskim nowe
przywileje, nowe honory, nowe pensje! To był spisek ambicji“.

Nic więc dziwnego, że przy braku przygotowania wojskowego,
wobec neutralności chłopstwa i wrogiego stosunku anarchistów —
powstanie pałdziernikowe załamało się.

Ale pomimo spacyfikowania Asturii, pomimo zawieszenia
wolności w Katalonii politycznym skutkiem powstania było za-
hamowanie wpływów reakcji. Nazajutrz po złamaniu powsta-
nia Gil Robles oświadczył: „Teraz idziemy do władzy. „La
C.E.D.A. va a gobernar. Que Dios no la deje de su mano“.

C.E.D.A. sięga po władzę — niech Bóg da nam ją ze swej
ręki.

Ale Gil Robles nie otrzymał władzy. Ani z ręki Boga. Ani z
łaski zwycięskich karabinów maszynowych. Natomiast siły de-
mokracji hiszpańskiej ruszyły po powstaniu do nowego ataku.

TRZECIA REPUBLIKA HISZPAŃSKA

I

Po zdruzgotaniu powstania październikowego wydawało się chwilowo, że Gil Robles dojdzie do władzy. Tego zresztą pragnął: atoli w łonie stronnictw prawicowych wynikła walka, która sparaliżowała jego poczynania. Walka ta, szczególnie ostra między kierunkiem roblesistów C.E.D.A. a przedstawicielem prawicy monarchistycznej Calvo Sotelo musiała zaostriżyć się tym bardziej, iż faszyzm hiszpański tracił grunt pod nogami ze względu na ogólną sytuację w kraju.

Po zwycięstwie lewicy w 1936 roku część prawicy zechciała winę za swą klęskę rzucić na Roblesa. Francuskie pismo prawicowe „Je suis partout“*) tak charakteryzowało wodza C.E.D.A.

„Pan Gil Robles zgrzeszył skutkiem braku inteligencji politycznej. Pozwolił wykiwać siebie przez starego radykała, kombinatora Lerroux. Wezwany do władzy — wykręcał się, po tym chciał się do niej zabrać, ale już było za późno. Jest ukarany za swe błędy nie tylko klęską wyborczą, ale zupełnym upadkiem swego prestiżu. A, dla dobra Hiszpanii, niech już Gil Robles nigdy nie odzyska swych straconych wpływów. Zbyt wiele złego uczynił!”

C.E.D.A. nie mogła dojść do władzy, gdyż po powstaniu październikowym wpływy jej malały. Nie tylko wskutek wzrostu strajków i nowych ruchów robotniczych, ale również i dzięki jednoczeniu sił lewicy, która zdołała odciągnąć nie tylko całe drobnomieszczaństwo, ale część liberalnego mieszczaństwa. O-

*) Nr. 283 — 25 kwietnia 1936 r.

bok tego elementu subiektywnego, trzeba brać pod uwagę wagę walk narodowościowych w Hiszpanii oraz zagadnienie rolne. Gil Robles nie mógł otrzymać pełni władzy, jeszcze mniej mógł ją otrzymać Calvo Sotelo, nie posiadając tych wpływów, jakie zdobył Gil Robles.

Sam fakt wejścia w skład rządu Lerroux trzech roblesistów wywołał w kraju powstanie zbrojne. Będąc u steru władzy sądziła prawica, że wpływy jej będą wzrastać, była oszołomiona sukcesem nazizmu w Niemczech: Robles podawał jako przykład chwilowy upadek wpływów Hitlera przed jego dojściem do władzy. Ale Robles nie przyjął pod uwagę, że reakcja osiągnęła już swój punkt szczytowy rozwoju.

Terror rządu miał charakter brutalny, ostry, wymierzano wyroki śmierci, wieloletnie więzienia. Ale terror ten nie zdołał już wpłynąć na bieg wypadków. Wobec narastającej wciąż w kraju fali prawica gubiła się w kłótni na temat środków dojścia do władzy. Tylko grupa wojskowych, pozostających w kontakcie z Calvo Sotelo przygotowała powoli teren do powstania.

Tymczasem na lewicy zachodziły wciąż nowe przemiany. Alianza Obrera rozbudowała się. Między Azanią i Martinensem Barrio, to jest między grupami republikańskimi, doszło do ścisłej współpracy. W łonie partii socjalistycznej rozgorzała walka między skrzydłem centrowym kierowanym przez Indalecio Prieto a skrzydłem Caballero. Largo Caballero z więzienia kierował pracą swej frakcji, wysyłał okólniki, instrukcje. W sąsiednich celach więzienia siedzieli jego zwolennicy z centralnego komitetu, z którymi łącznie uzgadniał swe posunięcia. Caballero wysuwa wówczas program maximalistyczny nacjonalizacji ziemi i banków, jednolitego frontu z komunistami.

Między organem Caballero „Claridad” a organem partii „El Socialista” wynika ostra polemika na temat aktualnych posunięć. Prieto, Ramon Gonzalez Penia i Luis Jimenez de Asua tworzą centrowe skrzydło — zaś Largo Caballero, Alvarez del Vayo i Luis Araquistain — skrzydło lewe. Ta walka znik-

nie w pierwszych dniach wojny domowej, by znowu odrodzić się po dojściu do władzy gabinetu Negrina. Ale też Caballero odbył w międzyczasie nową ewolucję swych poglądów.

W drugiej połowie 1935 roku ofensywa prawicy załamuje się. Rząd obawia się wybuchu nowego powstania, zamienia kary śmierci, szereg wyroków kasuje. W końcu Largo Caballero zostaje uniewiniony. Po rządzie Lerroux, który padł wskutek kompromitacji w aferach łapówkowych samego Lerroux — powstaje gabinet prawego centrum z Portela Valladaresem na czele. Prawicowe kortezy straciły zupełnie wpływy w kraju. Gil Robles łądzi się jeszcze, iż potrafi otrzymać większość głosów, że otrzyma pełnię władzy.

Zamora postanawia powtórzyć raz jeszcze doświadczenie bloku San-Sebastian. Rozumie, że terrorem nie zdoła już powstrzymać biegu wypadków. Po szeregu prób dojścia do kompromisu na prawicy — rozwiązuje kortezy i wyznacza nowe wybory. Ale bloku San-Sebastian już nie ma. Powstaje zjednoczenie partii, wchodzących w skład Alianza Obrera, z lewicą Aznari oraz Unią republikańską Martineza Barrio. W skład zjednoczenia wchodzi również partie narodowe Basków i Katalończyków.

Program minimum przyjęty po długich dyskusjach przez to zjednoczenie, które w następstwie zamieniło się w „frente popular” zawierał następujące żądania:

1. Pełna amnestia dla wszystkich socjalistów, komunistów oraz innych więźniów politycznych, bez względu na to czy są przed czy po wyroku od listopada 1933. 2. Przyjęcie z powrotem urzędników, pracowników i robotników, zredukowanych za działalność polityczną.

3. Przyznanie odszkodowania wszystkim ofiarom cywilnym i wojсковym powstania w październiku 1934 r. 4. Reforma trybunału gwarancji konstytucyjnych w kierunku bardziej republikańskim. 5. Opracowanie i przyjęcie prawa prowincjonalnego i samorządowego. 6. Zmniejszenie podatków pośrednich. 7. Rozszerzenie kredytu rolnego. 8. Opracowanie nowego prawa o dzierżawach. 9. Reforma statutu

Banku Hiszpanii. 10. Walka przeciw bezrobociu. 11. Ustalenie minimum zarobków. 12. Przywrócenie praw socjalnych“.

Program był umiarkowany, i stronnictwa robotnicze zgodziły się na skreślenie nawet haseł, jakie zawierał francuski front ludowy, jak na przykład nacjonalizacja kolei i banku. **Pomimo** wszystko program ten jeszcze różni się od programu San-Sebastian szeregiem konkretnych haseł. Różni go od programu San Sebastian zupełnie inny skład zjednoczenia, doświadczenie pięciu lat republiki, przewaga stronnictw robotniczych w łonie tej koalicji a w końcu zachowanie przez kontrahentów możliwości kontroli i stałego nacisku na rząd.

Wybory 16 lutego 1936 przyniosły zwycięstwo stronnictwom frontu ludowego.

Wpływy Roblesa zmalały, padło nań mniej głosów, zapewne wybory przeprowadzone przez jego sojusznika nie obeszły się bez fałszerstw.

Natomiast zdruzgotana została partia centrum Lerroux, albowiem Azania zdołał oderwać masy od sojuszu Lerroux-Robles i pociągnąć je do sojuszu Caballero-Diaz-Azania.

Cóż charakteryzuje okres, który dla jasności, dla zewnętrznego efektu określiliśmy datą dnia 16 lutego 1936 roku? Charakteryzuje ten okres w przeciwieństwie do 14 kwietnia 1931 walka już nie o republikę w ogóle, ale o republikę, która zmienia ustrój Hiszpanii w oparciu o szerokie masy. Wybory te są skierowane ostrzem przeciwko faszyzmowi, reakcji. Wybory te przełamały dotychczasową bierność anarcho-syndykalistów, którzy rzucili głosy na rzecz lewicy. Znamionuje to największy przełom w życiu kraju. Jeżeli po kwietniu 1931 roku mieliśmy szereg żywiołowych ruchów w kraju — to po lutym 1936 przybrały one charakter zorganizowanych, masowych, świadomie kierowanych wystąpień.

Socjalista Alonso Galarza, w wywiadzie udzielonym przedsta-

wicielowi pisma „Tribune des Nations“*) nie bez słuszności powiedział: „W 1936 roku wyborcy głosowali za październikiem 1934 roku, ale być może z konserwatywnym wyrachowaniem uniknięcia rewolucji, gdyby reforma socjalna i ekonomiczna dała się dokonać w ustroju demokracji mieszczańskiej. Ale prawica hiszpańska nie chciała jeszcze stracić. Zdobyła się na przemoc“.

W taki sposób rozpoczął się w 1936 roku okres trzeciej republiki, tej republiki która miała dokonać dzieła przebudowy na wpół feudalnego kraju na kraj demokratyczny. Trzecia republika zaznaczyła swe przyjście na świat dokonaniem szeregu posunięć podstawowych. Wracamy więc znowu do kwestii reformy rolnej.

Stosunek do tej sprawy zarówno partii socjalistycznej, jako też Azanii uległ zasadniczej zmianie. Dnia 15 kwietnia oznajmił ówczesny premier Azania, że zamierza zwiększyć opodatkowanie posiadaczy ziemskich, oraz że rząd osiedlił na ziemiach 40.000 rodzin i że zamierza osiedlić jeszcze.

Od lutego 1936 do wybuchu wojny domowej rozparcelowano 712.000 ha ziemi. Instytut Feformy Rolnej jako też Bank Kredytu Rolnego rozwinęli nową działalność. Przywrócono Ley de les cultivos, Ley de los terminos municipales oraz zawieszono zwracanie ziemi grandom, którym ją zabrano po powstaniu Sanjurjo .

Pierwsze rządy po wyborach wykonały wszystkie obietnice dane wyborcom. To mogło obóz zwycięski tylko utrwalić w swych wpływach. Oczywiście, stronnictwa robotnicze, mając masy zorganizowane starały się systematycznie wywierać presję na rządy, celem otrzymania coraz to nowych zdobyczy.

10 maja po obaleniu prezydenta Zamory — wybrano Prezydentem Rzeczypospolitej Hiszpanii Azanię. Zamora trwał dopóty, póki jeszcze była tendencja w sferach prawicowych do

*) 28 stycznia 1937.

uniknięcia wojny domowej. Po wyborach 16 lutego kwestia powstania była już przesądzona. Pośrednik Zamora stał się zbyteczny dla prawicy. Ostatnia zasłona, ostatnia więź obozu reakcji z republiką została zerwana. W 1931 roku reakcja zamaskowała się za plecami republiki — 18 lipca 1936 ruszyła z otwartą przyłbicą do boju. Druga republika, jako tama przed koniecznym cesarskim cięciem w życiu Hiszpanii przestała istnieć. Nastąpiła trzecia republika, której zadaniem było dokonanie owego cesarskiego cięcia.

Rozdział siódmy

SILY POZA-HISZPANSKIE

Wprowadziliśmy dla okresu, który rozpoczął się po zwycięstwie lewicy w lutym 1936 roku termin „trzecia republika hiszpańska“, dla podkreślenia różnicy rządów Azanii w roku 1931 oraz Azanii w 1936 roku, albo szerzej mówiąc, różnicy między koalicją San-Sebastianu, a obozem, który zwyciężył w wyborach lutowych. Republiki 1873 i 1931 roku były w niewoli u powierzchownych demokratów, lub u rzekomych, konunkturalnych republikanów, którzy, jak staraliśmy się wykazać, pragnęli zamienić je w broń przeciw wszelkim reformom ustrojowym.

Hasła, oznaczone przez Ortegę y Gasset terminem „nacjonalizacji państwa“ stały się rzeczywistością w krajach wielkich demokracji. Przejsie Hiszpanii na tory rzeczywistej demokracji — staraliśmy się to wykazać w toku naszej pracy — nie mogło się odbyć bez cesarskiego cięcia reorganizacji aparatu państwowego, armii, reformy rolnej, wolności narodów iberyjskich i t.d.. Słowem: należało dokonać przeobrażenia życia społecznego kraju. To przeobrażenie mogło się dokonać albo drogą pokojową, poprzez ustawy nowych kortezów, albo drogą rewolucyjną: w tym drugim wypadku, opór zbrojny sił wstecznych, przy układzie socjalnym Hiszpanii zostałby nader szybko zlik-

widowany. Ale w grę wkroczył czynnik poza-hiszpański. Albowiem gdy usiłowano tego cesarskiego ciecía dokonać, siły wsteczne znalazły, dzięki pewnej zbieżności czasowej wypadków na arenie międzynarodowej z wypadkami hiszpańskimi — oparcie w międzynarodowej interwencji. Stąd wojna domowa hiszpańska, jako skrzyżowanie się tych dwóch elementów.

Nasze rozważania kończą się na miesiącach poprzedzających wojnę domową. Jeśli wolno zebrany w pracy niniejszej materiał zsumować, wypadłoby stwierdzić co następuje:

Płycizną będzie przypisanie wojny hiszpańskiej zabójstwu Calvo Sotelo, albo też tylko ingerencji czynników obcych. Zmiana ustroju socjalnego Hiszpanii dojrzywała w ciągu ubiegłego stulecia, a jeszcze bardziej w okresie, który stanowi przedmiot niniejszego studium, a więc od lat 1874 do 1936. Pięć burzliwych lat republiki hiszpańskiej były uwerturą do ostatecznej rozgrywki. Natomiast chwila wybuchu powstania, jego przebieg, zostały określone czynnikami poza-hiszpańskimi oraz szeregiem „przypadków“.*)

Jeśli na podstawie układu sił, spłotu zjawisk wolno przewidywać charakter przemian, ku którym szła Hiszpania — należałoby je określić jako demokratyczny, antyfeudalny ustrój.

Oczywiście, gdy mówimy demokratyczny ustrój, odrzucamy demonokratyczne ujmowanie zjawisk, przypisujące powstawanie wielkich ruchów społecznych działaniu „agentów“, którzy wyrastają do rozmiaru demonów. Zjawiska społeczne powstają wskutek działania pewnych czynników obiektywnych i oddziaływania wtórnego na te czynniki elementów subiektywnych, z tychże warunków obiektywnych powstałych. Hiszpania więc w okresie lat 1936 szła ku demokratycznej republice. Być może,

*) Termin przypadek nie jest jeszcze dostatecznie sprecyzowany w socjologii, toteż użyliśmy go tu w cudzysłowie dla oznaczenia zjawisk drugorzędnych, wykraczających poza dominujący łańcuch przyczynowy,

w łonie tej republiki zajdą w dość szybkim tempie poważniejsze przegrupowania sił, które pchną ją w szybkim lub powolniejszym tempie na nowe tory: skłonny jestem raczej przypuszczać, że utrwaliłaby się tu nowa forma demokracji, bardziej postępowej, z większym udziałem w sprawowaniu kontroli klasy robotniczej.

W końcu należy zaznaczyć, iż analogie między Hiszpanią 1936, Rosją 1917, Francją 1789 a jak niektórzy chcą nawet Anglią 1648 mogą być przeprowadzone tylko na bardzo ograniczonym odcinku, z szeregiem zastrzeżeń, i to na przekór wszelakiego rodzaju publicystom, lubującym się w tak modnych dziś błyskotliwych efektach pióra.

W wypadku Hiszpanii 1936, w przeciwieństwie do Rosji 1917 należy przyjąć pod uwagę sprawę geograficznego położenia tych krajów, sprawę różnej w wypadku Hiszpanii większej ilościwo ingerencji kapitału zagranicznego, zupełnie innej struktury armii hiszpańskiej w przeciwieństwie do armii rosyjskiej. Przede wszystkim między Rosją 1917 a Hiszpanią 1936 istnieje różnica odmiennego okresu historycznego. Tam rewolucja odbyła się po wojnie światowej, gdy aparat wojskowy, rezerwy oficerskie i ludzkie, rezerwy amunicyjne i sprzętu wojennego uległy wyczerpaniu — tu mamy rewolucję w okresie przygotowawczym do wojny światowej. Rok 1936 nastąpił w Hiszpanii po tym, jak w Niemczech objął władzę narodowy socjalizm, zaś w Austrii i w samej Hiszpanii miało miejsce powstanie 1934 roku. Rok 1917 miał miejsce w kraju, gdzie partie mieszczańskie choć może ulegały podszeptom agentur obcych państw, nie były jednak bezpośrednio uzależnione od obcych mocodawców. Wreszcie: w Rosji przeszło dwadzieścia lat ścierały się i zmagaly ze sobą różne partie proletariatu — podczas gdy w Hiszpanii nie było tradycji walk i przygotowania teoretycznego ruchu socjalistycznego, natomiast była anarchistyczna tradycja powstrzymywania się od udziału w walkach politycznych. To też owe tak częste porównania do Kornilowów, Kiereńskich,

Leninów w rzeczowym przedstawieniu sprawy tylko przeszkadzają; dlatego unikaliśmy ich.

Historię jak każde żywe zjawisko należy przed tym sumiennie zbadać, a po tym podciągać pod pewne podobieństwa. Osobliwością wojny hiszpańskiej jest prócz wyżej wspomnianych elementów rola państw obcych, a w dużej mierze Anglii.

Może nic bardziej nie charakteryzuje owej osobliwości wojny domowej w Hiszpanii, jak przemówienie przewodniczącego rady nadzorczej angielskiego towarzystwa „Rio-Tinto Company Limited“, którego akcje tak poważną rolę odgrywały w City (Siedziba finansjery londyńskiej). Owóż sir Auckland Geddes dn. 29 kwietnia 1937 roku, wyjaśniając z godną jego stanowiska rzeczowością sytuację Hiszpanii w przede dniu wojny domowej, powiedział co następuje:

„Panowie, zbieramy się dziś w okolicznościach szczególnie trudnych, zwłaszcza w tej dziedzinie naszych interesów, która dotyczy Hiszpanii. Zanim przejdę do historii tego roku, pragnę zaznaczyć, że „Rio-Tinto Company“ nie posiada polityków. Gdybym miał mówić językiem dnia dzisiejszego, powiedziałbym, że nasze towarzystwo nie ma ideologii, poglądów na formy rządów, ale posiada bardzo wyraźny pogląd na czyny rządów, które dotyczą naszych operacji i przyszłości naszej produkcji“.

Rio-Tinto to miedź i cyna, żelazo i ołów, srebro i złoto. Rio-Tinto prócz Huelvy kontroluje inne kopalnie miedzi, a więc Tharsis, San-Platan. Rio-Tinto jest związane z frankfurckim towarzystwem „European Pirites Corps“, z amerykańskim towarzystwem „Pirites Xo. Inc“ itd. Ale wróćmy do wywodów sir Aucklanda:

„Rok 1936 był najobfitszym w wydarzenia w naszej historii (t. zn. historii Rio-Tinto). Rozpoczął się wielce obiecująco dla pokrycia naszych długów z okresu ekonomicznej depresji. Atoli wybory powszechne dały w Hiszpanii władzę rządowi, popieranemu przez zjednoczenie stronnictw demokratycznych. Odtąd atmosfera uległa zmianie. Pozwól-

cie mi przypomnieć, com powiedział podczas mego poprzedniego przemówienia w zeszłym roku:

„O sytuacji w Hiszpanii mogę tylko tyle powiedzieć, że nasuwa ona trudności. Pięć tygodni temu zdawało się, że uniknęliśmy wszystkich niepokojów. Ale przyszły wybory i zwycięstwo odniosły partie lewicowe. Cóż mogę powiedzieć o sytuacji obecnie?”

Przerwijmy przemówienie sirowi Aucklandowi Geddesowi i dodajmy od siebie, że w roku 1931 Rio-Tinto nie wypłaciło wogóle dywidendy. Wtedy to, zwracając się do swych akcjonariuszy, rada nadzorcza stwierdziła: „Nigdy jeszcze nie mieliśmy tak niepomysłnego roku... Zmniejszyliśmy płace robotnicze o 15 procent. Wystarczyłoby nam 2000 robotników, ale zatrudniamy 9000, jest to bowiem jedyne źródło ich zarobków. Interesy Rio-Tinto polepszyły się, gdy u władzy stanął Gil Robles, członek bliski City (1934).

W swym przemówieniu uskarża się dalej sir Auckland Geddes, że zmuszono towarzystwo do przyjęcia z powrotem do pracy uczestników powstania 1934 roku, że zmuszono do wypłacenia im odszkodowania za czas pozbawienia pracy. Ten dekret rządu Azanii z dnia 29 lutego 1936 roku jest najboleśniejszym punktem przemówienia sir Aucklanda Geddesa. Płacić ludziom, którzy siedzieli w więzieniu, odszkodowanie! Sir Auckland nie znał chyba powiedzenia hiszpańskiego filozofa Ortegi y Gasset podczas jednego z jego przemówień w parlamencie: „Zapamiętajcie sobie, że wszystko, co w Hiszpanii cenne, narodziło się w więzieniu: „Don-Kichot i Republika“ (Cervantes, twórca Don-Kichota odsiadywał karę w więzieniu za długi).

„Ten stan rzeczy — ciągnął dalej Geddes — trwał aż do 18 lipca, gdy wybuchło powstanie generała Franco. Jak wszyscy wiedzą, było ono skierowane przeciw Frontowi Ludowemu ze względu na to, że zamienił on kraj w stan na wpół anarchii, zaniedbując kontrolę działalności ludzi lewicy“.

A zatem generał Franco urasta w pojęciu prezesa Rio-Tinto do rozmiarów anioła stróża ładu i porządku. Cóż dalej?

„W odpowiedzi na działalność generała Franco, wybucha w kraju strajk i władze cywilne wydają broń ludności. Ale główne funkcje w kopalniach nie zostały zaniedbane, gdyż przywódcy robotników wydzielili w porozumieniu z Anglikami ludzi do sprawowania tych funkcji. Dnia 25 lipca wywieziono wszystkie niewiasty i dzieci personelu angielskiego do Gibraltaru, a stamtąd okrętem do Anglii“.

„Dnia 28 lipca port Huelvy został zajęty przez wojska generała Franco i praca rozpoczęła się zaraz następnego dnia. Strefa kopalniana została zajęta przez armię generała Franco dnia 25 — 26 sierpnia, po walce w okolicy“.

A teraz proszę zwrócić uwagę na następujące wywody sir Aucklanda:

„W ostatnim dniu sierpnia przyjęliśmy do pracy z powrotem 5400 ludzi. Tę liczbę należy zestawić z 8500 ludźmi zwolnionymi dnia 31 maja. Należy zaznaczyć, że zatrudniając 6000 ludzi w grudniu 1936 roku (rządy Franco) wywoziliśmy 143.000 ton, czyli o 30.000 ton więcej, aniżeli mogliśmy wywieźć w maju tego samego roku, zatrudniając 8500 ludzi. Oto sprawdzian zburzenia ekonomicznego, dokonanego przez dekrety Frontu Ludowego. Od czasu, gdy generał Franco zajął kopalnię, nie było dnia przerwy w pracy. W ciągu tego okresu niepokoju pewne okrucieństwa zostały popełnione przez pijane tłumy (!). Winowajców, oraz innych (!), skazano na mocy wyroku sądu wojskowego na rozstrzelanie...“

A zatem anioł-stróż ładu i porządku! Ale tu następuje tragedia pomyłek sir Aucklanda Geddesa. Następuje, że użyjemy jego wyrażenia „skomplikowanie warunków prowadzenia „businessu“ (interesu). Złóża wykopane Franco rekwiruje i wywozi do Niemiec oraz Włoch, płacąc wzamian „nieco peset“. Generał Franco ustala kurs pesety w stosunku do funta na 42:1.

„System kontroli nad interesami waszego towarzystwa uczynił niemożliwym osiągnięcie zysku z naszych operacji w Hiszpanii. Przeciwnie, nastąpił stały odpływ funtów z Londynu do Hiszpanii, z jednocześnie akumulacją peset w tym kraju. Jeśli zechcecie zajrzeć do odpowiedniej rubryki w drukowanym sprawozdaniu, znajdziecie tam pozycję

rekwirowanych przez Franco surowców na sumę 3.631.918 peset o nieznanym ekwiwalencie w funtach“.

A teraz anioł-stróż Franco zamienia się w podstępного szatana. Wywozi, zabiera, rekwiruje, nie płaci. Ale tu wkracza w grę minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii:

„Od końca 1936 roku — powiada sir Auckland — dzięki nieocenionej pomocy, jaką otrzymaliśmy od Urzędu Spraw Zagranicznych Jego Królewskiej Mości poczynił nam generał Franco szereg ustępstw, które czasowo poprawiły naszą sytuację. Mamy obecnie nagromadzoną w bankach hiszpańskich sumę peset o nieznanej równowartości w funtach. Sięga ona obecnie prawie 18 milionów peset. Jak długo nasze interesy w Hiszpanii będą w takim stanie niewiadomo. Mogę was zapewnić, że Rząd Jego Królewskiej Mości poprzez Urząd Spraw Zagranicznych oraz ministerium handlu zawsze brał pod uwagę naszą groźną sytuację i udzieliły nam odpowiedniej pomocy, prowadząc mądrą politykę nieinterwencji. Jestem przekonany, że nastąpią dalsze rozsądne układy.

Anglia zniszczyła potęgę Hiszpanii — Anglia narzuca politykę „nieinterwencji“ w stosunku do tego kraju w okresie jego walki z najeźdźcą. Ta oto polityka, uwarunkowana interesami pewnych grup gospodarczych Wielkiej Brytanii, stała się hamulcem, gwoździem, usiłującym przymocować wieko trumny budzącego się do życia narodu.

Klucz sytuacji hiszpańskiej leży w rękach nie tyle narodu, ile Rządu angielskiego. I jakże tu nie wspomnieć wieszczych słów wielkiego poety Anglii, Percy Shelley'a, który w swej „Odzie do wolności“ w r. 1820 — w chwili, gdy na półwyspie pirenejskim bunt przeciw reakcji podniósł rewolucyjny generał Riego, śpiewał:

...Anglia śpi jeszcze. Czy nikt jej dotąd nie wołał?

Dziś Hiszpania ją wzywa, jak Wezuwiusz.

Co przeszywającym grzmotem budzi Etnę.

TRZY REPUBLIKI HISZPAŃSKIE

Trzy republiki hiszpańskie: 1873, 1931, 1936 roku powstały w odmiennych warunkach historycznych, na fali rozwoju stosunków wewnątrz-hiszpańskich. Mimo różnic — stanowią one jednak przedłużenie jednej osi rozwoju.

Pierwsza republika, powstała w chwili, gdy w kraju nie wyłonił się jeszcze zespół sił demokratycznych, posiadających jasne wytyczne. Myśl republikańska w Hiszpanii ząbkowała jeszcze podówczas, szukała swej krystalizacji, wyrazu. Ani w sprawach federalizmu, ani w sprawach przeobrażeń społecznych, ani w sprawie rolnej nie potrafiła zdobyć się na zdecydowane posunięcie. Demokracja nie potrafiła zespolic wokół siebie wszystkich sił narodu. Były one rozproszkowane, skłócone ze sobą, szły w diametralnie przeciwnym kierunku.

Stąd republika 1873 roku nie potrafiła obronić się przeciw siłom reakcji. Albowiem obrona danego ustroju, państwa, ładu nie może być pojęta tylko jako arytmetyczne podsumowanie sił zbrojnych i sprzętu wojennego. Nie lekceważąc tych czynników, — jedność działania wojennego, dyscyplina wojskowa, synchronizacja posunięć poszczególnych jednostek wojskowych wyrasta z treści socjalnej danej siły wojskowej. W okresie pierwszej republiki, obok sabotażu prawicy — wyłoniło się tak zwane skrzydło Intransigentes „nieustępliwych“, rzekomo najradykałniejszych, którzy paraliżowali wszelkie próby zwartego przeciwstawienia się reakcji, w imię autonomicznej wolności.

Fryderyk Engels, którego kompetencja w sprawach wojskowych jest ogólnie uznana, wykpił w swym pamflecie o roku 1873 ów rzekomy radykalizm Intransigentes. Jakże obecne

walki na autonomicznych frontach Aragonu lub Malagi przypominają — walkę r. 1873! 32 żandarmów w miejscowości Alcoy przeciw 5.000 robotnikom! A pisząc o tym, jak alianściści opanowali miejscowość Alcoy, tracili czas na sprzeciwianie się wszelkiej organizacji sił obrony, uważając, iż jest ona nowym gwałtem. — jakże nie wspomnieć tych buntów przeciw jednolitej armii na frontach Aragonu, gdy wróg szturmował Bilbao... Jeśli w 1873 roku, wobec armii hiszpańskiej rozproszkowanie sił wojskowych było nie tyle błędem, nie tyle brakiem — ile samobójstwem republiki — jakże nazwać ideologię, usiłującą owe rozproszkowanie sił wojskowych utrzymać w roku 1936 — wznieść owe rozdrobnienie do kultu, ideału, tabu?

D r u g a republika hiszpańska powstała w chwili, gdy w kraju narastała rozgrywka sił, od lat dojrzewająca. Stała się ona jak gdyby hamulcem tej rozgrywki. Druga republika mogła zapobiec istotnie wojnie domowej, gdyby wkroczyła na drogę rozumnych reform, gdyby poczęła łamać siły wroga, wyrывая mu stopniowo i systematycznie jego pozycje, paraliżując jego poczynania.

Ale druga republika była tylko pauzą w rozgrywce sił. Pozwoliła ona wrogim siłom skupić się, wyszukać armie sojuszników poza krajem, w oparciu o które rozegrał się dramat 1936 roku.

T r z e c i a republika stała się owym wstrząsem, wypadkową na osi rozwoju kraju. Trzecia republika to próba utrwalenia postępu kraju drogą dokonania cesarskiego cięcia, którego konieczności nikt nie zdoła zaprzeczyć. Zdołała ona skupić wszystkie siły postępowe kraju, zdołała dokonać szeregu doniosłych reform.

Chcąc skupić dla obrony ładu i ustroju wszystkie siły kraju, kierownicy tej republiki, mając za sobą doświadczenie dziejów, zrozumieli, iż pierwszą rzeczą jest pozyskanie chłopów. Wszelkie próby zmobilizowania sił żywotnych narodu Hiszpanii w walce z najeźdźcą, — jeśli nie miały ugrzęznąć w ślepym zaułku me-

chanistycznych pojęć obrony kraju, — musiały rozstrzygnąć zasadniczą sprawę: chłop musi bronić tej ziemi w przekonaniu, że jest ona jego ziemią. Tajemnica socjalna skutecznej obrony trzeciej republiki tkwi właśnie w zrozumieniu przez jej kierowników tej najprostszej prawdy. Toteż wojnie narodowej swego kraju nadali republikanie w 1936 roku socjalną treść.

Stąd w ciągu pierwszego roku wojny domowej walka, często krwawa, częstokroć dramatyczna o przewyżczenie tradycji *Intransigentes* z 1873 roku. Wszystkie klęski, wszystkie niepowodzenia armii republikańskiej wynikały z braku dyscypliny wojskowej, z braku jednolitego kierownictwa, z sobiepaństwa różnych oddziałów, działających na różnych frontach, z lekkomyślnego tracenia sił. Konsolidacja socjalna zmusiła rządy republiki do szukania konsolidacji wojskowej, konsolidacji całego kraju w walce przeciw najeźdźcy.

Można a nawet łatwo zrozumieć, przy istnieniu tak modnego obecnie szantazu myślowego, próbę przypisywania działalności republikańszczyzny Azanii, Miaja, i tylu innych inspiracji jakichś sił *demonokratycznych*. Nie należy jednak zapominać o tym, że Prezydent Republiki Hiszpanii, don Manuel Azania jest realnym i samodzielnym politykiem. Jeśli Emilio Castelar w roku 1874, w odpowiedzi na bunt garnizonu potrafił tylko rozpłakać się i stać się bohaterem sceny tragikomicznej, gdzie histeria łączyła się z pozą aktorską — w obramowaniu własnej epoki zdobył się Azania na męskie akcenty i męskie posunięcia. Przemawiając w dniu 18 lipca 1937 roku, Prezydent Republiki Hiszpanii, dziękując za wyrazy przyjaźni w krajach europejskich i Ameryce, oświadczył:

„To jest wiele, bardzo wiele. Ale istnieje inna rzecz, która jest znacznie donioślejsza. Najważniejszą rzeczą jest siła zbrojna republiki oraz jej decyzja narzucenia zwycięstwa i wolności Hiszpanii.

Liga Narodów? Komitet Londyński? Traktaty dyplomatyczne? Cena przyjaźni? Propaganda? To wszystko jest dobre, to wszystko jest wspaniałe, ale wojsko republiki posiada większą wartość.

Po upływie roku, poprzez tyle trudności, tyle klęsk i niesprawiedliwości — jedno jest obecnie pewne: naród hiszpański oraz rządy republiki, wszystkie rządy republiki, oraz ich siły pomocnicze dokonały cudu: zdołały zorganizować prawdziwe wojsko. Należy zdać sobie sprawę z tego, co oznacza to dzieło, by ocenić je w całej swej okazałości; bo dnia 16 lipca 1936 roku, my — *to jest państwo hiszpańskie* — zostaliśmy pozbawieni środków działania, zostaliśmy osaczeni przez nie, a to jest gorsze aniżeli pozbawienie siły. Należało więc podjąć obronę przeciwko wrogowi wewnętrznemu i zewnętrznemu, nie posiadając ani żołnierzy, ani broni, ani dowódców, ani dyscypliny — i z tego chaosu, w ciągu roku, mniej aniżeli w ciągu roku powstało wspaniałe wojsko, olbrzymie liczebnie, dobrze zaopatrzone w broń, uzbrojone, zdyscyplinowane i dobrze dowodzone, obdarzone bohaterską moralnością, wojsko które potrafiło wykazać, że da sobie radę z wrogiem, zadając mu klęskę. Oto cud hiszpański.

Zmusili nas do tego, byśmy porzucili ustrój pokojowego rozwoju politycznego, który ustanowiliśmy, torując Hiszpanii drogę wolności i swobodnej wymiany zdań. Zmusili nas do tego, byśmy porzucili to i sięgnęli po przemoc. Przemoc? A więc dobrze: przemoc całej Hiszpanii! I nie tylko to: cud stworzenia wojska, który polega nie tylko na podpisaniu kilku dekrétów i ustanowieniu kilku szablonów i hierarchii — cud stworzenia armii tkwi w jej moralnym wzmocnieniu, w utrwaleniu ducha spokojnego wyrzeczenia się, bez wrzasku, bez wysiłków bohaterskich, wojska zdolnego do zaofiarowania swego życia i swoich interesów w okopach, w bezimiennym bohaterstwie. Ten cud wywrze swój wpływ nie tylko w czasie wojny, ale również i w czasie pokoju. A więc, stworzenie typu moralnego obrońcy republiki, z należytą dyscypliną, w poczuciu obowiązku, w okrutnym zrozumieniu tego że życie, to jest sprawa bardzo poważna, że nie należy ufać żadnej improwizacji, że próżność jest złym doradcą, że się niczego nie osiąga drogą mętności, ani zgrzytami, tylko spokojnym wysiłkiem, czasem fizycznym, czasem umysłowym, ale zawsze o napięciu moralnym.

To odkrycie, ten przełom którego dokonał naród hiszpański, w powo-
dzi własnej krwi, wyrze wpływ nie tylko w czasie wojny, nie tylko
w okopach. Powtarzam, odegra swą rolę i w czasie pokoju. A jeśli tak
się dzieje obecnie na froncie, powinno to samo stać się i na tyłach.

Jedność moralna wojska, które walczy o republikę, powinna obowią-
zywać i wyrzeć wpływ na tyłach, gdzie wielu również pracuje i po-
święca się dla republiki. A zdaje się, że nie przesadzam mówiąc, że
zostało jeszcze wiele rechocących żab w błotach, na tyłach; sądzę,
że jest rzeczą bardziej pożyteczną aniżeli zabijanie pojedynczych żab
wysuszenie błota, by żaby nie miały gdzie żyć“.

Oto jasne i męskie przemówienie Prezydenta Azanii, jakże
różne od wypowiedzi mężów stanu pierwszej i drugiej republi-
ki. Naród hiszpański wkroczył na drogę istotnej przebudowy.
Oby ta przebudowa wykorzeniła chwasty, przełamała przegro-
dy, hamujące powrót tego wielkiego narodu na arenę między-
narodową w glorii postępu i wolności. Albowiem historia naro-
dów nie zna nic cenniejszego aniżeli wolność.

Y nada mas. I nic ponad to.

PRZYPISY

I

Praca niniejsza nie obejmuje szeregu zagadnień, inne porusza tylko drugoplanowo. Tak więc sprawa drobnomieszczaństwa, Kościoła Katolickiego, komunizmu — z braku materiałów — zostały omówione w niewystarczający sposób. Zupełnie pominięto okres po wybuchu powstania 1936 roku.

II

Uboga literatura, w języku polskim tycząca spraw hiszpańskich zawiera szereg prac cennych wybitnych hispanologów, a więc dra Edwarda Boyego, prof. Józefa Dzierżykraj-Morawskiego, niezwykle zasłużonego na polu badania kultury krajów romańskich prof. dra Edwarda Porębowicza, oraz prof. dra Stanisława Wędkiewicza. Prace te dotyczą przeważnie literatury oraz kultury.

Dr. EDWARD BOYE: szereg artykułów na łamach Wiomości Literackich (lata 1927, 28, 29), oraz innych czasopism, jako też wstępy do przekładów Cervantesa, Ibanieza, Unamuny i Pio Baroja, Calderona, oraz Blanco Fombony.

Prof. Dr. JÓZEF DZIERŻYKRAJ MORAWSKI jest autorem niezwykle cennego studium o literaturze hiszpańskiej.

Józef Dzierżykraj Morawski — Literatura hiszpańska — Wielka Literatura Powszechna — Tom Drugi — Część II — Nakładem Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego — Rok 1933 — str. 683 — 1172.

Prof. Dr. EDWARD PORĘBOWICZ, poza szeregiem przekładów Calderona oraz pieśni ludowych hiszpańskich jest redaktorem i tłumaczem antologii literatury hiszpańskiej.

Edward Porębowicz — Literatura hiszpańska — Wielka Literatura Powszechna — Tom szósty — Antologia — część druga — Trzaska-Evert-Michalski — Rok 1933.

Poza tym czytelnik znajdzie szereg sumiennych informacji w pracach E. Frankowskiego:

E. Frankowski — Regiony Hiszpanii.

E. Frankowski — Organizacja nauki w Hiszpanii.

O republice hiszpańskiej ukazał się przekład pracy małżonków J. i G. Moch — Rewolucja w Hiszpanii. Praca ta zawiera szereg nieścisłości, poza tym jest to praca mało krytyczna.

Śród szeregu książek o wojnie domowej w Hiszpanii zasługuje na uwagę zarówno ze względu na swą piękną formę, jako też na próbę sięgnięcia wgląd zjawisk praca Ksawerego Pruszyńskiego:

K. Pruszyński — W czerwonej Hiszpanii — Towarzystwo wydawnicze Rój — Warszawa — 1937.

SPIS RZECZY

	str.
Słowo wstępne prof. Stefana Czarnowskiego	I—IV
Przedmowa	5
CZĘŚĆ PIERWSZA:	
HISZPANIA WRACA NA ARENĘ DZIEJÓW	7
CZĘŚĆ DRUGA: WIEK XIX W HISZPANI	
1. Od wojen napoleońskich do pierwszej republiki	45
2. Republika 1873	66
CZĘŚĆ TRZECIA: MONARCHIA ALFONSA XII	
1. Istota restauracji monarchii	83
2. Rozwój kapitalizmu	92
3. Proletariat i ruchy robotnicze:	
a. Ogólna charakterystyka proletariatu	106
b. Anarchizm i syndykalizm	117
c. Ruch socjalistyczny	139
4. Sprawa rolna	145
5. Sprawy narodowościowe	167
6. Aparat państwowy monarchii	181
7. Dyktatura Primo de Rivery	192
CZĘŚĆ CZWARTA: PIĘĆ LAT REPUBLIKI	
1. Narodziny republiki	197
2. Pierwsze rządy Azanii	208
3. Reformy republiki	216
4. Przegrupowania socjalno-polityczne	238
5. Rządy reakcji i powstanie październikowe	253
6. Trzecia republika hiszpańska	261
7. Siły poza-hiszpańskie	266
8. Trzy republiki	273
Przypisy.	

BŁĘDY ZAUWAŻONE W DRUKU

- str. 9^{ta} wiersz od góry 8^{my} jest — do zapewnienia, powinno być — do wzmocnienia.
- str. 9^{ta} wiersz od góry 19^{ty} jest — Angela Ganivet, powinno być — Angela Ganiveta
- str. 13^{ta} wiersz od góry 20^{ty} jest — wwóz, powinno być — przywóz
- str. 19^{ta} wiersz od góry 6^{ty} jest — wwóz, powinno być — przywóz
- str. 22^{ga} wiersz od góry 1^{szy} jest — Państwami, powinno być — państwami
- str. 24^{ta} wiersz od góry 5^{ty} jest — katalończyków, powinno być — Katalończyków
- str. 28^{ma} wiersz od góry 23^{ci}, jest — Import, Export, powinno być — Przywóz, Wywóz.
- str. 48^{ma} wiersz od góry 5^{ty}, jest — dzięki autonomii handel, powinno być — dzięki autonomii przemysł.
- str. 48^{ma} wiersz od góry 33^{ci}, jest — dzieła księdza Locke'a, powinno być — dzieła Locke'a
- str. 50^{ta} wiersz od góry 23^{ci} jest — nej. Bardzo, powinno być — ną. Bardzo
- str. 64^{ta} wiersz od góry 20^{ty}, jest — ustawodastwa, powinno być — ustawodawstwa
- str. 64^{ta} wiersz od góry 28^{my}, jest — Emilio Castelar, powinno być — Emilo Castelara
- str. 192 wiersz od góry 30^{ty}, jest — w roku 1923³⁶, powinno być — w roku 1923²⁶
- str. 149^{ta}, wiersz od góry 14^{ty}, jest — obudzić, powinno być — budzić
- str. 188^{ma}, wiersz od góry 17^{ty}, jest — rzący królowej, winno być — żący królowej
- str. 226^{ta}, wiersz od góry 6^{ty}, jest — dotykać spraw, winno być, — dotykać spraw personalnych
- str. 224^{ta}, wiersz od góry 8^{my}, jest — Castalera, winno być — Castelara
- str. 224, wiersz od góry 12^{ty}, jest — dostateczną gwarancją, winno być — dostateczną gwarancję

str. 227^{ma}, wiersz od góry 16^{ty}, jest — katolońska, winno być — katalońska

str. 227, wiersz od góry 25^{ty}, jest — katolską, winno być — katalońską

str. 230, wiersz od góry 25^{ty}, jest — w najpierwszym okresie, winno być — w pierwszym okresie

str. 238, wiersz od góry 6^{ty}, jest — władza socjalne, winno być — władza socjalna

str. 238, wiersz od góry 11, jest — komunikowanie, winno być — ko-
munikowane

str. 241, wiersz od góry 11, jest — zwykle koniunkturalny, winno by —
niezwykle koniunkturalny

str. 249, wiersz od góry 25^{ty}, jest — tak kończy swą, winno być —
tak kończy